

**RODZICIELSTWO W WYBRANYCH  
ZAGADNIENIACH PEDAGOGICZNYCH**

SERIA  
PEDAGOGIKA RODZINY W TEORII I PRAKTYCE  
TOM 05

REDAKTOR SERII  
dr hab. Danuta Opozda

SEKRETARZ SERII  
dr Magdalena Parzyszek

# **RODZICIELSTWO W WYBRANYCH ZAGADNIENIACH PEDAGOGICZNYCH**

pod redakcją  
Danuty Opozdy, Magdaleny Leśniak



KATEDRA PEDAGOGIKI RODZINY

INSTYTUTU PEDAGOGIKI KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II

RECENZENT

dr hab. prof. nadzw. Arkadiusz Żukiewicz

KOREKTA

Danuta Opozda i Magdalena Leśniak

PROJEKT OKŁADKI

Bogdan Słomka

SKŁAD, ŁAMANIE

Studio Format · studioformat.pl

© Katedra Pedagogiki Rodziny Instytutu Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu  
Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2017

ISBN 978-83-65172-98-3

WYDAWNICTWO

Episteme · wydawnictwoepisteme.pl

DRUK I OPRAWA

Elpil · elpil.com.pl

# Spis treści

Wstęp 9

## CZĘŚĆ PIERWSZA · ZMIANY W MODELACH RODZICIELSTWA W UJĘCIU PEDAGOGICZNYM 17

### Rozdział 1.

DANUTA OPOZDA · Zróżnicowane rodzicielstwo – zarys refleksji 19

### Rozdział 2.

ANNA BŁASIAK · (Nowy) wymiar rodzicielstwa – wybrane aspekty 29

### Rozdział 3.

MONIKA GROMEK · Realizacja Pawła VI koncepcji  
odpowiedzialnego rodzicielstwa w wychowaniu w rodzinie 45

### Rozdział 4.

EDYTA ZAWADZKA · Współczesne uzasadnienia celów  
wychowania rodzinnego w świetle badań nad celami wychowania  
w rodzinach o zróżnicowanym poziomie wykształcenia rodziców 53

### Rozdział 5.

BARBARA CICHY-JASIOCHA · Techniki wychowawcze rodziców a nadzieja  
na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji 63

## CZĘŚĆ DRUGA · RELACJE RODZIC-DZIECKO W ŚWIETLE ANALIZ I BADAŃ 75

### Rozdział 6.

PAULINA BIEGAJ · Nieposłuszeństwo dziecka wobec rodziców  
a papieski postulat miłości i czułości jako szansa przezwyciężenia  
wychowawczego kryzysu 77

**Rozdział 7.**

IZABELA KIEŁTYK-ZABOROWSKA · Nie (zaburzone)  
relacje rodzic – dziecko 85

**Rozdział 8.**

MAGDALENA LEŚNIAK · Specyfika środowiska wychowawczego  
i rodzicielstwa w rodzinach zrekonstruowanych 103

**Rozdział 9.**

MAŁGORZATA GRABOWSKA · Retrospektywna ocena postaw rodzicielskich  
przez dziewczęta niedostosowane społecznie. Raport z badań własnych 113

**CZĘŚĆ TRZECIA · RODZICIELSTWO I MAŁŻEŃSTWO  
Z PERSPEKTYWY TRUDNOŚCI ŻYCIA CODZIENNEGO 129****Rozdział 10.**

SABINA LUCYNA ZALEWSKA · Samotność i osamotnienie w małżeństwie.  
Narracje biograficzne i doświadczenia małżonków 131

**Rozdział 11.**

KAROLINA LUDWIKOWSKA · Samotne rodzicielstwo  
w sytuacji zaginięcia współmałżonka 149

**Rozdział 12.**

AGNIESZKA BOCHNIARZ · Samoocena rodziców  
z niepełnosprawnością ruchową 159

**Rozdział 13.**

DOROTA KORNAS-BIELA, EWA NIZIO · Niepłodność  
jako sytuacja trudna dla małżonków 171

**Rozdział 14.**

KS. JAROSŁAW CZAPLIŃSKI · Adopcja – początek czy koniec trudności  
i problemów osób bezdzietnych 183

**Rozdział 15.**

JÓZEF SZOPIŃSKI · Zranienia w rodzinie – kompleks Elektry 193

**Rozdział 16.**

MONIKA SABAJ · Przemoc perwersyjna  
a przemoc psychiczna w bliskim związku 203

**Noty o autorach 213**

# Table of Contents

Preface 15

## PART ONE · CHANGES IN PARENTING MODELS IN PEDAGOGICAL TERMS 17

### Chapter 1.

DANUTA OPOZDA · Varied parenting – the outline of the reflection 19

### Chapter 2.

ANNA BŁASIAK · (New) dimensions of parenting – selected aspects 29

### Chapter 3.

MONIKA GROMEK · Realization of the concept  
of responsible parenthood in raising in family 45

### Chapter 4.

EDYTA ZAWADZKA · Present-day rationale for objectives  
of family-based education in the light of research into the objectives  
of education in families at various levels of parental education 53

### Chapter 5.

BARBARA CICHY-JASIOCHA · The educational techniques of parents  
and the hope for the success among youth in the stage of late adolescence 63

## PART TWO · PARENT-CHILD RELATIONSHIPS IN THE LIGHT OF ANALYSIS AND RESEARCH 75

### Chapter 6.

PAULINA BIEGAJ · The child's disobedience to parents  
vs the papal postulate of love and tenderness as an opportunity  
to overcome the educational crisis 77

### Chapter 7.

IZABELA KIEŁTYK-ZABOROWSKA · (Un)disturbed  
Parent-Child Relations 85

**Chapter 8.**

MAGDALENA LEŚNIAK · Specificity of the educational environment  
and parenting in stepfamilies 103

**Chapter 9.**

MAŁGORZATA GRABOWSKA · The topic of the article:  
A retrospective assessment of parental attitudes by women  
socially maladjusted. Research Report own 113

**PART THREE · PARENT AND MARRIAGE – PERSPECTIVES  
OF DIFFICULT DAILY LIFE 129**

**Chapter 10.**

SABINA LUCYNA ZALEWSKA · Loneliness and solitude in marriage.  
Biographical narratives and experiences of spouses 131

**Chapter 11.**

KAROLINA LUDWIKOWSKA · Single parenting in the face  
of the disappearance of the spouse 149

**Chapter 12.**

AGNIESZKA BOCHNIARZ · Self-evaluation of parents  
with movement disabilities 159

**Chapter 13.**

DOROTA KORNAS-BIELA, EWA NIZIO · Infertility  
as a difficult situation for spouses 171

**Chapter 14.**

KS. JAROSŁAW CZAPLIŃSKI · Adoption – the beginning or end  
of the difficulties and problems of childless people 183

**Chapter 15.**

JÓZEF SZOPIŃSKI · Hurts in the family – Electra complex 193

**Chapter 16.**

MONIKA SABAJ · Perverse violence in relation  
to psychological violence in a close relationship 203

**Note about the Authors 213**



# Wstęp

Współczesne analizy i badania wyraźnie wskazują na istotne zmiany zachodzące w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego i funkcjonowania w rolach rodzicielskich. Zauważa się, że transformacje rodziny uwarunkowane są w dużej mierze przemianami socjokulturowymi, pluralizmem aksjologicznym, zmianą wartości moralnych. Zmiany w życiu rodzinnym wyróżniają się znaczną dynamiką, globalnym zasięgiem i dużym zróżnicowaniem. Stanowią one zatem istotne wyzwanie dla teoretyków, badaczy rodziny i praktyków ukierunkowanych na wspieranie i pomoc rodzinie. Nieustannie aktualne są pytania o zmiany i kształt współczesnej rodziny, o możliwości, o konieczność i warunki graniczne w dopasowywaniu się rodziny do „nowych czasów”, z zachowaniem jej wartości i niezastępowalności w życiu jednostki i społeczeństwa. Dyskusje prowadzone na gruncie nauk społecznych pokazują zarówno różnorodność problemów jak i różnorodność głosów badaczy, najogólniej rzecz ujmując – w obszarze rodziny.

Owa różnorodność szczególnie zauważalna jest właśnie w odniesieniu do rodzicielstwa. Interdyscyplinarny ogląd współczesnego rodzicielstwa jednoznacznie prowadzi do wniosku o zachodzeniu znaczących zmian w funkcjonowaniu w rolach rodzicielskich kobiet i mężczyzn, a także o złożonej oraz wieloaspektowej problematyce „nowego rodzicielstwa” (Ładyżyński, 2016). Role rodzicielskie kobiet i mężczyzn odznaczają się wyjątkowym zróżnicowaniem – od zachowania tradycyjnych form funkcjonowania przez egalitarne po zupełnie nowe i zindywidualizowane sposoby działań. Wielość modeli współczesnego rodzicielstwa wymaga rozpoznania i interpretacji z punktu widzenia optymalizacji warunków rozwoju dziecka, efektywności oddziaływań wychowawczych i realizacji celów wychowania oraz rozwoju dorosłych w pełnieniu ról rodzicielskich.

Pedagogiczny namysł implikuje wychowawcze zagadnienia rodzicielstwa po pierwsze związane ze skutecznością wychowawczą współczesnych rodziców, po drugie zawiera kwestie związane z przygotowaniem młodzieży i młodych dorosłych do pełnienia ról rodzicielskich w zmieniających się nieustannie warunkach życia. Z pewnością, w dobie przemian w zakresie pełnienia ról rodzicielskich wyraźnie wyłania się potrzeba pedagogicznej refleksji i interpretacji zróżnicowanych modeli rodzicielstwa będących efektem przemian społecznych, ekonomicznych i kulturowych. Diagnoza dokonujących się zmian i wychwycenie ich uwarunkowań

i mechanizmów nie jest jednak wystarczająca z punktu widzenia wychowawczych konsekwencji. Pedagogiczny namysł, nie bagatelizując socjokulturowych kontekstów przemian rodzicielstwa, ukierunkowany jest na sytuacje naznaczone szczególnym doświadczeniem jednostki czy też doświadczeniami całego systemu rodzinnego. To one stanowią istotne tło wychowawczych oddziaływań i weryfikują rodzicielskie kompetencje.

Oddawana do rąk Czytelnika książka, jako kolejny tom serii *Pedagogika rodziny w teorii i praktyce*, podejmuje niektóre zagadnienia związane z rodzicielstwem. Praca wpisuje się w szeroko pojmowany nurt familiologii, aczkolwiek wiodącą perspektywą, przyjętą przez Autorów i Redaktorów, jest perspektywa pedagogiczna. Dopełnienie pedagogicznym rozpoznaniem i interpretacją familiologicznej refleksji nad rodzicielstwem odpowiada nadrzędnej idei serii. Zagadnienia dotyczące rodzicielstwa są niezwykle ważnym działem teorii i praktyki pedagogiki rodziny i wpisują się w zapotrzebowanie i działania związane z opracowaniem teorii wychowania w rodzinie, na co szczególnie wyraźnie zwracała uwagę Profesor Teresa Kukołowicz (1984).

Przygotowana publikacja jest zbiorem refleksji badaczy z wielu ośrodków akademickich. Autorami rozdziałów są zarówno badacze, którzy posiadają bogaty dorobek naukowy, jak i Ci, którzy stawiają pierwsze kroki w prowadzeniu badań naukowych nad rzeczywistością wychowania w rodzinie. W niniejszym tomie znajdują się teksty, w których Autorzy podjęli próbę wskazania na niektóre atrybuty w wybranych modelach współczesnego rodzicielstwa określające jego tożsamość, przedstawili analizę i badania nad relacją wychowawczą rodzic-dziecko, a także pokazali jakie wymagania stają przed rodzicami w sytuacjach niecodziennych, uwikłanych w indywidualny splot zdarzeń trudnych czy wręcz traumatycznych. Strukturę książki tworzą trzy części. Pierwszą zatytułowano: *Zmiany w modelach rodzicielstwa w ujęciu pedagogicznym* druga nosi tytuł *Relacje rodzic-dziecko w świetle analiz i badań*, trzecia część skupia teksty pod wspólnym tytułem: *Rodzicielstwo i małżeństwo z perspektywy trudności życia codziennego*.

Część pierwszą rozpoczyna tekst Danuty Opozdy. Rozważania Autorki są próbą syntezy pedagogicznej refleksji nad zróżnicowanym funkcjonowaniem w rolach rodzicielskich. Globalny zasięg i szybkie tempo przemian społeczno-kulturowych, ekonomicznych i aksjologicznych przyczynia się do przemian w obszarze rodziny, w tym także ról rodzicielskich i zakresu odpowiedzialności za dziecko. Anna Błasiak pisze, że jedną ze zmian, która pozostaje w związku z transformacją społeczno-kulturową jest także wzrost wartości emocjonalno-psychologicznej dziecka w rodzinie. Przekłada się to na jakość relacji rodzic-dziecko oraz proces opieki i wychowania rodzinnego. Autorka wskazuje na nowy wymiar macierzyństwa i ojcostwa, związane z nim tendencje współczesnego wychowania i czynniki determinujące zmiany w rodzicielstwie. Zagadnienie odpowiedzialności za dziecko podjęte

jest przez Monikę Gromek. Autorka przedstawia koncepcję odpowiedzialnego rodzicielstwa, która została wypracowana na gruncie nauczania Kościoła Katolickiego. W tekście poruszona jest problematyka odpowiedzialności rodzicielskiej w ujęciu papieża Pawła VI, który w *Encykllice Evangelium Humaneum* wskazuje na pięć płaszczyzn odpowiedzialnego rodzicielstwa: poznawczą, wolitywną, moralną, decyzji i religijną. W próbach ustalenia modelowych zachowań wychowawczych rodziców ważne miejsce zajmuje określenie celu wychowania. Analizę tego zagadnienia, w oparciu o badania własne, przedstawia Edyta Zawadzka. W kolejnym tekście Barbara Cichy-Jasiocha prezentuje wyniki badań własnych, które dotyczą znaczenia rodzicielskich technik wychowawczych i nadziei na sukces młodzieży w okresie adolescencji. Wyniki jej badań wskazują, że techniki stosowane zarówno przez matki jak i ojców pozostają w pozytywnym związku z wyższym poziomem nadziei na sukces u chłopców w okresie adolescencji.

Na drugą część publikacji składają się rozdziały, w których Autorzy analizują relacje rodzic-dziecko i prezentują badania własne z tego zakresu. Pierwszy tekst, autorstwa Pauliny Biegaj, przybliży nauczanie Kościoła Katolickiego, a dotyczy wybranych fragmentów adhortacji apostolskiej *Amoris laetia* papieża Franciszka. Autorka, z perspektywy pedagogiczno-filozoficznej i w nawiązaniu do życia rodzinnego, rozważa papieski postulat miłości i czułości w relacji rodzica z dzieckiem. Realizacja tego postulatu, zdaniem Autorki, pozwala na przezwyciężenie wychowawczych kryzysów. O jakości relacji rodzic-dziecko, ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji wewnątrzrodzinnej i roli czasu wolnego, pisze Izabela Kiełtyk-Zaborowska. Zdaniem Autorki trudności w komunikacji wewnątrzrodzinnej i brak czasu wspólnie spędzanego w rodzinie może skutkować rozluźnieniem więzi, narastaniem problemów rodzinnych i brakiem wzajemnej akceptacji i zrozumienia. Z kolei Magdalena Leśniak, w oparciu o analizę literatury, przedstawia specyfikę rodzicielstwa i złożoność problemów w relacjach interpersonalnych osób żyjących w rodzinach zrekonstruowanych. Refleksja podjęta w artykule ukierunkowana jest na analizę tych rodzin jako środowiska wychowawczego. Małgorzata Grabowska pisze, że klimat panujący w rodzinie i więzi, które łączą członków rodziny oddziałują na ocenę postaw rodziców przez dzieci. Autorka przedstawia wyniki badań własnych, które dotyczą retrospektywnej oceny postaw rodzicielskich przez dziewczęta niedostosowane społecznie.

O trudnościach życia codziennego małżonków i rodziców traktują rozdziały trzeciej części publikacji. Autorka pierwszego z nich, Sabina Lucyna Zalewska, przedstawia narracje małżonków, którzy doświadczają samotności i osamotnienia w związku. Problem samotności porusza także w swoim tekście Karolina Ludwowska. Autorka analizuje zagadnienia „nierozwiązanej” żałoby i specyficznych problemów samotnych rodziców – współmałżonków osoby zaginionej.

Jednym z trudnych kontekstów życia rodzinnego jest też niepełnosprawność w rodzinie. W literaturze wiele miejsca poświęca się niepełnosprawności dziecka a mniej niepełnosprawności rodzica. Zagadnienie to porusza Agnieszka Bochniarz prezentując wyniki badań dotyczące rodzicielstwa osób z niepełnosprawnością i ich samooceny.

Źródłem małżeńskich trudności i barierą do założenia rodziny bardzo często jest niepłodność. Dorota Kornas-Biela i Ewa Nizio wskazują, że problem ten dotyczy około co piątej pary małżeńskiej. Autorki przedstawiają istotę niepłodności i strategię radzenia sobie z niepowodzeniami prokreacyjnymi. Podstawą refleksji jest analiza wypowiedzi Internautów, które dotyczą sposobów radzenia sobie z niepłodnością. W sytuacji braku oczekiwanych efektów starania się o potomstwo i niepomyślnego diagnozy lekarskiej niektórzy małżonkowie podejmują decyzję o adopcji. Problematykę tę podejmuje w swoim artykule ks. Jarosław Czaplński. Autor zwraca uwagę na złożoność zagadnień związanych z procesem adopcyjnym i funkcjonowaniem rodzin adopcyjnych w płaszczyźnie indywidualnej, rodzinnej i społecznej.

Józef Szopiński nawiązuje do dysfunkcji w relacjach rodzinnych. W artykule przedstawiono narrację kobiety uwikłanej przez ojca w relację erotyczną. Zdaniem Autora kompleks Elektry i koszty psychiczne tej relacji wynikają z dysfunkcyjności subsystemu małżeńskiego. Szczególne problemy życia rodzinnego dotyczą również różnego rodzaju form przemocy w relacjach rodzinnych. Zagadnienie to omawia Monika Sabaj. Autorka ostatniego tekstu przedstawianej publikacji opisuje zjawisko perwersji narcystycznej i wskazuje na różnice pomiędzy przemocą perwersyjną a przemocą psychiczną w bliskich związkach.

Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy do Recenzenta niniejszego opracowania, Profesora Arkadiusza Żukiewicza. Uwagi Profesora, pozwoliły nam dopracować formalnie i merytorycznie złożone teksty, nadały strukturalnej przejrzystości pracy oraz pozwoliły spojrzeć szerzej na problematykę rodzicielstwa w pedagogice i subdyscyplinarnie – w pedagogice rodziny.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim Autorom, których wiedza, refleksja i doświadczenie przyczyniły się do powstania niniejszej publikacji i dyskusji w ramach *pedagogiki rodzicielstwa*. Wyrażamy nadzieję, że Czytelnik odnajdzie w publikacji również inspiracje do własnych przemyśleń, impuls do rozwoju wiedzy i działań praktycznych, w których rodzicielstwo pozostaje powołaniem i przygodą życia.

Danuta Opozda  
Magdalena Leśniak

## **Bibliografia**

Kukołowicz, T., (1984). Z prac Pierwszego Seminarium z Psychologii Rodziny, W: T. Kukołowicz (red.), *Z badań nad rodziną*, Lublin: RW KUL.

Ładyżyński, A., Piotrowska, M., Gulanowski, J. (2016). *Od nowego rodzicielstwa do nowego dzieciństwa*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.



# Preface

Contemporary analyzes and studies clearly indicate significant changes in the range of married life and parental activity. It is noted that the transformations of the family are largely conditioned by socio-cultural transformations, axiological pluralism, the change of moral values. Changes in family life are characterised by significant dynamics, global reach and large diversity. They are therefore an important challenge for theorists, family researchers and practitioners focused on supporting and assisting families. Questions about: the change and shape of the contemporary family, the possibilities, the necessity and the boundary conditions in matching the family to the „new times”, preserving its value and indivisibility in the life of the individual and society – are constant current. The discussions in the field of social science show both the diversity of problems and the diversity of researchers' votes, generally speaking in the area of the family.

This diversity is particularly noticeable in relation to parenthood. The interdisciplinary view of contemporary parenting clearly leads to the conclusion about significant changes in parental roles of women and men as well as the complex and multifaceted problem of „new parenting” (Ładyżyński, 2016). The parental roles of women and men are distinguished by their extraordinary diversity – from the preservation of traditional forms of functioning through egalitarian to new and personalized ways of acting. Multitude of models of modern parenting require recognition and interpretation from the point of view of optimizing the conditions of the child's development, the effectiveness of educational interventions, realising the goals of upbringing and the development of adults by acting the role of parents.

Pedagogical consideration implies some parenting issues, firstly related to the educational effectiveness of modern parents and secondly issues related to the preparation of adolescents and young adults for parental roles in ever-changing conditions of life. Certainly, in the age of change in parental roles, there is a need for pedagogical reflection and interpretation of diverse parenting models resulting from social, economic and cultural transformations. The diagnosis of changes and capturing of their determinants and mechanisms is not sufficient from the point of view of educational consequences. Pedagogical reflection, not downplaying the socio-cultural contexts of parental change, is directed at situations marked by a particular individual's experience or the experiences of the whole family

system. These are important backgrounds of parental influence and verify parental competence.

The Book as the next volume of the “Family Pedagogy in theory and practice series”, deals with some issues related to parenting. The volume corresponds with a broadly defined current of family studies, although the leading perspective, adopted by the authors and editors, is the pedagogical perspective. Supplementing the pedagogical recognition and interpretation by familiological reflection on parenthood corresponds to the overarching idea of the series. Parenting issues are an extremely important part of the theory and practice of family pedagogy and also are part of the demand and activities related to formulating the theory of family education, which was particularly emphasized by Professor Teresa Kukołowicz (1984).

### **Bibliography**

- Kukołowicz, T., (1984). Z prac Pierwszego Seminarium z Psychologii Rodziny, W: T. Kukołowicz (red.), Z badań nad rodziną, Lublin: RW KUL.
- Ładyżyński, A., Piotrowska, M., Gulanowski, J. (2016). Od nowego rodzicielstwa do nowego dzieciństwa. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.



CZĘŚĆ PIERWSZA

# Zmiany w modelach rodzicielstwa w ujęciu pedagogicznym



# Zróżnicowane rodzicielstwo – zarys refleksji

## Wprowadzenie

Funkcjonowanie w roli rodzicielskiej jest szczególnie dziś przestrzenią niezwykle zróżnicowaną, ujawnia to ogólny i interdyscyplinarny ogląd tejże przestrzeni. Przekształcenia w sposobie życia, stylu funkcjonowania, pełnienia różnych ról rodzinnych są w pewnym sensie naturalną „koleją losu”. W diagnozie rzeczywistości rodzicielstwa, wydaje się, że akcent położony jest przede wszystkim na kontekst zmian socjokulturowych. Upatruje się w nim czasami wręcz deterministycznego wpływu na funkcjonowanie w rolach rodzicielskich, który związany jest z globalnymi zmianami ustrojowymi, ekonomicznymi, aksjologicznymi. Tempo zmian jest szybkie, ich zakres duży, a zasięg globalny, w istotny sposób dotyczą one funkcjonowania rodziny, jej struktury, podziału władzy, statusu kobiet i mężczyzn w rodzinie, czy też ról rodzicielskich. Wobec dokonujących się transformacji w życiu małżeńsko-rodzinnym dla przykładu można tu przywołać uwagi Tomasza Szlendaka na temat wielu problemów socjologii z samym definiowaniem rodziny (2012, s. 95), bądź wskazać na teoremat Bernardesa odrzucający wszelkie teoretyczne koncepcje rodziny i skupiający się jedynie na tym, co „aktorzy życia” sami uznają za rodzinę. Przytoczyć też można dość radykalnie sformułowane stanowisko Jamesa Colemana (1993), który stwierdził, że rodzice nie spełniają właściwie swych funkcji wychowawczych i nie nadążają za dokonującymi się zmianami w świecie, w którym żyją ich dzieci i stąd potrzeba, a nawet konieczność innych, bardziej kompetentnych instytucji odpowiedzialnych za wychowanie kolejnych pokoleń.

Przykłady te prowadzą raczej do wniosku o kryzysie rodziny, a nie jej transformacjach. Stanowią one swoistą opozycję do odwołującego się do antropologii filozoficznej i chrześcijańskiego personalizmu rozumienia rodziny jako naturalnego środowiska i wspólnoty życia człowieka, adekwatnej do jego natury i egzystencjalnej istoty (Nowak, 1999; Krąpiec, 2007; Kiereś, 2015; Wilk, 2016).

Spojrzenie na zmiany dokonujące się w funkcjonowaniu rodziny i w pełnieniu ról rodzicielskich z punktu widzenia wychowania dzieci wymaga całościowego oglądu wskazującego na to, co stałe i na to, co wymaga lub/i poddaje się przekształceniom. Zmiany są nieuniknione, ale mogą być one wartościowane pozytywnie, jak i mieć wydźwięk negatywny, wymagają diagnozy interdyscyplinarnej, familyologicznej i metarefleksji. Z pewnością nie można marginalizować czy niedoceniać makrotransformacji dokonujących się w różnych wymiarach życia jednostki i społeczeństw, ale jednocześnie należy zauważać indywidualne i osobowościowe podstawy funkcjonowania w rolach rodzinnych. Z perspektywy pedagogicznej, eksponującej wychowawcze walory rodziny, role rodzicielskie również posiadają swój makro i mikro kontekst przemian. W obliczu różnorodności funkcjonowania dorosłych w rolach ojca i matki można poddawać analizie pedagogiczną tożsamość rodzicielstwa. Odwołując się do rozważań Anny Gałdowej (1992) można zapytać, co dziś staje się powszechnością, a co wyjątkiem w byciu rodzicem i co decyduje o skuteczności wychowawczej, ogólnie oznaczającej rozwój dziecka i rodzica, osiągnięcie dojrzałości osobistej i dbałości o dobro wspólne definiowane wartościami uniwersalnymi – ogólnoludzkimi. Rozważania w niniejszym artykule stanowią próbę syntezy pedagogicznej refleksji nad zróżnicowanym funkcjonowaniem w rolach rodzicielskich na marginesie dotychczasowych analiz i prowadzonych przeze mnie badań.

## **1. Wieloaspektowość rodzicielstwa w perspektywie pedagogicznej**

W literaturze pedagogicznej podkreśla się, że rodzina jest prymarnym środowiskiem wychowawczym (Śliwerski, Milerski 2000; Matyjas, 2007). Zawsze zachowuje swoją wiodącą rolę w wychowaniu, niezależnie od tego, czy w rozumieniu rodziny eksponuje się jej instytucjonalny, wspólnotowy czy grupowy charakter. Mimo tak zwanego przesunięcia socjalizacyjnego, czyli zwiększonego udziału instytucji pozarodzinnych w wychowaniu dziecka i wpływów mediów oraz wczesnej instytucjonalizacji wychowania, wciąż rodzinie przypisuje się podstawowe znaczenie w wychowaniu, aczkolwiek nie jest ono deterministyczne. Rodzina jest bezkonkurencyjna w procesie wychowania, a w rodzicielstwie skupia się i ujawnia jej prototypowy wpływ, osobowy i relacyjny charakter wychowania (Opozda, 2008; Wilk, 2016). Funkcja wychowawcza rodziny, niezależnie czy jest to rodzina nuklearna, wielopokoleniowa, adopcyjna, zastępcza, zrekonstruowana czy niepełna, zasadza się w rodzicielstwie. Stąd dla pedagogiki, zwłaszcza dla pedagogiki rodziny kluczowym obszarem analiz i badań jest rodzicielstwo wraz z różnym jego kontekstem

interdyscyplinarnym, różnymi aspektami, atrybutami i wymiarami. Tak więc pedagogiczna analiza rodzicielstwa uwzględnia problematykę związaną z prawnymi wymiarami rodzicielstwa, biologicznymi możliwościami i barierami zostania rodzicem oraz psychopedagogicznym wymiarem funkcjonowania w rolach rodzicielskich.

Współczesne rodzicielstwo, mimo wielu zróżnicowanych modeli i behawioralnych przejawów zachowuje stałe i niezbywalne atrybuty i wyraża się w stałych obszarach działań i funkcjonowania matek i ojców. Do rodzicielskich działań należy zapewnienie dziecku opieki, wychowanie dziecka i kształcenie, a więc stworzenie optymalnych, adekwatnych i możliwych warunków do rozwoju dziecka.

Niezależnie z jakim zaangażowaniem, zainteresowaniem i skutecznością rodzice podejmują się i realizują cele związane z tymi działaniami, rodzicielstwo odznacza się stałością pewnych atrybutów. Stałym atrybutem jest fakt, iż rodzicielstwo stanowi wieloaspektowy układ więzi rodzica z dzieckiem włączony w strukturę rodziny i relacji wewnątrzrodzinnych. Rodzicielstwo wyraża się szczególnie relacją między rodzicem i dzieckiem, (nawet jeśli relacja ta jest dysfunkcjonalna). Jest ona wpisana w strukturę wewnątrzrodzinnych relacji i więzi między poszczególnymi członkami rodziny. Zdaniem Józefy Brągiel, niezbywalnymi i podstawowymi atrybutami rodzicielstwa jest ciągłość, nieodwracalność i permanentność bycia rodzicem. „Permanentność bycia rodzicem wynika z tego, że tej roli nie można zawiesić, rodzicem się jest, cały czas, bez przerwy, przez całą dobę, dzień po dniu, rok po roku. Nie przestajemy być rodzicami swoich dzieci, uczestniczymy w ich życiu z świadomością łączących nas więzi, nawet, gdy one usamodzielniają się i założą własną rodzinę, i wyprowadzą się z domu. Nieodwracalność tego faktu polega na tym, że rodzicami stajemy się z chwilą urodzenia się dziecka i nimi pozostajemy do końca życia. Jesteśmy nimi nawet wtedy, gdy nie podejmujemy się realizacji roli rodzicielskiej” (Brągiel, 2012, s.13–14).

Podsumowując, stałymi atrybutami rodzicielstwa, niezależnie od tego jak jest ono wyrażane i realizowane w codzienności życia, jest:

- ciągłość,
- nieodwracalność (permanentność bycia rodzicem),
- procesualność (to proces dynamiczny),
- rodzicielstwo jest definiowane poprzez pojęcie roli społecznej, co wskazuje na respektowanie stałego i wewnętrznie spójnego systemu zachowań przebiegającego według określonego wzoru,
- wyróżnia je wieloaspektowy układ więzi między dorosłym a dzieckiem wpisany w strukturę relacji wewnątrzrodzinnych
- zewnętrzne przejawy relacji rodzic – dziecko naturalnie ulegają przekształceniom wraz z rozwojem dziecka i dorosłego,

Rodzicielstwo jest zawsze procesem całościowym, który może być bardzo różnie realizowany. To proces rozciągnięty w czasie, wymagający przekształceń ze względu na zmiany rozwojowe dokonujące się w rodzicu z racji kolejnych lat życia, i zmiany dokonujące się w dziecku w kolejnych okresach ontogenezy wyznaczone „zegarem biologicznym” i „zegarem społecznym”. Przykładem mogą tu być zmiany rodzicielskie w zakresie opieki i udzielanej pomocy dziecku, kontroli jego zachowań, komunikacji z dzieckiem czy form i rodzaju udzielanego wsparcia.

## 2. Różnicowanie rodzicielskiego funkcjonowania w niektórych klasyfikacjach

Stość atrybutów funkcjonowania w roli rodzicielskiej wskazuje na pewien wspólny mianownik bycia matką i ojcem. To, co ulega zmianie to obraz funkcjonowania w rolach, behawioralne przejawy rodzicielstwa. Przy czym nie chodzi w tym miejscu o zmiany, które są rezultatem osiągnięć rozwojowych dziecka i jakościowych zmian rozwojowych dorosłego, niejako dokonujących się w sposób naturalny.

Na zróżnicowanie rodzicielskiego funkcjonowania można spojrzeć od strony wpływu socjokulturowego wywierającego czasami silną presję i powodującego zmiany w standardach ról rodzicielskich oraz od strony indywidualnych cech i właściwości podmiotowych rodziców. Pomijam analizę rodzaju i zakresu tych uwarunkowań. W zarysie podam tu zróżnicowane funkcjonowanie rodzicielskie sklasyfikowane w postaci modeli rodzicielstwa. Opisy te są dostępne w literaturze przedmiotu i szerzej omówiłam je w innym tekście (Opozda, 2014). Wskażę też na niektóre właściwości rodziców, ważne dla ich wychowawczego funkcjonowania (Opozda 2012). Niektóre z przedstawianych w klasyfikacjach modeli przeczą i wykraczają poza schematyczne myślenie o kryzysie rodzicielstwa i braku rodzicielskich kompetencji. Czasami wskazują na podobne aspekty rodzicielskiego funkcjonowania, ale opisane są nieco innym językiem i innym rozłożeniem akcentów.

Wśród analiz i opisów modeli rodzicielstwa i wychowawczych odniesień rodziców do dziecka można odnaleźć wiele propozycji klasyfikacji, (pomijam tu zagadnienia związane z typologiami postaw rodzicielskich, aczkolwiek są to zagadnienia styyczne i komplementarne względem siebie, podobnie zresztą jak kategoria stylu wychowania). Wymienię jedynie te najbardziej popularne, a właściwe najbardziej adekwatnie oddające wychowawcze aspekty rodzicielskiej rzeczywistości, a przynajmniej w diagnozie i wyjaśnianiu przybliżające się do niej. Zacząć należy od propozycji L. Kohlberga, R. Mayer (1993) wyróżniającej następujące ideologie wychowania: romantyczna, transmisji kulturowej, progresywizmu. Kolejną, tradycyjną klasyfikacją modeli zachowań rodziców wobec dzieci jest propozycja

H. R. Schafera (1994), który wyróżnił model swobody, lepienia z gliny, konfliktowy, wzajemności. Warto nadmienić, że współczesną kontynuacją rodzicielskiego modelu romantycznego i modelu swobody jest tak zwane potocznie „rodzicielstwo powolne”. Powolność wyrażać ma zdystansowane uczestnictwo i zmniejszony udział rodzica w życiu dziecka.

Współcześnie wiele miejsca poświęca się koncepcji rodzicielstwa refleksyjnego, które wymyka się standardom i przymusom kulturowym, jest efektem rozpoznania dostępnych alternatyw i swobodnego wyboru (Gidens, 2008; Beck, 2004; Lalak, 2012). Rodzicielstwo przeżywane jest nie jako powołanie i odczytywane jako zadanie rozwojowe, lecz bardziej jako inwestycja, która kalkulowana jest w kategorii bilansu zysków i kosztów oraz użyteczności indywidualnej.

Pewnego rodzaju przeciwwagą i nowością w stosunku do powyższych propozycji są te sposoby funkcjonowania rodzicielskiego, które można określić rodzicielstwem generatywnym (Bakiera, 2009), w którym wychowanie dzieci należy do głównych zadań rozwojowych dorosłości. Szczególnie w perspektywie psychologii rozwoju, w rodzicielstwie generatywnym docenia się fakt, że bycie rodzicem jest ważnym źródłem doświadczeń, które mają znaczenie w procesie powstawania jakościowej zmiany rozwojowej w systemie psychicznym dorosłego. Ten model koresponduje z rodzicielstwem zaangażowanym (Lamb, 2003), w którym najistotniejsza staje się częstość i jakość interakcji rodzica z dzieckiem, fizyczna i psychiczna dostępność rodzica oraz jego odpowiedzialność, świadomość potrzeb i troska o dziecko. Znaczeniowo bliske tym opisom, a jednocześnie mające znaczną popularność wśród rodziców jest tak zwane rodzicielstwo bliskości (Sears, Sears, 2013). Priorytetowo traktuje ono w kontakcie rodzica z dzieckiem opiekę, naturalność, bliskość, zaspakajanie potrzeb i w uzasadnieniu słuszności tych nadrzędnych wskazań odwołuje się do założeń teorii psychodynamicznych. Ten model skoncentrowany jest przede wszystkim na pierwszych okresach ontogenezy, w myśl przyjmowanych podstaw teoretycznych, kluczowych dla dalszego rozwoju lub powstawania dysfunkcjonalności w osobowości dziecka.

Warto również zwrócić uwagę na modele rodzicielstwa różnicowane kulturowym wymiarem indywidualizmu i kolektywizmu. To model niezależności związany z dążeniem do uzyskania niezależności i autonomii, wymuszaniem samodzielności i dorosłości u dziecka; model zależności w radykalnej postaci naznaczony restrykcyjną kontrolą i zależnością od ujarzmiającego autorytetu lub nadmiernej opiekuńczości rodzica oraz model współzależności emocjonalnej, którego podstawą jest wzajemna bliska relacja, wyzwalający autorytet rodzicielski i równoważenie autonomii z podtrzymującą kontrolą (Opozda, 2012).

Skrótowo zasygnalizowane klasyfikacje świadczą o zróżnicowaniu w funkcjonowaniu rodziców, ale też pretendują do wyznaczania pewnych słusznych (według

autorów) i wartościowych wychowawczo zachowań rodzicielskich. Potwierdzają, uzupełniają i eksponują, w moim przekonaniu, opis pożądanых atrybutów rodzicielstwa o takie właściwości jak:

- generatywność
- zaangażowanie
- współzależność emocjonalna
- bliskości
- obecność
- odpowiedzialność
- relacyjność i zachowanie ról społecznych
- emocjonalność i wsparcie

Wskazane powyżej sposoby funkcjonowania rodzicielskiego stanowią pewnego rodzaju próbę opisu zastanej rzeczywistości, która jest rezultatem splotu różnych czynników i uwarunkowań. Wychowawczy wymiar funkcjonowania rodzicielskiego jest wypadkową szerszych uwarunkowań jak standardy ról, preferowane w społeczeństwie style życia, wartości i cele, także własne doświadczenia i wzory zachowań wyniesione z rodziny pochodzenia (dziedziczenie społeczne), jak również cechy osobiste i właściwości podmiotowe.

### **3. Znaczenie niektórych właściwości podmiotowych rodziców w różnicowaniu ich wychowawczego funkcjonowania**

Prowadzone przeze mnie badania nad treściowymi i strukturalnymi właściwościami jednostkowej/subiektywnej wiedzy o wychowaniu pokazały, że dla wychowawczego funkcjonowania rodziców ważne są między innymi takie właściwości podmiotowe rodziców jak poczucie tożsamości płciowej, poczucie sensu życia, doświadczanie i ocena jakości relacji własnego małżeństwa oraz osobista preferencja wartości ostatecznych i instrumentalnych (Opozda, 2012). Również niektóre zmienne o charakterze socjodemograficznym wiążą się istotnie z wychowawczym funkcjonowaniem matek i ojców<sup>1</sup>.

Uzyskane wyniki doprowadziły do wniosku, że poczucie tożsamości płciowej jest ważnym predyktorem afektywnych wymiarów rodzicielskiego funkcjonowania (Opozda, 2012, s. 282–295). Dane empiryczne wskazały na istotnie statystycznie

---

<sup>1</sup> Szczegółowe wyniki badań przedstawione są w pracy: D. Opozda, *Struktura i treść jednostkowej wiedzy o wychowaniu. Studium pedagogiczne wiedzy rodziców i jej korelatów*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2012.



większe zaangażowanie i motywację do podejmowania aktywności wychowawczej, poczucie zadowolenia i większe spełnienie w roli wychowawczej osób stypizowanych (identyfikujących się z tradycyjnymi wzorcami kulturowymi kobiecości męskości zgodnie z ich płcią biologiczną) i androgynicznych niż osób o nieokreślonym lub krzyżowo określonym poczuciu tożsamości płciowej. Korzystne w ocenie pedagogicznej różnice dotyczą komunikacyjnego wymiaru wychowania, podziału ról matki i ojca w rodzinie i znaczenia kultury i edukacji w wychowaniu. Zauważyć jednak należy, że w odniesieniu do osób androgynicznych, uwzględnienie w analizach płci biologicznej ujawnia pewne tendencje. Androginia mężczyzn jest bardziej użyteczna w pełnieniu roli rodzicielskiej niż androginia kobiet. Dzieje się tak z uwagi na fakt, że w przypadku mężczyzn, którzy silnie identyfikują się nie tylko z wzorcami męskości ale i kobiecości, wzrasta znaczenie relacyjnego i komunikacyjnego wychowania i prawdopodobnie znaczące są także zmiany w zakresie emocjonalności dotyczące sposobu i okoliczności okazywania uczuć przez ojców. Wątpliwości budzi natomiast minimalizowanie przez osoby androgyniczne (niezależnie od płci biologicznej) znaczenia autorytetu w procesie wychowania. Rezultaty badań nad poczuciem tożsamości płciowej wskazują na gorsze funkcjonowanie w rolach wychowawczych rodziców o nieokreślonej i krzyżowo określonej tożsamości płciowej. O pierwszych można najogólniej powiedzieć, że są wprawdzie zaangażowani w wychowanie własnego dziecka, ale nie jest to źródłem ich zadowolenia satysfakcji życiowej, drudzy zaś są raczej ogólnie zadowoleni, ale nie są zaangażowani w wychowanie.

W wyniku prowadzonych analiz korelacyjnych okazało się również, że wraz z wyższym poczuciem sensu życia zwiększa się zaangażowanie i motywacja rodzica do podejmowania aktywności wychowawczej. Poczucie sensu życia jest istotnym statystycznie predykatorem relacyjnego i emocjonalnego wymiaru wychowawczego funkcjonowania rodzica (Opozda, 2012, s. 307–314).

Na podstawie analiz systemów wartości rodziców sformułowano między innymi wniosek dotyczący motywacji rodziców do wychowywania dziecka, który wpisuje się w coraz wyraźniej zaznaczający się model rodzicielstwa niezależności. Wyniki badań potwierdziły, że obecnie w przebiegu procesu wychowania w rodzinie znaczenie i udział mają wartości związane z osobistymi celami rodziców (motywacja indywidualna) i obniżeniu ulega motywacja „wspólnotowa” – związana z celami grupowymi – rodziny jako grupy wspólnotowej (Opozda, 2012, s. 336–340).

Jakość relacji małżeńskiej jest także istotnym predykatorem funkcjonowania wychowawczego w roli rodzicielskiej. Wysoka jakość relacji małżeńskiej zarówno w analizach korelacyjnych jak i międzygrupowych łączy się istotnie statystycznie z wyższą motywacją i zaangażowaniem rodzica w wychowanie dziecka oraz wyższym zadowoleniem i satysfakcją z aktywności wychowawczej. Decyduje istotnie

o eksponowaniu relacyjnego i komunikacyjnego wymiaru wychowania, jasnym podziale ról odpowiedzialności w rodzinie, określaniu celów wychowania, jego znaczenia i metod wychowawczych. Rozległy charakter powiązań relacji małżeńskiej z rzeczywistością wychowania potwierdza, że wychowanie w rodzinie nie jest osadzone w wyizolowanych, pojedynczych relacjach, lecz w systemie i splocie relacji wewnątrzrodzinnych (Opozda, 2012, s. 355–364).

Zasygnalizowane powyżej powiązania sugerują, że większe zaangażowanie w wychowanie, wyższa motywacja, zadowolenie i satysfakcja z roli rodzicielskiej, a w efekcie lepsze przystosowanie i funkcjonowanie w roli wychowawcy charakteryzuje rodziców, którzy określają swoją tożsamość płciową jako tak zwaną stypizowaną (schematyczną) i androgyniczną (schematyczną), odznaczają się wyższym poczuciem sensu życia i lepszą jakością relacji małżeńskiej oraz wartościami o charakterze grupowym (wspólnotowym) przypisują wysoką rangę w hierarchii wyrażającej ich osobisty system przekonań o otaczającej rzeczywistości.

Uwzględniając przedstawione uwagi można wnioskować, że w pedagogicznej refleksji nad rodzicielstwem ważnymi zagadnieniami są osobowe (podmiotowe) właściwości rodzica. Warunkują one w większym stopniu, niż cechy socjodemograficzne funkcjonowanie w roli wychowawcy (Opozda, 2012, s. 370–388). Wyniki pozwalają również wnioskować, że w analizach i badaniach pedagogicznych należy podejmować wysiłek rozumienia osobowych właściwości rodzica – wychowawcy, jako uszczegółowienie takich ogólnych pojęć jak kompetencje wychowawcze, kompetencje interpersonalne, dojrzałość psychiczna, czy talent pedagogiczny.

## Zakończenie

Z pewnością współczesna refleksja pedagogiczna podejmowana nad rodzicielstwem nie może traktować tej ważnej roli społecznej jako monolitu, czy też tylko w niewielkim stopniu zróżnicowanych sposobów zachowań. Wydaje się, że całościowy ogląd tych zagadnień, realizujący oczywiście wymóg interdyscyplinarności, spełniać powinien dwa kluczowe warunki.

Po pierwsze pedagogiczna analiza, w rezultacie zmierzać powinna do ujęć ogólnych, integrujących wiedzę na temat rodzicielstwa z całą jego złożonością i różnorodnością. Ale jednocześnie nie powinna poprzestawać na opisie, klasyfikacji i typologizacji, sięgając po kryteria normatywne i poszukując odpowiedzi jak we współczesnych, mocno też spluralizowanych kontekstach życia, realizować rodzicielskie powinności. Po drugie, pedagogiczne analizy nie mogą wykluczać lub peryferyjnie traktować zindywidualizowanych historii życia, niepowtarzalnych

konstelacji cech osobowości i charakteru, możliwości i ograniczeń, niejako gubiąc je w powszechności, przeciętności i statystycznych opisach i wnioskowaniu.

Oba te warunki realizują postulat pedagogiki jako nauki teoretycznej i stosowanej, odwołującej się do podejść nomotetycznych i idiograficznych, posiadającej własny kontekst interdyscyplinarny i rozwijającej teorię i praktykę familiologiczną.

## Bibliografia

- Bakiera, L. (2009). Generatywność rodziców jako wartość rozwojowa rodziny. W: B. Harwas-Napierała (red.), *Rodzina jako wartość w rozwoju człowieka*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Beck, U. (2004). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Brańciel, J. (2012). Znaczenie przemian społecznych dla współczesnego rodzicielstwa. W: J. Brańciel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w kontekście współczesnych przemian społecznych*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Coleman, J. S. (1993). Racjonalna rekonstrukcja społeczeństwa. *Studia Socjologiczne*, 1 (7–28).
- Gałdowa, A. (1992). *Powszechność i wyjątek. Rozwój osobowości człowieka dorosłego*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Giddens, A. (2008). *Konsekwencje nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo UJ., Edison.
- Kiereś, B. (2015). *U podstaw pedagogiki personalistycznej. Filozoficzny kontekst sporu o wychowanie*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Wydawnictwo KUL.
- Kohlber, L., Mayer R. (1993). *Rozwój jako cel wychowania*. W: Z. Kwieciński, L. Witkowski (red.), *Spory o edukację. Dylematy i kontrowersje we współczesnych pedagogiach*, Warszawa: Wydawnictwo IBE.
- Krąpiec, M.A. (2007). Rodzina. W: A. Maryniarczyk (red.), *Powszechna encyklopedia filozofii*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Lalak, D. (2012). *Macierzyństwo a zmiana społeczna*. W: J. Brańciel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w kontekście współczesnych przemian*, Opole: Wydawnictwo UO.
- Lamb, M. E. (2003). *The Role of the father in Child Development*. New York: Wiley and Sons.
- Matyjas, B. (2007). Pedagogika społeczna i rodzina – obszary badań. W: E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Milerski, B., Śliwerski, B. (red.) (2000). *Pedagogika. Leksykon PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak, M. (1999). *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*. Lublin RW KUL.

- Opozda, D. (2008). Podstawowe wymiary wychowania w rodzinie, *Roczniki Nauk Społecznych*, XXXVI, 2, 117–127.
- Opozda, D. (2012). Kryteria opisu orientacji wychowawczych z indywidualizmem i kolektywizmem w tle, *Roczniki Pedagogiczne*, 4(40)2, s. 5–31.
- Opozda, D. (2012). Pedagogiczna wielowymiarowość rozwoju osób w rodzinie. W: M. Jeziorański, D. Opozda, A. Rynio (red.), *Rodzina przestrzenią rozwoju osoby. Perspektywa pedagogiczna*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Opozda, D. (2012). *Struktura i treść jednostkowej wiedzy o wychowaniu. Studium pedagogiczne wiedzy rodziców i jej korelatów*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Opozda, D. (2014). Rodzicielstwo: stałość zadań i zmienność modeli (?) – zarys refleksji. W: W. Danilewicz, W. Theiss (red.), *Pedagogika społeczna wobec zagrożeń człowieka i idei sprawiedliwości społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Schaffer, H.R. (1994). Wzajemność kontroli we wczesnym dzieciństwie. W: A. Brzezińska, G. Lutomski (red.), *Dziecko w świecie ludzi i przedmiotów*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Sears, W., Sears M. (2013). *Księga rodzicielstwa bliskości*, Warszawa: Mamania.
- Szlendak, T. (2010). Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wilk, J. (2016). *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*. Lublin: Wydawnictwo Episteme.

## SUMMARY

### Varied parenting – the outline of the reflection

In the reality of the parenting its permanent features and its various aspects and ways of the functioning in the parental role, can be distinguished. Currently we are dealing with diverse models of parenting. This is a result of cultural changes and individual situations and characteristics of women and men. The reflections discussed in this article are an attempt to synthesize pedagogical reflections on constancy and variability in functioning in parental roles.

**Keywords:** parenting, upbringing, aspects of parenting, models of parenting, constancy, variability

# (Nowy) wymiar rodzicielstwa – wybrane aspekty

## Wprowadzenie

Przeobrażenia społeczno-kulturowe i ekonomiczne powiązane między innymi z procesami globalizacji, urbanizacji i industrializacji wpływają na kształt i funkcjonowanie współczesnej rodziny, ponieważ uczestniczy ona aktywnie w tych przemianach. Zmienia się rodzina, przechodząc stopniowo od wspólnoty dużej, wielorodzinnej, wielopokoleniowej, patriarchalnej i trwałej do rodziny małej, małodziejnej, dwupokoleniowej, partnerskiej i nietrwałej, często wyizolowanej w środowisku zamieszkania, samodzielnej i niezależnej od rodziny pochodzenia (Doniec, 2001; Adamski, 2002; Tyszka, 2003; Bakiera, 2013). Szczególne przemiany zachodzą wewnątrz struktury rodziny, a dotyczą głównie zmiany pozycji i roli małżonków oraz dziecka w rodzinie, charakteru więzi małżeńskiej i rodzinnej, również realizacji roli rodzicielskiej.

Aktualna sytuacja rodziny implikuje zmiany sposobów definiowania wielu pojęć i wartości w tym obszarze, aby były adekwatne do rzeczywistości. W tym kontekście w naukowym dyskursie społecznym zaczęto używać terminu „nowe rodzicielstwo” (Sikorska, 2009), u podłoża którego leży idea wolności i niezależności, autonomii jednostki. Współczesne (nowe) rodzicielstwo traktowane jest w kategoriach wyboru człowieka dorosłego i jego woli, a nie instynktu, który współcześnie został zakwestionowany<sup>1</sup>. Dlatego dzisiaj zarówno rodzicielstwo, jak i bezdzietność, to osobisty wybór stylu życia jednostki.

---

<sup>1</sup> Instynkt macierzyński został zakwestionowany np. przez Simon de Beauvoir w książce *Druga płeć* (2007). Warszawa: Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza), która została wydana we Francji w 1949 roku; także Badinter E. (1998), *Historia miłości macierzyńskiej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.

Celem niniejszego artykułu jest naukowy namysł nad współczesnym rodzicielstwem, ujmowanym w kategoriach procesu, dynamizmu kształtującego się także pod wpływem intensywnych przemian mentalnych, społeczno-ekonomicznych i technologicznych oraz implikujący jakość wychowania i socjalizacji dzieci i młodzieży. Stąd postawiono następujące pytania badawcze: jakie (nowe) współczesne wzory rodzicielstwa są realizowane w rodzinie, czym są one warunkowane, jakie implikują skutki dla wychowania rodzinnego najmłodszego pokolenia? W celu uzyskania naukowych rozstrzygnięć zastosowano analizę literatury i jej konstruktywną krytykę, syntezę wniosków oraz dokonano przeglądu raportów z badań naukowych dotyczących prezentowanej problematyki.

## 1. Wokół rodzicielstwa – ustalenia terminologiczne

Ważnym etapem, porządkującym tok podejmowanych analiz, jest przedstawienie i wyjaśnienie podstawowych struktur pojęciowych. Termin „rodzic” etymologicznie pochodzi od słów „rodzić” oraz „rodziciel”, którym w przeszłości określano ojca. Termin ten łączy się z występowaniem relacji międzypokoleniowej będącej konsekwencją urodzenia dziecka, z istnieniem biologicznego związku (więzów krwi) między dorosłym a dzieckiem (Bakiera, 2013). W literaturze przedmiotu najczęściej rodzica ujmuje się jako naturalnego i prawnego opiekuna własnego dziecka do czasu osiągnięcia przez niego pełnoletności. Rodzic ma obowiązek i prawo kierowania potomstwem oraz reprezentowania go (Kwak, 2008).

Określeniem pochodnym w analizowanym obszarze jest termin „być rodzicem”, który jest znacznie szerszy i bogatszy niż termin „rodzic”. W piśmiennictwie zachodnim odróżnia się dwa terminy: *parenting* – rozumiany jako bycie rodzicem, pełnienie roli rodzicielskiej, realizacja zadań związanych z opieką i wychowaniem, stwarzaniem wartościowych warunków dla rozwoju potomstwa oraz *parenthood* – oznaczający stan rodzicielski w sensie posiadania dzieci (Kwak, 2008; Bakiera, 2013). W polskiej literaturze familiologicznej „bycie rodzicem” ujmowane jest jako proces rozwijania i wykorzystywania wiedzy oraz określonych umiejętności do zaplanowania, powołania do życia, urodzenia, wychowania i/lub opieki nad dzieckiem. Ta perspektywa ukazuje, że bycie rodzicem, pełnienie roli rodzicielskiej dotyczy osoby dorosłej, która ma zobowiązania rozwojowe i opiekuńczo-wychowawcze wobec dziecka (Kwak, 2008).

Rodzicielstwo jako typ relacji między dzieckiem a dorosłym może przyjmować różne formy. Najprostsza typologia obejmuje rodzicielstwo biologiczne, psychiczne i społeczno-prawne (Bakiera, 2013). Inny podział ze względu na rodzaj relacji – wskazuje na rodzicielstwo biologiczne czy społeczne, natomiast biorąc pod uwagę

trwałość tej relacji – może to być rodzicielstwo społeczne czy pomocnicze oraz stałe, chwilowe czy okresowe (Kwak, 2008). Rozszerzoną koncepcję typologii rodzicielstwa przedstawili D. Jabłoński i L. Ostasz (2001), wyróżniając pięć rodzajów rodzicielstwa o różnym zakresie znaczeniowym: genetyczne, biologiczne, społeczne, ceremonialne i pomocnicze.

Zatem rodzicielstwo to „obszar aktywności człowieka oznaczający pełnienie roli matki bądź ojca, które obejmuje całokształt zachowań podejmowanych w relacji z dzieckiem. Forma realizowania roli rodzica jest funkcją oczekiwań społecznych, formułowanych pod jego adresem oraz sposobu rozumienia tych oczekiwań przez rodzica. Społeczna rola rodzica nie jest przyjmowana biernie, ale tworzona – kreowana (...)” (Szymanik-Kostrzewska, 2016, s. 9–10).

## 2. Realizacja roli rodzicielskiej i jej uwarunkowania

„Określenia „matka” i „ojciec” mają charakter relacyjny, istnieją w odniesieniu do innej osoby – dziecka. Uznanie siebie za rodzica wymaga przyjęcia (w sensie biologicznym i/lub społecznym) tej osoby za własne dziecko” (Bakiera, 2013, s. 56). Nie jest to jednak pojedyncze zdarzenie, ale bardzo złożony proces, który pociąga za sobą bliższe i dalsze konsekwencje. Narodziny dziecka powodują przejście do funkcjonowania na poziomie rodziny. Ktoś staje się rodzicem do końca życia, nawet jeśli nie podejmie się realizacji zadań, jakie z tego faktu wynikają (tj. nieodwracalność faktu bycia rodzicem). Opieka i odpowiedzialność rodzica za dziecko są nieograniczone czasowo (tj. permanentność rodzicielstwa), a dla dziecka i jego rozwoju ważna jest nie tylko obecność rodzica, ale także jego aktywność i zaangażowanie w sprawy syna, córki. Nie można stawać się rodzicem stopniowo, wdrażając się w rodzicielstwo, ponieważ dziecko pociąga za sobą konieczność zaspakajania jego potrzeb i właściwego reagowania na jego zachowanie. Bycie rodzicem to zadanie realizowane każdego dnia. Z jednej strony satysfakcjonujące i podnoszące aktywność życiową, ale też często niełatwe, wymagające wiele trudu i rezygnacji (Kwak, 2008; Małyska, 2015).

Działania rodziców winny być ukierunkowane i motywowane dobrem dziecka. Dotyczą one przede wszystkim trzech sfer, które stanowią określone wymiary roli rodzicielskiej (Kwak, 2008): opieki (zaspakajania potrzeb na wszystkich poziomach), kontroli (wypracowanie określonych granic u dziecka, budowanie samokontroli, monitorowanie rodzicielskie) i rozwoju (dostarczanie bodźców rozwojowych, stymulowanie), w obrębie których wskazuje się na dwie płaszczyzny: służące zapobieganiu skrzywdzeniu dziecka i promowaniu tego, co może mu pomóc.



Rodzicielstwo jest zatem zadaniem złożonym i wielowymiarowym. Jego wypełnianie jest zależne przede wszystkim od trzech źródeł, które tworzą układ wzajemnych zależności, są to: cech rodziców (np. przebieg ich własnego rozwoju, doświadczenia wyniesione z domu pochodzenia, doświadczenia życiowe, osobowość, dojrzałość, zdrowie psychiczne i fizyczne, relacje małżeńskie), cech dziecka (np. temperament, możliwości rozwojowe, stan zdrowia, sposoby reagowania, płeć) i kontekstu społecznego (np. społeczna sieć powiązań – inni członkowie rodziny, przyjaciele, sąsiedzi, różnego typu instytucje i organizacje oraz zmiany cywilizacyjne) (Kwak, 2008; Bakiera, 2013). Według L. Kocika (2006) role rodzicielskie prawidłowo mogą wypełniać jedynie osoby o wszechstronnie dojrzałej osobowości. Wynika to z faktu, że realizacja tych ról wiąże się z umiejętnościami rozwiązywania różnych problemów życiowych, pokonywania trudności, radzenia sobie ze stresem oraz przewidywania i planowania opartego na realnej ocenie rzeczywistości, umiejętności nawiązywania i utrzymywania bliskich relacji z innymi, współdziałania i współpracy, odpowiedzialności.

Pełnienie roli rodzicielskiej, biorąc pod uwagę powyższe aspekty, może dokonywać się na różne sposoby. L. Bakiera (2013) w zakresie aktywności rodzicielskiej wyróżniła awersyjny, wycofany i zaangażowany styl realizowania rodzicielstwa, gdzie podstawowym kryterium rozróżniającym jest typ aktywności rodzica skierowany wobec dziecka. Rodzicielstwo awersyjne jest opisywane przez autorkę w następujący sposób: negatywny lub ambiwalentny stosunek rodzica do roli; nadmierna koncentracja i przesadne poświęcenie się dziecku lub nadmierny dystans wobec niego; wygórowane wymagania; intruzywność; parentyfikacja (odwrócenie ról dzieci i rodziców). Są to działania rodzicielskie zakłócające rozwój dziecka. Natomiast rodzicielstwo wycofane charakteryzuje się: dezaprobatą roli rodzicielskiej; ucieczką od jej pełnienia (negowanie roli); unikaniem kontaktu z dzieckiem; poszukiwanie osób/instytucji, które przejmą obowiązki rodzicielskie; zaniedbywaniem; obojętnym stosunkiem (brakiem zainteresowania); postawą nadmiernego liberalizmu wobec zachowania dziecka; bezradnością w kontakcie z dzieckiem. Z kolei rodzicielstwo zaangażowane<sup>2</sup> jest opisywane poprzez następujące elementy: akceptacja roli, zainteresowanie zmieniającym się dzieckiem; współdziałanie; responsywność rodzica; równowaga między bliskością a autonomią dziecka; zmiana aktywności

---

2 Pojęcie „zaangażowanego rodzicielstwa” koresponduje z innymi kategoriami typu: „aktywne rodzicielstwo” (*active parenting*) M. Hoghughy; „uważne rodzicielstwo” (*attentive parenting*) M. i J. Kabat-Zinn; „wystarczająco dobra opieka macierzyńska” (*good-enough maternal care*) D.W. Winnicotta; „figura matki” (*mother figure*) M. Ainsworth oraz wykazuje zbieżność z pojęciami pedagogicznymi: „kultura pedagogiczna/wychowawcza rodziców”, „świadomość wychowawcza rodziców” (Bakiera, 2013, s. 174–175).



rodzica wobec dziecka adekwatnie do jego potrzeb i możliwości rozwojowych; troska o dziecko; aktywny udział w kreowaniu optymalnego środowiska rozwoju.

Powyższe kwestie wskazują, że rodzicielstwo w dużym stopniu jest zależne od postawy dorosłych wobec macierzyństwa/ ojcostwa, jakości relacji między rodzicami, od zmieniających się potrzeb dziecka oraz aktywności rodziców w zakresie wspierania rozwoju, opieki i wychowania.

### 3. Wybrane czynniki determinujące zmiany w rodzicielstwie

Realizacja roli rodzicielskiej dokonuje się w określonym czasie i przestrzeni, jest integralnie powiązana i warunkowana przez czynniki społeczno-kulturowe i ekonomiczne. Zachodzące obecnie przemiany, w dużej mierze inspirowane nurtem postmodernistycznym (Jucewicz, 2010), nie pozostają bez wpływu na aktualną kondycję rodzicielstwa. Fundamentalnymi elementami postmodernistycznego etosu są indywidualizm (w centrum zainteresowań i działań znajduje się konkretna osoba i jej życie) oraz pluralizm (wielość systemów, stylów i filozofii życia, wartości, teorii, mody). Indywidualizm z kolei łączy się z autonomią jednostki i jej wolnością, z potrzebą samorealizacji i samowystarczalności, często z odrzuceniem autorytetów. Na tle tych tendencji ukształtowały się kult sukcesu (chęć odniesienia sukcesu) i kult profesjonalizmu (chęć bycia najlepszym). Konsekwencją tych zjawisk może być rezygnacja z rodzicielstwa w obliczu doświadczania braku kompetencji rodzicielskich, niepewności w tym zakresie oraz wzrost inwestycji rodziców w obszarze rozwoju i edukacji dziecka, by osiągnęło sukces życiowy. W tej perspektywie wskazuje się także na zjawisko profesjonalizacji wychowania, polegające na przenoszeniu rodzicielskiej odpowiedzialności za wychowanie dzieci i młodzieży oraz fundamentalnej pozycji rodziców jako wychowawców na różnego typu profesjonalne instytucje edukacyjne. Kształtuje się też u osób dorosłych postawa racjonalności oraz dobrowolności w kontekście ekonomicznej kalkulacji w kategoriach zysków i strat, kosztów emocjonalnych, ekonomicznych, społecznych, fizycznych w odniesieniu do rodzicielstwa, dziecka i jego wychowania. Dlatego dziecko w wielu przypadkach traktowane jest jako przeszkoda w procesie gromadzenia dóbr materialnych, realizacji kariery zawodowej lub jako inwestycja, mająca dostarczyć rodzicom zabezpieczenia w przyszłości, źródło osobistej satysfakcji i bezpieczeństwa (Błasiak, 2015).

Czynnikiem determinującym jakość współczesnego rodzicielstwa stały się zmiany w zakresie nauczania społeczeństwa, które nastąpiły w XX wieku oraz zmiany w podejściu do najmłodszego pokolenia i jego rozwoju. Zjawisko upowszechniania się oświaty dokonywało się pod wpływem przeobrażeń społeczno-kulturowych

oraz ekonomiczno-politycznych. Jednym z efektów tych przeobrażeń był wzrost wartości edukacji. Dlatego też początek XXI wieku był, i nadal jest, czasem troski o edukację dzieci i ich wszechstronny rozwój (Wołoszyn, 2003). Wielu współczesnych rodziców uważa, że odpowiednie wykształcenie zapewni dostatnią i szczęśliwą przyszłość najmłodszemu pokoleniu.

Na przestrzeni wieków dziecko i jego rola w rodzinie były różnie wartościowane (Błasiak, 2014; Błasiak 2015). W przeszłości częściej dziecku przypisywano wartość ekonomiczną, bo poprzez swoją pracę wspierało budżet domowy, pomagało w pracach domowych i w gospodarstwie, było opiekunem dla rodzeństwa oraz rodziców na starość. Dzisiaj podkreśla się wartość emocjonalną dziecka, która odnosi się przede wszystkim do kształtowania satysfakcjonujących relacji i więzi rodzinnych, pozytywnych doznań. Wysoka wartość dziecka w tym zakresie wpływa także na ważną lub też najważniejszą rolę dziecka w rodzinie (Szymanik-Kostrzewska, 2016).

Powyżej zarysowane kwestie wiążą się z występującą współcześnie tendencją demograficzną – zmniejszania się liczby dzieci w rodzinie. W naszym społeczeństwie dominują rodziny małodzietne (z jednym lub dwójkiem dzieci). W rodzinach polskich na początku XXI wieku zaczęło rodzić się coraz mniej dzieci. Z kolei spadek dzietności przyczynił się do wzrostu pozycji dziecka w rodzinie. J. Trempała (2010) podkreślił, że dzisiaj dzietność jest efektem indywidualnych decyzji rodziców, które uzależnione są od zmian warunków społecznych i ekonomicznych. Wraz ze wzrostem warunków ekonomicznych obniża się dzietność rodzin i wartość ekonomiczna dziecka, a wzrasta jego wartość emocjonalno-psychologiczna. Te zjawiska wskazują, że w stosunku do dziecka kształtują się postawy dorosłych uznające go za wartość autoteliczną lub traktujące go jako zagrożenie dla realizacji innych wartości. Stosunek do dziecka implikuje sposób bycia rodzicem. Dzisiaj rodzicielstwo traktowane jest jako wzbogacenie życia człowieka dorosłego, podstawowe lub najważniejsze jego zajęcie.

Ważnym czynnikiem wpływającym na kształt współczesnego rodzicielstwa i dzieciństwa są media i tzw. nowe media, które zawładnęły życiem współczesnego człowieka, kształtując jego postawę wobec siebie, innych i świata. W tej perspektywie A. Szymanik-Kostrzewska (2016) wskazała na zjawisko komercjalizacji rodzicielstwa, którego źródłem jest przede wszystkim przekaz medialny dotyczący społecznej aprobaty rodzicielstwa, szczególnego statusu rodzin z dzieckiem, nadrzędnej wartości, jaką jest dziecko. Tego rodzaju przekazem były i są zainteresowane firmy zajmujące się dystrybucją produktów dziecięcych (ale nie tylko). Produkty te w mediach ukazywano „jako konieczne, potrzebne, korzystne albo chociaż przydatne dla rozwoju dziecka, a ich kupno przez rodzica przekazy reklamowe określały jako mądrą decyzję, będącą przejawem miłości i pełnej opieki nad dzieckiem” (Szymanik-Kostrzewska, 2016, s.14). Tymczasem wielu badaczy

twierdzi, że współczesne dzieci mają w nadmiarze rzeczy materialnych, które są im zbędne, czy wręcz szkodliwe, natomiast nie otrzymują tego, co jest im potrzebne do prawidłowego rozwoju, szczególnie w zakresie zaplecza emocjonalnego (anemia emocjonalna) (Mądre wychowanie, 2009).

Wysoki status dziecka w rodzinie wpływa na kształtowanie w tej wspólnocie zjawiska „rządów dzieci” (dzieciokracji, pajdokracji) (Szymanik-Kostrzewska, 2016, s. 15). Sprzyja temu dostosowanie ról rodzicielskich do wymagań społecznych, sposobu wychowania rodzinnego do najbardziej modnego, czy polecanego, odwoływanie się do wiedzy łatwo dostępnej, najczęściej w Internecie. Natomiast dzieci adoptują się do warunków kreowanych przez dorosłych opiekunów, często przejawiając zachowania niespotykane we wcześniejszych dekadach np. korzystanie z nowych technologii przez małe dzieci. Pojawia się też zjawisko określone mianem paradoksu współczesnego rodzicielstwa, polegające na tym, że „coraz bardziej przemęczeni rodzice poświęcają się dla swoich dzieci, które może wcale tego poświęcenia nie potrzebują. Dzieci dają radość, lecz odbierają przyjemność. Ich wychowanie charakteryzuje się coraz większymi sprzecznościami (...)” (Szymanik-Kostrzewska, 2016, s. 15).

#### 4. Współczesne oblicza macierzyństwa i ojcostwa

Dzisiejsze rodzicielstwo, będące konstruktem społecznym, stanowi wyraz wyboru człowieka dorosłego, a nie realizacją uniwersalnego instynktu. Dlatego motywy macierzyństwa i ojcostwa mają przede wszystkim charakter osobisty. Co więcej, przed podjęciem decyzji o rodzicielstwie osoby szacują potencjalne zyski i straty wynikające z bycia rodzicem, także w kontekście awansu zawodowego, prestiżu ekonomicznego oraz autonomii jednostki (Bakiera, 2013).

W tradycyjnej perspektywie macierzyństwo było naturalnym i głównym atrybutem kobiecości, jak również powinnością i przeznaczeniem. Pewne zmiany zapoczątkował już wiek XVIII, pojawiły się nowe możliwości realizowania macierzyństwa. Kobieta XXI wieku jest wolna w zakresie zamierzeń macierzyńskich, czyli podjęcia roli lub nie oraz czasie i sposobie jej realizacji, liczbie potomstwa. Oczekiwania społeczne w tym zakresie nie stanowią dla kobiety przymusu. Obecnie podjęcie wyboru o macierzyństwie warunkowane jest ograniczeniami i wyrzeczeniami związanymi z opieką i wychowaniem dziecka. Pomniejsza się możliwości kobiety w różnych obszarach życia poprzez bycie matką: wskazuje się na zagrożenie wolności i niezależności, ograniczenia związane z realizacją celów i planów poza rodzicielskich oraz utratę atrakcyjności fizycznej. Wzór tzw. nowej matki stanowi antytezę modelu poświęcającej się matki-Polki (Bakiera, 2013; Śniegulska, 2015).

Na kształtowanie takich tendencji miały wpływ ruchy feministyczne w tym radykalny, który dostrzega w macierzyństwie głównie ograniczenia kobiety, jak i liberalny, gdzie w macierzyństwie zauważa się potencjalną siłę kobiety, gdyż nikt nie jest w stanie jej zastąpić w tym zakresie (Bielawska-Batorowicz, 2006).

We współczesnym modelu macierzyństwa ma miejsce odrzucenie idei poświęcenia. Występuje społeczna akceptacja dla szybkiego powrotu kobiety do pracy po porodzie. Znamioną cechą jest również włączenie działań powiązanych z dzieckiem w całość aktywności kobiety, zwłaszcza w aktywność zawodową, której celem jest niezależność ekonomiczna oraz osobisty rozwój i satysfakcja. W tym kontekście pojawia się zjawisko tzw. kariery dwutorowej, czyli łączenia ról rodzinnych (żony, matki) i zawodowych. Przy czym, jak zauważa L. Bakiera, „pojawia się pytanie czy wyzwolenie kobiet spod presji obowiązkowego macierzyństwa nie przekształciło się w przymus kariery zawodowej i niezależności finansowej” (Bakiera, 2013, s. 140).

Pomimo dokonujących się przeobrażeń społecznych w polskich realiach rola matki pozostaje nadal jedną z ważniejszych ról przypisywanych kobiecie. Choć wzrasta zaangażowanie ojców w wychowanie dziecka, matki są nadal bardziej zaangażowane w wychowanie najmłodszego pokolenia niż ojcowie, poświęcają więcej czasu tym działaniom niż mężczyźni. Dlatego też matki nadal są uważane za głównych opiekunów, a ojcowie za opiekunów pomocniczych. Ponadto aktywność kobiet połączona jest w większym stopniu z pracami związanymi z funkcjonowaniem domu (typu pranie, gotowanie) niż aktywność ojców. Okazuje się też, że aktywność zawodowa kobiet nie różnicuje w sposób istotny ilości czasu przeznaczonego dla dziecka przez matki, natomiast jest determinantem różnicującym zaangażowanie ojców w sprawy dziecka. Dla jakości macierzyństwa mają znaczenie inne funkcje, które pełni kobieta oraz jaką pomoc i wsparcie otrzymuje w życiu rodzinnym i zawodowym (Kotlarska-Michalska, 2001; Titkow, Duch-Krzysztozek, Budrowska 2004; Siemieńska, 2007; Szlendak, 2009; Ostrouch-Kamińska, 2011; Śniegulska, 2015).

Model tradycyjny ojcostwa to koncepcja, gdzie mężczyzna był utożsamiany z obrońcą, autorytetem i porządkiem. Miał zwierzchnią rolę, zobowiązany był do osiągnięcia sukcesu, samodzielności i wysokiej pozycji społecznej. W kulturze europejskiej ojciec przez długi czas utożsamiany był przede wszystkim z władzą, wiedzą oraz cnotami moralnymi. Istotną cechą była dominacja ojca w wielu kwestiach rodzinnych, przy jednoczesnym dystansie do codziennych doświadczeń dziecka. Do XX wieku zadania ojca ogniskowały się wokół zabezpieczenia życia rodziny w aspekcie materialnym oraz bezpieczeństwa i spójności. Jego główną rolą była rola żywiciela.

W nowym modelu ojcostwa<sup>3</sup>, który jest alternatywnym wobec tradycyjnego, kwestionowana jest autorytarność i dominacja na rzecz demokratycznego podejścia do dziecka, większego zaangażowania się w jego wychowanie i opiekę. Współcześnie działania ojca zmieniły kierunek, bardziej skoncentrowane są na budowaniu świadomej i bliskiej relacji z dzieckiem. Nowy ojciec zaczął bardziej angażować się w codzienną opiekę nad nim, co wiązało się z doświadczaniem przyjemności lub/i chęcią pomocy i wsparcia żony/partnerki. Dlatego dzisiaj działania mężczyzny powiązane są z odpowiedzialnością za rodzinę jako całością oraz ze zwiększoną dyspozycyjnością i aktywną obecnością w rodzinie oraz budowaniem i pielęgnowaniem bliskości emocjonalnej z dzieckiem. Nowy wymiar rodzicielstwa przejawia się w tym, że ojciec jest partnerem i opiekunem swojego dziecka oraz równorzędnym partnerem matki w procesie opieki nad nim. Swoją rolę często zaczyna pełnić w okresie prenatalnym dziecka, uczestniczy w porodzie (Bakiera, 2013; Brązkowska, 2015).

Przedstawionym powyżej przemianom towarzyszą liczne trudności. Dla przykładu, obecna w społeczeństwie idea równości ról rodzicielskich utrudnia ojcom odnalezienie się w nowej roli, gdyż powoduje większe obciążenie: więcej obowiązków i odpowiedzialności. Nowym tendencjom nadal towarzyszy pogląd, że to głównie ojciec powinien materialnie zabezpieczać rodzinę (Sikorska, 2009b). Prowadzone badania wykazują, że w społeczeństwie obok nowego wymiaru ojca zaangażowanego w życie rodziny i opiekę nad dzieckiem nadal funkcjonują tradycyjne wzory ojca jako żywiciela rodziny, głowy rodziny i srogięgo wychowawcy (Arcimowicz, 2003).

## 5. Tendencje współczesnego wychowania w rodzinie a (nowy) wymiar rodzicielstwa

Podobnie, jak zmienia się rodzina i rodzicielstwo pod wpływem przeobrażeń cywilizacyjnych, zmieniają się trendy dotyczące wychowania rodzinnego. Badacze analizowanej problematyki wskazują, że koniec XX wieku należał do dzieci tzw. „wolnego chowu” (Skenazy, 2015), czyli pokolenia wychowywanego w duchu swobody, który sprzyjał rozwojowi samodzielności i odpowiedzialności oraz poczuciu dumy z bycia zaradnym. J. Klima (1969) wskazał, że była to generacja wychowywana przede wszystkim na podwórku, na terenach przy miejscu zamieszkania. Czas upływał jej na swobodnej zabawie, kształtując postawę samodzielności

---

3 Nowy wymiar ojcostwa bywa określony mianem „odpowiedzialnego ojcostwa”, „aktywnego ojcostwa”, „pozytywnie zaangażowanego ojcostwa”, „opiekunczego ojcostwa”, „generatywnego ojcostwa” (Marks, Palkovitz, 2004).

i odpowiedzialności. Rodzice wyznaczali dzieciom granice, ale pozostawiali dużą swobodę. Uczyli zasad i rozwiązywania konfliktów na drodze dyskusji. Dzieci nie były obarczane nadmiarem obowiązków, a stawiane wymagania były adekwatne do ich wieku i możliwości. Dorośli cieszyli się autorytetem i szacunkiem ze strony najmłodszego pokolenia.

Koniec XX wieku był także czasem dorastania tzw. „pokolenia X” (Coupland, 1998). W. Wrzesień (2007) do polskiego pokolenia X zaliczył Dzieci Końca Wieku, które obejmują: Pokolenie’ 89 (urodzeni w latach 1964–70), Dzieci Transformacji (1971–76), Maruderów Końca Wieku (1977–82). Wskazuje się, że cechy polskiego pokolenia X są zbliżone, choć nie identyczne, z amerykańskim odpowiednikiem. W Polsce zmian trendów wychowania rodzinnego doświadczyli Maruderzy Końca Wieku (ostatnia grupa pokolenia X). Nastąpiła liberalizacja wychowania, popularność zyskało tzw. wychowanie bezstresowe. Oparte było na pobłażliwym stylu wychowania. Rodzice dziecka pozostawiali całkowitą swobodę, nie hamowali jego aktywności i spontanicznego rozwoju, ale stwarzali dobre warunki dla zabawy i nauki. Ich opieka była sprawowana zwykle na wysokim poziomie, ale nie wyznaczali mu granic, nie stawiali wymagań, nie sprawowali należytej kontroli, spełniali zachcianki. Nurtem, który przyczynił się do rozwoju wychowania bezstresowego była antypedagogika oraz idee leseferyzmu (Szymanik-Kostrzewska, 2016).

Kolejne pokolenie zyskało miano „pokolenia Y” (urodzeni między 1980 a 1995 rokiem). Ich dorastaniu towarzyszyły nowoczesne media. Byli wychowywani w duchu idei „dziecko jest ważne”. Nastąpiły zmiany w postępowaniu rodziców, którzy poświęcali dzieciom swój czas, kształtowali umiejętności związane z przystosowaniem się do współczesności, mobilizowali do nauki, wzmacniali wiarę we własne siły, umożliwiali dostęp do nowych mediów i technologii. Pokolenie Y w konsekwencji charakteryzuje się silną motywacją osiągnięć i wysokimi oczekiwaniami wobec życia. Są to ludzie ambitni, świadomi swoich umiejętności i kompetencji zawodowych, mniej zdystansowani wobec rodziców, z którymi łączą ich bliskie więzi. Obecnie pokolenie Y wchodzi w role rodzicielskie i zaczynają wychowywać swoje dzieci w otoczeniu nowych technologii (Szymanik-Kostrzewska, 2016).

Następne pokolenie określono terminem „pokolenie Z” (Pawłowska, 2013), „nastolatki 3.0” (NASK. *Nastolatki 3.0. Wybrane wyniki ogólnopolskiego badania uczniów w szkołach*, 2016), wirtualna generacja (urodzeni po 1995 roku lub po 2000 według różnych badaczy). Są to osoby wychowywane w dostatku materialnym, których rodzice są zajęci pracą zawodową i swoją karierą. Dorastają w świecie nowoczesnych technologii, stąd przejawiają wysoką zdolność funkcjonowania w świecie wirtualnym, ważne jest dla nich wszystko, co jest on-line. Prowadzą życie w świecie wirtualnym i realnym, między którymi zacierają się granice. Mają trudności w nawiązywaniu trwałych więzi, są mniej empatyczni, choć bardziej egoistyczni.



„Początek XXI wieku to czas, gdy dzieciństwu przypisano szczególne znaczenie w rozwoju człowieka – czas, którego nie wolno zmarnować, zniszczyć ani po prostu „ot tak” przeżyć. Systematycznie wzrastająca wartość dziecka doprowadziła do ery dzieciokracji: dzieci-królów<sup>4</sup> i dzieci-projektów” (Szymanik-Kostrzewska, 2016, s. 27). Dzisiaj dziecko traktowane jest przez wielu jako najwyższa wartość i stawiane jest na pierwszym miejscu, stąd wychowanie ukierunkowane jest na sukces dziecka poprzez wszechstronną jego stymulację.

U podłoża upowszechniania się tendencji wychowawczej polegającej na zarządzaniu dzieckiem – określonej mianem „dziecko – projekt rodzicielski” jest fakt, że rodzic napotyka wiele przekazów społecznych o różnym charakterze, dotyczących rodzicielstwa, które narzucają rodzicom, że nie wystarczy być rodzicem, lecz trzeba być jak najlepszym rodzicem. Do tego dochodzi zjawisko dzieciokracji w rodzinie i dominacji idei, że dziecko jest najważniejsze, rodzice wychowanie swojego dziecka ukierunkowują na sukces. Wykazują tendencję do wychowania idealnego dziecka, inteligentnego, błyskotliwego i ponadprzeciętnego, rozwijającego się „lepiej i szybciej” niż jego rówieśnicy, jednocześnie samodzielnego, szczęśliwego i o wysokim poczuciu własnej wartości. Te aspekty powodują, że wielu rodziców stara się niejako zarządzać swoim dzieckiem i projektować mu dzieciństwo, a zaczyna się to, gdy dziecko jest niemowlęciem, a w niektórych przypadkach jeszcze przed jego urodzeniem. Stąd rodzice inwestują w dziecko i jego rozwój wszelkie dostępne środki zarówno materialne jak i psychologiczne, aby dziecko osiągnęło sukces. Skrupulatnie organizują czas swoim dzieciom, planują jego aktywność i to tylko taką, która będzie korzystana dla jego rozwoju. Takie podejście do dziecka pociąga za sobą konsekwencje, np. w postaci zachowania o charakterze kompresji wiekowej (zachowania quasi-dorosłe) (A. Szymanik-Kostrzewska, 2016) oraz przeciążenie dziecka obowiązkami i nierealnymi oczekiwaniami. W kontekście przedstawionych powyżej tendencji C. Honoré (2011) współczesność nazwał epoką Dziecka Zarządzanego.

## Zakończenie

Macierzyństwo i ojcostwo przez wiele wieków było traktowane jako naturalny obowiązek człowieka. Dzisiaj rodzicielstwo ujmowane jest w perspektywie zadania

---

4 Zjawisko dzieci-królów dotyczy w znacznym stopniu Chin, gdzie dominują rodziny z jednym dzieckiem, które były nadzwyczaj cenione, otaczane szczególnymi względami, spełniano ich zachcianki i w konsekwencji uznają one realizację swoich potrzeb za najważniejsze. Przy czym Druckerman miano dzieci-królów przypisał dzieciom amerykańskim, które były wychowywane w permissywnej atmosferze, pełnej swobody, były w centrum uwagi rodziców i stanowiły obiekt ich zachwytów (Szymanik-Kostrzewska, 2016).

rozwojowego przypadającego na dorosłość, jako źródło doświadczeń autokreacyjnych oraz w kategoriach świadomego wyboru człowieka, prawa, z którego może skorzystać. Współczesne rodzicielstwo, będące świadomym wyzwaniem podejmowanym przez rodziców, oznacza nie tylko fakt posiadania dziecka i pełnienie społecznej roli rodzica, ale przede wszystkim spektrum aktywności dorosłego człowieka, której celem jest wykreowanie korzystnego środowiska dla rozwoju, opieki i wychowania dziecka, a przede wszystkim ukształtowanie bliskiej relacji z nim. Pomiedzy tymi dwoma płaszczyznami istnieje zależność, bowiem rodzicielstwo będzie sprzyjało autokreacji jednostki, gdy będzie stanowiło czynnik rozwoju i wychowania dziecka.

Poznanie tendencji zmian w zakresie jakości współczesnego rodzicielstwa oraz wychowania najmłodszego pokolenia wskazuje, że dzisiejszy rodzic wymaga działań profilaktycznych i wsparcia, ponieważ z jednej strony w deklaratywnej hierarchii wartości Polaków wysokie pozycje zajmuje rodzina i rodzicielstwo, a z drugiej wskaźniki demograficzne zaprzeczają tym deklaracjom. Ponadto rodzicielstwo jest dzisiaj realizowane pomiędzy różnymi zobowiązaniami, które mocno angażują rodzica, mogą prowadzić do konfliktu ról. Także nowe wzorce macierzyństwa i ojcostwa nie zostały w pełni ukształtowane i zakorzenione w codzienności, bo wzorce wypracowane przez poprzednie pokolenia nadal są obecne, a to powoduje trudności i problemy w byciu rodzicem. Stąd konieczność wspierania rodziców w ich działaniach opiekuńczo-wychowawczych i socjalizacyjnych wobec dziecka, potrzeba społecznego dowartościowania ról rodzicielskich, promowania rodzicielstwa jako szansy osobistego rozwoju oraz przyjęcie odpowiednich rozwiązań legislacyjnych, które umożliwią rodzicom pełnienie wielu ról społecznych. Tym bardziej, że rodzicielstwo otwiera nowe szanse rozwojowe społeczeństwa, zapewnia jego trwanie.

## Bibliografia

- Adamski, F. (2002). *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Arcimowicz, K. (2003). *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda. Fałsz. Stereotypy*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bakiera, L. (2013). *Zaangażowane rodzicielstwo a autokreacyjny aspekt rozwoju dorosłych*. Warszawa: Difin.
- Bielawska-Batorowicz, E. (2006). *Psychologiczne aspekty prokreacji*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Błasiak, A. (2014). Dziecko i jego wartość we współczesnym świecie. W: A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *W trosce o dobro współczesnego dziecka. Zagadnienia wybrane*. (15–36). Kraków: Akademia Ignatianum Wydawnictwo WAM.



- Błasiak, A. (2015). Współczesne rodzicielstwo – tendencje zmian i ich uwarunkowania. W: J. Karbowniczek, A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty*. (47–68). Kraków: Akademia Ignatianum Wydawnictwo WAM.
- Brażkowska, O. (2015). W stronę psychicznej androginii i partnerstwa – przemiany w pojmowaniu ojcostwa. Doniesienie z badań. W: W. Muszyński (red.), *Rodzina jako wartość: wzory – modele – redefinicje*. (445–456). Seria: Przestrzenie Życia Społecznego. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Couplanda, D. (1998). *Pokolenie X: Opowieści na czasy przyspieszającej kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
- Doniec R. (2001). *Rodzina wielkiego miasta. Przemiany społeczno-moralne w świadomości trzech pokoleń*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Honoré, C. (2011). *Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój!* Warszawa: Drzewo Babel.
- Jabłoński, D., Ostasz, L. (2001). *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*. Olsztyn: Wydawnictwo Adiaphora.
- Jucewicz, A. (2010). Ideologia postmodernizmu a współczesne zagrożenia rodziny. W: R. Buchta (red.). *Rodzina w trosce o życie – Kościół w trosce o rodzinę*. (229–241). Katowice: Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 56, Księgarnia św. Jacka.
- Klima, J. (1969). *Wychowanie na podwórku*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Kocik L. (2006). *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM.
- Kotlarska-Michalska, A. (2001). Przemiany rodzinnych ról kobiecych w okresie transformacji ustrojowej. W: Z. Tyszka (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian* (93–103). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kwak, A. (2008). Społeczny i indywidualny wymiar rodzicielstwa. W: A. Kwak (red.) *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*. (17–40). Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Małyńska A. (2015). Współczesne ojcostwo – przemiany roli (?). W: W. Muszyński (red.), *Rodzina jako wartość: wzory – modele – redefinicje*. (405–419). Seria: Przestrzenie Życia Społecznego. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Marks L., Palkovitz R. (2004). American fatherhood types: The good, the bad, and the uninterested. (113–129). *Fathering*, 2(2).
- Mądre wychowanie. 20 lat Konwencji o Prawach Dziecka* (2009). Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka.
- NASK. *Nastolatki 3.0. Wybrane wyniki ogólnopolskiego badania uczniów w szkołach*. (2016). [www.nask.pl/.../1/.../RaportNastolatki3.0-wybranewynikibadanogolnopolskich...](http://www.nask.pl/.../1/.../RaportNastolatki3.0-wybranewynikibadanogolnopolskich...), dostęp 03.03.2017.

- Ostrouch-Kamińska, J. (2011). *Rodzina partnerska jako realizacja współzależnych podmiotów. Studium socjopedagogiczne narracji rodziców przeciążonych rolami*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Pawłowska, M. (2013). *Generacja Z. Młodzi, otwarci, wychowani w dobrobycie, żyjący w świecie wirtualnym, skazani na kryzys* (online). [www.natemat.pl/55617,generacja-z-mlodzi-otwarci-wychowani-w-dobrobycie-zyjacy-w-swiecie-wirtualnym-skazani-na-kryzys](http://www.natemat.pl/55617,generacja-z-mlodzi-otwarci-wychowani-w-dobrobycie-zyjacy-w-swiecie-wirtualnym-skazani-na-kryzys), dostęp 10. 03. 2017.
- Siemińska, R. (2007). Przemiany płci kulturowej. Między systemami wartości a rolami społecznymi. W: M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*. (318–343). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Sikorska M. (2009a). Matka „chora” zamiast „złej” – o nowych wzorach macierzyństwa. W: M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*. (13–33). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sikorska, M. (2009b). *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Skenazy, L. (2015). *Dzieci wolnego chowu. Jak wychować bezpieczne i samodzielne dzieci (i nie zwariować ze zmartwienia)*. Warszawa: Wydawnictwo Fraszka Edukacyjna Sp. z o.o.
- Szlendak, T. (2009). O naskórkowej (lub kosmetycznej) przemianie męskości. W: M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*. (62–76). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Szymanik-Kostrzewska, A. (2016). *Dziecko jako projekt rodzicielski? Przekonania matek na temat wychowania i ich percepcja zachowań dziecka*. Warszawa: Difin.
- Śniegulska, A. (2015). Oblicza macierzyństwa – między tradycją a współczesnością. W: J. Karbowniczek, A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty*. (69–84). Kraków: Akademia Ignatianum Wydawnictwo WAM.
- Titkow A., Duch-Krzysztosek D., Budrowska B. (2004). *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Tyszka, Z. (2003). *Rodzina we współczesnym świecie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Wrzesień, W. (2007). Czy pokoleniowość nam się nie przydarzy? Kilka uwag o współczesnej polskiej młodzieży. (131–151). *Nauka*, 3.

## SUMMARY

### (New) dimensions of parenting – selected aspects

Socio-cultural and economic transformations lead to transformations of a contemporary family and parental roles. Being a parent is more and more frequently treated as a consciously undertaken challenge, a possible choice of a lifestyle and an auto-creative activity. The emotional and psychological value of a child in a family also increases, which

translates into the quality of the parent-child relation and the process of care and upbringing within a family. According to many researchers, a new dimension of motherhood and fatherhood is developed in this perspective. That is why, the article, which is of analytic-synthetic nature, addresses the following questions: what (new) contemporary patterns of parenthood are realized in families, what are their conditions, and what are their implications in upbringing of the youngest generation.

**Keywords:** parenting, (new) maternity, (new) fatherhood, child – parental project.



# Realizacja Pawła VI koncepcji odpowiedzialnego rodzicielstwa w wychowaniu w rodzinie

## Wprowadzenie

Problematyka rodziny i wychowania mającego w niej miejsce wyzwała wiele wątków teoretycznej refleksji. Jednym z nich jest problem funkcji rodziny. Wśród nich wymienia się następujące funkcje: rozrodczą, wychowawczą, regulacji stosunków seksualnych, gospodarczą, zaspokojenia potrzeb emocjonalnych oraz stratyfikacyjną (Olszewska-Ładyka, 1961). Wynika z tego, że wychowanie w rodzinie stanowi jedną z fundamentalnych kwestii, związanych z ogólnym funkcjonowaniem rodziny. Zatrzymanie się nad tym problemem prowadzi do zadawania wielu pytań: czy i dlaczego wychowanie powinno mieć miejsce w rodzinie? Jakie zadania wychowawcze stoją przed rodzicami? Jak powinna przebiegać relacja wychowawcza rodzic-dziecko? I wreszcie: jak wychowywać w rodzinie, by przygotowywać do odpowiedzialnego rodzicielstwa? W niniejszym artykule zostanie przedstawiona propozycja odpowiedzi na ostatnie z powyższych pytań. Pomocą będzie analiza problemu odpowiedzialnego rodzicielstwa zawarta w encyklice Pawła VI *Humanae vitae*. Koncepcja ta pozwoli na sformułowanie postulatów dotyczących wychowania w rodzinie.

Na wstępie odnotujemy, że problem odpowiedzialnego rodzicielstwa rozważa się często jedynie w odniesieniu do naturalnych metod planowania rodziny (NPR) bazujących na rozpoznaniu płodności w organizmie kobiety. Jednak, jak podkreśla D. Kornas-Biela, „odpowiedzialne rodzicielstwo jest pojęciem szerszym zakresowo niż NPR, gdyż obejmuje rodzicielstwo w całym jego wymiarze, nie tylko w aspekcie wzbudzania życia” (Kornas-Biela, 2006, s. 502). Wiąże się z tym fakt, że stosowanie metod NPR niekoniecznie musi wiązać się z odpowiedzialnym rodzicielstwem w rozumieniu *Humanae vitae*. Może wynikać ono bowiem wynikać

jedynie z pobudek ekologicznych czy tzw. życia w zgodzie z naturą (Kornas-Biela, 1999, s. 174). Odpowiedzialne rodzicielstwo ujmowane jest także jako styl realizowania miłości małżeńskiej, co dotyczy nie tylko przekazywania życia w rodzinie. W centrum zainteresowania stoi wtedy osoba i jej rozwój, poprawa jakości więzi małżeńskich oraz procesu wychowawczego zachodzącego w rodzinie. Ważna podpowiedź jak rozumieć odpowiedzialne rodzicielstwo znajdujemy na gruncie Kościoła Katolickiego. Sądzi się, że realizacja wypracowanej na tym gruncie jego koncepcja pozwoli na wzmocnienie rodziny naszych czasów (Parzyszek, 2014). Różnorodne bowiem przemiany społeczno-gospodarcze powodują osłabienie relacji między małżonkami, dziećmi i innymi członkami rodzin a w konsekwencji uciekanie od odpowiedzialności za życie rodzinne.

Zatrzymajmy się nad historycznym aspektem powyższej problematyki. Należy odnotować, że pierwszym dokumentem, w którym pojawiło się wyrażenie odpowiedzialnego rodzicielstwa, jest encyklika *Humanae vitae. O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego*. Została ona ogłoszona przez papieża Pawła VI 25 lipca 1968 roku w Rzymie. Encyklika powstała w pewnej mierze jako reakcja na rozprzestrzenianie się myśli zachodniej, związanej z subiektywizmem filozoficznym i egzystencjalizmem ateistycznym. Prądy te kształtując postawy ludzkie, wzbudziły potrzebę odzewu i przedstawienia punktu widzenia Kościoła katolickiego, jako wsparcie dla ludzi w poszukiwaniu odpowiedzi na życiowe dylematy. Co więcej, ogłoszenie encykliki przypadło na czas Soboru Watykańskiego II, który uznawany jest za próbę podjęcia ówczesnych problemów życia społecznego i otwarcia się Kościoła na świat zewnętrzny. Jako efekt tych rozważań powstała konstytucja *Gaudium et spes*, powiązana z omawianą encykliką. Inne dokumenty, które pozostają w relacji do *Humanae vitae* to: Memorandum z Ulm (1967), Memoriał Papieskiej Komisji Ekspertów (1967) oraz Memoriał Krakowski, noszący tytuł *Podstawy nauki Kościoła dotyczącej zasad życia małżeńskiego* (1968).

## 1. Odpowiedzialne rodzicielstwo w nauczaniu Pawła VI

Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* w kontekście problematyki dotyczącej małżeństwa i rodziny, w pierwszej jej części omawia integralną wizję człowieka i wymienia cechy miłości małżeńskiej. Opisuje ją jako miłość ludzką, pełną, wierną i wyłączną oraz płodną. Taka miłość pozwala na przyjęcie postawy odpowiedzialnego rodzicielstwa, którego płaszczyzny charakteryzuje w dalszej części dokumentu. Wymienia płaszczyzny: poznawczą (biologiczną), popędową (wolitywną), decyzji, moralną oraz religijną. Nawiązanie do nich będzie miało miejsce w dalszej części artykułu. Dodajmy, że w encyklice tej poruszone zostały również takie kwestie jak;

metody planowania rodziny, skutki sztucznej kontroli urodzeń oraz wskazówki dotyczące wspierania rodzin ze strony różnych grup: duszpasterzy, środowiska medycznego, politycznego czy medialnego.

Warto wspomnieć o recepcji *Humanae vitae*, która nie do końca była pozytywna. Część treści zaprezentowanych w encyklice, zwłaszcza dotyczących dezaprobaty wobec stosowania antykoncepcji, spotkała się ze sprzeciwem ze strony różnych środowisk. Wątpliwości dotyczyły także nieomylnego charakteru nauczania zawartego w encyklice Pawła VI. Bliżej ta problematyka została omówiona przez Christiana Schulza (Schulz, 2010). Dyskusja nad zaprezentowanymi tam tezami trwa do dziś. Zachodzące zmiany społeczne, zwłaszcza w zakresie postaw wobec wolności, nie sprzyjały wdrożeniu w życie postulowanych przez Pawła VI postaw, np. wstrzeźliwości czy czystości przedmałżeńskiej. Kwestie związane z sytuacją społeczną oraz stanem ówczesnego Kościoła poruszane są w wielu publikacjach (R. Buttiglione, 2005, 56–98). A. Świerczek podkreśla, że jednym z obrońców postulatów zawartych w encyklice *Humanae vitae* był Karol Wojtyła (Świerczek, 2010, s.14). Już jako Jan Paweł II pisał: „W pewnym sensie można nawet powiedzieć, że całokształt rozważań zatytułowanych *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* na temat odkupienia ciała a sakramentalność małżeństwa stanowi jakby rozbudowany komentarz do nauki zawartej właśnie w encyklice *Humanae vitae*” (Jan Paweł II, 1986, s.6). Wkład papieża w pogłębienie tego nauczania omawia S. Smoleński (Smoleński, 1991, s.81–94).

Współczesna refleksja nad przekazem encykliki *Humanae vitae* dokonywana jest z perspektywy wielu nauk – teologii, psychologii, pedagogiki, socjologii oraz medycyny. O odpowiedzialnym rodzicielstwie mówi też obecny papież Franciszek podkreślając wartość rodziny i rodzicielstwa oraz znamienne znaczenie relacji rodzinnych. Jak stwierdza, „jeśli rodzina wielodzietna jest postrzegana jakby była ciężarem, to coś jest nie w porządku! Poczynanie dzieci powinno być odpowiedzialne, jak uczy zresztą encyklika „*Humanae vitae*” błogosławionego papieża Pawła VI, ale posiadanie większej liczby dzieci nie może się automatycznie stać decyzją nieodpowiedzialną. Co więcej, nie posiadanie dzieci to decyzja egoistyczna. Życie się odmładza i zyskuje energie poprzez swoje pomnożenie: stajemy się bogatsi, a nie zubożali! Dzieci uczą się zajmowania się swoją rodziną, dojrzewają dzieląc się swoim poświęceniem, wzrastają w docenieniu swoich darów. Radosne doświadczenie braterstwa ożywia szacunek i opiekę nad rodzicami, którym należy się nasza wdzięczność” (Franciszek, katecheza 11.02.2015).

Zapytajmy teraz: czy i w jaki sposób można realizować odpowiedzialne rodzicielstwo w procesie wychowania, jaki ma miejsce w rodzinie? Podpowiedź znajdziemy w wyróżnionych przez Pawła VI płaszczyznach. Powtórzmy, papież wyróżnia pięć

takich płaszczyzn: poznawczą, wolitywną, decyzji, moralną i religijną. Przyjrzyjmy się im kolejno w kontekście wychowania w rodzinie.

Płaszczyznę pierwszą, poznawczą, Paweł VI charakteryzuje następująco: „Biorąc najpierw pod uwagę procesy biologiczne, odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie właściwych im funkcji, rozum człowieka bowiem odkrywa w zdolności dawania życia prawa biologiczne, które są częścią osoby ludzkiej” (Paweł VI, 1968, p.10). Uogólniając można powiedzieć, że płaszczyzna ta dotyczy posiadania wiedzy w zakresie funkcjonowania ludzkiego ciała, znajomość praw biologicznych, zwłaszcza w zakresie prokreacji. Ten wymiar odpowiedzialnego rodzicielstwa rodzice powinni realizować poprzez przekazywanie dzieciom rzetelnej wiedzy o prokreacji, dostosowując jej zakres do poziomu rozwoju dziecka. Natomiast zwracając uwagę na drugi aspekt tej płaszczyzny, jakim jest „poszanowanie”, w rodzinie powinno mieć miejsce nadawanie płciowości wymiaru osobowego. Chodzi tu o odejście od redukcjonistycznego rozumienia ciała, traktowania organizmu jedynie jako układu reaktywnego, podatnego na działanie bodźców. Nie da się całkowicie odejść od tych, ściśle biologicznych aspektów ciała, ale nie może ginać prawda o tym, że ciało jest ściśle związane z osobą, jest czymś ciałem. Traktowanie ciała całościowo, integralnie, jest właściwym podejściem do ludzkiego ciała. Współcześnie, zwłaszcza w mediach, przedstawia się często ciało jako czegoś, co służy zdobywaniu określonych celów: sławy, popularności, akceptacji. Kolejnym zadaniem wychowawczym w realizacji tej płaszczyzny odpowiedzialnego rodzicielstwa jest uświadamianie dzieciom sensu płciowości i jej ścisłego związku z godnością człowieka.

Kolejną płaszczyzną związaną z odpowiedzialnym rodzicielstwem jest płaszczyzna wolitywna. Jak pisze papież, „następnie, gdy chodzi o wrodzone popędy i namiętności, to odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza konieczność opanowania ich przez rozum i wolę” (Paweł VI, 1968, p.10). Drugi wymiar odpowiedzialnego rodzicielstwa odnosi się więc do panowania człowieka nad popędami i instynktami, poprzez kierowanie się rozumem i wolą. Można tu mówić o wychowaniu woli człowieka. W rodzinie można realizować je poprzez wychowanie do podejmowania autonomicznych wyborów i rozumienia wolności nie jako swobody, ale jako panowania nad sobą. Drugim aspektem byłoby uczenie szacunku do siebie i drugiej osoby, a także rozwijanie postawy wytrwałości. Finalnie, wychowanie woli mogłoby realizować się poprzez kształtowanie postawy miłości altruistycznej w miejsce postawy egoizmu. Postępowanie rodziców, przykład ich życia wydają się być w tej płaszczyźnie niezastąpione.

Kolejną płaszczyzną odpowiedzialnego rodzicielstwa jest wymiar decyzji, wymiar związany z konkretnym działaniem. „Jeżeli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że



ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka” (Paweł VI, 1968, p.10). Wymiar ten zawiera w sobie konieczność uwzględniania warunków zdrowotnych (fizycznych, psychicznych), społecznych czy ekonomicznych w podejmowaniu decyzji o posiadaniu potomstwa. W wychowaniu rodzinnym należy zwracać uwagę na roztropność i rozsądne zarządzanie własnym życiem. Może się to dokonywać poprzez wdrażanie potomstwa do podejmowania mniejszych decyzji, które jednak mają wpływ na codzienne życie. Pozwoli to na zobaczenie konsekwencji swoich działań. Dodatkowo, w realizacji tej płaszczyzny ważne jest uczenie wielkoduszności, odejścia od egoizmu. Może to skutkować otwarciem na posiadanie większej rodziny – kształtowaniem świadomości, że rodzina wielodzietna nie musi być kojarzona z nieodpowiedzialnością i trudną sytuacją materialną. W płaszczyźnie tej postuluje się, by codzienne zadania wychowawcze realizowane przez rodziców uczyły dzieci wykorzystywania wiedzy o świecie i o samym sobie w praktyce, czyli przy podejmowaniu konkretnych decyzji.

Czwarta płaszczyzna odpowiedzialnego rodzicielstwa dotyczy moralności. Papież opisuje ten aspekt następująco: „odpowiedzialne rodzicielstwo, o którym teraz mówimy, w szczególniejszy sposób wiąże się z inną, i to bardzo głęboką ideą należącą do obiektywnego porządku moralnego, ustanowionego przez Boga, którego to porządku prawdziwym tłumaczem jest prawe sumienie” (Paweł VI, 1968, p.10). Ma tu miejsce odniesienie do odpowiedzialności jako takiej: dotyczy tego, wobec kogo i za co odpowiedzialni są małżonkowie i ich dzieci, a także kwestii związanej z sumieniem. Rodzice nie mogą zapomnieć o wychowaniu sumienia dzieci, a także o wdrażaniu do samowychowywania się. Uświadamiając im istnienie norm moralnych i ucząc ich respektowania, rodzice stosują głównie metodę świadectwa własnego życia, nawet jeśli robią to nie do końca świadomie. Ich postawy są najefektywniejszą nauką moralności dla dzieci. W aspekcie płaszczyzny moralnej ważne jest także uczenie brania odpowiedzialności za swoje zachowania, ponoszenia ich konsekwencji.

Ostatnią płaszczyznę odpowiedzialnego rodzicielstwa charakteryzowany stanowi jego wymiar religijny. Paweł VI pisze: „Do zadań odpowiedzialnego rodzicielstwa należy, aby małżonkowie uznali swe obowiązki wobec Boga, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa, przy należyтым zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości” (Paweł VI, 1968, p.10). Właśnie w niej znajduje wyraz przekonanie o współpracy małżonków ze Stworzycielem w dziele stworzenia. W wychowaniu rodzinnym ważnym aspektem byłoby więc wychowanie do świadomej i żywej wiary, także jeśli chodzi o znaczenie sakramentu małżeństwa. Rodzice opierając

życie rodzinne na Bożej łasce, powinni świadczyć o zaufaniu Bogu, zwłaszcza w obliczu różnych trudności, jakie niesie z sobą życie. Odsłaniają w ten sposób poczucie odpowiedzialności za swoje decyzje nie tylko przed ludźmi, ale także przed Bogiem. Wymiar religijny ludzkiego życia pokazuje, że wychowanie jest kontynuacją „stwarzania” człowieka, we współpracy z Bogiem i z człowiekiem.

## Zakończenie

W niniejszym artykule przedstawiony został zarys koncepcji odpowiedzialnego rodzicielstwa wypracowanej na gruncie nauczania Kościoła katolickiego przez papieża Pawła VI. Szczególną uwagę zwrócono na wyróżnione tam jego płaszczyzny i ukazano ich związek z wychowaniem w rodzinie. Wysłunięto pewne postulaty wychowawcze, których realizacja mogłaby stanowić wyraz koncepcji odpowiedzialnego rodzicielstwa przedstawionej w encyklice *Humanae vitae*. Z pewnością jest to problem, którego rozumienie należałoby jeszcze pogłębić, w artykule jedynie zasygnalizowano pewne kwestie. Warto podkreślić, że istotnym momentem omawianej koncepcji jest zwrócenie uwagi na wspólną odpowiedzialność i współpracę małżonków. Można ją określić mianem dwurodzicielstwa (Fijałkowski, 2001, s. 285–290). Wynika z tego, że wspólne zaangażowanie, bez przerzucania odpowiedzialności na siebie wzajemnie stanowi podstawę wychowania, także w kontekście odpowiedzialnego rodzicielstwa. Na zakończenie podkreślimy, że tak realizowany proces wychowania może skutkować wzrostem świadomości rodziców co do znaczenia ich postępowania dla dzieci. Ma to funkcję mobilizującą do samowychowania, pracy nad sobą, dążenia do bycia coraz lepszym człowiekiem. Sprzyja temu świadomość tego, że rodzice stanowią wzór dla własnych potomków, a także wspierają się wzajemnie w swoich postawach.

Scharakteryzowana pokrótce koncepcja odpowiedzialnego rodzicielstwa wydaje się ujmować rzeczywistość wychowania z wielu perspektyw. Wiąże się to z dążeniem do integralnego rozwoju człowieka we wszystkich sferach jego funkcjonowania. Zwrócono bowiem uwagę na aspekt biologiczny, związany z zdobywaniem, wykorzystywaniem i przekazywaniem rzetelnej wiedzy o ludzkim organizmie; na aspekt psychiczno-społeczny, który dotyczy funkcjonowania osoby w kontekście indywidualnym jak i wspólnotowym; wreszcie, uwagę zwraca się także na aspekt duchowo-światopoglądowy. Tak realizowany proces wychowawczy opiera się na dialogu małżeńskim, rodzinnym, wzajemnym porozumieniu, akceptacji, zaufaniu, a przez to oparciu wychowania rodzinnego na podstawowych ludzkich wartościach. Tak przeżywane rodzicielstwo może prowadzić do wychowania osób odpowiedzialnych w różnych płaszczyznach życia, także w rodzicielskiej.

## Bibliografia

- Fijałkowski, W. (2001). Dwurodzicielstwo od poczęcia. W: Kornas-Biela D. (red.), *Oblicza ojcostwa*. 285–290. Lublin: TN KUL.
- Kornas-Biela, D. (1999). Czym jest naturalne planowanie rodziny? W: Nagórny J., Jeżyna K. (red.), *Człowiek, miłość rodzina. „Humanae vitae” po 30 latach*. 161–180. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Kornas-Biela, D. (2006). Rodzina w procesie prokreacji. W: Stala J., Osewska E. (red.), *Rodzina – bezcenny dar i zadanie*. 481–539. Radom: Wydawnictwo Polwen.
- Paweł VI (1968). Encyklika Humanae vitae.
- Schulz, C. (2010). Encyklika Humanae vitae w świetle Veritatis splendor. Odpowiedzialne rodzicielstwo jako model stosowania zasad katolickiej nauki moralnej. Tłum. A. Marcol. Opole: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża.
- Smoleński, S. (1991). Wkład Karola kard. Wojtyły w pogłębienie nauki o małżeństwie. W perspektywie dwudziestolecia «Humanae vitae». Majdański K., Styczeń T. (red.), *Dar ludzkiego życia. Humanae vitae donum. W dwudziestą rocznicę ogłoszenia encykliki Humanae vitae*. 81–94. Lublin: Zakład Małej Poligrafii KUL.
- Świerczek, A. (2010). Odpowiedzialne rodzicielstwo w nauczaniu Jana Pawła II. W: Duda M. (red.), *Odpowiedzialne rodzicielstwo wobec wyzwań XXI wieku*. 13–29. Kraków: Wyd. Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej.

## Netografia

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/audiencje/ag\\_11022015.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/audiencje/ag_11022015.html)  
(dostęp 03.04.2017)

## SUMMARY

### Realization of the concept of responsible parenthood in raising in family

The problem of responsibility in education has been taken under consideration many times. The conception of responsible parenthood created by Catholic Church is one of the propositions of answers to that issue. Pope Paul VI, when announcing encyclical Humanae vitae, has presented there five dimensions of responsible parenthood. He considered cognitive, volitional, moral, decision and religious aspects of responsible parenthood. Its connection to raising in family is the subject of those reflections.

**Keywords:** responsible parenthood, raising in family, responsibility



# Współczesne uzasadnienia celów wychowania rodzinnego w świetle badań nad celami wychowania w rodzinach o zróżnicowanym poziomie wykształcenia rodziców

## Wprowadzenie

Abstrahując od różnych ujęć rodziny (jako pierwotnej grupy społecznej, instytucji społecznej, wspólnoty duchowej – por. np. Kamiński, 1980; Adamski, 2003; Kwak, 2003), podejść wobec jej definiowania (strukturalnych, funkcjonalnych, inkluzyjnych czy uniwersalnych – por. np. Slany, 2004) oraz przekształceń stanowiących znak czasu, niezmiennie, tak w dyskursie naukowym jak i społecznym, postrzegana jest ona jako środowisko, w którym miejsce ma jeden z najważniejszych procesów mających znaczenie dla formowania się osobowości człowieka – wychowanie. Złożoność konstruktu jakim jest wychowanie rodzinne trudnym i skazanym na niedoskonałość czy nadmierną ogólność, czyni próby tworzenia definicji tego pojęcia. Bardziej zasadne jest wskazanie na jego konstytutywne cechy<sup>1</sup>. I tak wychowanie rodzinne jest formą działania pedagogicznego (1) przebiegającego w codzienności stanowiącej jego bardzo ważny kontekst, (2) opartym na autentycznej i zbudowanej na więziach oraz mającej charakter sprzężenia zwrotnego interakcji pomiędzy podmiotami tego procesu (rodzicami i ich potomstwem), (3) którego kształt zależy zwłaszcza od wieloaspektowej wiedzy potocznej rodziców, (4) który ma charakter celowy, przy czym cele te charakteryzują się różnym stopniem ich zwerbalizowania.

---

<sup>1</sup> Przedstawiona propozycja nie jest z pewnością zupełna. Wskazano raczej na te cechy, które mają znaczenie w kontekście rozważań prowadzonych w niniejszym artykule i które wydają się najważniejsze.

Istotność zarówno na poziomie indywidualnym jak i społecznym fenomenu wychowania rodzinnego i warunkujących jego kształt celów sprawia, że są one zarówno przedmiotem analiz prowadzonych na gruncie nauk społecznych, ale co również niezwykle ważne, elementem dyskursu społecznego. Taka ich dwoista natura uprawomocnia cel niniejszego artykułu, którym jest podjęcie, na bazie wyników badań empirycznych, rozważań nad uzasadnieniami celów wychowania. Analizowana kategoria w niniejszym artykule rozumiana jest dwojako. Po pierwsze odnosi się ona do funkcji celów wychowania, czyli powodów, które określając ich znaczenie potwierdzają tezę o istotności celowości wychowania. Ponadto wiąże się z pytaniem o czynniki sytuujące się u podstaw stanowienia określonych celów wychowania (ich źródła) oraz o powody dlaczego akurat te, w opinii rodziców, wydają się istotne.

Zanim jednak możliwe stanie się prowadzenie rozważań na powyższy temat, niezbędne wydaje się wskazanie na najważniejsze kwestie metodologiczne związane z badaniami. I tak, badania te były prowadzone w ramach pracy doktorskiej. Miały one charakter jakościowy, zastosowano jakościowe studium indywidualnych przypadków o charakterze zbiorowym jako metodę badawczą oraz wywiad częściowo standaryzowany jako technikę. Pytanie główne, na które starano się udzielić odpowiedzi, dotyczyło teleologicznej wizji wychowania obecnej w rodzinach o zróżnicowanym poziomie wykształcenia rodziców. Sformułowano również pięć pytań szczegółowych związanych kolejno z kontekstem stanowienia i realizacji celów wychowania, postrzeganiem funkcji wychowawczej rodziny, celami wychowania (ich treścią oraz rodzajami), uzasadnieniami oraz różnicami i podobieństwami występującymi pomiędzy rodzinami o zróżnicowanym poziomie wykształcenia rodziców w kwestii podejmowanych zagadnień. Próbę badawczą stanowiły 92 rodziny przyporządkowane do jednej z pięciu grup ze względu na poziom wykształcenia rodziców (grupy, w których rodzice posiadają ten sam poziom wykształcenia: podstawowe/gimnazjalne, zasadnicze zawodowe, średnie, wyższe; grupa, w której rodzice posiadają zróżnicowany na poziomie rodziny poziom wykształcenia). Analizując zgromadzone dane zastosowano podejście nomotetyczne z elementami idiograficznego.

## **1. Uzasadnienia celów wychowania rodzinnego – powody, które w świadomości rodziców uzasadniają wartość celów w wychowaniu rodzinnym oraz potrzebę ich posiadania**

Niezależnie od obecności w dyskursie naukowym poglądów negujących znaczenie celów w procesie wychowania (por. np. Nowak, 2012), najczęściej postrzega się je

jako konstytuujące ten proces i przypisuje się im ważną rolę. Konstatacja o pozytywnym wartościowaniu znaczenia uwzględniania w refleksji nad procesem wychowania jego teleologicznych aspektów, znajduje również odzwierciedlenie w praktyce życia rodzinnego. W większości rodzin biorących udział w badaniach (N=70), niezależnie od posiadanego poziomu wykształcenia rodzice stali na stanowisku, że cele w wychowaniu są potrzebne. Uzasadniając tę tezę owe znaczenie odnosili do samego procesu wychowania, dziecka oraz rodziców. I tak uzasadniając wartość celów w kontekście wychowania, postrzegano je jako czynnik je konstytuujący, pewien jego immanentny aspekt („bo bez tego nie ma wychowania”). Punktem centralnym namysłu czyniąc dziecko uważano ponadto, że wpływają one pozytywnie na jego przyszłość, czego przykładem może być następująca wypowiedź: „bo wtedy dziecku jest lepiej w życiu później”, a także umożliwiają jego zaangażowanie we własny rozwój. Rozumiano je również jako czynnik umożliwiający stworzenie płaszczyzny do zaangażowania dziecka w ich realizację. Dla rodziców cele stanowią punkt wyjścia do planowania działań wychowawczych, czynnik ich skuteczności oraz motywator. Ponadto dzięki nim postrzegają oni swój wychowawczy trud jako sensowny. W narracjach respondentów pojawia się również refleksja, że posiadanie celów wychowania jest warunkiem koniecznym właściwego pełnienia roli rodzica, a także osiągnięcia pewności siebie w niej.

Powyżej przedstawione przemyślenia rodziców nad uzasadnieniami celów wychowania w pierwszej z przyjętych perspektyw ich rozumienia wydają cechować się względną zupełnością i być spójne z refleksją teoretyczną na ten temat (por. np. Gurycka, 1979; Kubiak-Szymborska, 2002; Furmanek, 2003; Śliwerski 2012).

## **2. Uzasadnienia celów wychowania – czynniki sytuujące się u podstaw stanowienia celów wychowania oraz powody uznawania tych obranych jako istotnych**

Przeprowadzone i przywołane w niniejszym artykule badania pozwalają na sformułowanie konstatacji, że rodzice rozumieją dlaczego posiadają takie a nie inne cele wychowania. Postkategoryzacja ich wypowiedzi pozwala na wskazanie sześciu grup czynników stanowiących źródła celów wychowania oraz odpowiedź na pytanie dlaczego akurat te sformułowane są istotne. Pierwsza z nich to te aksjologiczne. Niezależnie od tego, że nie stanowią one najważniejszego uzasadnienia dążeń wychowawczych, tworzą one heterogeniczną grupę. Bazując bowiem na refleksjach rodziców możliwe jest wyróżnienie kilku aspektów ich znaczenia. Pierwszy z nich związany jest z formułowaniem takich celów, które odnoszą się do

ważnych dla rodziców wartości, które chcą oni przekazać dzieciom. Kolejny dotyczy naturalnego wpływu wartości na wychowanie rodzinne, bowiem są one stale obecne w rodzinie, przez nią tworzone i kultywowane. Nie mniej ważne wydaje się, że niekiedy dziecko jest postrzegane jako wartość. Stwierdzenie to staje się dla rodziców punktem wyjścia zarówno stanowienia celów jak i samego wychowania, bowiem implikuje podejmowanie działań na rzecz dobra dziecka. Ostatni z aspektów dotyczy ważnych dla rodziców wartości (np. odpowiedzialności, miłości), które znajdują wyraz w formułowanych dążeniach nie wprost. Ich znaczenie wyraża się raczej w intencji, by formułować cele pozwalające na ich urzeczywistnienie się w działaniu wychowawczym.

Kolejna grupa uzasadnień celów wychowania, najpowszechniej występująca w refleksjach rodziców, związana jest z czynnikami światopoglądowymi. Ponownie nie jest ona jednorodna, co stanowi przesłankę do wyróżnienia szeregu podkategorii. Pierwsza to osobiste przekonania rodziców dotyczące właściwie wszystkich sfer funkcjonowania człowieka – polskości, ról płciowych, znaczenia wykształcenia, zasad czy aktywności fizycznej, priorytetów życiowych, istoty szczęścia, obowiązków rodzicielskich, postrzegania siebie, warunków osiągnięcia sukcesu. Wiele z nich związanych jest również z sytuacją życiową rodziny, reprodukcją społeczną i awansem społecznym oraz trudnościami czy niemożliwością jego osiągnięcia. Ponadto rodzice uważali, że ich dążenia są po prostu właściwe i odpowiednie dla ich potomstwa, jego płci oraz wieku. Uzasadniając cele wychowania odnoszono się również do instytucji (kościół oraz innych organizacji religijnych, szkoły, poradni psychologiczno-pedagogicznej, organizacji patriotycznych, zawodowych i pozarządowych oraz Związku Harcerstwa Polskiego) i ich wymagań. Ważna grupa powodów posiadania określonych dążeń wychowawczych związana jest z grupami, których rodzice czują się członkami i ich oczekiwaniami. Wskazywano na rodziców, osoby cechujące się określonym poziomem wykształcenia, te pozostające bez pracy, te danej profesji, Polaków, mniejszości religijne, pokolenie X, a także klasy społeczne. Ostatnia grupa społecznych źródeł celów wychowania to czynniki polityczne. W tym kontekście rodzice chcieli, by dzieci podzielały ich poglądy polityczne oraz formułowali takie cele, które związane są z założeniami określonych opcji politycznych. Czuli się również w obowiązku w procesie wychowania przygotować dzieci do głosowania w wyborach na „odpowiednie” partie.

Podejmując tematykę wychowania rodzinnego i jego celów, przypuszczać można, że wśród ich uzasadnień pojawiają się czynniki związane z tym środowiskiem. Pierwszy aspekt ich znaczenia związany był z wychowaniem w rodzinie pochodzenia. Własne doświadczenia i wspomnienia, a także swoje refleksje na temat jego celów traktowano zarówno jako wzorzec, jak i antywzorzec dla własnej działalności wychowawczej. Rodzice zdawali sobie również sprawę z oczekiwań



członków rodziny i starali się je chociażby częściowo realizować formułując dążenia wychowawcze, a następnie je realizując. Kolejny aspekt znaczenia czynników rodzinnych związany jest z poglądami rodziców wyrażających się w stwierdzeniu, że stanowienie właściwych celów wychowania jest wyrazem pozytywnych postaw wobec dziecka, a także odpowiedzialnego pełnienia przypisanej im roli społecznej. Co więcej matki i ojcowie postrzegali się niekiedy jako wzory wychowania, co stanowiło przesłankę do takiego teleologicznego ukonstytuowania procesu wychowania, by dziecko upodobniło się do nich. Ostatni aspekt wpływu czynników rodzinnych uwarunkowany jest potrzebami samej rodziny i stanowieniem takich celów, które pozwalają na ich realizację zarówno obecnie jak i w przyszłości.

Czynniki społeczne to kolejna grupa stanowiąca odpowiedź na pytanie o powody stanowienia celów wychowania. W refleksjach rodziców ujmowane są one bardzo szeroko i odnoszone do wielu obszarów życia społecznego i egzystowania człowieka w nim. Po pierwsze rodzice uświadamiali sobie naturalny wpływ społeczeństwa na istniejące w rodzinie cele wychowania. Kolejny odnoszony jest do zasad funkcjonowania w społeczeństwie, z którymi rodzice powinni zapoznać dziecko w trakcie procesu wychowania, by mogło ono właściwie i efektywnie pełnić rolę jego członka, unikając jednocześnie problemów różnej natury. Zwracano również uwagę na potrzeby państwa i społeczeństwa w zakresie obecności w nich określonego typu ludzi, którzy powinni „powstać” dzięki właściwym oddziaływaniom rodzinnym, a także odpowiedzialność rodziny wobec innych agend socjalizacji i wychowania. Bardzo zróżnicowaną wewnątrznie kategorię czynników o charakterze społecznym stanowiły te odnoszące się do cech sytuacji społeczno-ekonomicznej, która według rodziców stanowi źródło wyzwań (obecnych i przyszłych), ku którym należy przygotować dzieci poprzez ich wychowywanie. Wskazywano przykładowo na upadek moralny, nierówności społeczne, wysoki poziom bezrobocia, pluralizm, otwartość granic, zmiany światopoglądowe. Rodzice uświadamiali sobie również rolę oczekiwań społecznych, jednakże charakteryzowali się zarówno akceptującymi, jak i negującymi postawami wobec nich. Znaczenie w procesie formułowania celów wychowania miała też obawa przed sankcjami społecznymi, którym poddawane są rodziny niepotrafiące „właściwie” wychować dzieci. Wreszcie, stano wisku, że ich osobiste cele wychowania rodzinnego są powszechne i podzielane przez wiele innych rodzin.

Kolejne pojawiające się powody stanowienia określonych celów wychowania związane są z czynnikami kulturowymi. Ich wewnętrzna heterogeniczność sytuuje się u podstaw decyzji dotyczącej omówienia ich jako odrębnego zagadnienia zamiast kategorii czynników społecznych. I tak rodzice w swoich refleksjach nad uzasadnieniami celów wychowania wskazywali na szeroko ujmowaną polską kulturę odnoszoną do wielości obyczajów i tradycji z niej wynikających, bogatej historii,

wartości będących częścią dziedzictwa narodowego, a także norm kulturowych. To wszystko stawało się przesłanką do formułowania celów ukierunkowanych na zachowanie i rozumienie polskości, a także zbudowanie w dzieciach motywacji do ich kultywowania. Ponadto czynniki te uzasadniały dążenia związane z nauczaniem dzieci zachowań adekwatnych dla polskiego obszaru kulturowego. Jednocześnie jednak wspomnieć należy o czynnikach związanych z kulturą europejską, które to okazywały się ważne z powodu umiejscowienia Polski czy członkostwa w Unii Europejskiej. Stanowiły one źródła celów związanych z budowaniem tożsamości Europejczyka, a także znajomością źródeł kultury europejskiej. Do tej grupy włączono również czynniki związane z napływem, „obcych” wzorców kulturowych, co sprawiało, że w opinii rodziców należy kultywować te rodzime lub budować otwartość i postawy tolerancji lub akceptacji wobec nich i osób je reprezentujących. Ponadto sądzono, że będąca cechą współczesności wielokulturowość stanowi wyzwanie związane z zachowaniem równowagi pomiędzy zachowaniem własnej tożsamości, a jej uzupełnianiem przez elementy stanowiące o istocie innych kultur. Wspomniano również o globalizacji, która staje się źródłem celów wychowania związanych z przygotowaniem dzieci do bycia „obywatelem świata” oraz przemieszczania się między krajami i kulturami. Utożsamianie kultury z właściwym zachowaniem się, a także postrzeganie kompetencji w tym zakresie jako niezbędnych stanowi o istocie kolejnej grupy, która stała się źródłem celów wychowania związanych z nauczaniem dzieci zasad *savoir vivre*'u. Jeszcze inne rozumienie kultury pozwala na wyróżnienie czynników związanych z jej statusotwórczym znaczeniem, co sprawia że rodzice czują się w obowiązku formułować takie cele, by dzięki kulturze możliwe było funkcjonowanie zgodne z ideami danej klasy (np. związane z szerokim uczestnictwem w życiu kulturalnym), a także awans społeczny.

Refleksja rodziców cechujących się różnym poziomem wykształcenia pozwala również na skonstruowanie kategorii czynników edukacyjnych jako uzasadnień celów wychowania. Po pierwsze odnoszono się do istniejącego obowiązku szkolnego, który stawał się powodem formułowania celów odnoszących się do zapewnienia dziecku wykształcenia czy wspierania go w procesach edukacyjnych. Ponadto ważnym powodem formułowania celów związanych z edukacją jest przypisywanie jej pozytywnej roli w kontekście wielu aspektów życia człowieka. I tak postrzegana była jako warunek rozwoju, osiągnięcia sukcesu, awansu społecznego, bogactwa, pozyskania zatrudnienia, nabycia umiejętności życiowych czy osiągnięcia mądrości życiowej. Wpływa również na społeczne postrzeganie człowieka.

Rodzice stanowiąc cele wychowania odwoływali się również do przebiegu własnej edukacji. W tym kontekście własne negatywne doświadczenia stawały się podstawą do formułowania celów związanych ze wspieraniem dziecka w procesie edukacji czy pozostawianiem mu swobody w zakresie wyboru dróg kształcenia szkolnego,

pozytywne natomiast do formułowania celów ukierunkowanych na edukację dziecka. Odnoszono się też do posiadanego poziomu wykształcenia. W rodzinach, w których rodzice legitymowali się wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym, zasadniczym zawodowym oraz średnim najczęściej sądzono, że jest to powód ich złej sytuacji zawodowej, trudności finansowych oraz ogólnie nienajlepszej sytuacji życiowej. Formułowano więc cele edukacyjne, które w opinii rodziców zapobiegą takim konsekwencjom w przypadku dzieci. Jednocześnie sądzono, że poziom wykształcenia rodziców wpływa na status społeczny rodziny i niekoniernym czyni przykładowo podejmowanie starań odnoszących się do udziału w kulturze. W rodzinach, w których rodzice byli absolwentami studiów wyższych wspomniano o rodzinnych tradycjach edukacyjnych, które oczywistym czyniły treść celów dotyczących uzyskania przez dziecko wyższego poziomu wykształcenia. W tej grupie rodzin obecny był również czynnik odnoszący się do edukacji nieformalnej rodziców utożsamianej z lekturą książek podejmujących tematy wychowawcze, co stanowiło inspirację formułowania celów. Uzasadniając cele wychowania odnoszono się również do istniejących współcześnie trendów związanych z dążeniami jednostek do posiadania wyższego wykształcenia.

Refleksje rodziców nad uzasadnieniami celów wychowania w drugim z przyjętych rozumień, cechują się wieloaspektowością. Zestawiając je z teoretyczną refleksją, należy wskazać na pewną ambiwalencję. Z jednej strony wykraczają one poza naukowy namysł, z drugiej jednak brakuje w nim wielu istotnych z punktu widzenia odniesień (choćby do koncepcji wychowania)

## Zakończenie

Konkludując, uzasadnienia celów wychowania w obu przyjętych w niniejszym artykule perspektywach są ważnym elementem dyskursu zarówno społecznego, jak i naukowego nie tylko w zakresie pedagogiki rodziny, ale również teorii wychowania czy pedagogiki ogólnej. Niezależnie od tego, że rozważania na ten temat podejmowane są na gruncie przywołanych powyżej subdyscyplin, zakorzeniony w praktyce wychowania rodzinnego namysł nad tymi zagadnieniami, wydaje się wzbogacić pedagogiczną refleksję stanowiąc inspirację dla kolejnych badań czy przyczyniek do konstruowania teorii.

Prowadzone rozważania pozwalają na sformułowanie konstatacji, że uzasadnienia celów wychowania w obu przyjętych wariantach ich rozumienia, są złożonym konstruktem stanowiąc mozaikę wzajemnie warunkujących się czynników. W tym kontekście, pomimo pojawiających się w tym zakresie prób (por. np. Muszyński, 1980), niewłaściwe i bezzasadne jest wartościowanie znaczenia którychkolwiek

z czynników (aksjologicznych, światopoglądowych, rodzinnych, społecznych, kulturowych, edukacyjnych) czy ich hierarchizowania pod względem ważności. Ważniejsze wydaje się wspomaganie i optymalizowanie procesów stanowiących celów wychowania rodzinnego przez inne środowiska wychowawcze skupiające profesjonalnie przygotowanych pedagogów, chociażby poprzez procesy uświadamiania rodzicom istnienia innych czynników stanowiących uzasadnienia celów wychowania.

## Bibliografia

- Adamski, F. (2003). Rodzina. W: T. Pilch (red.). *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. T. 5. (306–311). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Furmanek, W. (2003). Cele pedagogiczne. W: T. Pilch (red.). *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*. T. 1. (459–468). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Gurycka, A. (1979). *Struktura i dynamika procesu wychowawczego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kamiński, A. (1980). *Funkcje pedagogiki społecznej: praca socjalna i kulturalna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kubiak-Szyborska, E. (2002). Cele wychowania – o istocie, źródłach stanowiących i potrzebie formułowania. W: E. Kubiak-Szyborska, D. Zajac. *Wokół podstawowych zagadnień teorii wychowania*. (97–110). Bydgoszcz: Wers.
- Kwak, A. (2003). Uniwersalność instytucji rodziny i kierunku jej przemian. W: Z. Tyszka (red.). *Życie rodzinne – uwarunkowania makro i mikrostrukturalne*. (11–23). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Muszyński, H. (1980). *Teoria wychowania w zarysie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Slany, K. (2002). *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”.
- Śliwowski, B. (2012). *Pedagogika ogólna. Podstawowe prawidłowości*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

**SUMMARY****Present-day rationale for objectives of family-based education in the light of research into the objectives of education in families at various levels of parental education**

The paper gives consideration to the rationale for the objectives of family-based education. The referenced rationale is categorized in two ways – as the arguments for the thesis of the gravity of objectives of family-based education, and as the factors forming the basis for setting the goals of education provided by parents.

From the presented deliberations, it appears that the justifications for family-based education are a complex construct, made up of a mosaic of mutually conditional determinants.

**Keywords:** research into family, rationale for educational goals, education, family-based education.



# Techniki wychowawcze rodziców a nadzieja na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji

## Wprowadzenie

Tematyka nadziei obecna jest zarówno w podejściu naukowym, jak i w życiu codziennym. „W potocznym znaczeniu nadzieja oznacza oczekiwanie, że dotyczące nas osobiście sprawy potoczą się w dobrym kierunku i że czeka nas coś dobrego, a nie złego” (Łaguna, Trzebiński, Zięba, 2005, s. 5). Nadzieja na sukces jest rozumiana jako pozytywny stan motywacyjny, oparty na wzajemnie powiązanych ze sobą przekonaniach o silnej woli i umiejętności znajdowania rozwiązań, planowania różnorodnych dróg do osiągnięcia wyznaczonego celu (Snyder, 2002; Łaguna, 2006, s. 423). Obejmuje dwa komponenty:

- Silną wolę, która jest przekonaniem jednostki, że potrafi ona zainicjować, a później podtrzymać dążenie do wyznaczonego celu.
- Umiejętność znajdowania rozwiązań „dotyczy spostrzegania siebie jako osoby zdolnej wymyślić jeden lub więcej skutecznych sposobów prowadzących do osiągnięcia pożądanego rezultatu” (Łaguna, 2006, s. 423).

Sękowski (2006, s. 96) podkreśla, że termin „osiągnięcia” jest często zamiennie stosowany z terminem „dokonania”, „powodzenie” czy też „sukces”. Odnosi się do realizacji zamierzonych celów i ma ścisły związek z szeregiem ważnych zjawisk psychologicznych czy procesów psychicznych. Dzięki przekonaniu o własnej wiedzy i kompetencji intelektualnej oraz dzięki woli, osoba może skutecznie realizować powzięte plany i przedsięwzięcia. Snyder podkreśla w swojej teorii głównie rolę procesów myślenia. Jego ujęcie nadziei jest ujęciem poznawczym, gdzie nadzieja to poznawczy proces motywacyjny (Shorey i in., 2003).

Nadzieja na sukces jest dyspozycją, a więc systemem względnie trwałych przeobrażeń jednostki, które powstają już w dzieciństwie, ale jest ona także nabywana i kształtowana w toku późniejszych doświadczeń i aktywności. W rozwoju i kształtowaniu nadziei bardzo ważna rola przypada pewnej wiązce metod wychowawczych oraz sprzyjającym warunkom rodzinnym i społecznym (Kozielecki, 2006). Dlatego też w niniejszym artykule zaakcentowana zostaje rola rodzicielskich technik wychowawczych dla rozwoju nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji.

Techniki wychowawcze są traktowane jako oddziaływania dyscyplinarne (Vasta, Haith, Miller, 2004, s. 553), które „nie sprowadzają się do wąsko rozumianej nagrody lub kary, lecz obejmują wszystko, co robią rodzice, aby doprowadzić dziecko do takich standardów zachowania, które sami uznają za właściwe” (Hoffman, 1970, za: Gała, 1992, s. 53; Hoffman, 2006). Oddziaływania te można przyporządkować do trzech rodzajów:

- Technika podkreślania mocy polega na wykorzystaniu przez rodziców swojej przewagi nad dziećmi. W ramach tej techniki rodzice często karzą fizycznie dzieci, stosują przemoc i krzyk. Wydają arbitralne polecenia i nakazy, których zasadność nie jest konsultowana i ustalana z dziećmi ani też im wyjaśniana (Litwińska-Malec, 2003).
- Technika wycofywania miłości polega na czasowym pozbawianiu dziecka dowodów swojej miłości poprzez wypowiedanie słów dezaprobaty, ośmieszanie, nieokazywanie dziecku uczuć i odseparowanie się od niego, jeśli wychowanek popełni wykroczenie.
- Technika wprowadzania w zasady polega na wyjaśnianiu, tłumaczeniu dziecku zasad zachowania i ukazywaniu wzorów postępowania. Rodzice wraz z dzieckiem poszukują wyjaśnienia, dlaczego pewne zachowania są niedozwolone, pokazują mu, w jaki sposób niewłaściwe postępowanie może stać się przyczyną krzywdy lub nieszczęścia kogoś innego.

Gała (1992) zwraca uwagę na jeszcze jeden rodzaj techniki wychowawczej, którą nazwała brakiem reakcji. Rodzice ją stosujący są obojętni na wykroczenie dziecka, nie reagują na złe zachowanie podopiecznego. Nie przejawiają zainteresowania zachowaniem wychowanka, jego wykroczeniami czy błędami. Pozostawiają dziecko samemu sobie.



## 1. Cel, problemy, hipotezy badawcze, grupa badana i metody

Celem badań jest poznanie związku pomiędzy rodzicielskimi oddziaływaniami wychowawczymi a poziomem nadziei na sukces u młodzieży. Problem badawczy koncentruje się wokół następujących pytań:

1. Jakie techniki wychowawcze rodziców, percypowane przez młodzież w okresie późnej adolescencji, sprzyjają wyższemu poziomowi nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji?
2. Techniki wychowawcze, którego z rodziców: matki czy ojca, w większym stopniu sprzyjają osiągnięciu wyższego poziomu nadziei na sukces u tejże młodzieży?
3. Jakie techniki wychowawcze rodziców, percypowane przez dziewczęta i chłopców w okresie późnej adolescencji, sprzyjają wyższemu poziomowi nadziei na sukces oraz silniejszym przekonaniom o silnej woli i o umiejętności znajdowania nowych rozwiązań u dziewcząt, a jakie u chłopców?

Hipotezy badawcze brzmią następująco:

**H 1.** Technika wychowawcza rodziców zwana wprowadzaniem w zasady, percypowana przez młodzież w okresie późnej adolescencji, sprzyja wyższemu poziomowi nadziei na sukces u tejże młodzieży.

Z badań przeprowadzonych nad wpływem rodzicielskich stylów przywiązania do dzieci na kształtowanie się i rozwój dziecięcej nadziei aktywnej oraz na jej wzrost wynika, że styl oparty na autorytecie sprzyja osiągnięciu wyższego poziomu aktywnej nadziei i wyższej inteligencji emocjonalnej. Dodatkowo styl ten powoduje, że dzieci posiadają poczucie bezpieczeństwa, rzadziej przeżywają lęki oraz stany obniżonego nastroju (Shorey i in., 2003).

**H 2.** Techniki wychowawcze matek, percypowane przez młodzież w okresie późnej adolescencji, w większym stopniu sprzyjają kształtowaniu nadziei na sukces u tejże młodzieży niż techniki wychowawcze stosowane przez ojców.

Badania Shorey i współpracowników (Shorey i in., 2003) wskazują, że rola matki w rozwoju nadziei jest decydująca, natomiast rola ojca jest ograniczona. Badacze podkreślają, że matka rozwija u dziecka wiarę w swoje możliwości, natomiast zachowanie ojca oddziałuje głównie na bezpieczeństwo i wsparcie udzielane dzieciom. W związku z tym można przypuszczać, że oddziaływania wychowawcze związane ze stosowaniem technik wychowawczych przez matki, będą w większym stopniu sprzyjały rozwojowi nadziei na sukces u młodzieży.

Analizowana literatura nie pozwala na ukształtowanie jednoznacznej hipotezy będącej odpowiedzią na trzecie pytanie badawcze, dlatego też, ze względu na

brak teoretycznych podstaw, potraktowano odpowiedź na to pytanie jako obszar eksploracyjny.

Badaniami objęto grupę 120 osób – młodzieży w okresie późnej adolescencji (65 dziewcząt i 55 chłopców). Zakres wieku osób badanych mieścił się w przedziale 16–19 lat ( $M = 17,23$ ). Badani byli uczniami klas I-III publicznych liceów ogólnokształcących.

Do pomiaru percypowanych technik wychowawczych posłużył Inwentarz Rodzicielskich Technik Wychowawczych (IRTW) w wersji dla młodzieży dorastającej, którego autorem jest A. E. Gała. Poziom nadziei na sukces określony został przez wynik ogólny uzyskany przez badaną młodzież w Kwestionariuszu Nadziei na Sukces (KNS) w adaptacji M. Łaguny, J. Trzebińskiego oraz M. Zięby. Obie metody posiadają zadowalające wskaźniki psychometryczne.

## 2. Wyniki

Rezultaty badań wykazały istnienie ujemnej korelacji pomiędzy techniką podkreślania mocy stosowaną przez matki a poziomem nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji, jak również ujemną korelację tej techniki z przekonaniem o silnej woli i przekonaniem o umiejętności znajdowania nowych rozwiązań. Istnieje również dodatnia korelacja techniki zwanej wprowadzaniem w zasady z poziomem nadziei na sukces u młodzieży, z przekonaniem o silnej woli oraz przekonaniem o umiejętności znajdowania rozwiązań. Występuje również negatywny związek spostrzeganego braku reakcji matek z przekonaniem o silnej woli u młodzieży (Tabela 1).

Tabela 1. Korelacje wyników uzyskanych w badaniu percepcji technik wychowawczych matek i nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji

	Nadzieja na sukces	Silna wola	Umiejętność znajdowania rozwiązań
	<i>r</i> Pearsona	<i>r</i> Pearsona	<i>r</i> Pearsona
Matka/ PM	-0,340***	-0,226*	-0,373***
Matka/ WM	n.i.	n.i.	n.i.
Matka/ WZ	0,413***	0,320***	0,407***
Matka/ BR	n.i.	-0,244**	n.i.

Źródło: badania własne

PM – technika podkreślania mocy  
 WM – technika wycofywania miłości  
 WZ – technika wprowadzania w zasady  
 BR – brak reakcji

\*\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,001$

\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,01$

\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,05$

Rezultaty badań wskazują, że nie istnieją istotne statystycznie związki pomiędzy technikami wychowawczymi matek a nadzieją na sukces u dziewcząt, natomiast występuje ujemna korelacja pomiędzy podkreślaniem mocy stosowanym przez matki a nadzieją na sukces chłopców, ich przekonaniem o silnej woli oraz przekonaniem o umiejętności znajdowania rozwiązań. Pomędzy matczyną techniką wprowadzania w zasady a nadzieją na sukces chłopców, ich przekonaniem o silnej woli i przekonaniem o znajdowaniu rozwiązań istnieje dodatnia korelacja. Brak reakcji matek koreluje ujemnie jedynie z przekonaniem o silnej woli chłopców. Wycofywanie miłości stosowane przez matki nie koreluje z nadzieją na sukces zarówno w grupie dziewcząt, jak i chłopców (Tabela 2).

Tabela 2. Korelacje wyników uzyskanych w badaniu percepcji technik wychowawczych matek i nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji z podziałem na płeć

		DZIEWCZĘTA			CHŁOPCY		
		Nadzieja na sukces	Silna wola	Umiejętność znajdowania rozwiązań	Nadzieja na sukces	Silna wola	Umiejętność znajdowania rozwiązań
Matka/ PM	Pearsona <i>r</i>	n.i.	n.i.	n.i.	-0,611***	-0,402**	-0,680***
Matka/ WM	Pearsona <i>r</i>	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
Matka/ WZ	Pearsona <i>r</i>	n.i.	n.i.	n.i.	0,695***	0,531***	0,707***
Matka/ BR	Pearsona <i>r</i>	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	-0,292*	n.i.

Źródło: badania własne

PM – technika podkreślenia mocy

WM – technika wycofywania miłości

WZ – technika wprowadzania w zasady

BR – brak reakcji

\*\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,001$

\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,01$

\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,05$

W grupie badanej młodzieży wykazano istnienie ujemnej korelacji pomiędzy techniką braku reakcji ojców a poziomem nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji, jak również ujemną korelację tej techniki z przekonaniem o silnej woli i przekonaniem o umiejętności znajdowania nowych rozwiązań. Istnieje również dodatnia korelacja techniki zwanej wprowadzaniem w zasady z poziomem nadziei na sukces u młodzieży, przekonaniem o silnej woli oraz z przekonaniem o umiejętności znajdowania rozwiązań. Występuje również negatywny związek podkreślania mocy stosowanego przez ojców z przekonaniem o umiejętności znajdowania rozwiązań u młodzieży. Ojcowska technika wycofywania miłości nie koreluje z nadzieją na sukces u młodzieży (Tabela 3).

Tabela 3. Korelacje wyników uzyskanych w badaniu percepcji technik wychowawczych ojców i nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji

	Nadzieja na sukces	Silna wola	Umiejętność znajdowania rozwiązań
	<i>r</i> Pearsona	<i>r</i> Pearsona	<i>r</i> Pearsona
Ojciec/ PM	n.i.	n.i.	-0,188*
Ojciec/ WM	n.i.	n.i.	-0,079
Ojciec/ WZ	0,376***	0,279**	0,377***
Ojciec/ BR	-0,251**	-0,213*	-0,231*

Źródło: badania własne

PM – technika podkreślania mocy

WM – technika wycofywania miłości

WZ – technika wprowadzania w zasady

BR – brak reakcji

\*\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,001$

\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,01$

\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,05$

Badania nie wykazały obecności istotnych statystycznie związków pomiędzy technikami wychowawczymi ojców a nadzieją na sukces u dziewcząt, wykazało natomiast ujemną korelację pomiędzy podkreślaniem mocy stosowanym przez ojców a nadzieją na sukces chłopców, ich przekonaniem o silnej woli oraz przekonaniem o umiejętności znajdowania rozwiązań. Pomiedzy ojcowską techniką wprowadzania w zasady a nadzieją na sukces chłopców, ich przekonaniem o silnej woli i przekonaniem o znajdowaniu rozwiązań istnieje dodatnia korelacja. Brak reakcji ojców koreluje ujemnie z nadzieją na sukces, z przekonaniem o silnej woli chłopców i ich przekonaniem o umiejętności znajdowania rozwiązań. Wycofywanie miłości stosowane przez ojców nie koreluje z nadzieją na sukces zarówno w grupie dziewcząt, jak i chłopców (Tabela 4).

Tabela 4. Korelacje wyników uzyskanych w badaniu percepcji technik wychowawczych ojców i nadziei na sukces u młodzieży w okresie późnej adolescencji z podziałem na płeć

		DZIEWCZĘTA			CHŁOPCY		
		Nadzieja na sukces	Silna wola	Umiejętność znajdowania rozwiązań	Nadzieja na sukces	Silna wola	Umiejętność znajdowania rozwiązań
Ojciec/ PM	r Pearsona	n.i.	n.i.	n.i.	-0,496***	-0,404**	-0,483***
Ojciec/ WM	r Pearsona	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
Ojciec/ WZ	r Pearsona	n.i.	n.i.	n.i.	0,707***	0,531***	0,727***
Ojciec/ BR	r Pearsona	n.i.	n.i.	n.i.	-0,507***	-0,346**	-0,553***

Źródło: badania własne

PM – technika podkreślania mocy

WM – technika wycofywania miłości

WZ – technika wprowadzania w zasady

BR – brak reakcji

\*\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,001$

\*\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,01$

\* Korelacja jest istotna na poziomie  $p < 0,05$

### 3. Wnioski

- 1) Najczęściej stosowaną techniką wychowawczą zarówno przez matki, jak i przez ojców (w percepcji badanej młodzieży) jest wprowadzanie w zasady, lecz zdaniem młodzieży, matki stosują ją częściej niż ojcowie. Kolejną techniką najczęściej percypowaną jest podkreślanie mocy, lecz u ojców występuje ta technika nieznacznie częściej ( $M = 4,37$ ) niż u matek ( $M = 4,16$ ). Kolejną techniką pod względem częstotliwości występowania jest brak reakcji i jest

on percypowany częściej u ojców ( $M = 3,45$ ) niż u matek ( $M = 1,72$ ). Najrzadziej młodzież postrzega stosowanie wycofywania miłości przez obojga rodziców.

- 2) Jeśli chodzi o różnice pomiędzy dziewczętami i chłopcami pod względem percypowanych technik wychowawczych matek, to nie są one istotne statystycznie.
- 3) Występują istotne różnice pomiędzy dziewczętami i chłopcami pod względem percypowanych technik wychowawczych ojców. Różnice te dotyczą techniki podkreślania mocy ( $t = 1,980$ ;  $p < 0,05$ ), którą częściej percypują dziewczęta ( $M = 4,94$ ;  $SD = 3,733$ ) niż chłopcy ( $M = 3,71$ ;  $SD = 2,929$ ) oraz techniki wprowadzania w zasady ( $t = 2,580$ ;  $p < 0,05$ ), która częściej jest spostrzegana przez chłopców ( $M = 7,78$ ;  $SD = 4,285$ ) niż przez dziewczęta ( $M = 5,83$ ;  $SD = 3,990$ ). Jeśli chodzi o różnice między dziewczętami i chłopcami pod względem percypowanych dwóch pozostałych technik wychowawczych ojców, to nie są one istotne statystycznie.
- 4) Brak jest istotnych różnic pomiędzy dziewczętami i chłopcami pod względem poziomu nadziei na sukces oraz pozostałych komponentów.
- 5) Wyniki badań wskazują na to, że techniki wychowawcze stosowane zarówno przez matki, jak i przez ojców mają związek z poziomem nadziei na sukces jedynie u chłopców w okresie późnej adolescencji. U dziewcząt nie istnieje taka współzależność.
- 6) Być może istnieją czynniki istotniejsze i bardziej znaczące dla rozwoju nadziei na sukces u dziewcząt. Kozielecki (2006) podkreśla, że oddziaływania wychowawcze rodziców są tylko jednym z czynników, które wzmacniają lub osłabiają rozwój nadziei u dziecka. Autor podkreśla również, że drugim, ważnym czynnikiem rozwijającym nadzieję jest własna działalność podmiotu, jego aktywność. Pewną rolę w rozwoju nadziei pełni również samokształcenie nadziei jako zasobu psychicznego, czyli praca nad sobą. Istnieje możliwość, że czynniki dotyczące osobowości i aktywności jednostki odgrywają u dziewcząt większą rolę, niż czynniki społeczne, do których zaliczane są oddziaływania wychowawcze rodziców. Może to być spowodowane procesem socjalizacji, czyli procesem, który wprowadza jednostkę w życie społeczne, uczy ją zachowań i porozumiewania się według określonych wzorców, przygotowuje do podejmowania pewnych ról społecznych, które z kolei są związane z płcią dziecka. Socjalizacja do ról związanych z płcią, to nauka wzorów zachowań typowych dla danej płci, dokonująca się w kontaktach z rodziną, grupą rówieśniczą lub dzięki środkom przekazu. Za ich pośrednictwem dzieci przyswajają sobie normy i oczekiwania społeczne przyporządkowane do danej płci. Różnice między dziewczętami i chłopcami mogą wynikać między

innymi stąd, że role przekazywane w procesie socjalizacji są dla każdej z płci odmienne. W dzieciństwie zazwyczaj dziewczynki korzystają z zabawek związanych z domem i opieką. Ważne jest kształtowanie w nich współdziałania, emocjonalności, opiekuńczości, nastawienia na relacje z innymi. Zabawki chłopca to często broń, samoloty, samochody, które nie sprzyjają identyfikacji z rolą rodzicielską. Mają zachęcić go do pozostania poza domem, osiągania sukcesów, do rywalizowania. Kształtowana jest w nim orientacja na zadanie, w mniejszym stopniu na relacje interpersonalne, a akcent przesunięty jest na zdobywanie sprawności, co może pomagać w kształtowaniu potrzeby osiągnięć. Być może dlatego czynniki społeczne, socjalizacja i techniki wychowawcze rodziców odgrywają nadal w dalszym stopniu dużą rolę w rozwoju nadziei na sukces u chłopców. Dziewczęta z kolei mogą szybciej niż chłopcy wypełniać jedno z zadań adolescencji (Braun-Gałkowska, 1994), mianowicie szybciej budować własną autonomię i mieć silniejsze poczucie bycia odpowiedzialnym za siebie i swój rozwój. Są to jednak hipotezy, które należałoby zweryfikować w dalszych badaniach rodzinnych uwarunkowań poziomu nadziei na sukces.

- 7) Wprowadzanie w zasady sprzyja wyższemu poziomowi nadziei na sukces w badanej grupie. Częstotliwość spostrzegania przez dziewczęta swoich matek i ojców jako rodziców stosujących tą technikę nie ma istotnego związku z poziomem nadziei na sukces u tych dziewcząt. Technika wprowadzania w zasady stosowana przez obojga rodziców w sposób znaczący sprzyja natomiast wyższemu poziomowi nadziei na sukces u chłopców. Związek nadziei na sukces chłopców i postrzegania przez nich swoich ojców jako wprowadzających w zasady jest silny, natomiast związek nadziei z wprowadzaniem w zasady przez matki jest umiarkowany. Większe znaczenie w kształtowaniu wyższego poziomu nadziei na sukces u chłopców posiada więc ojcowskie wprowadzanie w zasady.
- 8) Podkreślanie mocy okazywane przez matki i ojców nie ma istotnego związku z poziomem nadziei na sukces u dziewcząt, lecz sprzyja spadkowi nadziei u chłopców (związek umiarkowany). W przypadku tej techniki, oddziaływania wychowawcze matek okazują się bardziej znaczące dla obniżania poziomu nadziei na sukces, niż oddziaływania ojców, ale jedynie w odniesieniu do grupy chłopców.
- 9) Brak reakcji ze strony ojców na wykroczenia popełniane przez chłopców w sposób istotny obniża ich poziom nadziei na sukces. Nie dotyczy to braku reakcji matek. Ojciec nie wykazujący reakcji osłabia poziom nadziei na sukces u chłopców w większym stopniu, niż gdyby stosował technikę podkreślenia

mocy, ale w mniejszym stopniu, niż gdyby matka korzystała z podkreślania mocy.

- 10) Techniki wychowawcze matek w większym stopniu sprzyjają kształtowaniu nadziei na sukces, niż ojcowskie techniki. Jednakże gdy analizujemy podział badanej grupy na płeć, wówczas widać, że oddziaływania wychowawcze matek i ojców nie mają związku z poziomem nadziei na sukces u dziewcząt, ani z komponentami nadziei: z ich przekonaniem o silnej woli i o umiejętności znajdowania nowych rozwiązań. Natomiast ojcowskie techniki wychowawcze wydają się ważniejsze w grupie chłopców. Ojcowskie wprowadzanie w zasady sprzyja wyższemu poziomowi nadziei na sukces u chłopców, niż ta sama technika stosowana przez matki. Sprzyja też silniejszemu przekonaniu o umiejętności poszukiwania nowych rozwiązań.

## Bibliografia

- Braun-Gałkowska, M. (1994). Którzy bez wiosny rok by mieć chcieli. W: T. Ożóg (red.), *Nauki społeczne o młodości*. (139–146). Lublin: Wydawnictwo Norbertinum.
- Gała, A. E. (1992). *Uwarunkowania wychowawcze dojrzałej moralności*. Lublin – Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Lew” – Wojciech Rojek.
- Hoffman, M. L. (2006). *Empatia i rozwój moralny*. Gdańsk: Wydawnictwo GWP.
- Kozielecki, J. (2006). *Psychologia nadziei*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Litwińska-Malec, K. (2003). Preferowanie przez dzieci audycji telewizyjnych z elementami przemocy a techniki wychowawcze ich rodziców. W: A. E. Gała (red.), *Kręgi wychowania*. (125–137). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Łaguna, M. (2006). Nadzieja i optymizm a intencja założenia własnej firmy. *Przegląd Psychologiczny*. T. 49 (419–443).
- Łaguna, M., Trzebiński, J., Zięba, M. (2005). *Kwestionariusz Nadziei na Sukces (KNS)*. Podręcznik. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- Sękowski, A. E. (2006). Stymulowanie rozwoju zdolności w świetle teorii inteligencji sprzyjającej powodzeniu życiowemu Roberta J. Sternberga. *Roczniki Psychologiczne*, T. 9 (95–105).
- Shorey, H. S., Snyder, C. R., Yang, X., Lewin, M. R. (2003). The role of hope as a mediator in recollected parenting adult attachment and mental health. *Journal of Social and Clinical Psychology*. T. 22 (685–715).
- Snyder, C. R. (2002). Hope theory: Rainbows in the mind. *Psychological Inquiry*. T. 13 (249–275).
- Vasta, R., Haith, M. M., Miller, S. A. (2004). *Psychologia dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo WSiP.



**SUMMARY****The educational techniques of parents and the hope for the success among youth in the stage of late adolescence**

The presented results of research concern the relationship between educational techniques used by parents and the level of hope for success among youth in the stage of late adolescence. The Parents' Tutorial Methods Inventory developed by A. E. Gała and the Hope for Success Questionnaire developed by M. Łaguna, J. Trzebiński and M. Zięba were used. The study group included 120 persons (65 girls and 55 boys) aged 16–19 years. The results show that the rules acknowledgement technique used by mothers and fathers had a positive relationship with a higher level of hope for success among boys.

**Keywords:** educational techniques, hope for success, youth



CZĘŚĆ DRUGA

# Relacje rodzic-dziecko w świetle analiz i badań



# Nieposłuszeństwo dziecka wobec rodziców a papieski postulat miłości i czułości jako szansa przezwyciężenia wychowawczego kryzysu

## Wprowadzenie

Moim celem jest przedstawienie możliwych rozwiązań pedagogicznego problemu nieposłuszeństwa dziecka wobec rodziców, w oparciu o analizę wybranych fragmentów adhortacji apostołskiej „Amoris laetitia”.

Papież Franciszek przedstawia w niej postulat miłości i czułości. Jego realizacja stanowi szansę na przezwycięzenie wychowawczego kryzysu. W dalszym ciągu wywołu będę argumentowała na rzecz tej tezy, uwzględniając literaturę z dziedziny filozofii i pedagogiki chrześcijańskiej. Wnioski z teoretycznych rozważań przedstawię w formie możliwych do praktycznego zastosowania sposobów działania.

Zanim jednak zajmę się papieskim postuletem, przyjrę się samemu problemowi nieposłuszeństwa dzieci wobec rodziców, a zwłaszcza jego przyczynom.

## 1. Wybrane przyczyny nieposłuszeństwa dziecka wobec rodziców

Pierwsza kwestia, domagającą się jednoznacznego stwierdzenia jest następująca: problem, o którym mowa w pracy dotyczy nie dziecka, lecz rodziców. To oni są odpowiedzialni za brak możliwości porozumienia się ze swoim dzieckiem.

Dla lepszego wyjaśnienia problemu weźmy opis sytuacji, w której matka lub ojciec komunikują dziecku, że chcą, aby ono położyło się spać o godzinie 22.00. Dziecko nie przyjmuje jednak tego komunikatu. Słowo rodzica natrafia nie tylko

na opór, lecz przede wszystkim na brak odpowiedzi ze strony dziecka. W próbie porozumienia się z nim nie zaistniała wzajemność.

Powstaje w tym kontekście proste pytanie o przyczyny tej sytuacji. Dodajmy, że takie zachowanie dziecka niejednokrotnie powoduje, zwłaszcza u młodych małżeństw, frustrację i bezradność, a W. Kądziołka twierdzi, że załamywanie się jest niewłaściwą postawą wobec uporczywości dziecka (Kądziołka, 2012, s. 96). Odpowiedzi na wyżej postawione pytanie jest kilka.

Model współczesnej rodziny uległ zmianie. Andrzej Zwoliński jako jedną z różnic między tradycyjną a nowoczesną rodziną, podaje nastawienie na dobrobyt (Zwoliński, 1992, s. 38). W. Kądziołka podaje kilka antynomii:

1. pieniądze, ubrania, prezenty *vs* kontakt uczuciowy
2. nagrody i kary
3. obojętność, zabieganie *vs* więzi

Wspomniany autor zwraca ponadto uwagę na częsty brak autentyczności rodziców, którzy wielokrotnie, na rzecz chwilowej korzyści, nie stosują się do ustalonych reguł postępowania, a także na konflikty między nimi i trudności w ich rozwiązywaniu oraz zjawisko wirtualnej rzeczywistości i media, które mają wpływ na wychowanie dzieci (Kądziołka, 2012, s. 96–97).

Wszystkie te wyżej wymienione problemy dają się sprowadzić do jednego: do problemu więzi. W. Kądziołka pisze w tym kontekście tak: „Wielu popularnych na zachodzie badaczy stwierdza, że nie można mówić o klasycznych więzach rodzinnych w czasach, w których wspólny obiad zastąpiły bary szybkiej obsługi, a zamiast rozmów o problemach członków rodziny rozwiązuje się dylematy w rodzaju: wybrać BicMaca czy McChickena” (Kądziołka, 2012, s. 97).

Badacz konkludując stwierdza, że często współcześni rodzice chcą swoim córkom i synom dać wszystko, lecz w rzeczywistości nie dają im niczego. Chcąc bowiem dać im wszystko, dają im to, co materialne (Kądziołka, 2012, s. 98). J. Koziński, przedstawiając koncepcję transgresyjną człowieka, zwraca uwagę na to, że człowiek może kierować się ku rzeczom i może kierować się ku ludziom (Koziński, 1987, s. 11–50). Współczesny rodzic, który ma problemy wychowawcze, kieruje się zbyt często ku rzeczom, które dodatkowo pośredniczą w kontakcie z dzieckiem, a wręcz ten kontakt dominują.

Tymczasem celem założenia rodziny jest kształtowanie międzyosobowych więzi we wzajemnym kierowaniu się ku sobie. Rodzice nie dają dziecku niczego, jeśli nie dają mu miłości, uczuć i poczucia wspólnoty (Kądziołka, 2012, s. 98–99). Tworzenie więzi jest możliwe dzięki wzajemnemu komunikowaniu się między sobą i dialogowi, w którym osiągnięte zostaje porozumienie we wzajemności. Zatem w próbach przezwyciężenia wychowawczego kryzysu należy zastanowić się nad

problematyką umiejętności porozumiewania się jako jednego z podstawowych warunków tworzenia między sobą więzi. Przejdźmy teraz do tego zagadnienia.

## 2. Porozumienie we wzajemności

Odpowiedzmy najpierw na pytanie, czym jest sama więź. Józef Tischner używa tego pojęcia w definiowaniu miłości. „Miłość jest więzią uczestnictwa. „Miłuję cię” oznacza, że mam udział w tym, co twoje; „miłujesz mnie” oznacza, że masz udział w tym, co moje”, pisze J. Tischner (2011 a, s. 133). W takim sposobie rozumienia miłości uwidacznia się wyraźnie rys zjednoczenia – jedna osoba staje się niejako częścią drugiej i odwrotnie. W takim sensie ktoś może o kimś powiedzieć „mój”, „moja”.

Owa przynależność w byciu razem jest rezultatem wyboru. „Miłość to przede wszystkim *wybór*. (...) Miłość nie jest zatem nastrojem, uniesieniem, radością, jak pojmujemy ją dzisiaj pod wpływem romantyków. Miłość to akt decyzji, wyboru, uznania za «swoje»”, twierdzi J. Tischner (2010, s. 182–183). „Dobrze wyraża to mądrość zawarta w prostym ludowym języku: na żonę albo męża używa się określenia „moja”, „mój”, pisze dalej filozof (Tischner, 2010, s. 182–183).

Więź uwarunkowana jest wzajemnym oddaniem się sobie. Widzimy tu drugi aspekt miłości – dar. „Wolność obdarowania sobą jest spełnieniem miłości”, stwierdza ks. J. Tischner (2010, s. 153). To obdarowanie sobą w kontekście małżeństwa zyskuje według ks. J. Tischnera także wymiar ofiarny (Tischner, 2011 b, s. 143).

Wybór w miłości wynika z kolei z jeszcze jednego rysu miłości, o którym będziemy jeszcze mówić. Jest nim afirmacja. Znów odwołajmy się do myśli ks. J. Tischnera: „Wartość ludzkiego „ty” jest w miłości absolutna. (...) Miłość jest autentycznym *poznaniem*. W poznaniu tym odkrywa się przed nami samo jądro człowieka w jego absolutnej wartości” (Tischner, 2012 a, s. 68). Pojawia się tutaj jeszcze jeden sposób myślenia o miłości, do którego prowadzą także wcześniej wymienione jej aspekty. Zarówno w momencie uznania wartości drugiego, jak i w momencie jego wyboru, ujawnia się poznawczy aspekt miłości. Związany jest on z tym, co wewnętrzne, poznane, a także uświadomione, pomyślane. Św. Tomasz z Akwinu pisał, że podmiotem miłości jest wola jako umysłowe pożądanie (św. Tomasz z Akwinu, 1967, q. 24, a. 1, odp.). Właściwy wymiar miłości ujawnia się w działaniu, ponieważ do niego prowadzi wola (nie omówimy szczegółowo tego aspektu miłości, chociaż odwołamy się do niego we fragmencie podsumowującym). Jednak początek miłości stanowi to, co rozumne. Poznanie jest także według Akwinaty ostatecznym spełnieniem miłości – poznaniem Boga. „Ostateczne i doskonałe

szczęście może polegać jedynie na widzeniu istoty Boga”, stwierdza św. Tomasz z Akwinu (2008, q. 3, a. 8, odp.).

A zatem początkiem każdej więzi i jej tworzenia jest dostrzeżenie drugiego i poznawanie go. To poznawanie jest możliwe przede wszystkim dzięki rozmowie, dialogowi. Dodajmy, że sam ten dialog jest już w pewnym sensie miłością. Co istotne, każda rozmowa zakłada wzajemność. „Staął przede mną człowiek i zadał mi pytanie. (...) Teraz oczekuje odpowiedzi. Pytając, pragnie najwidoczniej uczynić nie uczestnikiem jakiejś swojej sprawy”, opisuje ks. Tischner sytuację spotkania, w której pytanie jest początkiem dialogu, a odpowiedź na to pytanie jest jego warunkiem (Tischner, 2012 b, s. 87).

Autor wskazuje również na to, czym uwarunkowane jest odpowiedzenie drugiemu. Aby odpowiedzieć drugiemu, należy w doświadczeniu jego inności przezwyciężyć jego obcość, która powoduje przepaść między dwiema osobami. „Inność doświadczana jako podobieństwo w niepodobieństwie zaciekawia, zaprasza do zbliżenia, do lepszego poznania, do rozumienia i porozumienia, a w końcu do uczestnictwa.”, powiada ks. J. Tischner (Tischner, 2011 b, 258–260). Nieposłuszeństwo dziecka wobec rodziców można określić jako przepaść, o której pisze filozof.

Pojawia się wobec tego pytanie, w jaki sposób porozumiewać się z dzieckiem, jak rozmawiać z osobą, która nie myśli tak, jak dorośli. Jest to najważniejsza umiejętność w kontekście problemu nieposłuszeństwa dziecka. Nie wystarczy tutaj dobra wola rodzica, chociaż od niej wszystko się zaczyna, potrzebny jest bowiem także środek jej realizacji w rzeczywistym tworzeniu relacji. Najczęściej potrzebne jest przede wszystkim wyzbycie się błędów popełnianych podczas komunikacji z dzieckiem.

Niektóre z nich Thomas Gordon ujął jako „brudną dwunastkę” niszczycieli komunikacji. Spośród nich wymienimy te najbardziej interesujące ze względu na omawiany przez nas temat: komunikat opierający się na analizie zachowania drugiej osoby i stawianiu diagnozy jej dotyczącej, chwalenie połączone z oceną, moralizowanie i udzielanie rad, krytykowanie, a w końcu rozkazywanie (Bolton, 2007, s. 174–175). Jak się wydaje, niszczycielstwo komunikacji polega tutaj na braku możliwości nawiązania dialogu i rozmowy prowadzącej do porozumienia.

Wymieniony sposób komunikowania wskazuje na jednostronność. Komunikowanie w pierwszej osobie liczby pojedynczej posiada rys monologu, który nie dopuszcza innego punktu widzenia czy odpowiedzi, a w rezultacie zamyka na wzajemność. Rodzic nie dostrzega tu dziecka, które jest zupełnie inną osobą, a ponadto nie jest gotowy na wysłuchanie drugiej strony relacji – jest na drugą osobę zamknięty.

Na tym etapie rozważań zmierzamy do wskazania pojęcia jeszcze bardziej podstawowego zarówno dla postawy rodzica wobec dziecka, jak i dla praktycznej



umiejętności rozmowy i zachowania się rodzica wobec dziecka. Odnosząc się do postulatu papieża Franciszka, zatrzymajmy się zwłaszcza na drugim z wymienionych przez niego interesujących nas pojęć. Jest to pojęcie czułości, fundamentalne dla naszych badawczych poszukiwań.

### 3. Czułość według papieża Franciszka

Na wstępie zaznaczmy, że papież Franciszek akcentuje rolę rodzicielskich umiejętności w wychowywaniu dzieci. Pisze o tym, aby rodzicielską odpowiedzialność wypełnić „rozsądnie i we właściwy sposób” (papież Franciszek, 2016, s. 213). Wprowadza także pojęcie miłości w centrum swoim rozważań na temat życia rodzinnego. Pisze: „Chrystus wprowadził jako znamiennej cechę swoich uczniów nade wszystko prawo miłości i daru z siebie dla innych. (...) Na horyzoncie miłości, centralnej dla chrześcijańskiego doświadczenia małżeństwa i rodziny, wyróżnia się również inna cnota, często zapominana w obecnych czasach relacji burzliwych i płytkich: czułość” (papież Franciszek, 2016, s. 22).

Czułość zapewne kojarzy się przede wszystkim z okazywaniem sobie serdecznych, ciepłych, często intymnych uczuć zwłaszcza przez zakochanych w sobie ludzi. Mówimy wtedy o okazywaniu sobie czułości, na przykład o czułym przywitaniu wskazującym na to, że dwie osoby coś łączy. Tymczasem papież Franciszek definiuje pojęcie czułości w sposób nieco różniący się od naszych pierwszych intuicji i skojarzeń z tym pojęciem, chociaż ich nie neguje.

Zwróćmy uwagę na dwa aspekty pojawiające się wyraźnie w jego definicji czułości. Pierwszym z nich jest jasne przyporządkowanie pojęcia czułości do dziedziny relacji. Widać także kontekst charakterystyki tych relacji zupełnie zbieżny z naszymi argumentami dotyczącymi kryzysu życia rodzinnego. Chodzi oczywiście o płytkie i burzliwe, jak je określa papież, relacje. Drugi aspekt związany jest z tym, w jaki sposób Ojciec Święty definiuje czułość. Czułość to według niego cnota.

„Cnota jest przekonaniem, które przekształciło się w wewnętrzną i stabilną zasadę działania”, pisze papież (papież Franciszek, 2016, s. 219). A zatem znów mamy do czynienia z umiejętnością, której należy się uczyć. Bowiem tworzenie więzi nie jest i nie może być czymś bezmyślnym, chaotycznym i przypadkowym. Zwróćmy uwagę na podwójną charakterystykę cnoty. Jest to przekonanie, a więc rodzaj poznania, oraz zasada działania, czyli to, co związane nie tylko z wolą, lecz także z samym czynem.

Co jeszcze bardziej znamienne z punktu widzenia tematyki naszych dociekań, czułość ściśle wiąże się z miłością i to z miłością rodzicielską. Papież Franciszek, odwołując się do odpowiednich fragmentów Pisma Świętego, pisze: „Podobnie

jak to dostrzegamy w innych tekstach, (...), więź między wiernym a jego Panem wyraża się w rysach miłości rodzicielskiej lub matczynej” (papież Franciszek, 2016, s. 22). Zwróćmy uwagę na użyte przez papieża pojęcie więzi, które uczyniliśmy istotnym z punktu widzenia omawianej przez nas problematyki. To nie czułość jest celem samym w sobie, ale właśnie więź, czyli taka relacja i tak rozumiana miłość, w której dwie osoby mają ze sobą coś wspólnego, chcą być razem, żyją blisko siebie w zjednoczeniu.

„Pojawia się tutaj delikatna i czuła intymność między matką a dzieckiem, noworodek śpi w ramionach swojej matki, po czym karmiony jest piersią”, czytamy dalej w adhortacji (papież Franciszek, 2016, s. 22). Intymność to kolejny istotny element. Papież Franciszek dodaje, że jest to w omawianym przez niego przypadku intymność świadoma, a nie tylko biologiczna. Intymność oznacza to, bez czego nie jest możliwe zjednoczenie jako przekroczenie dystansu panującego między dwiema osobami. Jest to przywiązanie, czy wręcz zwiążanie ze sobą dwóch osób i to nie tylko zewnętrzne, fizyczne, lecz w jeszcze większym stopniu wewnętrzne, duchowe, na co wskazuje źródłosłów pojęcia, o którym mowa. Brak dystansu czynimy pierwszym aspektem rozumienia czułości.

Drugi pojawia się wraz z kolejnym omawianym przez papieża Franciszka fragmentem biblijnym. „Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go” (Oz, 11, 1.3–4). Mamy tu do czynienia z konkretnym gestem czułości. Sam jednak zewnętrzny gest nie niesie w sobie znaczenia. Mieści się ono w wewnętrznej postawie, nastawieniu wobec drugiego, z których ten gest wynika. Można powiedzieć o dwóch jego zasadniczych rysach. Pierwszy to przyjęcie drugiego do siebie – gdy ktoś kogoś podnosi, przyciąga do siebie, aby ten stał się mu nie tylko bliski, lecz by wręcz stał się w jakimś sensie jego częścią. To gest afirmacji.

Jej podwójne znaczenie ujawnia się w drugim geście, w którym Bóg schyla się ku człowiekowi. Afirmacja związana jest z przyjęciem człowieka takim, jakim jest, w uznaniu jego wartości, lecz także słabości, pochyleniu się ku niemu w jego brakach i ograniczeniach. Tak jak niemowlę nie może samodzielnie niczego zjeść, tak starsze dziecko nie może podejmować samodzielnie samych dobrych decyzji i ma prawo do pomyłek. Kto decyduje się na gest czułości, okazuje dziecku, że jest ważne i kochane pomimo słabości. Ten, kto okazuje czułość dziecku potwierdza także swoją czułą postawę wobec niego – postawę afirmacji. Okazywanie afirmacji drugiego staje się drugim aspektem rozumienia czułości.

Zaznaczmy, że czułość, podobnie jak każde inne działanie, składa się niejako z dwóch części – wewnętrznej postawy serca i zewnętrznego działania. Z pewnością czułym gestom towarzyszą uczucia, jednak sprowadzenie ich jedynie do sfery emocjonalnej staje w sprzeczności z tym, co na temat czułości pisze papież

Franciszek. Jest to postawa ujawniająca się w konkretnym czynie. Co ważne, pojęcie czułości w obu przywołanych fragmentach adhortacji pojawia się wraz z pojęciem miłości.

## Zakończenie

Podsumowując, udzielimy najpierw odpowiedzi na pytanie, dlaczego postawę miłości połączoną z postawą czułości sytuujemy głębiej, niż na przykład troskę o dziecko. Otóż, jeśli pierwszą i wyjściową postawą rodzica nie będzie postawa miłości i czułości, trudno będzie mu wykształcić w sobie postawę otwartości czy gotowości na dialog z dzieckiem, które w dodatku okazuje słabość i jest nieposłuszne. Postawa miłości i czułości staje się tym samym pierwszym krokiem w próbie nawiązania z dzieckiem kontaktu. Co równie istotne, postawa pragnienia dobra dla dziecka połączona z przewyciężaniem dystansu między nim a rodzicem oraz afirmacja musi zostać dziecku okazana. Nie wystarczy powiedzenie sobie, że przyjmuje się dziecko takim, jakim jest oraz pragnie się być blisko niego, ponieważ nie prowadzi to jeszcze do zaistnienia i urzeczywistnienia faktycznej więzi. Nawet więź duchową i emocjonalną – intymną w pełnym tego słowa znaczeniu, buduje się w sposób zewnętrzny, fizyczny, chociażby przez samo spojrzenie, ale zdecydowanie skierowane w oczy drugiego człowieka.

W tym miejscu przechodzimy do praktycznych wskazówek w osiągnięciu porozumienia z dzieckiem. A zatem, zanim skierujemy do niego słowo prośby, warto nawiązać z dzieckiem kontakt wzrokowy, uśmiechnąć się do niego, objąć, przyciągnąć do siebie czy przytulić. Dobrze jest, na co również zwraca uwagę papież Franciszek, zachowywać się przy tym delikatnie i łagodnie. Łagodność i gest pochylecia się ku niegrzeczному dziecku jest również czynem miłosierdzia, chociaż wymaga od rodzica cierpliwości. Z pewnością taki sposób zachowania przy nawiązaniu rozmowy, dialogu, pozwoli uniknąć jednostronnego analizowania i krytykowania zachowania dziecka czy rozkazywania mu czegokolwiek i krzyczenia na nie. Afirmację daje się wyrazić także w słowach – docenienia dziecka tak, aby wiedziało, że jest wartościowe i chciane.

Postawa i działanie w miłości i czułości staje się tym samym *antidotum* na niszczycielskie zwroty w błędnej komunikacji i umożliwia prawdziwy dialog i porozumienie, a co za tym idzie, daje szansę na tworzenie z dzieckiem więzi. Więzi, która tworząc wzajemność, jest najistotniejszym i jedynym celem życia rodzinnego.

## Bibliografia

- Bolton, R. (2007). *Barrierey na drodze komunikacji*. W: Stewart J. (red.), *Mosty zamiast murów*. Warszawa: PWN.
- Franciszek, papież (2016). *Posynodalna adhortacja apostolska Amoris laetitia Ojca Świętego Franciszka do biskupów, do kapłanów i diakonów, do osób konsekrowanych, do małżonków chrześcijańskich i do wszystkich wiernych świeckich o miłości w rodzinie*. Wrocław: TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Kadziółka, W. (2012). *Dialog źródłem wychowania w rodzinie*. Kraków: WAM.
- Kozielecki, J. (1987). *Koncepcje transgresyjne człowieka*. Warszawa: Biblioteka Psychologii Współczesnej.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (1975). Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne.
- Tischner, J. (2012 b). *Filozofia dramatu*. Kraków: Znak.
- Tischner, J. (2011 a). *Miłość nas rozumie. Rok liturgiczny z księdzem Tischnerem*. Kraków: Znak.
- Tischner, J., Gowin J., Zańko D. (2010). *Przekonać Pana Boga*. Kraków: Znak.
- Tischner, J. (2011 b). *Spór o istnienie człowieka*. Kraków: Znak.
- Tischner, J. (2012 a). *Zrozumieć własną wiarę*. Kraków: Znak.
- Tomasz z Akwinu, św. (1967). *Suma Teologiczna (II-II, q. 23–46)*. Londyn: Veritas.
- Tomasz z Akwinu, św. (2008). *Traktat o szczęściu. Suma teologii I-II, q. 1–5*. Wydawnictwo Marek Derewiecki: Kęty.
- Zwoliński, A. (1992). *Katolicka nauka społeczna*. Kraków: Wydawnictwo PAT.

## SUMMARY

### The child's disobedience to parents vs the papal postulate of love and tenderness as an opportunity to overcome the educational crisis

The child's disobedience to parents is especially related to the changing way of family life. In many cases it is possible to observe the loosening of relationships between parents and their children. It manifests, among other things, in the lack of attention and time spent by children, and in communication errors committed by parents in communication with their children. These errors often point to their lack of parenting skills.

Helped in finding possible solutions to this problem are the selected points of teaching of Pope Francis on love and tenderness in interpersonal relations. Especially understanding the essence of tenderness as the basis of communication and dialogue. This understanding can lead to practical applications by the parents of the papal postulate. These will mainly depend on reducing the distance to the children in the attitude of their affirmation.

**Keywords:** family, upbringing, disobedience, tenderness, love

# Nie (zaburzone) relacje rodzic – dziecko

## Wprowadzenie

Codzienny pośpiech, brak wolnego czasu, problemy rodzinne czy zawodowe dorosłych mogą wpływać na jakość relacji w rodzinie. Prawidłowe relacje zależą od wielu czynników, dlatego też należy stale poprawiać ich jakość, uczyć się wzajemnie słuchać, wspierać, ale nie dominować nad dzieckiem, okazywać zainteresowanie jego sprawami i problemami. Czas wolny powinien być spędzony aktywnie razem z rodziną, z najbliższymi a nie obok siebie. (Nie)zaburzone relacje w rodzinie stanowią dla współczesnej rodziny wyzwanie, któremu wbrew pozorom nietrudno jest sprostać. Umiejętność słuchania drugiej osoby, właściwa postawa rodzicielska, szacunek, zaufanie, komunikacja, pielęgnowanie więzi rodzinnych wpłynęły w istotny sposób na jakość relacji rodzic-dziecko, a także „zamiłowanie” do gier komputerowych oraz ciągłe przesiadywanie „w sieci” wpływać mogą na relacje rodzic-dziecko. Jak rozmawiać z dzieckiem, czym interesują się nasze dzieci, czy rodzice wiedzą jak dziecko spędza czas wolny i czy dbają o to, by znaleźć czas na aktywny, wspólny wypoczynek to pytania, na które wciąż szukamy odpowiedzi.

## 1. Relacje w rodzinie

Wzajemne relacje w rodzinie, prawidłowe więzi rodzic – dziecko wpływają na poczucie bezpieczeństwa, wsparcie w trudnych chwilach, codzienne sprawy, jakość rozmowy i chęć spędzenia wolnego czasu razem z najbliższymi. Należy jednak pamiętać, że każdy potrzebuje mieć czas tylko dla siebie, dlatego też akceptacja i poszanowanie zainteresowań drugiego człowieka stanowi o jakości relacji w rodzinie.

Ważnym czynnikiem wpływającym na (nie)zaburzone relacje w rodzinie jest rozmowa, zwykła, codzienna, spontaniczna a nie wymuszona, rozmowa, którą

chętnie prowadzą obie strony, nie zaś sprowadzająca się tylko do wymiany komunikatów w kilku zaledwie słowach.

Komunikacja rodzic – dziecko określana jest jako „specyficzny system komunikacyjny”, który stanowi pretekst do współdziałania nadawcy i odbiorcy. Wysłany komunikat określa różne style komunikacyjne: „dialogowy”, „podporządkowujący”, „nastawiony na ochronę dziecka”, „niekonsekwentny”. W relacjach rodzic – dziecko należy zwrócić uwagę na partnerską formę komunikowania się, która daje dziecku swobodę w wyrażaniu swoich opinii (Kuszak, 2014, s. 270- 273).

„Komunikacja odbywa się wtedy, gdy ktoś wysyła przekaz, a ktoś inny go odbiera. Jest to proces dwukierunkowy. Uczestniczysz w komunikacji, słuchając i zwracając uwagę na drugą osobę, a także mówiąc do niej. Uważne słuchanie, wrażliwość na uczucia i punkt widzenia rozmówcy to sposób okazywania mu szacunku i otwartości na to, co ma do przekazania” (Petrie, 2011, s. 17).

Każdej rozmowie towarzyszą jakieś emocje, pozytywne lub negatywne mające wpływ na atmosferę, która może sprzyjać lub nie jej kontynuowaniu. W zależności od podjętego tematu, okoliczności i nastawienia rozmówców możemy wstępnie ocenić czy dziecko skłonne jest do rozmowy czy jej unika.

Jakość kontaktów rodzic- dziecko ma istotny wpływ na wzajemne relacje. Wejście w wiek dorastania niesie ze sobą zmiany w zachowaniu młodego człowieka. Nowe znajomości, środowisko rówieśnicze, szkoła, otoczenie mają istotny wpływ na zachowanie dziecka. Wówczas mogą pojawić się pierwsze tajemnice, które zmieniają potrzeby kontaktu oraz wpływają na chęć lub nie rozmowy z rodzicem.

„Dlatego też należy dziecku (...) uświadomić, że każdy jego problem jest naszym problemem, że zawsze może liczyć na naszą pomoc, wsparcie i zrozumienie. Jakikolwiek zlekceważenie może pociągnąć za sobą nieodwracalne zmiany na przyszłość. (...) Rodzice powinni być czujni, ale też darzyć swoje dziecko zaufaniem. Bowiem każde zmiany w jego zachowaniu, czasami gwałtowne, innym razem minimalne sygnały wysyłane w stronę rodziców, mogą zwiastować problemowe sytuacje, wynikające z kłopotów w szkole, w grupie rówieśniczej, obniżenia samooceny, czy pierwszych relacji damsko – męskich” (Kiełtyk- Zaborowska, 2015, s. 220).

Dom rodzinny, to miejsce, w którym dziecko powinno się czuć bezpiecznie, mieć świadomość tego, że jego problemy zostaną wysłuchane. Wzajemne relacje rodzic – dziecko to obopólna dbałość o siebie i drugiego człowieka. Czujny rodzic widzi, kiedy jego dziecko ucieka do swojego pokoju, oddala się od najbliższych, sygnalizuje, że może się z nim dziać coś niedobrego, że może mieć problemy. Z drugiej strony zaufanie i akceptacja ze strony dorosłych umacnia więzi rodzinne i daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa w środowisku rodzinnym. Stosunek rodziców do dzieci wpływa na zachowanie dzieci. Sposób ich traktowania zaważyć może na dalszym

życiu dziecka i postrzeganiu przez niego problemów. Dlatego też rozmowa daje obu stronom poczucie bliskości i zrozumienia.

„Rozmowa to specyficzny rodzaj interakcji z innym człowiekiem lub grupą ludzi. (...) Rozmowa przebiega zawsze w określonych warunkach czasowych i przestrzennych, ale posiada również szersze aspekty społeczne, kulturowe, psychologiczne i lingwistyczne. Ma swoją niepowtarzalną atmosferę, która jest wynikiem życiowych stosunków, jakie łączą poszczególnych jej uczestników” (Bochno, 2004, s. 31).

Świadomość dziecka, iż zawsze może liczyć na wsparcie rodzica powodować będzie otwartość i chęć szukania pomocy w domu rodzinnym. Ważnym elementem poprawnych relacji jest jakość rozmowy i wypowiedzianych podczas jej prowadzenia słów, atmosfera, a także natężenie głosu, emocje i miejsce.

„Większość rodziców wie, że w ludzkich wzajemnych kontaktach nie można długo pozostawać w milczeniu. [...] rodzice muszą rozmawiać z dziećmi, a ich dzieci pragną rozmów z nimi, jeśli wzajemne stosunki mają być bliskie i żywe. [...] rozmowa jest istotna, ale rozstrzygające jest to, jak rodzice rozmawiają ze swymi dziećmi. [...] jakim rodzajem słownych odpowiedzi posługują się, kiedy dzieci przychodzą do nich z wrażeniami i problemami” (Gordon, 1991, s. 44).

Badacz zwraca także szczególną uwagę na odpowiednie zachowanie i konieczność kontrolowania emocji w czasie rozmowy rodzica z dzieckiem tak, by wzbudzić w dziecku zaufanie a nie niechęć. Rozmowa powinna dawać poczucie bezpieczeństwa, świadomość, że rodzice są sprzymierzeńcami a nie przeciwnikami (Gordon, 1991, s. 45–48).

„Faktyczne wczuwanie się w to, co myśli i przeżywa drugi człowiek, jest więc jedynie możliwe, gdy wsłuchujemy się i wpatrujemy w jego wewnętrzny świat w sposób bezinteresowny, czyli ze względu na samego siebie i na jego dobro. Innymi słowy możemy rozumieć tylko wtedy i tylko tych, których kochamy (Dziewiecki, 2000, s. 38).

Dzieci przychodzą do rodziców, ponieważ mają do nich zaufanie. Traktowanie dziecka jak partnera w rozmowie, jest więc czynnikiem nadrzędnym. Zburzenie tej więzi spowodować może zamknięcie się dziecka w sobie, odsunięcie od najbliższych, szukanie akceptacji poza domem rodzinnym lub w świecie wirtualnym.

Umiejętność komunikacji rodzic – dziecko przekłada się także na umiejętność obserwowania. Niechęć podjęcia rozmowy przez dziecko może mieć różne przyczyny. Jednak rodzic, który potrafi odczytywać sygnały, jakie dziecko wysyła, dość szybko zda sobie sprawę z tego, że może mieć ono problemy.

„Nie może istnieć prawdziwa więź rodzinna, więź wychowawcza czy więź przyjacielska, bez zdolności empatycznego wczuwania się w świat myśli i przeżyć (...) dziecka, wychowanka (...)” (Dziewiecki, 2000, s. 69).



Wpływ na umacnianie więzi rodzinnych ma także świadomość znaczenia wspólnie spędzonego czasu w gronie rodzinnym.

Duże znaczenie mają aktywne formy spędzania czasu wolnego, w których uczestniczy cała rodzina. Powinniśmy mieć na uwadze nie tylko miejsce, ale również jakość wspólnych chwil. Czas wolny rodziny to nie siedzenie obok siebie i oglądanie telewizji lub przebywanie we wspólnym pomieszczeniu. Należy położyć nacisk na komunikację, zaangażowanie każdego z domowników, dostosowanie form spędzania czasu wolnego do zainteresowań dzieci i ich rodziców.

Rodzice mają istotny wpływ na organizację czasu wolnego. Należy wziąć pod uwagę warunki, formę, aktywność zajęć, tak by wspólnie spędzony czas był atrakcyjny, zbliżył a nie wpłynął na oddalenie się od siebie członków rodziny (Bulska, 2012, s. 53–64).

Jednak jedną z dominujących form nadal jest telewizja, która obok Internetu i biernego odpoczynku przeważa w wielu domach i góruje nad innymi sposobami spędzania czasu wolnego (Orłowska, Błeszyński, 2016, s. 80–81).

W znacznym stopniu to od rodziców zależy organizacja czasu wolnego rodziny, oczywiście biorąc pod uwagę propozycje pozostałych członków rodziny, tak, by wysunięte propozycje były interesujące dla wszystkich, i jednakowo dawały pozytywną dawkę emocji i radości. Już od małego należy uczyć dziecko, by czas wolny był dla niego czasem atrakcyjnym, aktywnym, dającym wiele radości.

„Rodzina jest pierwszą podstawową grupą społeczną, w której dziecko uczy się zarządzać czasem wolnym. To właśnie rodzice lub opiekunowie mają nauczyć dziecko zagospodarować ten czas w sposób właściwy i korzystny dla niego. Wspólne spędzanie czasu wolnego scala i jednoczy rodzinę. Rodzice, którzy potrafią właściwie zagospodarować czas wolny dziecka, dają mu przykład, jak w przyszłości ono samo ma planować swój wypoczynek” (Jegier, 2016, s. 14).

Na prawidłowe relacje w rodzinie wpływ ma także organizacja życia codziennego. Dodatkowe obowiązki rodziców i dzieci, zajęcia pozalekcyjne zdają się „czasowo” ograniczać wspólne przebywanie w gronie rodzinnym. Należy wziąć pod uwagę umiar w organizowaniu dodatkowych form aktywności, tak, by uczestnictwo w nich nie powodowało osłabienia życia rodzinnego.

Niepostrzeżenie czas wolny coraz częściej spędzamy z „technologicznymi nowinkami”. Komputer, telefon zastępują chęć „realnych” spotkań ze znajomymi. Coraz częściej śledzimy wydarzenia, w których inni uczestniczą, niż sami podejmujemy inicjatywę.

Dzieci określone jako „digitalni tubylcy” nie potrafiłyby się odnaleźć we współczesnym świecie bez komputera. Rodzice zaś „digitalni imigranci”, podejmując się nowych wyzwań, szukają coraz częściej sposobów na bezpośrednie porozumienie z dzieckiem. Akceptacja zachowań dziecka jest uzależniona od „stylu wychowania



w rodzinie”. Dlatego też relacje rodzic- dziecko wpływają na jakość funkcji wychowawczej, jej realizację, stosunek do wzajemnej komunikacji i zrozumienie czynników wpływających na jej ograniczenie (Mitrega, 2011, s. 542–554).

Szybkie tempo życia, praca zawodowa, a także zagrożenia płynące ze spędzania w nadmiernej ilości czasu wolnego w wirtualnej rzeczywistości powodować mogą osłabienie kontaktów z rodziną i znajomymi, a także negatywnie wpływać na zdrowie. Dzieci częściej spędzają czas wolny w swoim pokoju surfując w Internecie. Kontaktują się ze znajomymi poprzez portale społecznościowe. Mimo że mają wielu znajomych, to ich relacje niejednokrotnie ograniczają się do wymiany pojedynczych komunikatów. Osłabienie więzi rodzinnej może być więc także skutkiem nadmiernego spędzania czasu wolnego przez dziecko z wirtualnymi znajomymi, kosztem wspólnie spędzonego czasu z rodziną.

Uświadomienie dzieciom, jak duże znaczenie ma dla dobrych relacji w rodzinie pielęgnowanie tych wartości, które przekładają się na wspólne dobro, zaufanie, wsparcie wpłynie na utrzymanie prawidłowych więzi rodzinnych.

„Wirtualny świat stać się może ważniejszy niż kontakty z innymi. O ile jest to kontrolowane, nie powinno być zjawiskiem niepokojącym. Jednak, gdy świat gier komputerowych decyduje i rządzi codziennością, a sprawy rodzinne schodzą na plan dalszy, należy wzmocnić czujność wobec zachowania dziecka” (Kieltyk- Zabrowska, 2015, s. 223).

Skomputeryzowanie życia codziennego niepostrzeżenie wkraśli się do naszych domów. Już od małego dzieci narażone są na codzienny kontakt z telefonem, komputerem. Widzą swoich rodziców pochłoniętych rozmową telefoniczną, śledzeniem portali społecznościowych, czy grami. Spędzanie czasu wolnego w wirtualnym świecie może mieć negatywny wpływ na jakość relacji w rodzinie. Do tego należy wziąć także pod uwagę zagrożenia płynące z nadmiernego korzystania z telefonu lub komputera.

Dla dzieci dużym zagrożeniem wynikającym z wielogodzinnego nieraz przesiadania przed komputerem są także aspekty fizyczne, jak:

„*Wady postawy* – wynikające z nieprawidłowej postawy przed komputerem, w wyniku czego mogą pojawić się nieodwracalne zmiany w postawie dziecka. (...)

*Wady wzroku* – zmęczenie, osłabienie, nadmierne wytrzeszczanie oczu. (...)

*Zespół cieśni nadgarstka* – skutkiem czego może być drętwienie palców, dłoni, barku, osłabienie sprawności przy wykonywaniu codziennych czynności. (...)

*Ograniczenie innych aktywności* – osłabienie więzi w rodzinie, brak kontaktu z rówieśnikami, uzależnienie od komputera. (...)

*Objadanie się* – niekontrolowane spożywanie posiłku lub zniszczenie sprzętu w wyniku rozlania płynu” (Jegier, 2016, s. 130–131).

Należy także zwrócić uwagę na problemy:

- „1) układu ruchowego; (...)
- 2) układu sercowo – naczyniowego: słabe krążenie w naczyniach, pogorszenie ukrwienia mózgu, (...)
- 3) układu oddechowego, (...)
- 4) systemu hormonalnego” (Jastrebów, 2013, s. 336–337).

Rodzic niejednokrotnie musi podjąć stanowcze decyzje, których skutki mogą być negatywnie odbierane przez dziecko. Właściwie przeprowadzona rozmowa, poparta konkretnymi argumentami powinna pomóc rozwiązać problem. Kontrolowane korzystanie z telefonu i portali nie stanowi zagrożenia. Ważną kwestią jest uświadomienie dzieciom, że zbyt długie przebywanie w wirtualnym świecie ogranicza ich kontakt z najbliższymi oraz ogranicza ich rozwój społeczny. Mimo, że utrzymują one nieraz kilkugodzinny kontakt „w sieci” z rówieśnikami, to jednak nie rekompensuje on czasu, który można by poświęcić na wspólne gry i zabawy na świeżym powietrzu. Dodatkowo aktywność ruchowa, jazda na rowerze czy gra w piłkę pozytywnie wpłynie na rozwój fizyczny i umocni kontakty interpersonalne.

Kształtowanie prawidłowej komunikacji ma wpływ na relacje i kontakty interpersonalne rodzice-dzieci oraz znaczący wpływ na stosunek dziecka do jakości i znaczenia życia rodzinnego.

(Nie)zaburzone relacje rodzic – dziecko to składowa wielu czynników, które „wymagają” stałej pielęgnacji i świadomości ich znaczenia. Zarówno dzieci, jak i rodzice mają swój udział w „sztuce” wzajemnego porozumiewania się. Dom rodzinny powinien być miejscem rozwiązywania wszelkich problemów. Jednak brak czasu, czasami wręcz brak zainteresowania ze strony dorosłych sprawić może, iż dziecko zamknie się w sobie.

## 2. Analiza wyników badań własnych

Na potrzeby artykułu przeprowadzono badania dotyczące relacji rodzic – dziecko, roli spędzania czasu wolnego z rodziną, jakości rozmowy i tematów rozmów z dzieckiem oraz wskazania przyczyn zaburzających te relacje.

Celem badań było poznanie wzajemnych relacji w środowisku rodzinnym oraz wskazanie niektórych czynników wpływających na ich jakość. Badaną populację stanowili rodzice dzieci z klas V-VI uczęszczających do Szkoły Podstawowej nr 3 w Piotrkowie Trybunalskim.

Rozdano 100 ankiet, z czego ankiety wypełniło tylko 64% rodziców: tj. 52 kobiet i 12 mężczyzn.

Wśród ankietowanych 28 rodziców było w wieku 36–40 lat, 23 osób w wieku 41–45 lat, 7 osób do 35 lat i 6 osób powyżej 45 lat. 27 osób posiada wykształcenie wyższe, 19 osób wykształcenie średnie, 16 zawodowe i 2 podstawowe.

W pierwszym pytaniu zapytano respondentów o miejsce spędzania czasu wolnego z rodziną. Wyniki badań przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Miejsce spędzania czasu wolnego z rodziną

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	W domu	45	70%
2	Poza domem	47	73%
3	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

Na pytanie o miejsce spędzania czasu wolnego z rodziną spośród 64 ankietowanych 70% wskazało dom, jako miejsce spędzania czasu wolnego, 73 % spędza czas wolny z rodziną poza domem, co wskazuje na różne miejsca spędzania czasu wolnego z rodziną.

Tabela 2. Forma spędzania czasu wolnego z rodziną poza domem

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Kino	19	30%
2	Wycieczki	42	66%
3	Zakupy	29	45%
4	U dalszej rodziny/znajomych	35	55%
5	Inne	19	30%
6	Brak odpowiedzi	1	2%

Źródło: Badania własne

Najwięcej rodziców wskazało na wycieczki (66%), czyli aktywną formę spędzania czasu wolnego, następnie na spędzanie czasu wolnego z najbliższymi u dalszej rodziny lub znajomych (55%), na zakupach czas wolny z rodziną spędza aż (45 %) respondentów, w kinie (30%), inne formy spędzania czasu wolnego z rodziną również (30%): basen, spacer, na podwórku, na działce, (2%) rodziców nie udzieliło odpowiedzi na pytanie.

Tabela 3. Forma spędzania czasu wolnego z rodziną w domu

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Każdy w swoim pokoju	9	14%
2	Wspólnie oglądamy TV	52	81%
3	Rozmawiamy	45	70%
4	Gramy w gry	38	59%
5	Inne	4	6%
6	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

Najwięcej rodziców, aż (81%) wskazało na wspólne oglądanie TV, (70%) ankietowanych rodziców odpowiedziało, że rozmawiają w gronie rodzinnym, (59%) przeznacza wspólny czas z rodziną na gry, (14%) wskazało na osobne spędzanie czasu wolnego, każdy w swoim pokoju, (6 %) spędza czas z rodziną na wspólnym gotowaniu, pracach porządkowych.

Tabela 4. Sposób spędzania czasu wolnego przez dziecko

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Ze znajomymi	45	70%
2	W swoim pokoju	34	53%
3	Gra w gry internetowe	34	53%
4	Korzysta z portali społecznościowych	25	39%
5	Nie wiem	0	0%
6	Inne	17	27%
7	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

Spośród ankietowanych rodziców wszyscy odpowiedzieli na pytanie, co oznacza, że wiedzą z kim, gdzie i w jaki sposób ich dziecko spędza czas wolny. (70%) odpowiedziało, że ich dziecko spędza czas ze znajomymi, (53%) odpowiedziało, że dziecko spędza czas w swoim pokoju, (53%) dzieci w czasie wolnym gra w gry internetowe, (39 %) w tym czasie korzysta z portali społecznościowych, (27%) dzieci spędza czas wolny aktywnie: czyta książki, bawi się z bratem, z rodzeństwem, gra na X- boxie, trenuje piłkę nożną, układa klocki, uprawia sport, chodzi na basen, wykonuje prace plastyczne, gra w gry planszowe, realizuje swoje hobby na dodatkowych zajęciach.

Tabela 5. Podjęcie rozmowy przez rodziców z dzieckiem na interesujące je tematy

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Tak	63	98%
2	Nie	1	2%
3	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

Prawie wszyscy rodzice rozmawiają na tematy interesujące dziecko (98%), tylko (2%) nie podejmuje takich rozmów.

Tabela 6. Sposób rozmowy z dzieckiem

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Spontaniczna	59	92%
2	Wymuszona	1	2%
3	Nie wiem	4	6%
4	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

Prawie wszyscy ankietowani rodzice odpowiedzieli, że rozmowa z dzieckiem jest spontaniczna (92%), (6%) nie wie, czy rozmowa z dzieckiem jest spontaniczna czy wymuszona, (2%) rodziców uznało, że rozmowa jest wymuszona.

Tabela 7. Tematy rozmów prowadzonych przez rodziców z dzieckiem

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Szkoła	53	83%
2	Problemy dziecka	41	64%
3	Sprawy codzienne	52	81%
4	Zainteresowania dziecka	45	70%
5	Każdy mówi o swoich sprawach	17	27%
6	Inne	7	11%
7	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

Na pytanie dotyczące tematów rozmów prowadzonych przez rodziców z dziećmi (83%) wskazało na szkołę, a (81%) na sprawy codzienne, (70%) prowadzonych rozmów dotyczy zainteresowań dziecka, (64%) rodziców odpowiedziało, że

rozmawia z dzieckiem o jego problemach, (27%) prowadzonych rozmów dotyczy spraw poszczególnych osób, (11%) prowadzonych rozmów dotyczy planów na przyszłość, zaległości w nauce, sportu, problemów dziecka i jego zainteresowań.

Tabela 8. Występowanie utrudnionego kontaktu rodzica z dzieckiem

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Tak	2	3%
2	Nie	58	91%
3	Nie wiem	4	6%
4	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

(91%) ankietowanych rodziców odpowiedziało, że nie dostrzega utrudnionego kontaktu z dzieckiem, (6%) rodziców nie wie, natomiast tylko (3%) rodziców dostrzega utrudniony kontakt z dzieckiem.

Tabela 9. Przyczyny utrudnionego kontaktu rodzica z dzieckiem

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Czas pracy rodzica	20	31%
2	Dodatkowe zajęcia domowe rodzica	14	22%
3	Dodatkowe zajęcia dziecka	6	9%
4	Postawa dziecka	4	6%
5	Inne	9	14%
6	Brak odpowiedzi	27	42%

Źródło: Badania własne

Na pytanie dotyczące przyczyn utrudnionego kontaktu z dzieckiem (42%) rodziców nie udzieliło odpowiedzi, (31%) wskazało na czas pracy zawodowej rodzica, (22%) ankietowanych rodziców wskazało na swoje dodatkowe zajęcia domowe, (14%) wymieniło inne przyczyny, jak: przynależność do „nietypowej” grupy społecznej, nie ma utrudnionego kontaktu z dzieckiem, nic, nie ma problemu z kontaktem, niechęć rozmowy z dzieckiem, zbyt mało czasu, bardzo dużo prac domowych zadawanych w szkole, (9%) rodziców odpowiedziało, że dodatkowe zajęcia dziecka mają wpływ na utrudniony kontakt, co może sugerować brak czasu, (6%) rodziców wskazało na postawę dziecka, która wg nich utrudnia z nim kontakt, jak: kłamstwa, zamknięcie w sobie, jest aroganckie- postawa lekceważąca.

Tabela 10. Reakcja dziecka na próbę podjęcia z nim rozmowy przez rodzica

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Zamyka się w pokoju	2	3%
2	Odpowiada pojedynczymi zdaniami	13	20%
3	Jest podenerwowane	5	8%
4	Nie ma problemu z rozmową	53	83%
5	Inne	1	2%
6	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

(83%) ankietowanych rodziców odpowiedziało, że nie ma problemu z prowadzeniem rozmowy z dzieckiem, co wskazuje na pozytywną reakcję dziecka, gdy rodzic chce porozmawiać, (20%) rodziców odpowiedziało, że dziecko odpowiada pojedynczymi zdaniami, (8%) rodziców zauważyło podenerwowanie dziecka, w jednym przypadku chodzi o naukę (szkołę), gdy chce się z nim porozmawiać, (3%) dzieci zamyka się przed rodzicami w pokoju, gdy chcą oni podjąć rozmowę, (2%) dzieci chętnie rozmawia z rodzicami.

Tabela 11. Istnienie tematów, których dziecko unika w rozmowie

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Tak	7	11%
2	Nie	53	83%
3	Nie wiem	4	6%
4	Brak odpowiedzi	0	0%

Źródło: Badania własne

Tabela 12. Tematyka rozmów, których dziecko unika

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Znajomi dziecka	7	11%
2	Sprawy domowe	4	6%
3	Czas wolny	4	6%
4	Zainteresowania dziecka	9	14%
5	Inne	8	12%
6	Brak odpowiedzi	39	61%

Źródło: Badania własne

(83%) ankietowanych rodziców odpowiedziało, że nie ma tematów, których dziecko unika w rozmowie, (11%) wskazało na istnienie takich tematów, (6%) rodziców nie wie, czy są czy nie tematy, których ich dziecko unika w rozmowie z nimi.

Na pytanie dotyczące tematów, których dziecko unika w rozmowie z rodzicami (61%) ankietowanych rodziców nie udzieliło odpowiedzi, (11%) rodziców odpowiedziało, że dziecko unika w rozmowie tematów dotyczących jego znajomych, (14%) to tematy związane z zainteresowaniami dziecka, (6%) ankietowanych rodziców dostrzegło unikanie w rozmowie tematów związanych ze sprawami domowymi i czasem wolnym, (13%) wskazało na unikanie rozmów związanych z wadami dziecka, sprawami szkolnymi- ocenami, pojawiły się również odpowiedzi, iż dziecko nie unika rozmów z rodziną, jest otwarte.

Tabela 13. Chęć spędzenia czasu wolnego dziecka w wirtualnym świecie niż z rodziną

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Tak	14	22%
2	Nie	41	64%
3	Nie wiem	8	12%
4	Brak odpowiedzi	1	2%

Źródło: Badania własne

Zdecydowana większość ankietowanych rodziców (64%) odpowiedziało, że dziecko nie spędza czasu wolnego w wirtualnym świecie, chętniej poświęca go rodzinie, (22%) rodziców odpowiedziało, że ich dziecko jednak chętniej poświęca swój wolny czas na wirtualny świat, (12%) rodziców nie wie, czy dziecko chętniej czas wolny poświęca rodzinie czy spędza go w wirtualnym świecie, (2%) nie udzieliło odpowiedzi.

Tabela 14. Ograniczenie kontaktu z dzieckiem w wyniku nadmiernego korzystania z komputera/telefonu/ portali społecznościowych przez dziecko

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Tak	22	34%
2	Nie	35	55%
3	Nie wiem	5	8%
4	Brak odpowiedzi	2	3%

Źródło: Badania własne



(55%) ankietowanych rodziców odpowiedziało, że czas jaki ich dziecko poświęca na korzystanie z komputera/telefonu/ portali społecznościowych nie wpływa na ograniczony z nim kontakt, (34%) rodziców odpowiedziało twierdząco, (8%) rodziców nie wie, czy czas poświęcony przez ich dziecko na korzystanie z komputera/telefonu/ portali społecznościowych ogranicza z nim kontakt, (3%) nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie.

Tabela 15. Podjęcie kroków przez rodzica w celu ograniczenia czasu dzieckiem poświęconego na korzystanie z komputera/telefonu/ portali społecznościowych

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Tak	48	75%
2	Nie	15	23%
3	Nie wiem	0	0%
4	Brak odpowiedzi	1	2%

Źródło: Badania własne

(75%) rodziców odpowiedziało, że podjęło kroki ograniczające czas dziecka, poświęcony na korzystanie z komputera/telefonu/ portali społecznościowych na rzecz wspólne spędzonego czasu, (23%) rodziców nie podjęło takich kroków, (2%) nie udzieliło odpowiedzi.

Tabela 16. Sposoby rodziców na ograniczenie czasu dziecka poświęconego na wirtualny świat

Lp.	Odpowiedzi	Liczba	%
1	Ograniczony czas dziecka na korzystanie z komputera/telefonu	41	64%
2	Rozmowy na temat niebezpieczeństw wynikających z wirtualnej rzeczywistości	31	48%
3	Rozmowy na temat osłabienia więzi rodzinnych	13	20%
4	Rozmowy na temat zdrowia, wynikające z siedzenia przy komputerze- problemy ze wzrokiem, kręgosłupem	30	47%
5	Inne	11	17%
6	Brak odpowiedzi	3	5%

Źródło: Badania własne

(64%) ankietowanych rodziców odpowiedziało, że ograniczyło czas jaki dziecko poświęca na korzystanie z komputera/telefonu, tym samym ograniczając czas na

wirtualną rzeczywistość, (48%) rodziców przeprowadziło rozmowę na temat niebezpieczeństw wynikających z wirtualnej rzeczywistości, (47%) rozmawia z dziećmi na temat zdrowia i wynikające z siedzenia przy komputerze- problemy ze wzrokiem, kręgosłupem, niespełna (20%) rodziców rozmawia z dziećmi na temat osłabienia więzi rodzinnych kosztem wirtualnej rzeczywistości, (17%) wybrało inne kroki, by ograniczyć czas, jaki dziecko poświęca na świat wirtualny, jak: wycieczki, spacer, tematy bieżące, częste organizowanie wycieczek rodzinnych, spacerów, gry planszowe, pokazanie, że bez komputera też można ciekawie spędzić czas wolny, czas poza domem, (5%) ankietowanych rodziców nie udzieliło odpowiedzi na pytanie.

### 3. Wnioski

Analiza przeprowadzonych badań na temat (nie)zaburzone relacje rodzic- dziecko pozwoliła na sformułowanie następujących wniosków:

1. Rodziny spędzają czas wolny zarówno domu, jak i poza domem. Preferowaną formą spędzania czasu wolnego poza domem są wspólne wycieczki (66%), odwiedziny dalszej rodziny (55%). Blisko (45%) czas wolny spędza na zakupach, a w kinie (30%).
2. Czas wolny spędzony w gronie rodzinnym sprowadza się niestety do wspólnego oglądania TV (81%), ale też wspólnych rozmów (70%), gier rodzinnych (59%), (14%) ankietowanych rodziców zauważyło, że każdy z członków rodziny spędza czas wolny w swoim pokoju.
3. Dzieci najchętniej czas wolny spędzają ze znajomymi (70%) lub w wirtualnej rzeczywistości (39%), grają w gry (53%) lub spędzają w swoim pokoju (53%).
4. Prawie wszyscy ankietowani rodzice rozmawiają na tematy interesujące ich dziecko (98%), z czego (92%) rozmów jest spontaniczna. Spośród podejmowanych tematów najczęściej dotyczy szkoły (83%) i spraw codziennych (81%), (64%) to tematy związane z problemami dziecka i (70%) jego zainteresowaniami.
5. Prawie wszyscy ankietowani rodzice nie zauważyli utrudnionego kontaktu z dzieckiem (91%). (42%) ankietowanych rodziców w pytaniu o przyczyny utrudnionego kontaktu z dzieckiem nie udzieliło odpowiedzi. Niemniej jednak na wzajemne relacje wpływ może mieć czas pracy rodzica (31%) lub jego dodatkowe zajęcia (22%). Tylko (6%) ankietowanych odpowiedziało, że przyczyną utrudnionego kontaktu z dzieckiem może być postawa dziecka.
6. Blisko (83%) rodziców nie zauważyło, by dziecko negatywnie reagowało na próbę podjęcia rozmowy, jednak (20%) zauważyło, że dziecko odpowiada pojedynczymi zdaniem, a (8%), że jest podenerwowane.

7. Rodzice i dzieci chętnie ze sobą rozmawiają, (83%) ankietowanych rodziców uznało, że nie ma tematów, których dziecko unika, w pozostałych przypadkach dzieci unikają rozmów na tematy związane z jego zainteresowaniami (14%) lub znajomymi (11%). Aż (61%) rodziców nie udzieliło odpowiedzi na pytanie, co nawiązuje do poprzednich wyników.
8. (64%) ankietowanych rodziców uznało, że dziecko nie przejawia chęci spędzania czasu wolnego w wirtualnym świecie, dlatego też nie dostrzega ograniczonego kontaktu z dzieckiem (55%).
9. Jednak aż (75%) ankietowanych rodziców podjęło kroki ograniczające czas dziecka na korzystanie z komputera czy portali społecznościowych. Tylko (20%) zwróciło uwagę na osłabienie więzi rodzinnych. (64%) rodziców ograniczyło czas dziecka na korzystanie z komputera/telefonu. (47%) rodziców przeprowadziło z dziećmi rozmowę na temat zdrowia, i wynikające z siedzenia przy komputerze- problemy ze wzrokiem, kręgosłupem.

## Zakończenie

Poprawne relacje rodzic- dziecko to składowa wielu czynników. Wspólnie spędzony czas wolny, w gronie rodzinnym, na wycieczkach, grach, lub innych aktywnych formach sprzyja wzmocnieniu więzi rodzinnych. Wejście dziecka w nowe środowisko rówieśnicze, szkolne powodować może odsunięcie się od rodzica, na korzyść czasu spędzanego ze znajomymi. Także praca zawodowa, obowiązki rodzinne, domowe powodować mogą rozluźnienie relacji rodzic- dziecko.

Ważnym czynnikiem wpływającym na jakość tych relacji jest zainteresowanie sprawami dziecka, nie ograniczające jego autonomii, a uświadamiające mu, że w wypadku wystąpienia jakichś trudności, dziecko może liczyć na pomoc dorosłego. Spontaniczna rozmowa z dzieckiem pozwoli na wyjaśnienie wielu wątpliwości. Otwartość, poszanowanie, zainteresowanie jego sprawami, traktowanie jak partnera wpłyną na właściwe relacje rodzic- dziecko.

Niezwykle cenną umiejętnością jest umiejętność słuchania, a nie tylko słyszenia o czym dziecko mówi. Należy także zwrócić uwagę na wirtualny świat, który nieopatrzenie wkracza w życie młodego człowieka. Czas wolny dziecka nie powinien bowiem w całości sprowadzać się do kontaktów przez portale. Uświadamianie wynikających zagrożeń, w tym osłabienie więzi rodzinnych, problemy zdrowotne, stanowiąc może o jakości relacji rodzic- dziecko.

## Bibliografia

- Bochno, E. (2004). *Rozmowa jako metoda oddziaływania wychowawczego. Studium teoretyczno-empiryczne*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Bulska, J. (2012). *Środowisko rodzinne w trosce o zdrowie dziecka*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT” s. c.
- Dziewiecki, M. (2000). *Psychologia porozumiewania się*. Kielce: Wydawnictwo „JEDNOŚĆ”.
- Gordon, T. (1991). *Wychowanie bez porażek*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Jastrebow, M. (2013). Oddziaływanie rodziny i szkoły – skuteczne czynniki w utrzymaniu zdrowia uczniów w społeczeństwie informacji i komunikacji. W: H. Marzec, K. Szymczyk (red.), *Rodzina w obliczu współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, t. II, (335–341). Piotrków Trybunalski: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Jegier, A. (2016). *Czas wolny małych dzieci w świecie realnym i wirtualnym*. Warszawa: Difin SA.
- Kiełtyk-Zaborowska, I. (2015). Moje dziecko – tajemnica, czyli o wzajemnej komunikacji rodziców z dzieckiem. W: J. Bujak-Lechowicz (red.), *Kulturowy obraz tajemnicy*. (215–224). Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski.
- Kuszek, K. (2014). Rodzinne i szkolne inhibitory kompetencji komunikacyjnych najmłodszych uczniów. W: M. Cywińska (red.), *Oblicza trudnego dzieciństwa. Konteksty rodzinno-edukacyjne*. (267–282). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Mitrega, A. (2011). Styl wychowania a jakość komunikacji w relacjach rodziców i dzieci. W: M. Wawrzak-Chodaczek, I. Jagoszewska (red.), *Komunikacja wobec wyzwań współczesności*. (542–555). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Orłowska, M., Błeszyński, J. J. (2016). *Czas wolny jako środowisko życia. Perspektywa pedagogiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN SA.
- Petrie, P. (2011). *Komunikacja w pracy z dziećmi i młodzieżą. Wprowadzenie do pedagogiki społecznej*. Poznań: Wydawnictwo ZYSK I S-KA.

## SUMMARY

### (Un)disturbed Parent-Child Relations

Contemporary changes in the parent-child relations are evoked by the speed of life. Communicative difficulties within a family become more and more serious which results in loosening of the family bonds, family problems, lack of acceptance, lack of understanding and growing distance between family members. One needs to pay attention to the relations between parents and children, the art of conversation and the art of listening to the other person or spending time together. More and more often children stay away from parents and seem to be closed in their own, virtual world. The art

of conversation in a family disappears. Conversation can become the starting point to realize common aims and develop the interests of parents and children.

**Keywords:** communication, a family, free time, conversation, family relations.



# Specyfika środowiska wychowawczego i rodzicielstwa w rodzinach zrekonstruowanych

## Wprowadzenie

Wielu badaczy zajmujących się problematyką rodziny podkreśla, że przemiany społeczno-gospodarcze, których odzwierciedleniem jest globalizacja i ponowoczesność przyczyniają się do zmian w rozumieniu i definiowaniu rodziny. Pojawiają się nowe formy życia małżeńsko-rodzinnego, które mają być alternatywą dla rodziny tradycyjnej, czy nuklearnej. Jedną z nich jest rodzina zrekonstruowana.

Rekonstrukcja rodziny stwarza wiele trudności i wiąże się z mobilizacją niezbędnych do przezwyciężenia kryzysu zasobów. Stawia także dorosłych i dzieci przed koniecznością reorganizacji dotychczasowego życia i mierzenia się z nowymi, nieznanymi dotąd zadaniami (Coleman, Gangong, Leon, 2006; Bray, Easling, 2005). Życie rodzinne i relacje w tego typu rodzinach są często skomplikowane. Dzieci w rodzinach zrekonstruowanych mają, na przykład, ojczyma, a jeśli ich ojciec wejdzie w nowy związek, także macochę. Zdarza się, że do rodziny wchodzi również dzieci z poprzednich związków macochy/ojczyma i przyrodnie rodzeństwo z jednej lub obu stron. Członkowie tego zawiłego systemu mają różne historie, oczekiwania i modele funkcjonowania wyniesione z poprzednich rodzin.

Powstające po dezintegracji małżeństwa rodziny zrekonstruowane „tworzą, tylko im właściwą organizację rodzinną, wymagającą odrębnego traktowania” (B. Kromolicka, 1998). Rodziny zrekonstruowane posiadają inne wzorce funkcjonowania od pozostałych typów rodzin. Inaczej wygląda organizacja ich życia codziennego, ilość i charakter relacji między poszczególnymi członkami (E.B. Visher, J.S. Visher, 1988; Kwak, 1994; Bray, 1999). Światowe badania wskazują na złożoność struktury tego typu rodzin, ich historii, a także uwarunkowań jakości życia

dzieci i dorosłych w nich żyjących (Bray, 1988, 1999; Bray, Berger, 1993; Bray, Kelly, 1998).

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się systemowi rodziny zrekonstruowanej, która uznana jest za jedną z form życia rodzinnego. Autorka przedstawia skalę zjawiska, porusza kwestie związane z rodzicielstwem, a także wskazuje na złożoność i specyfikę wychowania w rodzinach zrekonstruowanych.

## Ustalenia terminologiczne i skala zjawiska

Jednym z zadań stojących przed pedagogiem zajmującym się problematyką rodziny jest poszerzanie i pogłębianie wiedzy dotyczącej funkcjonowania dzieci i dorosłych w złożonych systemach rodzinnych. Przykładem takiego systemu są rodziny zrekonstruowane (Lewandowska-Walter, 2014, s. 306). Powstają one w sytuacji, gdy „przynajmniej jeden z małżonków wprowadza do nowego związku małżeńskiego dziecko (lub dzieci) z poprzedniego układu” (Kwak, 2005). Według innej definicji rodziną zrekonstruowaną są nie tylko małżonkowie, ale również partnerzy, z których jeden lub dwoje posiadają dziecko lub dzieci z poprzedniego związku (Visher, Visher, 1988). T. Szlendak (2011) na określenie rodziny zrekonstruowanej używa terminu *patchwork rodzinny* i podaje następującą definicję: „rodzina rekonstruowana po rozwodach lub rozwodzie, oparta na małżeństwie ponownym, składająca się z rozwodników ponownie ożenionych, ich dzieci z poprzednich związków oraz ich wspólnych dzieci; dzieci muszą tutaj samodzielnie określić relacje krewnicze”. Zarówno na świecie, jak i w Polsce przybywa rodzin zrekonstruowanych. Wzrost ten związany jest z widocznymi trendami demograficznymi, do których należą:

1. wzrost liczby rozwodów;
2. zwiększenie liczby osób rozwiedzionych w stosunku do owdowiałych (dotyczy osób zawierający powtórne małżeństwa);
3. wzrost popularności związków kohabitacyjnych;
4. wzrost liczby urodzeń ze związków pozamałżeńskich (Rocznik Demograficzny, 2015).

Z. Strzelecki (1993) na początku lat 90. XX w. przeprowadził analizę porównawczą, z której wynika, że na przestrzeni 30 lat nastąpiła zasadnicza zmiana dotycząca zawierania powtórnych małżeństw. W latach 60. powtórne związki zawierały głównie osoby owdowiałe (31% kobiet i 41% mężczyzn). Natomiast w latach 90. podstawową grupę partnerów zawierających związki małżeńskie stanowiły osoby rozwiedzione (51% kobiet i 57% mężczyzn). W 2002 roku trend ten opisał W. M. Pinosof (2002), przypisując mu następujące uwarunkowania: zmiana wartości prawnych i społecznych związanych z procesem rozwodowym, zmiana



psychospołecznej roli kobiety oraz zwiększająca się długość życia w cywilizacji zachodniej.

W ostatnich latach zwiększyła się liczba zawieranych powtórnie małżeństw. Widoczne jest to w szczególności w przypadku związków, w których jedna z osób była po rozwodzie – z 12% w 2002 r., do ponad 17% w 2014 r. Wzrosła także liczba osób pozostających w związkach kohabitujących. Mimo tego, że w 2011 r. stanowiły one jedynie 2% populacji, to od roku 2002 zanotowano wzrost o prawie 2/3 (z 396 tys. w 2002 r. do ok. 644 tys. w 2011 r.). Od 2011 r. maleje jednocześnie liczba nowo zawartych małżeństw w porównaniu do rozwiązanych przez śmierć lub rozwód (Rocznik Demograficzny, 2015).

Trend wzrastającej liczby zawieranych powtórnie małżeństw (oprócz danych zebranych przez Główny Urząd Statystyczny) potwierdzają także badania przeprowadzone przez P. Szukalskiego (2011) (wcześniej też: Kluzowa, Kusz, Słany, 1991). Od 1980 r. zanotowano znaczny wzrost urodzeń dzieci ze związków pozamałżeńskich (z 4,8% do 21,2% w 2011 r.). Wzrasta także liczba rodzin niepełnych. Samotne matki i ojcowie mogą zawrzeć małżeństwo (pierwsze lub powtórne), a ich dzieci będą wychowywane przez partnera, który nie jest z nimi biologicznie związany (Lewandowska-Walter, 2014, s. 308).

M. Sikorska stawia tezę, że tym, co wyróżnia czasy współczesne jest zmiana w społecznym poziomie akceptacji dla różnych form życia rodzinnego. Zaznacza jednocześnie, że „nowe” formy życia rodzinnego (np. kohabitacja, samotne rodzicielstwo) istniały wcześniej, ale „dopiero od kilkunastu lat różne formy związków stały się tak samo *normalne* jak *tradycyjne*” (Sikorska, 2009).

## 2. Specyfika środowiska wychowawczego w rodzinach zrekonstruowanych

Struktura i funkcjonowanie rodzin zrekonstruowanych różni się od funkcjonowania w pozostałych typach rodzin (np. pełnych). Aby lepiej zobrazować te różnice przedstawiam, za A. Dobosz-Sztubą (1989), cechy rodziny nuklearnej i zrekonstruowanej (Tabela 1.). Cechy te wskazują nie tylko na różnice pomiędzy tymi typami rodzin, lecz także na specyfikę środowiska wychowawczego rodziny zrekonstruowanej.

Tabela 1. Cechy rodziny nuklearnej i rekonstruowanej

Cechy rodziny nuklearnej	Cechy rodziny rekonstruowanej
1. Składa się z dwojga rodziców z jednym, bądź z kilkorgiem dzieci.	1. Jeden z rodziców (matka lub ojciec) nie żyje, albo mieszka oddzielnie. Zatem każde dziecko w rodzinie zrekonstruowanej ma tylko jednego rodzica biologicznego
2. Funkcje rodzicielskie leżą jedynie w gestii rodziców i wyłącznie przez nich są spełniane	2. Rodzic biologiczny żyjący poza rodziną, pozostaje współodpowiedzialny za dziecko, mimo, że większy zakres oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych sprawuje wobec dziecka rodzic spełniający władzę rodzicielską na co dzień.
3. Rodzicielstwo jest najczęściej poprzedzone fazą „bycia parą”.	3. Rodzina cząstkowa (ojcowska lub matczyna), tzn. rodzic-dziecko, istniała już po zawarciu nowej znajomości. Więzy między rodzicem sprawującym bezpośrednio władzę rodzicielską, a dzieckiem są na skutek zwiększonej wzajemnej zależności w okresie porozwodowym (lub po śmierci) szczególnie bliskiej osoby.
4. Członkowie tej rodziny nie odczuwają ciężaru utraty bliskiej osoby ani rozpadu jedności rodzinnej.	4. Najczęściej wszyscy członkowie tej rodziny utracili w ostatnim czasie bliską sobie osobę. Obawa przed nowym niepowodzeniem lub utratą, może wyrażać się w zahamowaniach, w nawiązywaniu nowych kontaktów i w znacznym stopniu je utrudniać.
5. Członkowie należą do jednego systemu rodzinnego (który ma swoją wspólną historię życia). Rodzina nuklearna jest systemem stosunkowo zamkniętym. Przynależność jej członków jest jasno zdefiniowana i jednoznacznie odgraniczona na zewnątrz. Przynależność ta jest biologiczna oraz zakotwiczona prawnie i lokalowo.	5. W rodzinie zrekonstruowanej dzieci są członkami więcej, niż jednej wspólnoty rodzinnej. Rodzina zrekonstruowana jest stosunkowo otwartym systemem, nie posiadającym odgraniczenia na zewnątrz. (Np. dzieci jednego z rodziców, które przychodzą tylko w odwiedziny). Przynależność członków do rodziny nie jest jasno zdefiniowana, mogą bowiem wśród nich występować różnice poglądów: kto należy do rodziny? Członkostwo nie jest zdefiniowane ani ze względu na więzy biologiczne, ani regulacje prawne czy też miejsce zamieszkania.
6. Pozycja prawna obydwójga rodziców w stosunku do ich dzieci jest symetryczna i oczywista. Wszystkie dzieci są związane ze sobą pokrewieństwem.	6. Pozycje prawne obydwójga rodziców rozłożone są asymetrycznie. Rodzic przybrany nie posiada praw rodzicielskich wobec dzieci swego nowego partnera. Dzieci i ich przybrane rodzeństwo nie są ze sobą spokrewnione.
7. Rola rodzica (matki lub ojca) jest określona poprzez więź biologiczną i wiekową. Jest ona w społeczeństwie ściśle ustalona.	7. Oprócz tytułów nadawanych z tytułu więzy biologicznych mamy tu do czynienia z rolą nabytą, dla której nie istnieją jasne określone przez społeczeństwo modele (np. rola macochy)
8. Dzieci mają dwie pary dziadków.	8. Dzieci mają przynajmniej trzy pary dziadków.
9. Członkowie rodziny nuklearnej wypracowują wspólne poglądy, tradycje i kulturywują wspólne wartości, stąd znaczenie tej rodziny, jako grupy, do której się przynależy, jest zdecydowanie silne.	9. Członkowie rodziny zrekonstruowanej nie mają żadnej wspólnej historii. Musi ona być dopiero wspólnie wypracowana, stąd jest mniejsza spójność grupy.

Cechy rodziny nuklearnej	Cechy rodziny zrekonstruowanej
10. Rodzina nuklearna jest zwykle akceptowana przez członków obydwu rodzin rdzennych, co wzmacnia poczucie wzajemnej przynależności.	10. Rodzina zrekonstruowana na ogół nie uzyskuje aprobaty ze strony członków rodzin rdzennych, ponieważ zarówno rozwód, jak i zawarcie nowego związku małżeńskiego spotyka się niejednokrotnie z krytyką. To może mieć niesprzyjające następstwa w poczuciu wzajemnej przynależności.

Źródło: A. Dobosz-Sztuba (1989, s. 23-24)

Zdaniem autorki przedstawione powyżej systemy rodzinne wykazują fundamentalne różnice w odniesieniu do stawianych sobie celów i zadań. Stwierdza dalej, że: „celem rodziny nuklearnej jest zbudowanie partnerstwa, w którym zostaną umożliwione i spełnione życzenia i zapotrzebowania, dotyczące bezpieczeństwa, przychylności, intymności, a także poparcia w samorealizacji i wsparcia ekonomicznego. Rodzina zrekonstruowana dąży do tego samego, lecz balast niedawnej przeszłości, związany z utratą bliskiej osoby i z niepowodzeniem, może przysłonić widzenie potrzeb partnera” (Dobosz-Sztuba, 1989, s. 24). Przeszłość z jaką zmagają się członkowie omawianego systemu powoduje uwrażliwienie na ewentualną dysfunkcyjność i podejmowanie starań, które mają zapobiec ponownej życiowej porażce (Kurlak, 2011, s. 134).

Rodzina zrekonstruowana powstająca na bazie nieudanych związków obojga partnerów jest próbą rekonstrukcji i uzupełnienia jej struktury. Nowa komórka, która powstaje charakteryzuje się specyficznym układem ról i pozycji poszczególnych jej członków (Dybich, 2016, s. 86). Krystalizują się nowe relacje pomiędzy dzieckiem a rodzicami biologicznymi, dzieckiem a rodzicem zastępczym i być może pomiędzy rodzeństwem. Charakterystycznym dla rodziny zrekonstruowanej jest ustanawianie nowych zasad, nowych wzorów zachowań, a także pojawianie się nowych zwyczajów i oczekiwań. Zdarza się, że zmianom ulega również cała hierarchia rodzinnych wartości i co istotne „cała atmosfera uczuciowa rodziny. Mogą to być zmiany na lepsze lub na gorsze w porównaniu z poprzednią sytuacją rodzinną” (Lewandowska-Walter, 2014, s. 307).

K. Wałęcka-Matyja (2013, s. 99) podkreśla, że „struktura wewnętrzna rodziny znacząco determinuje jej funkcjonowanie w aspekcie wychowawczym, zarówno w odniesieniu do wewnątrzrodzinnych oddziaływań wychowawczych, jak i do wychowawczego uaktywnienia się wpływów rodziny w środowisku zewnętrznym”.

### 3. Rodzicielstwo w rodzinach zrekonstruowanych

Rodzicielstwo jest odpowiedzialnym i trudnym zadaniem nawet w sytuacji, gdy rodzina jest pełna. W rodzinie zrekonstruowanej dodatkowe trudności związane są między innymi z niejasnością podziału ról, zadań i niejednoznacznym obszarem odpowiedzialności za wychowywane dzieci. Wśród źródeł stresu, które mogą pozostawać w związku ze stosunkami panującymi w diadach dziecko-rodzic biologiczny i dziecko-rodzic przybrany, możemy wyróżnić: budowanie nowych relacji, reorganizację ról w rodzinie i zasad, które w niej obowiązują, brak więzi biologicznej jednego z opiekunów z dzieckiem, określenie obszarów współpracy rodziców biologicznych i nowego partnera z rodzicami biologicznymi dziecka (Lewandowska-Walter, 2014, s. 316–319).

Najtrudniejszym okresem są początkowe fazy tworzenia się rodziny zrekonstruowanej. Na podstawie przeprowadzonych badań wnioskować można, że w porównaniu do rodzin pełnych, relacje z rodzicem biologicznym w rodzinach zrekonstruowanych są bardziej napięte i konfliktowe. Matki doświadczają więcej stresu, przejawiają większe trudności związane z pełnieniem roli rodzicielskiej i cechują się mniejszym uwrażliwieniem na potrzeby dziecka, a dzieci z tych rodzin, nawet po kilku latach od rekonstrukcji, przejawiają trudności z adaptacją w nowej sytuacji (Hetherington i in., 1992; Hetherington, Kelly, 2002, za: Lewandowska-Walter, 2014, s. 317).

Rodzina zrekonstruowana jawi się jako trudne wychowawczo środowisko również z powodu braku biologicznych więzi pomiędzy dzieckiem a nowym opiekunem (macochą/ojczymem). Badania (m.in. Saint-Jacques i in., 2011) potwierdzają, że zwłaszcza w początkowym okresie rekonstrukcji rodziny dziecko buntuje się przeciwko nowym jej członkom. Rodzic zastępczy traktowany jest jako przeszkoda w kontaktach z rodzicem biologicznym. Dzieci konkurują z nowym partnerem rodzica o jego czas, zainteresowanie i uwagę (Hetherington, Kelly, 2002). Sytuacja taka osłabia tworzące się więzi pomiędzy nowymi partnerami. Ważne jest jasne określenie obszarów, w których nowy partner będzie wspierał rodziców biologicznych w pełnieniu roli rodzicielskiej. Sytuacją trudniejszą i bardziej skomplikowaną jest pełnienie jednocześnie roli rodzica biologicznego i przybranego. Utrudnia to czytelne ustalenie granic, obowiązków i zadań stojących przed rodzicami pełniącymi te dwie role. Zarówno w kontakcie z własnymi, przybranymi, jak i wspólnymi dziećmi obojga partnerów.

Z badań (m.in. Smith, 2010; Cartwright, 2010) wynika, że mimo trudnej sytuacji związanej z określeniem zakresu pełnionych ról, niewielu dorosłych przygotowuje się do zmian w sferze rodzicielskiej odpowiedzialności za własne i powierzone im dzieci. 70% kobiet nie podjęło rozmów zmierzających do ustalenia z przyszłym

mężem kwestii dotyczących tego obszaru ich życia (np. opieki nad dziećmi, metod wychowawczych).

Wyzwaniem dla tworzącej się rodziny są także kontakty pomiędzy rodzicami biologicznymi, a jednym z trudnych zadań jest określenie i podział obowiązków opiekuńczo-wychowawczych. Badania (m.in. Piotrowska, 2009) pokazują, że rozwód rodziców jest dla dziecka bolesny nawet do 10 lat po zaistnieniu tej sytuacji. Sam przez siebie nie jest tak destruktywny, jak cała sytuacja związana z konfliktem rodziców (zarówno przed, w trakcie, jak i po rozwodzie), a w związku z tym także z utrudnieniami stawianymi „dzieciom w utrzymywaniu bliskich, niezależnych, wspierających relacji z każdym rodzicem” (Piotrowska, 2009). Klótnie rodziców o zakres zobowiązań opiekuńczych i wychowawczych zagrażają poczuciu bezpieczeństwa i równowadze dzieci.

A. Lewandowska-Walter (2014, s. 319–320) powołując się na badania Cohen, Finizi-Dotan (2005) i Schrodt, Braithwaite (2011) wskazuje, że jakość relacji pomiędzy rodzicami biologicznymi wpływa na satysfakcję z rodzicielstwa u ojców. Poza tym prawidłowa komunikacja po rozwodzie, dotycząca płaszczyzny rodzicielstwa, sprzyja satysfakcji z relacji romantycznych ponownych związków i świadczy o lepszym stanie zdrowia psychicznego badanych rodziców.

Chwiejny i niezintegrowany system rodziny zrekonstruowanej wymaga jasnego określenia zakresu pełnionych ról rodzicielskich. W tym celu pod uwagę należy brać nie tylko potrzeby wszystkich dorosłych członków systemu, ale uwzględnić wiek rozwojowy i potrzeby dzieci, a także fazę rozwoju zrekonstruowanej rodziny.

## Zakończenie

Rodzina zrekonstruowana ma swoją wyraźną specyfikę i boryka się z wieloma problemami natury prawnej (opieka nad dzieckiem z poprzedniego związku), materialno-ekonomicznej (problemy finansowe, mieszkaniowe), psychologicznej (lęk przed porażką związaną z rozpadem nowej rodziny) czy wychowawczej (określenie obszaru odpowiedzialności za wychowywanie dzieci, ustalenie i egzekwowanie nowych zasad panujących w rodzinie). Różni się zasadniczo od rodzin innego typu (np. pełnych czy osieroconych), a specyfika jej funkcjonowania łączy się ściśle z przeszłością, nierozwiązanymi relacjami, bagażem emocjonalnych doświadczeń wyniesionych z poprzednich związków i z sytuacją rozwodową. Wielowymiarowość procesu jej rekonstrukcji uwarunkowana jest takimi czynnikami jak: typ i złożoność struktury rodziny, wiek i płeć pasierbów w czasie jej tworzenia. Do innych trudności zaliczyć możemy konflikty wynikające z pełnienia ról, brak wspólnej historii

życia, oczekiwania niezgodne z rzeczywistością czy problemy z określeniem granic systemu (Gangong, Coleman, 1984; Dobosz-Sztuba, 1989).

Wśród zagrożeń jakie niesie dla dziecka możemy wymienić te związane z brakiem poczucia bezpieczeństwa, rywalizacją pomiędzy rodzeństwem i/lub rodzicem przybranym czy nie zrozumieniem wartości małżeństwa jako instytucji, która w oczach dziecka nie jest gwarantem stałości. Zagrożenia te nie przekreślają jednak możliwości prawidłowego oddziaływania wychowawczego dorosłych pełniących rolę rodzica w rodzinie zrekonstruowanej. Na korzyść tego typu środowiska przemawia fakt obecności modeli obu płci, z którymi dziecko ma styczność, a także możliwość otrzymywania wsparcia od rodziców biologicznych i zastępczych. A. Dobosz-Sztuba (1989) podkreśla, że na rozwój pozytywnie wpływa kontakt z odmiennymi wartościami i stylami życia, które umożliwią dziecku zdobycie różnych doświadczeń. Zgodnie funkcjonująca rodzina zrekonstruowana może przekazać dziecku pozytywny obraz życia rodzinnego i stać się lepszym rozwiązaniem niż dom samotnego rodzica.

Z uwagi na rosnącą liczbę rodzin zrekonstruowanych ich sytuacja społeczna nabiera coraz większego znaczenia. Upowszechnienie się rozwodów, a także ich wpływ na funkcjonowanie partnerów w nowym związku i wychowywane przez nich dzieci stawiają przed pedagogiką nowe wyzwania.

## Bibliografia

- Bray, J. H. (1988). Children's development during early remarriage. W: E.M. Hetherington, J. Arasteh (red.), *The Impact of Divorce, Single-Parenting and Step-Parenting on Children* (279–298). Hillsdale, NY: Lawrence Erlbaum Associates Publishers.
- Bray, J. H. (1999). From marriage to remarriage and beyond: Findings from the developmental issue in Stepfamilies Reserch Project. W: E. M. Hetherington (red.), *Coping with Divorce, Single Parenting and Remarriage: A Risk and Resillency Perspective* (253–271). Hillsdale, NY: Lawrence Erlbaum Associates Publishers.
- Bray, J. H., Berger, S.H. (1993). Developmental issues in stepfamilies reserch project: Family relationships and parent-child interactions. *Journal of Family Psychology*, 7, 76–90.
- Bray, J. H., Easling, I. (2005). *Remmariage and stepfamilies*. W: W.M. Pinsof, J.L., Lebow (red.), *Family Psychology. The art of Science* (265–372). New York: Oxford Uniwersity Press.
- Bray, J. H., Kelly, J. (1998). *StepFamilies: Love, Marriage, and Parenting in the First Decade*. New York: Brodway Books.
- Catwright, C. (2010). An exploratory investigation of parenting practices in stepfamilies. *New Zealand Journal of Psychology*, 39,(1), 57–64.



- Cohen, O., Finizi-Dottan, R. (2005). Parent-child relationships during the divorce process: from attachment theory and intergenerational perspective. *Contemporary Family Therapy*, 27(1), 81–99.
- Coleman, M., Gangong, L., Leon, K. (2006). Divorced and postdivorced relationships. W: A. L. Vangelisti, D. Perlman (red.), *The Cambridge handbook of personal relationships*. (157–173). New York: Cambridge University Press.
- Dobosz-Sztuba, A. (1989). Typy i cechy rodziny zrekonstruowanej. *Problemy Rodziny*, 1, 21–26.
- Dybich, A. (2016). Sytuacja wychowawcza w nowych typach rodzin a zagrożenie niedostosowaniem społecznym. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, z. 87, 77–91.
- Coleman, M., Ganong, L. (1984). Remarriage myths: Implications for helping professions. *Journal of Counseling and Development*, 64, 116–120.
- Hetherington, E.M., Kelly, J. (2002). For Better or for Worse: Divorced Reconsidered. New York: W. W. Norton and Company.
- Hetherington, E.M., Law, T., O'Connor, T. (1993). *Divorce: Challenges, changes, and new chance*. W: F. Walsh (red.), *Normal Family Processes* (96–120). New York: Guilford Press.
- Kluzowa, K., Kusz, F., Slany, K. (1991). Małżeństwo powtórne w Polsce: typy, przyczyny powstania, funkcjonowanie. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Kromolicka, B. (1998). Rodzina zrekonstruowana: dziecięca percepcja postaw rodzicielskich a ich sytuacja szkolna. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kurlak, I. (2011). Blaski i cienie powtórnego zamążpójścia (Andragogiczno-feministyczne aspekty rekonstrukcji małżeństwa). *Forum PEDagogiczne UKSW*, 1/2011, 126–150.
- Kwak, A. (1994). *Rodzina i jej przemiany*. Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW.
- Kwak, A. (2005). *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Lewandowska-Walter, A. (2014). Rodzina zrekonstruowana. W: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*. (305–329). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pinsof, W. M. (2002). The death of „Till heath Us Do Part”: The transformation of pair-bonding in the 20th century, *Family Process*, 41(2), 135–157.
- Piotrowska, M. (2009). Wspomnienia rozwodu rodziców w narracjach dorosłych i dzieci. W: A. Ładyżyński (red.), *Rodzina we współczesności. Rocznik Demograficzny*. (2015).
- Saint-Jacques M.-C., Robitaille, C., Godbout, E., Parent, C., Drapeus, S., Gagne, M.-H. (2011). The process istinguishing stabel from unstable stepfamily couples: A qualitative analysis. *Family Relations*, 60, 545–561.

- Schrodt, P., Braithwaite, D.O. (2010). Coparental communications, relational satisfaction, and mental health in stepfamilies. *Personal Relationships*, 18, 352–369.
- Sikorsk, M. (2009). *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Smith, M. (2010). Resident mothers in stepfamilies. W: J. Pryor (red.), *The International Handbook of Stepfamilies: Policy and Practice in Legal, Research and Clinical Environments* (151–174). New York: Wiley.
- Strzelecki, Z. (1993). Dobór małżeństw w Polsce według cech demospołecznych. W: *Problemy Rodziny*, 3(1993), 5–8.
- Szlendak, T. (2011). *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: WN PWN.
- Visher, E.B. (2003). *Lessons from remarriage families*. *The American Journal of Family Therapy*, 22, 327–336.
- Visher E. B, Visher J.S. (1988). *Old Loyalties, New Ties. Therapeutic Strategies with Stepfamilies*. New York: Brunner/Mazel.
- Wałęcka-Matyja, K. (2010). Rodzinne uwarunkowania poczucia bezpieczeństwa młodzieży z rodzin pełnych, niepełnych i zrekonstruowanych. W: T. Rostowska (red.), *Rozwojowe i wychowawcze aspekty życia rodzinnego* (46–64). Warszawa: Difin.

## SUMMARY

### Specificity of the educational environment and parenting in stepfamilies

According to many researchers, social and economic transformation have contributed to changing the concept of the family, its understanding and definition. There are new forms of married-family life, among them stepfamilies. Accordingly, the purpose of these considerations is to look at the stepfamily system, which is considered to be one of the forms of family life.

**Keywords:** family, stepfamilies, parenthood, education



# Retrospektywna ocena postaw rodzicielskich przez dziewczęta niedostosowane społecznie. Raport z badań własnych

## Wprowadzenie

Zdaniem Przetacznik – Gierowskiej i Włodarskiego (1986, s. 460) „problematyka postaw rodzicielskich wobec osób niedostosowanych społecznie od dawna budzi zainteresowanie badaczy. Nabiera ona jednak nowego znaczenia w aspekcie wychowawczym – warto zauważyć, że kolejne raporty z badań nad czynnikami wywierającymi wpływ na proces kształtowania się postaw, w konkluzjach wskazują na ogromną rolę rodziców w tym procesie. Analizując literaturę przedmiotu można dojść do wniosku, że oddziaływania zachodzące pomiędzy rodzicami, a dzieckiem powinny przebiegać w korzystnej, dla rozwoju i kształtowania się osobowości dziecka, atmosferze. Jednak co zrobić, gdy atmosfera życia w rodzinie zaczyna wpływać ujemnie na postępy rozwoju psychicznego dziecka i prowadzi do powstania zaburzeń w jego zachowaniu, a w przypadkach skrajnych – do głębszych defektów jego osobowości? Należy zaznaczyć, że między tymi dwoma skrajnymi biegunami istnieje wiele stopni pośrednich, tak że w rzeczywistości można mówić bądź o przeważającym w danym (dominującym) w danej rodzinie klimacie „dobrym,” – ciepłym serdecznym, gdyż członków rodziny łączą pozytywne więzi emocjonalne: wzajemne zaufanie, miłość, szacunek, tolerancja, a stosunki między nimi oparte są na współdziałaniu, podziale obowiązków i przywilejów oraz wzajemnej pomocy, bądź też o przeważającym w danej rodzinie klimacie „złym” – gdy powyższe i inne jeszcze właściwości, sprzyjające dodatnim kontaktom interpersonalnym między jej członkami występują w słabym nasileniu lub brak ich w ogóle, albo gdy w ich miejsce pojawiają się cechy przeciwstawne.

Rozważania o genezie postaw rodzicielskich wymagają spojrzenia na przeszłość rodziców, a w szczególności na postawy wychowawcze w rodzinach

pochodzenia. Postaw rodziców wobec dziecka nie można jednak traktować w oderwaniu od szerszego tła życia rodziny i wzajemnych stosunków między jej członkami. Równocześnie dodać trzeba, że rodzina nie żyje w próżni, ale funkcjonuje w pewnym środowisku społeczno-kulturowym.

## 1. Pojęcie postawy rodzicielskiej i typy postaw rodzicielskich

Postawa rodzicielska „to nabyta struktura poznawczo-dążeńiowo-afektywna, ukierunkowująca zachowanie się rodziców wobec dziecka. To tendencja do reagowania w określony sposób w stosunku do dziecka, w pewnym stopniu utrwalona” (Ziemska, 1973, s. 33). J. Rembowski natomiast definiuje pojęcie postawy rodzicielskiej jako „całkowitą formę ustosunkowania się rodziców (osobno ojca, osobno matki) do dzieci, do zagadnień wychowawczych itp., ukształtowaną podczas pełnienia funkcji rodzicielskich” (Rembowski, 1971).

W związku z tym, że w rodzinie może panować dobry lub zły klimat to i rodzice mogą odnosić się do swoich dzieci pozytywnie albo negatywnie.

W wyniku badań empirycznych próbowano wyodrębnić rozmaite czynniki składające się na określone postawy rodzicielskie oraz przedstawiono szereg propozycji typologii tych postaw. W niniejszym artykule skoncentrowano się jednak na dwóch modelach postaw: modelu Marii Ziemskiej i modelu Mieczysława Płopy. Prezentowane modele według autorki artykułu są do siebie podobne.

Maria Ziemska, wśród pozytywnych postaw rodzicielskich wymienia postawę akceptacji, postawę współdziałania, postawę rozumnej swobody, postawę uznania praw dziecka. Z kolei do negatywnych postaw autorka zalicza: postawę odrzucenia oraz postawę zbyt silnej koncentracji na dziecku.

Akceptacja dziecka – to przyjmowanie go takim, jakim ono jest ze wszystkimi jego zaletami i wadami. Nie oznacza to oczywiście całkiem bezkrytycznego stosunku do dziecka, lecz wysoki stopień empatii i tolerancji ułatwiający zrozumienie indywidualnych potrzeb oraz trudności, jakie wszystkie dzieci napotykają w swoim rozwoju. Rodzice akceptujący dziecko ufają mu, troszczą się o nie i okazują mu swe uczucia, martwią się, gdy jest smutne lub mu coś dolega, przejmują się jego sprawami, wtajemniczają je w swoje plany oraz interesują się jego poczynaniami i dążeniami. Poświęcają mu wiele czasu: biorą udział w jego zajęciach, spędzają z nim razem wakacje, chodzą z nim wspólnie na wycieczki i spacer. Interesują się jego postępami w szkole, a w razie potrzeby pomagają w nauce. W każdej sytuacji starają się przyjść mu z pomocą. Szanują jego indywidualność i nie spodziewają się po nim wiele. Nie skarżą się na dziecko, lecz mówią o nim dobrze do sąsiadów

i przyjaciół. Akceptują też towarzystwo rówieśników dziecka, a nawet zachęcają je aby przyprowadzało kolegów do domu.

W postawie współdziałania wyraża się stała gotowość rodziców do uczestniczenia w życiu dziecka, do udziału w jego zajęciach bądź z ich inicjatywy, bądź też gdy dziecko tego oczekuje lub na jego życzenie czy prośbę. Współdziałanie nie ma charakteru natarczywego wtrącania się w czynności dziecka i pilnowania go na każdym kroku. Rodzice dają do zrozumienia, że w każdej chwili dziecko może na nich liczyć, że zawsze gotowi są poświęcić mu swój czas i zająć się jego sprawami, które są im również bardzo bliskie. Rodzice nie tylko współuczestniczą w czynnościach dziecka, lecz wciągają je w sprawy rodziny, w codzienne zajęcia gospodarcze i porządkowe w sposób dostosowany do jego możliwości.

Postawa rozumnej swobody polega przede wszystkim na pozostawianiu dziecku pola własnej inicjatywy i aktywności. Zakres tego pola zmienia się w zależności od cech indywidualnych i rozwojowych dziecka, wraz z wiekiem staje się coraz szerszy, gdyż dziecko nawiązuje wiele kontaktów społecznych z osobami spoza środowiska rodzinnego. Przy postawie rozumnej swobody nie ogranicza się tych kontaktów, dyskretnie je tylko nadzorując, natomiast stwarza się mu warunki sprzyjające rozwojowi samodzielności i odpowiedzialności za własne postępowanie. Rozumna swoboda oznacza wolność działania ograniczoną rozsądnymi rygorami wymagań i obowiązków, jak również granicami, czy stopniem ryzyka, jakie można i trzeba nieraz podejmować, by dziecko zdobyło nieodzowną zależność w procesie osiągania dojrzałości psychicznej.

Uznanie praw dziecka – to postawa rodziców, którzy prezentują demokratyczny styl wychowania. Traktują oni wówczas dziecko jako równoprawnego członka rodziny dopuszczają je w miarę jak wzrasta, do coraz szerszego kręgu spraw, w których współdecyduje i współuczestniczy. Uznanie praw dziecka łączy się z poszanowaniem jego indywidualności, co wyraża się w toku działalności wychowawczej stawianiem takich wymagań, jakim dziecko potrafi sprostać, unikaniem nadmiaru sytuacji mogących wywołać frustracje, zwłaszcza jeśli dziecko nie jest na nie zbyt odporne.

Wśród postaw negatywnych postawy Ziemska wyróżnia: postawę odrzucenia, która stanowi przeciwieństwo postawy akceptacji. Postawa ta dzieli się na dwa warianty:

- A) Postawę odtrącającą – cechuje tych rodziców, którzy okazują nadmierny czynny dystans wobec dziecka. Stosują surowe kary, nieproporcjonalne do stopnia przewinienia dziecka. Okazują mu wciąż swoje niezadowolenie: dokuczają, krytykują.
- B) Postawa unikająca – cechuje tych rodziców, którzy okazują nadmierny, bierny dystans wobec dziecka, w ogóle nie dbają o dziecko, nie zaspokajają jego

podstawowych potrzeb materialnych. Nie troszczą się o jego zdrowie, należyte wyżywienie i ubranie (Ziemska, 1973, s. 50–69).

Postawa nadmiernie ochraniająca stanowi kontrast do postawy unikającej: zamiast ucieczki lub wycofywania się z kontaktu z dzieckiem pojawia się tendencja do utrzymywania z nim kontaktu stałego i bliskiego, za cenę eliminowania lub znaczącego ograniczenia stosunków społecznych głównie z poza rodziny.

Postawa nadmiernie wymagająca cechuje przeważnie tych rodziców, którzy mają wysokie aspiracje w stosunku do dziecka, chcą je ukształtować według idealnego wzorca, nie licząc się z jego realnymi zdolnościami i możliwościami.

Z kolei Plopa postawy nazywa wymiarami. Wśród tych wymiarów wyróżnia on 4 następujące:

Wymiar akceptacji – odrzucenia – osoba dorosła pamięta rodzica jako bezwarunkowo akceptującego ją jako osobę. Stwarzał klimat sprzyjający swobodnej wymianie uczuć, uczył ufności do świata i ludzi poprzez prezentowanie otwartych spontanicznych zachowań wobec swojego dziecka.

Wymiar nadmiernie wymagający – dorosłe dziecko pamięta rodzica jako wymagającego bezwzględного posłuszeństwa w różnych nawet błahych momentach. Dążenia do samodzielności były blokowane poprzez zakazy, nakazy, kary, nieliczenie się z uczuciami dziecka.

Wymiar autonomii – dorosła osoba pamięta rodzica jako osobę, która rozumiała jego wzrastającą wraz z wiekiem potrzebę autonomii. Rodzic pozwalał na eksperymentowanie, na uczenie się samodzielnego rozwiązywania problemów, samodzielne podejmowanie decyzji zgodnie z osiągniętym poziomem rozwoju. Wymiar niekonsekwencji – dorosła osoba pamięta rodzica jako osobę zmienną, nastrojową, nerwową, niekonsekwentną w wyrażaniu swoich opinii, podejmowaniu decyzji (Plopa, 2010).

Podsumowując: postawy rodziców oraz innych członków wobec dzieci nie zawsze są jednolite. Trudno orzec, przy braku zaawansowanych badań, jakie kombinacje postaw obojga rodziców są najbardziej korzystne dla prawidłowego rozwoju dziecka, ponieważ przeważnie jedno z rodziców jest mniej lub bardziej pobłażliwe dla swojego dziecka. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdy jedno z rodziców przejawia niekorzystną postawę dla kształtowania się osobowości dziecka jej skutki może złagodzić postawa przeciwstawna drugiego z nich. Nie zawsze rozbieżności postaw rodzicielskich przynoszą pożądane efekty. Ponadto warto zauważyć, że w stałym kontakcie wzajemnym i wymianie poglądów na temat wychowania dzieci oraz obserwowania rezultatów własnych poczynań następuje często proces wyrównywania się postaw rodzicielskich, znajdowania pośredniej, jakby kompromisowej postawy.

## 2. Metodologia badań własnych

W tej części artykułu przedstawiono cel badań i problemy badawcze, a także wykorzystane podczas badań narzędzia badawcze. Ponadto dokonano opisu terenu badań i scharakteryzowano badaną próbę.

Celem badań jest ocena postaw własnych rodziców przez kobiety niedostosowane społecznie. Tak sformułowany cel badań pozwolił na postawienie następującego głównego problemu badawczego: Jak kobiety badane – niedostosowane społecznie oceniają postawy własnych rodziców?

Tak sprecyzowany główny problem badawczy wymaga wyznaczenia następujących szczegółowych problemów badawczych:

- Czy są różnice w ocenie postaw własnych rodziców przez kobiety badane – niedostosowane społecznie?
- Czy są podobieństwa w ocenie postaw własnych rodziców przez kobiety badane – niedostosowane społecznie?

Podczas przeprowadzania badań zastosowano dwa narzędzia badawcze: 1. Kwestionariusz Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR – Roc) – wersja dla ojca i matki, w opracowaniu Mieczysława Płopy. Służy on do oceny postaw rodzicielskich przez osoby badane. 2. Próbę zdań niedokończonych Żelazowskiej – jedna z technik projekcyjnych, stosowana w badaniach jakościowych. W artykule wykorzystano ją, aby zobrazować stosunki rodzinne panujące w rodzinach badanych kobiet.

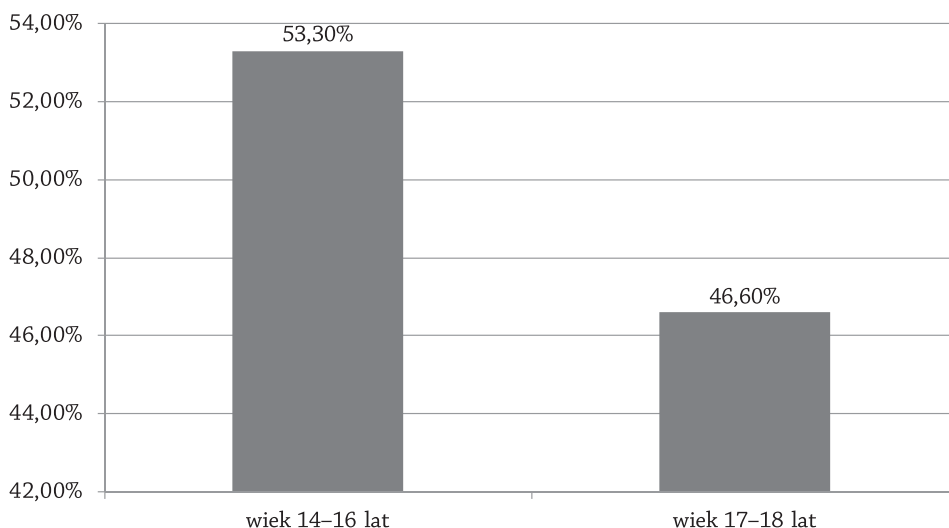
Teren badań: Na stronie internetowej ([www.mow-podglebokie.pl](http://www.mow-podglebokie.pl)) można przeczytać, że Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Podgłębokiem funkcjonuje od 1974 roku. Jest placówką zabezpieczającą potrzeby w zakresie resocjalizacji dziewcząt z terenu całej Polski. Bazę Ośrodka stanowi: internat, szkoła do której uczęszczają wychowanki Ośrodka i uczennice ze środowiska, tereny rekreacyjne, boisko sportowe, place do zabaw i gier, sad i ogródki działkowe. Dodatkową atrakcją jest znajdujące się w pobliżu jezioro. Szkoła dysponuje klasami, pracownikami przedmiotowymi, kompleksowo wyposażonymi, w tym pracownią komputerowo-internetową, a także skomputeryzowaną biblioteką wraz z czytelnią. Klasy oraz pracownie są przystosowane do kształcenia specjalnego. Uczennice ZSZ o profilu kucharz mają możliwość odbywania praktyk na terenie Ośrodka. Placówka zapewnia wychowankom podstawowe potrzeby, które nie zawsze były zaspokojone w domu: warunki higieniczno-sanitarne, wyżywienie, warunki do nauki i odpoczynku. Bywa, że fakt wyrwania dziecka z rodziny pozytywnie zmienia postawę rodziców. Uświadamia im w sposób niezbity ich niewydolność opiekuńczo – wychowawczą i skłania do

szukania pomocy. Dziewczęta zdobywają tam wiedzę w gimnazjum lub zasadniczej szkole zawodowej, obecnie o kierunku kucharz małej gastronomii.

W ramach zajęć wychowawczych w internacie prowadzone są następujące zajęcia specjalistyczne: resocjalizacyjne, socjoterapeutyczne, profilaktyczne pt. «Spójrz inaczej na agresję», terapeutyczne w zakresie terapii uzależnień.

Badaniami objęto 15 kobiet niedostosowanych społecznie w wieku od 14 do 18 lat. Kobiety badane w przedziale wiekowym od 14 do 16 lat stanowią 53,3%, całej badanej populacji, a kobiety badane w przedziale wiekowym od 17 do 18 lat stanowią 46,6% całej badanej grupy (patrz: Wykres.1).

Wykres 1. Wiek osób badanych



Źródło: badania własne

Kobiety badane trafiają do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podgłęboku z całej Polski na wniosek Sądu Rodzinnego. Sąd rodzinny może zastosować wobec nieletniego dwa typy środków, od najłagodniejszego jakim jest upomnienie, do najsurowszego, jakim jest umieszczenie w zakładzie poprawczym. Zgodnie z ustawą nieletni może być umieszczony w zakładzie poprawczym, jeżeli w okresie pomiędzy 13 rokiem życia, z nieprzekroczonym 17 popełnił czyn karalny, np. dopuścił się kradzieży (Kalinowski, 2007, s. 101).

Gdy osoby małoletnie zawrą związek małżeński stają się pełnoletnimi. Pełnoletnią jest osoba, która ukończyła 18 lat. Nieletnią jest osoba, która w chwili czynu zabronionego nie ukończyła 17 lat (art. 10 kk.). Według ustawy z 1982 roku

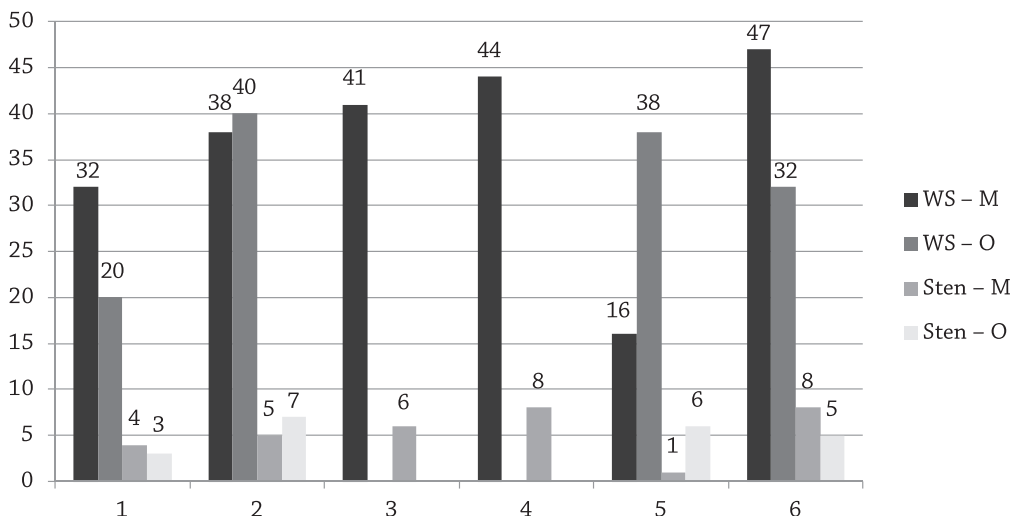
o postępowaniu w sprawach nieletnich, nieletnią jest osobą, która nie ukończyła 18 lat w stosunku, do której stosuje się ośrodek wychowawczy, w związku z występującą demoralizacją. To także osoba między 13, a 17 rokiem życia wobec, której toczy się postępowanie o czyny karalne wypełniające znamiona przestępstw oraz osoba do ukończenia 21 roku życia wobec, której wykonywane są ośrodki wychowawcze lub poprawcze określone w ustawie.

### 3. Przedstawienie wyników badań własnych

Na wstępie tej części artykułu przedstawiono wyniki badań własnych dotyczące ogólnej oceny postaw rodzicielskich przez kobiety badane – niedostosowane społecznie. W dalszej części artykułu skoncentrowano się na różnicach w ocenie postaw matki i ojca u osób badanych – niedostosowanych społecznie. Pod koniec tej części artykułu wyodrębniono podobieństwa w ocenie postaw grupy badanych młodych ludzi. W tym celu wykorzystano próbę zdań niedokończonych Żelazowskiej.

*Wyniki badań dotyczące ogólnej oceny postaw matek i ojców badanych kobiet*

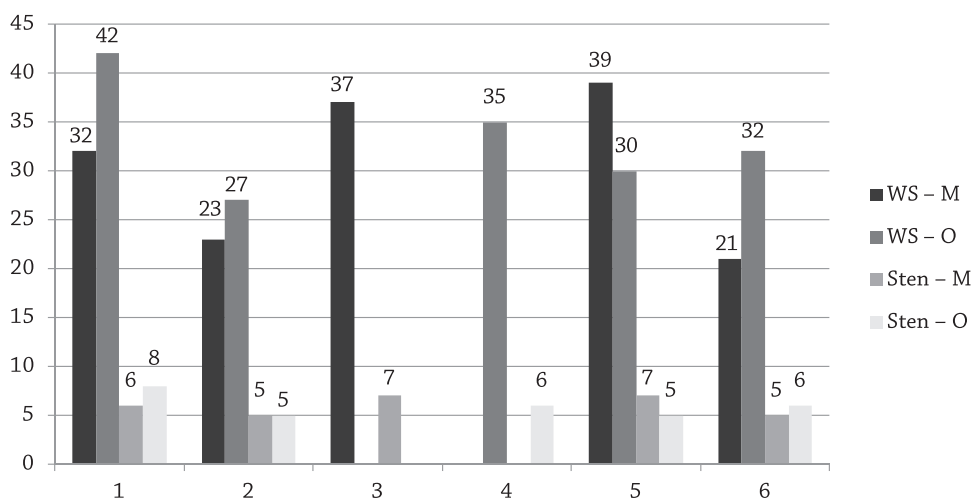
Wykres 2. Wyniki badań osób badanych w skali Akceptacja – Odrzucenie (A-O) , w Kwestionariuszu Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR – Roc).



Źródło: badania własne

Dwie kobiety badane oceniają swoje matki jako osoby, które odrzucają swoje dzieci, a jedna osoba badana ocenia swoją matkę jako osobę, która bezwzględnie ją akceptowała. Jedna kobieta badana ocenia swojego ojca jako rodzica, który odrzucał ją jako osobę, a dwie osoby badane oceniają swojego ojca jako człowieka, który bezwzględnie je akceptował. Tym samym ojciec w skali Akceptacja – Odrzucenie został lepiej oceniony przez kobiety badane – niedostosowane społecznie niż matka (patrz: Wykres 2).

Wykres 3. Wyniki badań osób badanych w skali Wymaganie (W), w Kwestionariuszu Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR – Roc)

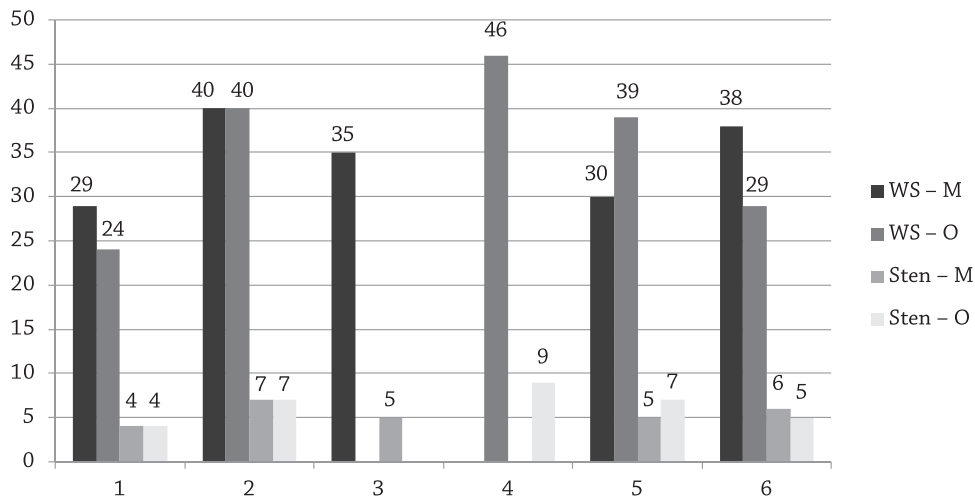


Źródło: badania własne

Dwie osoby badane oceniają swoje matki jako wymagające, a jedna kobieta badana ocenia ojca jako człowieka wymagającego wobec niej (patrz: Wykres 3).



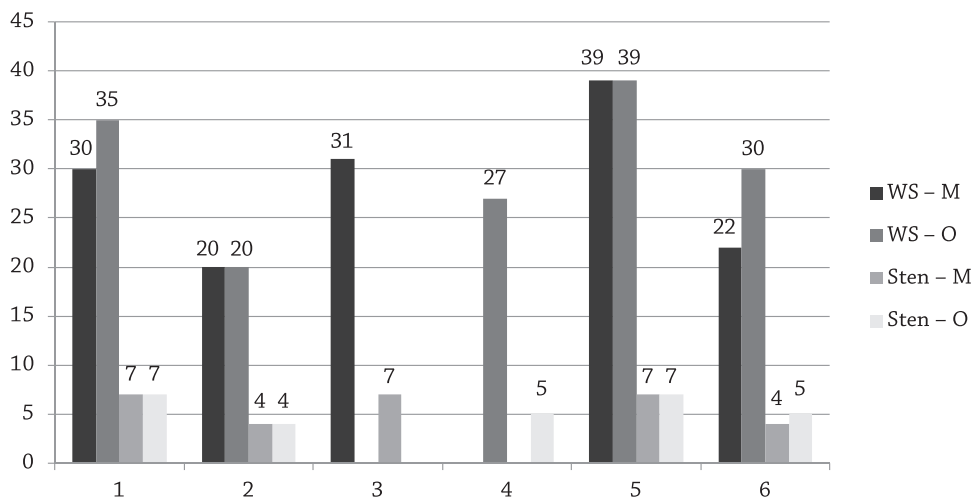
Wykres 4. Wyniki badań osób badanych w skali Autonomia (A), w Kwestionariuszu Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR – Roc)



Źródło: badania własne

Jedna kobieta badana ocenia swoją matkę jako osobę, która nie dawała jej prawa do autonomii. Trzy osoby badane oceniają swojego ojca jako człowieka, który rozumie silną potrzebę prywatności dziecka, posiadania różnych tajemnic przez dziecko, a także pozwala dziecku samodzielnie rozwiązywać problemy, a gdy ono tego oczekuje służy mu radą i wsparciem. Tym samym to ojciec został oceniony przez osoby badane – niedostosowane społecznie jako osoba prezentująca większy poziom autonomii wobec nich niż matka (patrz: Wykres 4).

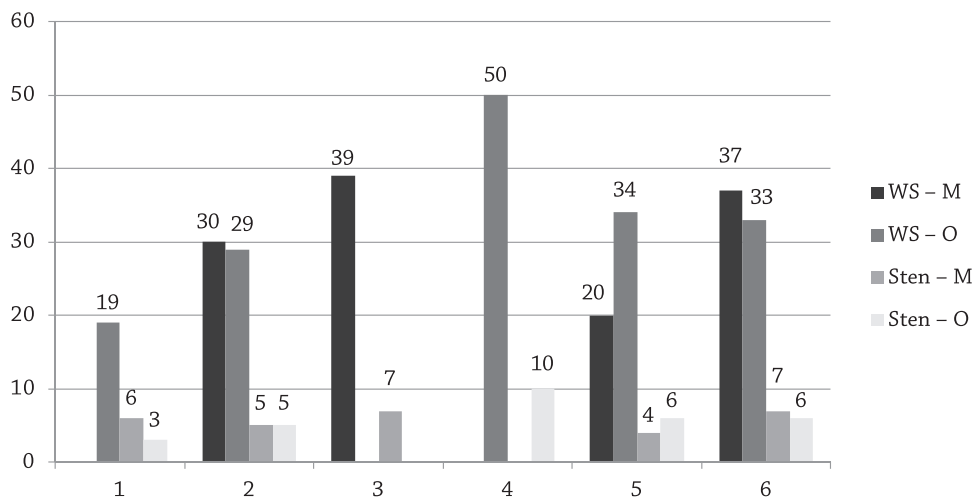
Wykres 5. Wyniki Osób badanych w skali Niekonsekwencja (N), w Kwestionariuszu Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR – Roc)



Źródło: badania własne

Dwie kobiety badane oceniają matki jako osoby konsekwentne wobec nich, a jedna osoba badana ocenia ojca jako mężczyznę konsekwentnego. Trzy osoby badane oceniają matki jako bardzo niekonsekwentne wobec nich, a dwie osoby badane oceniają ojców jako niekonsekwentnych. Niekonsekwencja rodziców przejawia się brakiem ogólnej stabilności w ich postępowaniu wobec osób badanych – niedostosowanych społecznie. Z jednej strony rodzice angażują się w sprawy swoich dzieci, a z drugiej strony reagują nerwowością, krzykliwością oraz deklarowaniem różnych kar wobec swoich pociech (patrz: Wykres 5).

Wykres 6. Wyniki osób badanych w skali Ochranianie (O) w Kwestionariuszu Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR –Roc)



Źródło: badania własne

Dwie kobiety badane oceniają swoją matkę jako nadmiernie wymagającą, a jedna osoba badana ocenia swojego ojca jako nadmiernie wymagającego. Postawa ta charakteryzuje się stałą troską rodziców o dziecko. Poza tym rodzic nie potrafi uświadomić sobie faktu dorastania swojego dziecka, cechuje go nadopiekuńczość wobec dziecka (patrz: Wykres 6).

#### *Przedstawienie wyników badań w próbie zdań niedokończonych Żelazowskiej*

93,3% kobiet badanych wypełniło próbę zdań niedokończonych Żelazowskiej. Na podstawie wyników uzyskanych po wykonaniu tego kwestionariusza mogą powiedzieć, że 13,3% osób badanych ocenia postawy swoich rodziców jako negatywne twierdząc cytując: matka bardziej kocha moją siostrę. 26,6% kobiet badanych ocenia zachowanie własnych rodziców jako pozytywne. Świadczą o tym wypowiedzi: kocha mnie, kocha mnie i mamę, kocha swoje dzieci, jest najlepszy pod słońcem. 40% wychowanek Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podgłębokiem ocenia postępowanie własnych rodziców jako ambiwalentne, od bardzo pozytywnych do bardzo negatywnych cytując: kocha mnie, kocha mnie i mamę, kocha swoje dzieci, jest najlepszy pod słońcem do bardzo negatywnych: mam żal do niego, kocha pieniądze,

jest alkoholikiem, nie mieszka z nami od 9 lat. 13,3% osób badanych nie potrafi ocenić postaw własnej matki lub własnego ojca wobec siebie.

#### *Różnice w ocenie postaw rodziców przez kobiety badane – niedostosowane społecznie*

40% osób badanych – niedostosowanych społecznie uważa, że postawy ich rodziców różnią się znacząco w następujących skalach: Akceptacja – Odrzucenie (A – O), Wymaganie (W), Ochronianie (O). 20% osób badanych – niedostosowanych społecznie sądzi, że zachowania ich rodziców różnią się również w skalach Autonomia (A) i Niekonsekwencja (N).

#### *Podobieństwa w ocenie postaw rodzicielskich przez kobiety badane – niedostosowane społecznie*

13,3% osób badanych – niedostosowanych społecznie tak samo ocenia postawy rodziców w skali Niekonsekwencja (N) i 6,6% kobiet badanych tak samo ocenia zachowanie własnych rodziców w skali Wymaganie (W).

## **4. Wnioski**

Grupa badanych kobiet liczyła 15 osób niedostosowanych społecznie, w przedziale wiekowym od 14 do 18 lat. W czasie wykonywania badań wykorzystano Kwestionariusz Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR-Roc), autorstwa Mieczysława Płopy i Kwestionariusz – próbę zdań niedokończonych (Żelazowskiej). Dwa narzędzia badawcze wypełniło 5 kobiet badanych. Sam Kwestionariusz Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich (KPR – Roc) uzupełniła 1 osoba badana, a Kwestionariusz – próbę zdań niedokończonych wykonało 9 osób badanych.

Wyniki badań pokazują, że przeważająca większość kobiet badanych – niedostosowanych społecznie ocenia postawy swoich rodziców jako zróżnicowane wręcz skrajne od bardzo pozytywnych cytuje: kocha mnie, kocha mnie i mamę, kocha swoje dzieci, jest najlepszy pod słońcem, do bardzo negatywnych: mam żal do niego, kocha pieniądze, jest alkoholikiem, nie mieszka z nami od 9 lat. Kobiety badane – niedostosowane społecznie postrzegają swoich rodziców jako osoby, które przejawiają wszystkie typy postaw wobec swojego potomstwa od odrzucenia po akceptację dziecka takim jakie ono jest, od autonomii poprzez jej brak, od stawiania dziecku nadmiernych wymagań poprzez nadmierne pobbżazanie mu, a także

niekonsekwencje i nadmierne ochranianie dziecka przed negatywnymi skutkami jego postępowania.

Te wszystkie rodzaje postaw przejawiane przez rodziców wobec swoich córek świadczą o ich niedojrzałości do najważniejszej roli w życiu, jaką jest rola rodzica, o ich bezradności wychowawczej, o zaburzonej komunikacji małżeńskiej i rodzinnej. Rodzice nie potrafią porozumieć się ze sobą w kwestii wychowania swojego dziecka i w związku z tym prezentują rozbieżne poglądy na temat wychowania i postępowania wobec swoich dzieci. Gdy matka czegoś zabrania to ojciec pozwala lub kiedy ojciec czegoś zabrania to matka pozwala. Rodzice nie potrafią ustalić wspólnych zasad wychowawczych co do swojego dziecka oraz omówić ich z nim i stanowczo ich przestrzec. Należy więc uświadomić im, że nieporozumienia i konflikty między nimi negatywnie wpływają na osobowość i rozwój ich dziecka, ponieważ zamyka się ono w sobie, izoluje się od rówieśników, albo wręcz przeciwnie staje się nerwowe i agresywne. Często też gubi się w oczekiwaniach i wymaganiach stawianych mu przez bliskich. Rodzice przez swoją niekonsekwencję wobec dziecka przestają być dla niego autorytetem, dziecko lekceważy ich polecenia, nie okazuje im szacunku, często wszczyna z nimi kłótnie, staje się agresywne, zaczyna wagarować, a w konsekwencji ucieka z domu, bo imponuje mu starsze towarzystwo.

Spośród 6 kobiet badanych – niedostosowanych społecznie, które wypełniały Kwestionariusz Retrospektywnej Oceny Postaw Rodzicielskich tylko dwie oceniły postawy swoich rodziców jako niekonsekwentne w stosunku do nich. Oznacza to, że oboje rodzice cechuje brak ogólnej stabilności w swoim postępowaniu wobec tych dwóch osób badanych – niedostosowanych społecznie. Z jednej strony rodzice angażują się w sprawy swoich dzieci, a z drugiej strony reagują nerwowością, krzykliwością oraz deklarowaniem różnych kar wobec swoich pociec. Jedna osoba badana oceniła swoich rodziców jako dających jej prawo do autonomii. Można wywnioskować, że rodzice tej kobiety rozumieją silną potrzebę jej prywatności, posiadania przez nią różnych tajemnic, a także pozwalają jej samodzielnie rozwiązywać problemy, a gdy ona tego oczekuje służą jej radą i wsparciem.

## Zakończenie

Podsumowując rodzice kobiet badanych numer 2 i numer 5 prezentują najbardziej zbieżne poglądy na temat wychowania swoich córek. To znaczy, że dojrżeli oni do roli rodziców dorastających dzieci i traktują je jako swoich partnerów do rozmów, którzy mają prawo wyrazić swoje poglądy w każdej sytuacji, a nie jako wrogów, których zadaniem jest siedzieć cicho i posłusznie wykonywać ich polecenia. Ocena postaw rodzicielskich tych dwóch kobiet badanych jest pozytywna. Według pozostałych

kobiet badanych postawy ich rodziców w stosunku do nich są ambiwalentne (od bardzo pozytywnych do bardzo negatywnych). Moim zdaniem ta ambiwalencja i różnorodność postaw rodzicielskich wobec swoich córek to skutek zaburzonej lub złej komunikacji między rodzicami, a dziećmi, to brak czasu rodziców na rozmowę z młodymi ludźmi, to rezultat naśladowania postaw przez rodziców z rodzin pochodzenia i nadmiernych różnic w poglądach rodziców na temat wychowania młodzieży, to także efekt dominacji jednego rodzica nad drugim, poniżania żony przez męża lub męża przez żonę, albo dzieci przez ojca lub dzieci przez matkę. Dzieje się tak, ponieważ w dzisiejszych czasach zarówno kobieta, jak i mężczyzna chcą zapewnić swoim latoroślom jak najlepszy byt, mogą więc zarabiać na utrzymanie rodziny i być głową domowego ogniska, a także kobieta wspólnie z mężczyzną mogą zajmować się domem i opieką nad potomstwem. Przecież mamy równouprawnienie, kwestia tylko dogadania się i podziału obowiązków. Niestety w wielu polskich domach, także domach kobiet badanych – niedostosowanych społecznie stereotyp, że mężczyzna jako głowa rodziny zarabia na jej utrzymanie, więc ma władzę, a kobieta jako żona oraz matka zajmuje się domem i opieką nad potomstwem, więc powinna być uległa i posłuszna mężowi, wciąż jest normą. Należy więc spotykać się z matkami i/lub ojcami – kobiet niedostosowanych społecznie, rozmawiać z nimi o ich sytuacji i tłumaczyć im zachowanie męża lub żony w stosunku do nich/ niego i do ich dzieci. Często nazywać to zachowanie męża wobec żony lub żony wobec męża albo matki/ ojca wobec dzieci bezpośrednio i wprost, mówiąc: szanowna/ szanowny Pani/Panie z tego co Pani/ Pan mówi mogę wywnioskować, że jest to przemoc psychiczna i pod żadnym pozorem mąż/żona nie powinien/powinna tak zachowywać się wobec Pani/Pana, ponieważ jest ono zagrożone karą pozbawienia wolności. Należy uświadomić również matkom/ ojcom kobiet badanych – niedostosowanym społecznie, co mogą zrobić w tej sytuacji i gdzie powinni szukać pomocy oraz, że najważniejsze w tej sytuacji jest bezpieczeństwo i dobro adolescentów.

## Bibliografia

- Kalinowski, M. (2007). *Europejskie systemy resocjalizacji i zapobiegania niedostosowaniu społecznemu w środowisku otwartym*, Warszawa: WSiP.
- Płopa, M. (2010). *Podręcznik do polskiej adaptacji kwestionariusza retrospektywnej oceny postaw rodzicielskich (KPR – Roc)*, Warszawa: Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.
- Przetacznik – Gierowska, M. Włodarski, Z. (red.). (1986). *Psychologia wychowawcza*. T. II. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Rembowski, J. (1971). *Postawy dzieci wobec rodziców i innych członków rodziny*. Gdańsk: Uniwersytet Gdański.

Ziemska, M. (1973). *Postawy rodzicielskie*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.

## Netografia

Słownik Języka Polskiego [sjp.pl/retrospekcja](http://sjp.pl/retrospekcja), dostęp: 16.06.2016 rok.

[www.mow-podglebokie.pl](http://www.mow-podglebokie.pl), dostęp: 28.11.2014 rok.

[www.poradaprawna.pl](http://www.poradaprawna.pl), dostęp: 09.12.2014 rok.

## SUMMARY

**The topic of the article: A retrospective assessment of parental attitudes by women socially maladjusted. Research Report own**

Klimat ruling family and the ties between its individual members have an impact on the assessment of the attitudes of their parents by children in subsequent periods in their lives. Person raised in a favorable for the development and formation of the personality, the atmosphere is expressed positively about his parents, they have for them respect, appreciate them as a person. This article is devoted to the issue of flashbacks. Flashback to recall past events or experiences, to look at the past. The author has taken his research problems of perception of parental attitudes by women socially maladjusted staying in the Youth Educational Centre in Podgłębokie. Analysis of the results shows that the majority of women surveyed assesses the attitudes of their parents as diverse and ambivalent (positive and negative total).

**Keywords:** Youth Education Centre, social maladjustment, parental attitudes, Podgłębokie, family





CZĘŚĆ TRZECIA

# Rodzicielstwo i małżeństwo z perspektywy trudności życia codziennego



# Samotność i osamotnienie w małżeństwie. Narracje biograficzne i doświadczenia małżonków

## Wprowadzenie

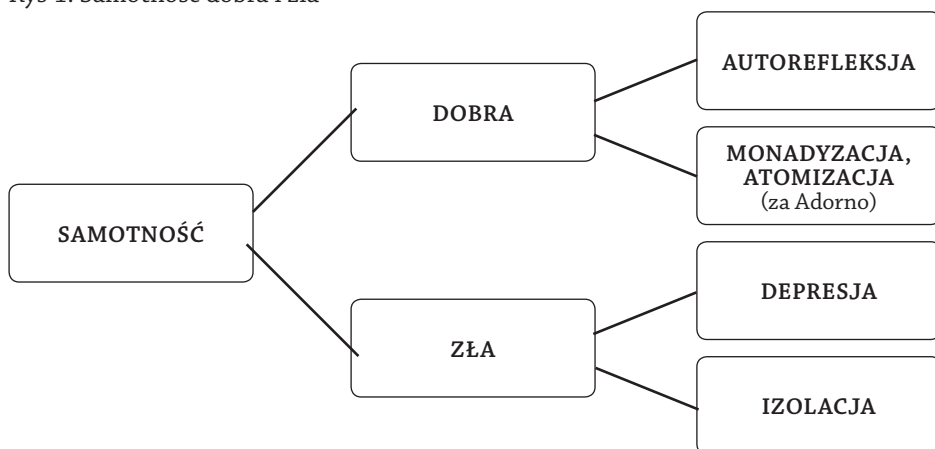
Jak wnikliwie podkreśla Paul Tillich (1991), język roztropnie wyczuwa dwa aspekty ludzkiego bycia samotnym. Wytworzył słowo „osamotnienie” (*loneliness*) dla wyrażenia cierpienia bycia samotnym. Wytworzył także słowo „odosobnienie” (*solitude*) dla wyrażenia pochwały bycia samotnym. Chociaż w naszym życiu codziennym nie zawsze rozróżniamy te dwa słowa, powinniśmy, jak pisze Tillich, to czynić konsekwentnie, aby w ten sposób pogłębić nasze rozumienie sytuacji człowieka (Tillich, 1991., s. 4).

Samotność i osamotnienie jako stan, sytuacja, uczucie negatywne domagają się przezwyciężenia. Ludzie mają naturalne pragnienie odosobnienia, ale chcą też doświadczyć samotności nie w cierpieniu, rozpacz, lecz radośnie i mężnie. Jak słusznie zauważa Danuta Ślęczek-Czakon, w wypowiedziach polskich autorów (Zob. Szczepański, 1980, s. 20–30; Łasztowski, 1988, s. 58–60; Tarnogórski, 1988, s. 29–40; Szyszkowa, 1999, s. 13–20; Osińska, 2002, s. 17–20) poruszających kwestię samotności, większość używa dwóch terminów – samotność i osamotnienie. Samotność (cielesna izolacja, przebywanie z sobą) jest uznawana za składnik ludzkiej egzystencji, naturalną potrzebę. Samotność nie wyklucza więzi z innymi, czy udziału we wspólnocie. Samotność może być pożądana, bo bez niej niemożliwa jest wielka twórczość artystyczna, filozoficzna, religijna, koncentracja, poświęcenie, oczyszczenie, uspokojenie. Osamotnienie (brak kontaktu z innymi i samym sobą, poczucie pustki egzystencjalnej, aksjologicznej) związane jest tylko z treściami negatywnymi. Jest ono skutkiem negatywnych zjawisk społecznych, stanów emocjonalnych, błędów poznawczych. Konsekwencje osamotnienia dla człowieka są

wyłącznie negatywne – następuje utrata układu odniesienia, człowiek zamyka się na innych ludzi, ogarnia go lęk, rozpacz lub obojętność (Ślęczek-Czakon, 2006, s. 515).

Posługując się metaforyką i spoglądając na naturę ludzką oraz szukając nadrzędnej dla człowieka przyczyny, czyli jego dobra, odniosę się do koncepcji zaproponowanej przez E. Dubas (Dubas, 2006, s. 339). Poza wymiarem naturalnym, samotności przypisywany jest także wymiar ostateczny i transcendentalny. Samotność odnoszona jest do wartości ponadkulturowych i nadprzyrodzonych. Dubas pisze o samotności jako o zjawisku emocjonalnym, charakteryzującym się dwoistością, sytuacja samotności wzbudza bowiem w człowieku emocje. Najczęściej są to emocje negatywne – mówimy wówczas o samotności „złej”, zwanej osamotnieniem. Osamotnienie wiąże się z bólem, cierpieniem, dyskomfortem uczuciowym, ogranicza ono rozwój jednostki, zaburza jej normalne funkcjonowanie. Samotność wzbudza jednak też odczucia pozytywne. „Dobra” samotność oznacza pozytywny wymiar przeżywania sytuacji samotności. Łączy się ona z afirmacją samotności, radością życia samotnego, przynosi ona bowiem jednostce oczekiwane pożytki rozwojowe. Rozróżnienie to jest niezwykle istotne dla refleksji nad samotnością i osamotnieniem<sup>1</sup>. Graficznie przedstawia to rysunek 1.

Rys 1. Samotność dobra i zła



Źródło: Zalewska, 2015, s. 40

<sup>1</sup> Rozróżnienie to stosują także w swoich pracach: Osińska K. (2002). Doświadczenie samotności. W: A. Matusiak (red.) *Samotność chciana i niechciana*, Kraków; Sujak E. (1998). *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków; Tillich P. (1991). *Samotność i osamotnienie*. Znak nr 4; Kruczyński W. (2005). *Wirus samotności*, Warszawa.

Bardzo istotne jest rozróżnienie wspomnianych zjawisk i dokładne ich zdefiniowanie. Zatem w dalszej części artykułu *samotność* będzie rozumiana jako zjawisko dobre dla człowieka (patrz wyżej: samotność „dobra”), przyczyniające się do jego wzrostu i rozwoju, lecz w chwili jej przeżywania często zabarwione uczuciami bólu i cierpienia. W rezultacie przyczyniające się do jego integracji wewnętrznej i budowania tożsamości. Samotność rozumiana jest tutaj także (w odniesieniu do życia małżeńskiego szczególnie) jako niezbędne prawo do posiadania własnej, odrębnej przestrzeni życiowej, do której nikt nie ma dostępu. Jest to ważne dla jednostki, zwłaszcza ze względu na jej higienę psychiczną. *Osamotnienie* (patrz wyżej: samotność „zła”), będzie rozumiane jako zjawisko negatywne, destrukcyjne dla człowieka, wiążące się z dotkliwymi uczuciami, trudne a wręcz niemożliwe, do przezwyciężenia. W odróżnieniu od samotności nie przynosi człowiekowi korzyści czy rozwoju. Przyczynia się do dezintegracji jego osobowości. Długotrwałej i żmudnej pracy, wymaga wydostanie się z niego. Zawsze zostawia człowieka poranionego i z licznymi traumami. Niejednokrotnie wymaga pracy terapeutycznej lub kończy się samobójstwem.

Materiał narracyjny (narracje biograficzne) i ilościowy (Self Confrontation Method opracowana przez Huberta Hermansa), prezentowany w tym artykule został zgromadzony w trakcie badań. Badania były przeprowadzone na przełomie lat 2009–2013. Grupa badawcza, z którą miałam bezpośredni kontakt, to osoby, które zgłosiły się do Katolickiego Ośrodka Pomocy Psychologiczno-Pastoralnej *Poradnia Dewajtis lub wzięły udział w warsztatach dla małżeństw prowadzonych przeze mnie w ramach działalności poradni*. Osoby do badania były celowo wybrane ze wszystkich osób zgłaszających się do mnie do poradni lub uczestniczących w warsztatach. Do poradni zgłaszali się ludzie z problemem odczucia samotności i osamotnienia (tak nazywały swój problem przy zgłoszeniu) lub problemami w relacjach małżeńskich. Z całej grupy do badań wybrano 92 osoby. Grupa ta składała się w 62% z kobiet i 38% z mężczyzn. Zgromadzono materiał liczący 1068 stron maszynopisu.

Pojawiają się tu pytania: na ile sami jesteśmy winni swojego osamotnienia? Kiedy samotność może przerodzić się w osamotnienie? Czy doświadczenie samotności jest potrzebne w związku? A jeśli tak, to czemu służy?

## **1. Depresja i stany depresyjne jako jeden z rodzajów osamotnienia w małżeństwie**

Do rozwinięcia się depresji może czasem doprowadzić pewien ciąg wydarzeń. Gdy nawarstwiają się problemy stają się zbyt trudne do rozwiązania, ktoś może sobie

z tym nie radzić i trudności zaczynają go przerastać. Osoba wykazuje postawę wycofania i unikania. Rodzina z kolei nie rozumie, co się dzieje i nie umie przyjść z pomocą, krytykuje. Bezskuteczne próby samodzielnego zrozumienia i rozwiązania sytuacji sprzyjają powstawaniu kolejnych problemów. Budzi się lęk i uczucie osamotnienia. Dodatkowo, brak wyrozumiałości ze strony innych prowadzi do zniechęcenia i stopniowego wycofywania się z kontaktów z otoczeniem. Po pewnym czasie rodzinie i przyjaciołom coraz trudniej nawiązać dłuższą rozmowę z chorym, który wykazuje obojętność i brak zainteresowania czymkolwiek. Jego zachowania są błędnie interpretowane: po prostu jako lenistwo lub egoizm, co prowokuje konflikty rodzinne i towarzyskie. W takiej sytuacji osoba, która jest podatna na zranienie, zamyka się jeszcze bardziej w swoim świecie przeżyć i problemów. Choroba postępuje. I znów należy podkreślić, że ci, którzy są częścią owego błędnego koła mają powód do oskarżania się, ale ich udział jest bezwiedny. Rodzice bardzo często, mimo dobrej woli i miłości do dziecka, są w to wplątani. Początek choroby przeważnie nie jest nagły, objawy rozwijają się raczej stopniowo, przez co taki stan może być przez długi czas błędnie interpretowany jako niewymagający interwencji lekarskiej. Zarówno chory, jak i jego rodzina, mogą nie rozumieć, co się dzieje. Czekanie, aż sytuacja sama się wyjaśni pogarsza rokowanie na przyszłość, dlatego jak najszybciej warto udać się na konsultację do psychologa, psychoterapeuty lub psychiatry (*Droga do siebie*, dostęp: 15.04.2013).

Bardzo interesujące rozróżnienie ujawniło się w materiale dostarczonym przez badanie ilościowe. Dotyczyło ono zagrożeń „ja” w dwóch grupach: małżonków będących w pierwszym związku i małżonków którzy, są w kolejnych związkach. Wzięto tu pod uwagę 32 narracje, gdyż tylko w tych występowały czynniki wskazujące na depresję lub stan depresyjny u badanych, poparte orzeczeniem psychiatrycznym lub terapeutycznym. Często powoływali się oni na zdiagnozowany problem, pokazywali zaświadczenia o trwającym, bądź właśnie zakończonym leczeniu terapeutycznym. Niektórzy z nich (ci, którzy zakończyli leczenie terapeutyczne) kontynuowali leczenie farmakologiczne. Sytuację poniższą ukazuje tabela 17.

Z grupy, która wskazywała na istnienie elementów depresji, najsilniejsze było zagrożenie poczucia ciągłości „ja”, zwłaszcza u małżonków będących w kolejnych związkach. Wydaje się to jak najbardziej uzasadnione ze względu na stan, w którym się znajdują. Często także badani wskazywali na zagrożenie poczucia tożsamości. Zwłaszcza małżonkowie będący w pierwszym związku obawiali się tego zagrożenia. Różnica między badanymi grupami, ujawniła się w zagrożeniu poczucia skuteczności. Częściej wskazywali na nią małżonkowie w pierwszym związku. Jest to spowodowane tym, że małżonkowie będący w kolejnych związkach przepracowali już to zagrożenie wcześniej. Najrzadziej badani wskazywali na brak zagrożenia „ja”,

czyli wyraźnie widzieli w swoim obecnym doświadczeniu problem bezpieczeństwa wewnętrznego. Sytuację tę odzwierciedlają narracje badanych.

Tabela 1. Frekwencja wartościowań dotyczących różnych rodzajów zagrożeń „ja” ( $\chi^2(5)=11,857$ ;  $p<0,05$ ) pogrubioną czcionką zaznaczono różnice istotne przy porównaniu 2x2

Rodzaj zagrożenia „ja”	Ogółem (n=32)	Małżonkowie w pierwszym związku (n=17)	Małżonkowie w kolejnych związkach (n=15)
Zagrożenie poczucia ciągłości „ja”	48,1%	42,4%	59,5%
Zagrożenie poczucia tożsamości	17,7%	20,3%	12,7%
Zagrożenie poczucia godności	15,2%	14,6%	16,5%
Zagrożenie poczucia wolności	9,7%	11,4%	6,3%
Zagrożenie poczucia skuteczności	8,9%	11,4%	3,8%
Brak zagrożenia „ja”	0,4%	0,0%	1,3%

Źródło: badania własne

### ***Kobieta 53 lata, N49/1***

Wie Pani, to takie uczucie, jakby się spadało i spadało. Wyciągasz rękę i on (mąż) nie może jej złapać. Chce, ale nie może. Jakby ta ręka była śliska, czy co. Chciałam być sama. Zamykałam się w łazience. Bo wie Pani, tylko tam mamy zamek. Pukali i pukali. Później dawali mi spokój. Siedziałam tam godzinami i o niczym nie myślałam. Tak jakbym się rozpadała na małe kawałeczki. To dziwne, ale głęboko wewnątrz siebie chciałam być z kimś i nie mogłam. Człowiek czuje wtedy taką potworną pustkę i samotność. Nie mogłam się z tego wydostać. Gdyby nie mąż, nie wiem co by się ze mną stało. Tak sama. To dobre określenie. Jesteś sama, byłam sama. I niby mąż, dzieci wokoło, ale ty czujesz, że to bezsens. Jakby byli za szkłem, oddzieleni od ciebie. I taka przerażająca pustka. Taka przerażająca niemoc (płacze).  
Dziś wiem, że nie dałabym rady sama. Gdyby nie pomoc terapeuty, nadal siedziałabym zamknięta w łazience. Po prostu nie pozwalałam sobie pomóc. To dziwne, wybierasz samotność i nienawidzisz jej jednocześnie.

### *Kobieta 49 lat, N90/1*

Mamy troje dzieci. Wie Pani jak to jest. W domu ciągle hałas, biegania, ktoś coś ciągle od ciebie chce. Mąż dużo pracuje i gdy wraca po pracy, to nawet nie ma zamiaru mi pomóc. On nic nie rozumie. Narzeka tylko, że nie jest jak dawniej, że go nie rozumiem, że ciągle uciekam w siebie. Milczę. Nie chcę z nim porozmawiać. A mnie się już nic nie chce. Nie mogę jeść, nie mogę spać, nie chcę z nikim rozmawiać (krzyczy)! Mam wrażenie, że nikt mnie nie rozumie, nikt nawet nie chce mnie zrozumieć

### *Mężczyzna 42 lata, N79/1*

Jestem jeszcze młody. Niedawno skończyłem 40 lat. To połowa życia – zaledwie. Mam dobrą rodzinę. Żona mnie kocha. Mamy dwóch synów. Chłopaki na schwał. Pomagają w domu i przy nim. Gdyby nie oni (cisza), to nie wiem, co by było. To zaczęło się nie tak dawno. Nie mogłem długo zasnąć. Wszyscy już spali. Nie chciałem ich budzić. Zacząłem wychodzić do kotłowni. Mam tam takie duże krzesło. Stare, ale bardzo wygodne. Kupiłem kiedyś na stacjach. Spodobało mi się. Siadałem w tym krzesle i (długie milczenie)... i nie wiem, co robiłem. Chyba nic. Tak patrzyłem na ścianę i o niczym nie myślałem. Tak po prostu. Później zorientowałem się, że przesiaduję tam coraz częściej. Nie, to kłamstwo – sam się nie zorientowałem. Chłopcy mi o tym powiedzieli. Ja sam nie zwróciłbym na to uwagi. Chyba nie byłem tego świadomy... To było (przeklina) kłamstwo. Przecież czułem, że się rozpadam, że się od nich oddalam. Okłamywałem siebie, że sam sobie z tym poradzę. Wie Pani, jak to trudno przyznać się do tego, że nie poradzę sobie. Jestem przecież facetem, jestem ojcem, jestem silny. Muszę być! A nie potrafię.

Wśród narracji badanych znalazły się takie, które dotyczą bardzo trudnego doświadczenia. Niektórzy mówią, że to choroba naszych czasów. Depresja czy stany depresyjne przez badanych były opisywane jako bardzo dojmujące przeżycia. Wiązały się z osłabieniem relacji małżeńskich i rodzinnych oraz negatywnymi uczuciami. Badani często są lub byli objęci opieką terapeutyczną. Dokonują oni bardzo wnikliwej analizy swoich uczuć. Opisując je, wskazują na cierpienie, które wówczas im towarzyszyło, a mianowicie odsuwanie się do współmałżonka i rodziny. Często używają pojęcia „zapadanie się w siebie”, które obrazuje w sposób ewidentny ich skucie tylko na własnej osobie. Uczucia te są charakterystyczne dla osamotnienia, które odczuwają badani i które wyraźnie akcentują w swoich narracjach. Nie ma tu



pozytywnej perspektywy ani przepracowania tych doświadczeń na rzecz własnego rozwoju. Jest jedynie możliwość wydobycia się z tej dezintegracji i rozpoczęcia budowania własnego świata na nowo, w tym także własnych relacji małżeńskich.

## 2. Izolacja jako niezamierzone osamotnienie w relacjach małżeńskich i rodzinnych

Izolacja społeczna jest to rezultat pewnych relacji interpersonalnych wynikających z psychologicznego podziału pomiędzy „ja” i „ty”. Jeżeli twoje „ja” z różnych powodów zaczyna przybierać obronne kształty względem „ty” rozpoczyna się proces izolacji społecznej. Doznania temu towarzyszące to: niskie poczucie własnej wartości, uczucie lęku, nieufność i podejrzliwość. Proces ten jest procesem często destrukcyjnym, prowadzącym do poważnych zaburzeń psychosomatycznych, ale może być również procesem ochronnym – izolującym twoje „ja” od wpływu jednostek bądź grup (tzw. „ty”) mających destrukcyjny wpływ na twoje życie (Rogowski, dostęp: 12.05.2013).

Interesujące wydaje się pytanie, na ile ludzie odczuwający (czy będący w izolacji) czują się samotni? Jaki jest rodzaj tej samotności i czy są w stanie poradzić sobie z nią samodzielnie? Poniższe zestawienie wyników badań obrazuje opisywaną sytuację.

Tabela 2. Frekwencja wartościowań dotyczących różnych rodzajów zagrożeń „ja”  
( $\chi^2(8)=20,046$ ,  $p<0,05$ )

pogrubioną czcionką zaznaczono różnice istotne przy porównaniu 2x2

Rodzaj zagrożenia „ja”	Ogółem (n=29)	Małżonkowie w pierwszym związku (n=15)	Małżonkowie w kolejnych związkach (n=14)
Zagrożenie poczucia wolności	16,9%	14,6%	20,3%
Zagrożenie poczucia tożsamości	17,3%	17,7%	16,5%
Zagrożenie poczucia ciągłości „ja”	16,9%	17,1%	20,3%
Zagrożenie poczucia skuteczności	10,5%	10,8%	10,1%
Brak zagrożenia „ja”	7,2%	10,1%	1,3%
Zagrożenie poczucia godności	5,5%	7,6%	7,6%

Źródło: badania własne

W grupie badanych, która wskazywała na elementy izolacji w swoich narracjach i doświadczeniach, najliczniej wskazywane było zagrożenie poczucia wolności. Przy takiej kategorii wydaje się to jak najbardziej zrozumiałe, tym bardziej, że w izolacji

właśnie to zagrożenie jest zawsze najsilniejsze. Następnym było zagrożenie tożsamości i poczucia ciągłości „ja”. Z racji, że narracje często dotyczyły doświadczenia minionego, badani mieli już świadomość zmiany, jaka się w nich dokonała. Dlatego też mogli wskazać na te zagrożenia. Największa rozbieżność pomiędzy porównywanymi grupami: małżonków w pierwszych związkach i małżonków w kolejnych związkach, wyszła przy braku zagrożenia „ja”. Mniej ten brak odczuwali małżonkowie w kolejnych związkach. Jest to spowodowane doświadczeniem ich życia i tym, że pewne rzeczy powtórzyły się w ich doświadczeniu i byli na nie niejako przygotowani. Wartości z tabeli potwierdzają się w poniższych narracjach.

### *Mężczyzna 51 lat, N69/1*

Byłem w więzieniu. Tak. Nie ma co ukrywać. Nie trwało to długo. Dostałem pół roku. Odsiedziałem co swoje. Nie życzę tego najgorszemu wrogowi. Byłem rozrabiaką. Lubiłem imprezować. Jak to młody. Nie przestałem, gdy się ożeniłem. Zresztą żona siedziała cały czas przy dziecku. Miałem wolne wieczory. Wychodziłem z kumplami. To prawda, że przyłożyłem temu facetowi za mocno. Nie wiedziałem, że tak go uszkodzę. Po co stawał do mnie. A ja tak znowu nie obraziłem tej jego lali. Chciałem pożartować i miałem trochę w czubie. (...) zamknęli mnie.

Człowiek nabiera innego spojrzenia. Zrozumiałem, jak bardzo kocham żonę i dzieciaki. Człowiek zastanawia się po co w ogóle jest na tym świecie. Wie Pani do jakiego wniosku doszedłem? Dla nich! Bym miał kogo kochać i by oni mieli kogo kochać. Więzienie to nie jest fajne miejsce. Jest tam dużo złych ludzi. Nie chciałem tego dla moich dzieci i na szczęście żadne nie idzie tą drogą. (...) najgorsza tam to ta samotność! Rozdzielająca cię w środku na małe kawałki. To czego tam masz najwięcej, za dużo nawet, to czas. Ten czas sprawia, że ta samotność jest coraz cięższa do zniesienia. Każda wizyta żony była jak powiew świeżego powietrza. I te słowa: czekamy na ciebie! Czy Pani wie, jak to ważne. Mieć do kogo wrócić. Wiedzieć, że ktoś czeka. To jeszcze bardziej sprawiało, że tam, za kratami czułem się samotny.

### *Kobieta 40 lat, N60/1*

Nie było wyjścia. Nie było pracy i pieniędzy, to podjęliśmy taką decyzję. Trudno. To na jakiś czas. Nie na stałe. Abyśmy się tylko odbili od

dna. Dzieci wyuczyli. Może do tego trzeba się przyzwyczaić. Mąż dopiero 2 lata pracuje w Niemczech. Pojechał z kolegami. Pracuje w budowlance. Dobrze zarabia. Stać nas na wszystko. Zaczęliśmy odkładać na dom. Wcześniej nie mogliśmy o tym nawet marzyć. Ale wie Pani, wszystko ma swoją cenę. Ja nie pracuję, bo i pracy nie ma. Skupiam się na dzieciach i staram się być dobrą matką. Jednak są takie dni, że bym to przerwała natychmiast. Tak mi go brak (z głębokim żalem). Taka jestem samotna i nieszczęśliwa. Na co mi te pieniądze, jak nie mam chłopca w domu. Jak przyjedzie to tylko dwa, trzy razy w roku na dwa tygodnie. Czyli oboje jesteśmy skazani na tę rozłąkę i tę samotność. Najgorzej jest wieczorami lub nocą. Jak tak nie mogę zasnąć i nie mogę się przytulić do niego, to wtedy mi tak strasznie źle...I wie Pani, to jest to jedno wspólne, co mamy. Jest mi z tą świadomością źle, ale boli samotność tak samo mocno.

Izolacja, jak wynika z narracji badanych, dostarcza im także wielu negatywnych uczuć. Niektórzy z badanych używali określenia: „aż boli”. Można stąd wnioskować, że porównywali samotność w warunkach odłączenia do stanu fizycznego. Wskazywali na trudności w radzeniu sobie z tymi uczuciami. Nie we wszystkich narracjach samotność, którą odczuwali badani pogłębiała się i prowadziła do osamotnienia. Niektóre z narracji wskazywały, że badani starają się sobie radzić z tą sytuacją i z niej wychodzić. Jednak przy izolacji istnieje duże zagrożenie, że samodzielnie sobie poradzić z tym uczuciem nie będą potrafili. Narracje związane z izolacją są bardzo emocjonalne. Badani podkreślają swoje cierpienie wynikające z tęsknoty za współmałżonkiem i bliskimi oraz samotność jakiej doznają.

### 3. Przekraczanie samotności. Świadoma droga ku rozwojowi

Świadoma samotność przymusza niejako do przyglądania się sobie i odkrywa nie tylko to, co jest w nas fałszywe i słabe, ale też pokazuje to, co jest w nas wspaniałe, silne i mądre. Jest pewną szkołą i treningiem rozwijającym nowe możliwości, których do tej pory nie mieliśmy, bądź nie znaleźliśmy w sobie. Samotność realizowana świadomie wycofuje z kontaktu i aktywności świadomych na pewien czas i tylko po to, by można było wrócić do świata we wzbogaconym, głębokim wymiarze życia. To jest właśnie prawdziwa wartość *Samotności*. Gdy samotność świadoma trwa nieco dłużej i jest intensywna, a nawet rygorystyczna, to jest ona zawsze prawdziwym odosobnieniem terapeutyczno-rozwojowym. Jeśli chroni nas od cywilizacji i od całego zewnętrznego świata w celu rozjaśnienia w nas prawdy o sobie, to daje możliwość pełnego otwarcia się na swoje własne wartości. W samotności świadomie

wybranej nie jesteśmy determinowani i ograniczani z zewnątrz i dlatego nie brnimy się, jak bywa to w życiu grupowym/małżeńskim, nie boimy się zewnętrznych oczu, ocen i krytyki czy odrzucenia. Przebywamy w klimacie pełnego spokoju, bez lęku i stresu. I dlatego możemy odkryć i zrozumieć swoją wewnętrzną istotę, odkryć swoje własne możliwości (Romanowska-Łakomy, 2006, s. 297–298).

Na pewno dojrzała osoba potrafi w sposób zamierzony wybierać swoją samotność i w taki sam sposób ją przekraczać. Pokonywanie samotności otwiera człowieka na duchowy związek z innymi ludźmi i transcendencją. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że człowiek nie będzie chciał przekraczać swojej samotności. Samotność może ofiarować nam naszego własnego ducha, ale nie powinna trwać długo. W samotności grozi nam zamknięcie się na drugiego człowieka, na każdą istotę, na wartości, na duchową miłość, na Boga. Pojawia się niebezpieczeństwo, że możemy zupełnie zamknąć się na duchowe doświadczenia, jakimi są między innymi: bezgraniczna radość, miłość, bliskość, serdeczność, bezinteresowność. Izolując się psychicznie, izolujemy się duchowo. Samotność, jeśli trwa zbyt długo, może stać się tak destruktywna, że rozwinie egotyzm, egoizm i postawę „ksobną”, która pogłębi duchową samotność i unieszczęśliwi. Nadmierna psychiczna izolacja jest najbardziej szkodliwym ze wszystkich innych rodzajów samotności, zatrzymuje bowiem rozwój i prowadzi do *osamotnienia* (Romanowska-Łakomy, 2006, s. 301).

Samotność związana jest z obronnością i z niej wynika. Bojąc się ujawniać swoją bezbronność w kontaktach ze współmałżonkiem, wybieramy samotność. To z kolei pogłębia poczucie samotności i wywołuje lęk. Samotność mentalna oddala od wspólnoty duchowej. Tworzy w umyśle bloki, mury, granice, które pogłębiają poczucie duchowego odizolowania. Zaburza to granice zdrowia psychicznego i zamyka drogę do więzi duchowej ze współmałżonkiem, z drugim człowiekiem. Przekraczanie psychicznego odosobnienia pozwala nam odkryć samotność i ją również przekroczyć. Należy w sposób psychiczny dojrzeć i zaakceptować samotność oraz starać się z niej wychodzić (Romanowska-Łakomy, 2006, s. 300–302). Tu ujawnia się droga rozwoju. Samotność jest wpisana w życie człowieka, jest mu potrzebna, aby mógł lepiej zrozumieć siebie i świat, jednak konieczne jest, aby nie pozostał w tej samotności, aby ją *przekraczał*. Tylko w ten sposób będzie mógł rozwijać siebie. Inaczej droga rozwoju zaprowadzi go do *osamotnienia*. A jego przekroczenie jest o wiele trudniejsze, długotrwałe i bez pomocy z zewnątrz niemal niemożliwe.

Interesujące wydaje się, czy można przekraczać samotność, a jeśli tak, to w jaki sposób to robić? Gdzie leży granica pomiędzy samotnością i osamotnieniem? Jakie korzyści przynosi przekraczanie samotności, zwłaszcza dla relacji małżeńskich? Poniższe wyniki badań ukazują tę problematykę.

Tabela 3. Frekwencja wartościowań dotyczących różnych rodzajów zagrożeń „ja”  
( $\chi^2(9)=16,391$ ;  $p<0,1$ )

pogrubioną czcionką zaznaczono różnice istotne przy porównaniu 2×2

Rodzaj zagrożenia „ja”	Ogółem (n=52)	Małżonkowie w pierwszym związku (n=27)	Małżonkowie w kolejnych związkach (n=25)
Brak zagrożenia „ja”	16,9%	17,1%	20,3%
Zagrożenie poczucia skuteczności	16,9%	14,6%	21,5%
Zagrożenie poczucia tożsamości	7,2%	1,3%	10,1%
Zagrożenie poczucia godności	4,6%	3,2%	7,6%
Zagrożenie poczucia wolności	3,0%	3,8%	1,3%

Źródło: badania własne

To bardzo interesujące, że badani z tej grupy nie zaznaczyli zagrożenia „poczucia ciągłości ja”. Jest to spowodowane tym, że oni właśnie wskazywali potrzebę wyjścia z stanu, w którym się znaleźli. Badani także wskazali na „brak zagrożenia ja” i „zagrożenie poczucia skuteczności”. W tym drugim wypadku wskazuje to na brak siły, która w nich jest i brak wiary w to, że ich działania odniosą zamierzony skutek. Pomimo to jednak je podejmują. Rozdźwięk pomiędzy wynikami obu badanych grup występuje tylko przy kategorii „zagrożenie poczucia tożsamości”. Wynik wskazuje na to, że małżonkowie znajdujący się w kolejnych związkach bardziej się tego obawiają. Jest to z pewnością spowodowane ich wcześniejszymi doświadczeniami w tej mierze. Najniżej wypadła kategoria „zagrożenie poczucia wolności”. Tego badani się najmniej obawiają. W przekraczaniu samotności badani nie zaznaczyli „zagrożenia poczucia ciągłości ja”. Świadczy to o tym, że badani doceniają swoją przeszłość i cenią własne doświadczenia życiowe. Wyciągają z nich wnioski i są one dla nich istotne. Obraz tych wartości odzwierciedlają poniższe narracje.

### *Kobieta 37 lat, N78/1*

Traktuję to inaczej. Podjęłam się tej roli. Jestem matką i żoną. To co, mam to wszystko zostawić? Przecież to najprostsze wyjście. Rzucić bo mi się nie podoba, bo mi jest źle. Czy człowiek nie jest stworzony do wyzwań. Nikt mi nie obiecywał, że będzie słodko i łatwo (wzdycha). Nie jestem zadowolona ze swego małżeństwa. Ale czy jest ktoś na świecie co powie, że jest? A Pani jest (pytanie retoryczne)? Wierzę w Boga, wierzę w sakramenty. To daje siłę, należy umieć tylko z niej skorzystać. To zresztą nie pierwszy raz, kiedy

podsumowuję swoje relacje z mężem. To fakt, czuję się samotnie. Niezrozumiała przez niego. Ale może i on się tak czuje. Czy my nie mamy prawa do swoich uczuć? Musi Pani wiedzieć, że rodzice mojego męża się rozwiedli. Po 5 latach małżeństwa. Teściowie mówili, że nie potrafili się z sobą dogadać. Założyli nowe związki. I jak ich teraz słucham, to z nowymi małżonkami mają ten sam problem. Nie potrafią się dogadać. Tyle tylko, że się nie rozwodzą. Może uważają, że są za starzy. W nowych małżeństwach nie jest im lepiej niż w tym, w którym byli razem. Niechby ich Pani posłuchała. Jak narzekają. A jak opowiadają o tych wspólnych pięciu latach, to jakby super małżeństwo. To po co się rozwodzili? I z nami byłoby tak samo!

(...) Widzę zmianę, widzę postęp! Może się tylko łudzę, ale chcę by było lepiej. Chcę byśmy się dogadali i byśmy dalej potrafili coś między nami budować.

### *Kobieta 47 lat, N34/1*

To moje drugie małżeństwo. Pierwszy raz wyszłam za mąż jak byłam bardzo młoda. Myślałam, że jestem taka dorosła (uśmiecha się do siebie). Poznaliśmy się na chórze w kościele. On miał taki piękny głos. W ogóle był przystojny. Innym dziewczynom się podobał. Co z tego, że sporo starszy, 10 lat. To nie miało znaczenia. Mama była ostrożna. Mówiła, bym się zastanowiła. I się zastanowiłam. Pobraliśmy się szybko. Zamieszkałam z nim i jego mamą. No i się okazało. Nie stronił od picia, oj nie. Na początku nie było to tak widoczne, ale później. Jak nam się synek urodził i nie miałam pieniędzy na podstawowe rzeczy, bo on przepijał, to się wyprowadziłam. Może i bym została, gdyby się do mnie z łapami nie wybierał. Dostałam kilka razy i bałam się o syna. A teściowa nic z tym nie robiła. Mówiła, że musi się wyszumieć. Po ślubie, w tym wieku, rozumie Pani. Byłam z nią i z mężem, i z synem, i jakbym sam była (krzyczy)!(Milczy. Uspokaja się po chwili) Było minęło. Nie warto rozpamiętywać. Z rodzicami było mi lepiej. Może ciasno i dużo pracowałam, bo on oczywiście nie płacił i nie pomagał nam. Ale mnie nikt nie bił. Pewnie bym już nie wyszła za mąż, ale wie Pani, młoda byłam. Chciałam być kochana i podobać się jeszcze komuś. Nie szukałam specjalnie, ale brakowało mi tego. Czułam się samotna, ale z innego powodu niż wcześniej. No i zjawił się on. Zapoznali nas. On wdowiec, bez dzieci. Fach w rękę miał. Spokojny i nieśmiały. Na początku się bałam, że może będzie tak samo. Chciałam go poobserwować. Zobaczyć jaki jest. Nie spieszyło mi się. A czy to człowiek tak może poznać drugiego człowieka? Pobraliśmy się, i się okazało, że i on od

kieliszka nie stronił. Tyle tylko, że zaraz zasypiał, z domu nie wynosił i nie bił. A ja mam męża i nadal sama. Może to i tak już jest. To bycie samemu w całe nasze życie wpisane. Mówią, że samotnie się rodzimy i samotnie umieramy. (Milczy)

### *Mężczyzna 68 lat, N86/1*

Ja już swoje lata mam i niejedno widziałem. Poza tym, droga Pani, to moje trzecie małżeństwo. Za pierwszym razem nie mogliśmy się dogadać. I ta wstrętna teściowa. We wszystko się wtrącała. Więc jej powiedziałem: ja albo mamusia. I wybrała mamusię (uśmiecha się z ironią). Druga żona mi umarła, na raka. Oj, nacierpiała się ona bardzo, a my z nią. Dzieci już niemałe były. Wszystko rozumiały. A ja nie miałem lekko. Bo ta cała chemia to jedno gówno. Zamiast pomagać, to tylko gorzej było. Później to i mnie, i dzieci nawet nie rozróżniała. Wie Pani, jak czuje się człowiek samotny w takiej chorobie. Nie mówię tu o niej, tylko o mnie. Sam z tym wszystkim. Ona zresztą nie kontaktowała, a ja tak. Widziałem ją w tym stanie i cierpiałam, może jeszcze bardziej niż ona. Różnie między nami bywało. Nie byliśmy idealnym małżeństwem. Ale wtedy mi jej tak brakowało. Chciałem, żeby wróciła ze swoimi wadami i narzekaniem. Chciałem, aby była blisko mnie. Bym ją mógł objąć, pocałować, pogłaskać po włosach. Tak to lubiła (mówi ze smutkiem). No nic, umarła. Tak widać było pisane. Zostałem sam z dziećmi. Ale one szybko odeszły z domu. Założyły swoje rodziny. Rozjechały się po świecie. I znów sam zostałem. Czasem przyjeżdżali i wtedy ją namówili, by do mnie przychodziła. Pomóc mi, dom ogarnąć, czasem ugotować. Najstarszy coś jej tam płacił. Nie wiem ile, nie pytałem. Ona sama, bo wdowa, ja sam wdowiec. To i lżej przez życie iść razem. Tak myślałem. Więc zaproponowałem jej byśmy już do końca razem zostali. Ona się długo zastanawiała. Bo co jej dzieci powiedzą, co z jej mieszkaniem i takie tam. Powiedziałem, żeby dzieciom oddała i u mnie zamieszkała. Przekonywałem, że samemu źle. Razem różnie będzie i na życie więcej będzie. W końcu się zgodziła.

Trudne są doświadczenia badanych związane z przekraczaniem samotności. Świadomość tego, że samotność jest czymś dobrym w życiu człowieka, że jest procesem, nie każdy potrafi dostrzec. Często dopiero perspektywa czasowa przynosi taką refleksję. Nie każdy z badanych potrafi także przemienić negatywne uczucia związane z samotnością na proces rozwoju samego siebie, lepsze zrozumienie współmałżonka i świata. Żal i cierpienie związane z doznaną krzywdą są



często tak silne, że badany nie potrafi skupić się na dobru wynikającym z trudności, ale pielęgnuje w sobie tylko te negatywne uczucia. Granica pomiędzy samotnością i osamotnieniem jest cienka i płynna. W zasadzie wyznacza ją tylko dobro człowieka. Jeśli stan w którym się znajduje, obraca się ku jego dobru, potrafi przepracować uczucia i podjąć refleksję nad swoim doświadczeniem, to z pewnością jest to samotność (samotność dobra). Jeśli zaś człowiek pogłębia się w samotności, izoluje od bliskich, zatraca w cierpieniu, to jest to osamotnienie (samotność złą). Wymaga ona dużo wysiłku, by ją przepracować. Najczęściej jednak osoby w niej zanurzone nie mają siły, by zrobić to samodzielnie i potrzebują pomocy i wsparcia. Pojawia się tu odwołanie do tezy, że właściwe rozeznanie samotności zapobiega osamotnieniu. Jeśli badani potrafili po dokonaniu głębokiej refleksji na temat doświadczenia samotności w swoim życiu rozróżnić te zjawiska, to łatwiej im było poprosić o pomoc bliskich lub specjalistów. Dużo prościej im było także zrozumieć swój stan i podjąć działania nad jego zmianą.

Na podstawie badań można stwierdzić, że jest jedno zaskakujące zjawisko, które wynika z poczucia samotności w związku. Niejako staje się jego rezultatem, pod warunkiem, że samotność jest chciana, przepracowana i poddana refleksji. Zjawiskiem tym jest bliskość małżonków, która wzrasta i jest bardziej dla nich satysfakcjonująca. Zjawisko to przedstawia poniższa tabela.

Tabela 4. Frekwencja bliskości małżeńskiej w zbiorach narracji o narracyjności powyżej średniej – różnice istotne

Typ teodycei	Ogółem (n=92)	Osamotnienie (n=15)	Samotność (n=77)	Test $\chi^2$ (1)
Okazywanie bliskości drugiej osobie	12,4%	9,5%	23,1%	3,478
Pielęgnacja bliskości w związku	5,0%	3,2%	11,5%	3,042

Źródło: badania własne

Na bliskość w małżeństwie składają się dwa bardzo ważne wymiary: okazywanie bliskości współmałżonkowi i pielęgnowanie tejże bliskości w związku. W przedstawionych wynikach badań (statystycznie istotnych) można zauważyć, że te wymiary wyraźnie wyróżniają się. Co oznacza, że porównując grupę badanych, którzy wyraźnie wskazywali na przeżywanie osamotnienia i grupę odczuwających samotność, wyraźnie widać zwiększenie bliskości. Jest to widoczne zarówno przy okazywaniu sobie uczuć, jaki i w pielęgnowaniu bliskości w związku. Samotność wyraźnie przyczynia się do bliskości w relacjach małżeńskich. Widać to także w narracjach badanych. Oczywiście pod warunkiem, że małżonkowie są w stanie już podjąć refleksję na ten temat. Okazuje się, że ludzie, którzy przeżywali



osamotnienie (a przypominam, że większość była pod opieką terapeuty) także potrafią spojrzeć na samotność jak na doświadczenie budujące bliskość pomiędzy małżonkami. Poszukiwanie i dążenie do prawdziwej, dojrzałej i względnie trwałej bliskości jest jednym z marzeń i zadań rozwojowych związku małżeńskiego. Wszyscy w małżeństwie chcą żyć szczęśliwie i być kochanymi. Wydaje się, że jedną z dróg, która do tego może prowadzić jest dojrzała, dobra dla człowieka samotność, na którą małżonkowie wzajemnie przystają. Daje ona im czas na przemyślenie swoich działań, przepracowanie swoich uczuć, realizację swoich pragnień i głębsze zrozumienie współmałżonka. To wszystko składa się na pogłębienie bliskości małżeńskiej i większe zadowolenie z jakości życia małżeńskiego i relacji małżeńskich. Powołując się na badania, postawić tu można tezę, że *samotność prowadzi do bliskości w związku*. P. Mellody, S. F. Lawrence w swojej książce pt.: *Droga do bliskości* (Mellody, Lawrence 2010, s. 23–31) wydają się potwierdzać tą tezę. Autorzy nie wprost odnoszą się do samotności. Odnoszą się raczej do opisu tej rzeczywistości wraz z towarzyszącymi jej uczuciami. Jednak konkluzja ich analiz jest podobna. Samotność może prowadzić do: okazywania bliskości drugiej osobie w małżeństwie, większej pielęgnacji bliskości w związku. Oczywiście dzieje się tak wówczas, gdy małżonkowie dokonują pogłębionej refleksji na temat samotności i towarzyszącej jej uczuć.

Związki międzyludzkie istnieją po to, aby odkryć samego siebie, a nie dla zwykłej ludzkiej przyjemności. To stwierdzenie w pełni definiuje relacje między kobietą i mężczyzną. Aby relacje damsko-męskie były trwałe, potrzebna jest prawdziwa bliskość w związku, rozumiana jako wzajemna otwartość, akceptacja i zaufanie. Żyjemy dziś w świecie pogoni za karierą, ludzie chcą być lepsi od innych, nieustannie porównują się z innymi, jednak dość często to dążenie za sukcesem pochłania tak bardzo, że zapomina się o tym, co najważniejsze – o bliskości w związku. Gdy partnerzy zatrzymują się na moment i spojrzą na życie pod innym kątem (a taką sposobność daje im właśnie samotność), to zauważają, że ich małżeństwo nie fascynuje tak jak dawniej, utraciło swój blask, czegoś mu brakuje. Bardzo często tym brakującym „elementem” jest bliskość, która oznacza, że małżonkowie nie są zdolni do dzielenia się z sobą ważnymi aspektami ich samych. Bliskość może mieć charakter emocjonalny, fizyczny, intelektualny oraz może stanowić kombinację wymienionych elementów. Istotne w pielęgnacji bliskości jest to, aby znać partnera i być otwartym na to, że się zmienia wobec niektórych sytuacji życiowych. Warto także poznać dobrze samego siebie i wówczas budować relację bliskości. Najważniejsze jest, aby w danym momencie życia uświadomić sobie kilka podstawowych prawd – kim się jest, jaki jest mój cel życiowy, dla czego moje życie ma sens. Nie jest to takie proste, ponieważ wymaga długiej refleksji nad sobą. Bliskość może także wywoływać lęk. Bo zmusza do odsłonięcia się, ujawnienia pewnych, czasem

bolesnych, prawd. Do rezygnacji z mechanizmów obronnych. Porzucenia kontroli. To wszystko kojarzy się z zagrożeniem. Sprawia, że bliskość może być pełna napięcia, niestabilna. Czasem, opierając się na pojedynczych doświadczeniach, partnerzy spodziewają się ciosu od wszystkich, którzy się do nich zbliżają. Nawet od tych, którzy ich kochają. Nakładają kalki z przeszłości na obecne sytuacje. Gotowi są zrobić wszystko, by uniknąć rozczarowań. Chronią się dumni z tego, że potrafią o siebie zadbać. Tymczasem właśnie dlatego że są dojrzałsi, mocniejsi, lepiej znają siebie i świat to najlepsze, co mogą zrobić, to zaryzykować. Jak wynika z badań przytoczonych w tym rozdziale, samotność przyczynia się do lepszego rozumienia siebie, swojego postępowania, bliskości i jej budowania w związku. Generalnie do lepszego funkcjonowania w małżeństwie. Należy jednak pamiętać, że jest to proces i wymaga on czasu, pracy, zaangażowania i zrozumienia.

## Zakończenie

Świat i żyjący w nim człowiek od zawsze stanowił przedmiot społecznej refleksji. Szczególnie zainteresowanie budziły i budzą te obszary ludzkiej egzystencji, które są trudne do uchwycenia, zdefiniowania, ujęcia w określone ramy. Do takich pojęć zaliczyć można samotność i osamotnienie.

Samotność w związku, jak wynika z badań narracyjnych, często pojawia się na styku wspólnotowości i przestrzeni własnej. Wszystkie narracje badanych wiązały się z ogromną emocjonalnością wypowiedzi i doświadczeń. Samotność i osamotnienie w małżeństwie jest z pewnością czymś co pobudza do refleksji i rozważań. Analiza narracji małżeńskich i refleksji badanych związanych z samotnością w związku wykazały głęboki jej sens. Obecność samotności w życiu małżeńskim wskazuje na pozytywny wpływ tego doświadczenia na integrację małżeńską i bliskość, pod warunkiem jednak, że małżonkowie przepracowują swoje negatywne uczucia pojawiające się wraz z tym doświadczeniem. Samotność może mieć wymiar twórczy lub destrukcyjny. Tę pierwszą należy pielęgnować i uczyć się jej, tę drugą zaś eliminować lub szukać pomocy w jej przezwyciężaniu.

## Bibliografia

- Dubas, E. (2006), *Samotność – uniwersalny „temat” życia ludzkiego i wychowania*. W: P. Domecki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*. (329–250). Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kruczyński, W. (2005). *Wirus samotności*. Warszawa: Prószyński i S-ka.

- Łasztowski, A. (1988). Obsesja samotności. W: M. Szyszkowa (red.), *Samotność i osamotnienie*. (52–68). Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych. Schultz.
- Mellody, P., Lawrence, S. F. (2010). *Droga do bliskości*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Osińska, K. (2002). Doświadczenie samotności. W: A. Matusiak (red.), *Samotność chciana i niechciana*. (11–30). Kraków: Wydawnictwo eSPe.
- Sujak, E. (1998). *Rozważania o ludzkim rozwoju*. Kraków: Znak.
- Rogowski, G. *Izolacja społeczna – śmiertelne niebezpieczeństwo*, <http://osaczeni.jimdo.com/strona-g%C5%82%C3%B3wna/co-to-jest-izolacja-spo%C5%82eczna/> z dnia 12.05.2013.
- Romanowska-Łakomy, H. (2006). Przekraczanie murów samotności. Dlaczego i jak należy przekraczać poczucie duchowej samotności. W: P. Domeracki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*. (293–303). Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Szczepański, J. (1980). *Sprawy ludzkie*, Warszawa: Czytelnik.
- Szyszkowa, M. (1999). *Stwarzanie siebie*, Warszawa: Interlibro.
- Ślęczek-Czakon, D. (2006). Samotność, osamotnienie, odosobnienie. W poszukiwaniu wartości samotności. W: P. Domeracki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*. (509–517). Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Tarnogórski, Cz. (1988). Samotność człowieka wobec kultury masowej. W: M. Szyszkowa (red.), *Wokół człowieka*. (28–43). Warszawa: PWN
- Tarnogórski, Cz. (1988). Wobec samotności i osamotnienia. W: M. Szyszkowa (red.), *Samotność i osamotnienie*. (3–18). Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych. Schultz.
- Tillich, P. (1991) *Samotność i osamotnienie*. *Znak*, nr 4 (3–8).
- Zalewska, S.L. (2015). *Samotność i osamotnienie w doświadczeniach i narracjach małżeńskich*. Warszawa: UKSW.

## SUMMARY

### **Loneliness and solitude in marriage. Biographical narratives and experiences of spouses**

The scope of the article deals with the matrimonial relationships between spouses with the main spotlight on the issue of loneliness and solitude. Qualitative and quantitative research is combined together to explore further all the aspects of marriage and family life through the exploration of the theory of symbolic interaction and a rudimentary analysis of the family life. The family is presented here as a unity of people exerting mutual influence on one another. The article attains to prove that such interaction can

be accomplished through exercising mutual influence between partners and fulfilling their roles to their satisfaction. It describes also in more detail concepts such as community, cohesion, stability, solidarity, order and relative stability.

**Keywords:** marriage, family, relationships, loneliness, solitude

# Samotne rodzicielstwo w sytuacji zaginięcia współmałżonka

## Wstęp

Sposób funkcjonowania rodziny pochodzenia ma ogromny wpływ na życie każdego człowieka. Architektami tego złożonego systemu są małżonkowie, którzy kształtują poczucie wartości swojego potomstwa, sposób rozumienia rzeczywistości oraz są gwarantem jego bezpieczeństwa (Satir, 2002). Utrata rodzica burzy cały wewnętrzny świat dziecka. Niezwykle istotna jest wówczas wspierająca obecność drugiego współmałżonka, który „przeprowadzi” dziecko przez proces żałoby. Przed szczególnie trudnym wyzwaniem stają pogrążeni w smutku rodzice doświadczający nietypowych form utraty. Do takich utrat należy sytuacja zaginięcia współmałżonka. W kolejnym podrozdziale zaprezentowane zostaną statystyki dotyczące tego zjawiska.

## 1. Zaginięcie bliskiej osoby – definicja oraz skala zjawiska

Zaginięcie rozumiane jest jako „zaistnienie zdarzenia uniemożliwiającego ustalenie miejsca pobytu osoby fizycznej i zapewnienie ochrony jej życia, zdrowia lub wolności, wymagające jej odnalezienia albo udzielenia pomocy” (Zarządzenie nr 124 Komendanta Głównego Policji, 2012). Zgodnie z danymi policyjnymi rocznie zgłaszanych jest około 17 tysięcy zawiadomień dotyczących zaginięć, z czego dwa tysiące osób nie zostaje odnalezionych (NIK, 2014). Począwszy od roku 2011 w Polsce skala tego zjawiska stale się powiększa.

Przyczyny zaginięć są zróżnicowane i pozostają w związku z wiekiem osoby zaginionej. Osoby dorosłe (w tym również współmałżonkowie, ojcowie i matki) znikają bez wieści w wyniku zamierzonego działania i świadomej decyzji, jak i w sposób niezamierzony i bez udziału własnej woli.

Zamierzone przyczyny zaginięć związane są z rozpadem relacji rodzinnych, częstymi przeprowadzkami i konfliktami. Zdarza się, że zaginieni z powodu problemów finansowych lub rodzinnych upatrywali jedyne rozwiązanie w ucieczce. Bywa, że członek rodziny opuszcza swoich bliskich i postanawia rozpocząć nowe życie nie informując ich o swoich zamiarach. Niezamierzone przyczyny zaginięć (nie wynikające z woli osoby zaginionej) wiążą się z zagubieniem się w nowym nieznanym miejscu (np. w czasie podróży zagranicznej), nieszczęśliwym wypadkiem (podczas wspinaczki górskiej, nurkowania, wędkowania), katastrofami naturalnymi lub spowodowanymi przez człowieka (np. katastrofy lotnicze). W niektórych sytuacjach okoliczności zaginięcia pozostają nieustalone – nieznanym jest powód braku powrotu do domu osoby zaginionej. Zdarza się, że do zaginięcia przyczyniają się osoby trzecie – są to sytuacje związane z możliwością popełnienia przestępstwa (zabójstwo, handel ludźmi, przemoc domowa).

Okoliczności zaginięcia mogą być także powiązane z nieleczonymi chorobami (schizofrenia) i zaburzeniami psychicznymi (depresja, zaburzenia afektywne dwubiegunowe), które wymagają szczególnej uwagi ze względu na ryzyko samobójcze. Uzależnienia (szczególnie od alkoholu i narkotyków) również w sposób pośredni przyczyniają się do zniknięcia bliskiego członka rodziny bez wieści. Osoby starsze często gubią się z powodu demencji lub choroby Alzheimera, nie mogąc znaleźć drogi powrotnej do domu (Zimoląg, 2014).

Zgodnie z policyjną instrukcją prowadzenia poszukiwań funkcjonariusz na podstawie okoliczności zaginięcia przyporządkowuje zniknięcie zaginionego do jednej z trzech kategorii:

- kategoria I – nagłe opuszczenie miejsca zamieszkania związane z okolicznościami sugerującymi zagrożenie zdrowia, życia lub wolności osoby (np. ryzyko suicydalne; sytuacja gdy zaginiony wymaga opieki i pomocy innych osób ze względu na wiek lub doświadczenie choroby; sytuacja w której osoba zaginiona nie ukończyła 15stu lat, a jej zaginięcie zgłaszane jest po raz pierwszy)
- kategoria II – opuszczenie miejsca pobytu w okolicznościach, które nie uzasadniają natychmiastowej konieczności ochrony wolności, zdrowia lub życia zaginionego (np. osoby, które wyraziły chęć zmiany swojej sytuacji życiowej zabierając dodatkowo swoje rzeczy osobiste)
- kategoria III – zaginięcie osoby małoletniej, która oddaliła się od miejsca zamieszkania po raz kolejny (umyślnie); porwania rodzicielskie (w sytuacji gdy zdrowie i życie dziecka nie są zagrożone); zaginięcie osoby pełnoletniej umieszczonej w szpitalu psychiatrycznym lub domu pomocy społecznej (Urban, 2014).

Biorąc pod uwagę kategorię, do której zostało przyporządkowane zaginięcie, policja podejmuje działania poszukiwawcze. Rodzina zaginionego ma możliwość otrzymania wsparcia w poszukiwaniach ze strony różnorodnych stowarzyszeń i fundacji, a także poprzez udział w programach telewizyjnych. Zdarza się, że mimo podjęcia wielu działań i wysiłków zmierzających do odnalezienia członka rodziny, okoliczności jego zaginięcia oraz miejsce pobytu pozostają niewyjaśnione. Wówczas trudności i problemy związane z nieobecnością zaginionego i brakiem wiedzy dotyczącej tego, co się wydarzyło w dniu zaginięcia, towarzyszą zrozpaczonej rodzinie przez wiele lat. W kolejnym podrozdziale zostaną omówione skutki doświadczenia zaginięcia bliskiej osoby dla jej bliskich oraz dla rodziny jako całości.

## 2. Zaginięcie jako niejednoznaczna utrata

Zaginięcie bliskiego członka rodziny jest sytuacją kryzysową. Bliscy osoby zaginionej doświadczają silnych negatywnych emocji (lęk, przerażenie, bezradność, poczucie utraty kontroli), zaś rutynowe sposoby zachowania oraz rytm dnia zostają zaburzone. Przyszłość staje się niepewna (Badura-Madej, 1999). Mimo dezorientacji bliscy osoby zaginionej najczęściej mobilizują całą energię w kierunku poszukiwań. Gdy te mimo upływu czasu nie przynoszą rezultatu, kryzys spowodowany zaginięciem członka rodziny staje się chroniczny. Poczucie bezradności i niepewności pogłębia się. Czasem pojawiają się wątpliwości dotyczące tego, czy okoliczności zaginięcia bliskiej osoby będą w pełni wyjaśnione w przyszłości.

Z kryzysem spowodowanym zaginięciem bliskiej osoby związane jest doświadczenie niejednoznacznej utraty (ang. *ambiguous loss*). Jej istotą jest sprzeczność w zakresie obecności i nieobecności osoby zaginionej (Boss, 2007, 2010). Z jednej strony zaginiony *nie jest obecny fizycznie* dla swoich bliskich, ale *jest obecny w znaczeniu psychologicznym* wypełniając ich codzienną rzeczywistość (myśli, emocje i działania skoncentrowane są wokół zaginionego). Skutkiem doświadczenia niejednoznacznej utraty jest zamrożona, traumatyczna żałoba.

Tęsknota za utraconą osobą, myśli skoncentrowane wokół niej są także częścią doświadczenia osób, których bliski zmarł i został pochowany. Obie te sytuacje różnią się jednak znacznie, ponieważ niejednoznaczność sytuacji zaginięcia zamraża proces żałoby (Boss, 1999). Odwołując się do poznawczych koncepcji żałoby (Worden, 2003) bliscy osób zaginionych mogą mieć trudności z zaakceptowaniem realności śmierci bliskiej osoby, która jest jednym z zadań procesu żałoby (ang. *grief tasks*). Zmierzenie się z tym zadaniem jest niezwykle trudne nawet w sytuacji, gdy okoliczności zaginięcia jednoznacznie wskazują, że członek rodziny nie żyje (np. katastrofa lotnicza).



Odwołując się do koncepcji Bowlby'ego (1980) dzieje się tak, ponieważ rzeczywistość utraty bliskiej osoby uderza w jedną z najbardziej podstawowych potrzeb człowieka – potrzebę przywiązania. Po śmierci kogoś bliskiego umysł nie rejestruje w pełni konsekwencji tego co się wydarzyło, ponieważ całkowita świadomość utraty kogoś na zawsze początkowo jest zbyt zagrażająca dla wewnętrznej integracji psychicznej osoby pogrążonej w żałobie. Dlatego też tuż po otrzymaniu informacji o śmierci bliskiego członka rodziny pojawia się szok i niedowierzanie będące reakcją obronną wobec bólu, który byłby zbyt wielki by go unieść. Chociaż reakcje te są naturalne w początkowej fazie żałoby, tak długo jak żałobnicy nie wierzą, że utrata jest realna i nieodwracalna, tak długo nie będą w stanie przystosować się do zmienionej rzeczywistości. Szczególną pomocą w zmierzeniu się z zadaniem akceptacji realności utraty osoby bliskiej na zawsze i jej konsekwencji stanowią rytuały pogrzebowe oraz dowód śmierci zmarłego jakim jest jego ciało. Kontakt z ciałem osoby zmarłej pozwala na odrzucenie wszelkich iluzji i złudzeń, które osoby pogrążone w żałobie mogą podtrzymywać, nie mając ostatecznego potwierdzenia. Rytuały pogrzebowe umożliwiają rodzinie symboliczne pożegnanie, przypominają o nieodwracalności śmierci. Poniesiona utrata zostaje uznana nie tylko przez najbliższych, domowników, ale również przez całą społeczność, w której dana rodzina żyje. Wyraża się to przez obecność, strój, kwiaty, składane kondolencje. To wyraźny sygnał, że rzeczywistość uległa zmianie, a dalsze życie będzie toczyło się już bez osoby zmarłej. W sytuacji zaginięcia brak weryfikacji utraty sprawia, że bliscy osoby zaginionej nie są w stanie nie tylko „pójść dalej”, ale również wykonać krok w jakimkolwiek kierunku. Co więcej, w wielu sytuacjach brakuje rytuału, w którym poniesiona utrata została w jakiś sposób dostrzeżona, zaakceptowana społecznie i uhonorowana.

Zdaniem Walsh (2007) zaginięcie jest traumatyczną formą utraty. Zdarzenie to rodzi wiele obaw dotyczących zdrowia i życia zaginionego. W czasie trwania czynności śledczych jego bliscy mogą być wielokrotnie konfrontowani z prawdopodobnym przebiegiem wydarzeń, które uniemożliwiły członkowi rodziny powrót do domu. Obok żałoby zamrożonej, bliscy zaginionego mogą doświadczać więc również zaburzeń związanych ze stresem traumatycznym. W takich sytuacjach trauma i żałoba wzajemnie ze sobą interferują, co znacznie utrudnia codzienne funkcjonowanie członków rodziny. Trudności te w kontekście śmierci bliskiej osoby są określane mianem traumatycznej żałoby, definiowanej jako *żałoba po utracie bliskiej osoby, której śmierć następuje we wstrząsających okolicznościach, niebędących naturalną częścią życia, ani powszechnym doświadczeniem ludzi* (Stroebe i in., 2001, s. 189).

Podsumowując zaginięcie bliskiego członka rodziny może prowadzić do ogromnych trudności w codziennym funkcjonowaniu mimo upływu czasu. Niejednoznaczna



utrata zamraża bowiem proces żałoby, zaś traumatyczny aspekt zaginięcia dodatkowo utrudnia zmaganie się z głębokim bólem spowodowanym nieobecnością zaginionej i brakiem informacji dotyczących jej przyczyn. Z perspektywy funkcjonowania rodziny jako systemu, rodzinne granice stają się niejednoznaczne.

### 3. Niejednoznaczność granic w rodzinie

Zdaniem Waltera Buckley'a (1967) żaden żyjący organizm nie może przetrwać nie mając jasno określonych granic – podobnie jest z systemem rodzinnym. W efekcie doświadczenia niejednoznacznej utraty, granice rodziny – zarówno te wewnętrzne jak i zewnętrzne – stają się mniej wyraźne. Role poszczególnych członków rodziny ulegają rozproszeniu, a zadania związane z rolą nie są wypełniane ze względu na nieobecność osoby zaginionej (Boss, 2002). Zdaniem Stroebe i Shut'a (1999) po śmierci bliskiej osoby reorganizacja życia rodzinnego będzie możliwa wtedy, gdy członkowie rodziny zaakceptują realność jej śmierci i związane z nią konsekwencje. Brak weryfikacji utraty w sytuacji zaginięcia sprawia, że jest to bardzo trudne, o ile nie niemożliwe.

Próby klaryfikacji granic rodzinnych w sytuacji braku możliwości uzyskania jednoznacznych informacji dotyczących statusu osoby zaginionej określane są przez Boss (2002) terminem „rodzinnego hazardu” (ang. family gamble). Wiąże się on z wyborem lub decyzją członków rodziny dotyczącą tego, czy osoba zaginiona nadal jest „w” systemie rodzinnym, czy też jest „poza” nim, czego efektem byłaby reorganizacja ról rodzinnych. W sytuacji zaginięcia bliskiej osoby granice w rodzinie charakteryzują się wysoką niejednoznacznością tak długo, jak długo próby ich klaryfikacji są zagrożone przez sprzeczne informacje, które docierają do członków rodziny (Boss, 2002). Informacje te pochodzą zarówno z zewnątrz (nowe hipotezy śledcze dotyczące okoliczności zaginięcia, informacje uzyskiwane od wróżek i jasnowidzów) jak i z wnętrza systemu rodzinnego (członkowie rodziny mogą różnić się między sobą pod względem posiadanej nadziei na to, że bliska osoba żyje i zostanie odnaleziona).

Skutkiem sprzecznych informacji jest brak pewności czy bliska osoba nadal jest w systemie rodzinnym (Boss, 2002). Pojawiają się pytania: kim jestem? żoną czy już wdową? czy moje dzieci nadal mają ojca/matkę? Brak pewności co do statusu osoby zaginionej sprawia, że zaczyna brakować punktu odniesienia, według którego życie rodziny mogłoby być na nowo zorganizowane. Szczególnie bolesne dla bliskich zaginionego są święta i uroczystości rodzinne, w czasie których wyraźnie odczuwają jego brak, nie wiedząc w jaki sposób mogą uczcić jego pamięć (członkowie rodzin osób zaginionych często zastanawiają się, czy powinni zapalić znicz w uroczystość Wszystkich

Świątých, czy też pozostawić dwa puste miejsca podczas wieczerzy wigilijnej). Sytuacja zaginięcia bliskiej osoby blokuje podejmowanie decyzji. Współmałżonek zaginionego z powodu poczucia winy oraz niedostatecznie precyzyjnych przepisów prawnych może nie zdecydować się na zawarcie kolejnego związku małżeńskiego (nawet w sytuacji, gdy okoliczności zaginięcia wskazują, że bliska osoba nie żyje). Zaginięciu współmałżonka często towarzyszy więc doświadczenie samotnego rodzicielstwa. Rodzic, który pozostaje z dziećmi, będzie zmagał się z własną niedokończoną, traumatyczną żałobą oraz będzie musiał stawić czoła przywróceniu harmonii w systemie rodzinnym w obliczu braku jednoznacznych informacji.

#### **4. Wymagania związane z samotnym rodzicielstwem w kontekście zaginięcia bliskiego członka rodziny**

Rodzina niepełna zdaniem Kozdrowicz (1989, s. 14, za: Matyjas, 2008) to „struktura, w której matka lub ojciec samotnie wychowują dziecko (dzieci) przy ograniczonym udziale współmałżonka (partnera) na skutek jego stałej lub czasowej nieobecności”. W sytuacji śmierci żony lub męża odpowiedzialność za funkcjonowanie systemu rodzinnego spada na rodzica, który pozostaje z dziećmi. W kontekście zaginięcia często trudno ustalić jak długo współmałżonek wychowujący dzieci będzie samotnie pełnił obowiązki rodzicielskie – stale czy też tymczasowo.

Rodzina jest środowiskiem, w którym możliwe jest zaspokojenie „potrzeb emocjonalnych, jak miłości, przynależności, zrozumienia, wymiany uczuć, uznania i szacunku, poczucia bezpieczeństwa” (Ziemska, 1975, s. 87–88). Doświadczenie niejednoznacznej utraty (zaginięcia członka rodziny) sprawia, że zapewnienie dzieciom poczucia bezpieczeństwa staje się dla rodzica bardzo dużym wyzwaniem. Należy pamiętać, że w kontekście takiej formy utraty współmałżonka wszyscy członkowie rodziny przeżywają żałobę, która nie znajduje rozwiązania. Zaginięcie bliskiego członka rodziny jest również wydarzeniem traumatycznym, które nie jest powszechnym doświadczeniem ludzi i może znacznie przekraczać możliwości adaptacyjne osoby dorosłej. Dzieci czują się opuszczone przez oboje rodziców w sytuacji, w której najbardziej potrzebują wsparcia i opieki (jeden z nich jest osobą zaginioną, natomiast drugi staje się niedostępny emocjonalnie). Dla dziecka bardzo ważna jest stała wspierająca obecność dorosłych w ciągu najbliższych lat od momentu poniesionej utraty. Istotna więc jest często możliwość znalezienia wsparcia również spoza kręgu najbliższej rodziny. Potrzeby dziecka związane z doświadczaną żałobą mogą być bardzo trudne do zaspokojenia również ze względu na niejednoznaczność jaką niesie ze sobą zaginięcie. Według Keirse (2005) dziecko również potrzebuje uświadomić sobie rzeczywistość i realność utraty, doświadczyć

bólu straty, przetworzyć relację ze zmarłą osobą (przejście ze sfery obecności do sfery wspomnień), zbudowanie nowej tożsamości ale już bez zmarłego i poszukiwanie sensu doświadczonej utraty.

Samotnemu macierzyństwu i ojcostwu często towarzyszy poczucie opuszczenia i bezradność wobec narastających kłopotów i problemów. Rodzic z jednej strony może mieć poczucie, że współmałżonek nadal jest w systemie rodzinnym, z drugiej strony musi sam podejmować decyzje związane między innymi z wyborem szkoły dla dziecka oraz materialnym zabezpieczeniem rodziny. Samotna matka lub ojciec nie jest również w stanie spełniać obu ról rodzicielskich, ponieważ nie są one wymienne (Matyjas, 2008). Brak kobiecego lub męskiego wzorca osobowego w sytuacji gdy zaginionym jest rodzic tej samej płci, rodzi wiele negatywnych konsekwencji dla rozwoju dziecka.

## Zakończenie

Sytuacja zaginięcia bliskiego członka rodziny związana jest z wieloma konsekwencjami, które przekraczają zwykle możliwości adaptacyjne rodziny. Współmałżonek osoby zaginionej musi bowiem stawić czoła doświadczeniu własnej „nierozwiązanej” żałoby oraz konieczności przejścia obowiązków zaginionego współmałżonka. Dlatego bardzo ważna jest pomoc otoczenia w którym żyje rodzina oraz skuteczniejsza pomoc instytucjonalna.

## Bibliografia

- Badura-Madej, W. (1999). *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej*. Katowice: Wydawnictwo Interart
- Boss, P. (2010). The trauma and complicated grief of ambiguous loss. *Pastoral Psychology*, 59(2), 137–145.
- Boss, P. (2007). Ambiguous loss theory: Challenges for scholars and practitioners. *Family Relations*, 56(2), 105–111.
- Boss, P. (2004). Ambiguous loss research, theory, and practice: Reflections after 9/11. *Journal of Marriage and Family*, 66(3), 551–566.
- Boss, P. (2002). *Family stress management. A Contextual Approach*. Thousand Oaks: Sage Publications.
- Boss, P. (1999). Insights ambiguous loss: living with frozen grief. *The Harvard mental health letter/from Harvard Medical School*, 16(5), 4–6.

- Bowlby, J. (1980). *Attachment and loss: Loss, sadness and depression (vol. III)*. New York: Basic Books.
- Buckley, W. (1967). *Sociology and modern systems theory*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- ITAKA Centrum Poszukiwań Zaginionych (2012). *Kiedy zaginął człowiek – Podstawowe informacje prawne*, Warszawa.
- Keirse, M. (2005). *Smutek dziecka: jak pomóc dziecku przeżyć stratę i żałobę?*. Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne «Polwen».
- Kozdrowicz, E. (1989). *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Matyjas, B. (2008). *Dzieciństwo w kryzysie: etiologia zjawiska*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie «Zak».
- Najwyższa Izba Kontroli (2014). *Poszukiwanie osób zaginionych (informacja o wynikach kontroli)*. Pobrano z: [www.nik.gov.pl](http://www.nik.gov.pl) (data dostępu: 15.04.2017).
- Satir, V. (2002). *Rodzina: tu powstaje człowiek*. Gdańsk: GWP.
- Stroebe, M., Schut, H., & Finkenauer, C. (2001). The traumatization of grief? A conceptual framework for understanding the trauma-bereavement interface. *The Israel Journal of Psychiatry and Related Sciences*, 38(3/4).
- Stroebe, M. S., Schut, H. (1999). The dual process model of coping with bereavement: Rationale and description. *Death studies*, 23(3), 197–224.
- Urban, M. (2014). *Problem zaginięć w Polsce*. Niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn.
- Walsh F. (2007). Traumatic loss and major disasters: Strengthening family and community resilience. *Family process*, 46(2), 207–227.
- Worden, J. W. (2003). *Grief Counselling and Grief Therapy: A Handbook for the Mental Health Practitioner (third edition)*. New York: Springer Publishing
- Zarządzenie Komendanta Głównego Policji nr 124 z dn. 4 czerwca 2012 (Dz. U. KGP z 2012r. Poz. 29)
- Ziemska, M. (1975). *Rodzina a osobowość*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Zimoląg, K. (2014). *Rola policji w prowadzeniu poszukiwań osób zaginionych w Polsce*. Niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.

## SUMMARY

### Single parenting in the face of the disappearance of the spouse

According to the Order of the Chief Commander of the Police, disappearance is understood as the occurrence of an event which makes it impossible to establish the whereabouts of a person and to protect his or her life, health or freedom, requiring to be found or assisted. The situation of long-term disappearance of the spouse puts the whole family in

a very difficult situation. The parent who stay with the children faces of “unresolved” grief and the pressure to take on responsibilities of the missing spouse. The aim of this paper is to discuss the specific problems experienced by single parents – spouses of missing persons.

**Keywords:** disappearance, ambiguous loss, single parenting, frozen grief.



## Samoocena rodziców z niepełnosprawnością ruchową

### Wprowadzenie

Funkcjonowanie człowieka we współczesnym świecie przynosi mu wiele różnorodnych doświadczeń, pozwala na uczestnictwo w wydarzeniach i sytuacjach, które mogą oddziaływać na niego w sposób konstruktywny, ale również dostarczać stresowych czy nawet traumatycznych przeżyć. Do wydarzeń życiowych, które wymagają od jednostki szczególnego wysiłku w ponownym przystosowaniu, zalicza się między innymi własną chorobę czy uszkodzenie ciała. W procesie zmagania się człowieka z krytycznymi wydarzeniami życiowymi zwraca się uwagę na czynniki pośredniczące, które mogą uruchamiać w człowieku wolę życia, chęć znalezienia sensu w beznadziejności sytuacji, odporność psychofizyczną (Poprawa, 2001, s. 104–105). Zwykło się je określać mianem zasobów. Jako, że są one czymś wartościowym i korzystnym, człowiek stara się je utrzymywać, rozwijać i odnawiać.

Wśród zasobów można wyróżnić właściwości jednostki (biologiczne, psychologiczne i interpersonalne), właściwości sieci społecznych, cechy środowiska fizycznego, przyrodniczego i cywilizacyjnego oraz szeroko rozumiane cechy kultury (Heszen, Sęk, 2008, s. 162).

Najbardziej rozbudowaną grupę zasobów stanowią zasoby osobiste, określane często jako potencjały zdrowia. Wśród nich na czoło wysuwają się cechy struktury *Ja* jako centralnego regulatora procesów adaptacji. Wymienia się tu takie cechy, jak: samoakceptację, optymalną samoocenę, poczucie tożsamości, poczucie sprawstwa czy samokontrolę (Heszen, Sęk, 2008, s. 163).

W niniejszej pracy skoncentrowano się na samoocenie, która jest uogólnionym wartościowaniem siebie i swoich możliwości, pozwala kierować swoim zachowaniem, realizować plany i dążenia życiowe, wyodrębnić siebie ze środowiska (Kirenko, 1998, s. 59; Niemierko, 2016, s. 69). Jest to „afektywna reakcja człowieka

na samego siebie (...), może mieć charakter zarówno „gorącej”, intensywnej emocji, jak i „zimnego”, zintelektualizowanego sądu” (Wojciszke, 2004, s. 147).

Dla Nathaniela Brandena samoocena jest przekonaniem, że człowiek dorasta do życia i jego wymagań, co przejawiać się będzie w umiejętności stawiania czoła życiowym wyzwaniom, traktowaniu siebie jako osoby wartościowej i zasługującej na zaspokojenie swoich potrzeb i pragnień, osiąganie swoich celów (Branden, 2012, s.19, 42).

Natomiast Morris Rossenberg, definiując samoocenę wychodzi z założenia, że jest ona pozytywną lub negatywną postawą wobec własnego *Ja*. W związku z tym wysoka samoocena przejawiać się będzie w przekonaniu, że jest się wartościowym człowiekiem i zaakceptowaniu także nieco niżej ocenianych aspektów *Ja*. Z kolei niska samoocena oznacza niezadowolenie z siebie i niemożność zdobycia dla siebie niezbędnego szacunku, co skutkować będzie odrzuceniem własnego *Ja* (Dzwonkowska, Lachowicz-Tabaczek, Łaguna, 2008, s. 7).

Przyczyn zaniżonej samooceny można upatrywać w czterech grupach czynników:

- brakach obiektywnych, np. niskim wzroście, oszpeconej twarzy, kalectwie, braku zdolności;
- brakach nieistniejących, urojonych;
- niezgodności wysokiej pozycji społecznej lub zdobytego uznania z faktycznymi możliwościami;
- doznaniu porażki i groźbie odrzucenia w okresie dzieciństwa (Majewicz, 2002, s. 43).

Poziom samooceny nie jest ustalony raz na zawsze, co świadczy o tym, że samoocena jest strukturą dynamiczną. Pod wpływem treści płynących z otoczenia, a także aktywności własnej może podnosić się i opadać wiele razy w ciągu życia człowieka. Samoocena jest więc kształtowana jednocześnie przez czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Wśród czynników zewnętrznych, czyli środowiskowych wyróżnić można komunikaty werbalne i niewerbalne, doświadczenia zdobywane w kontaktach z innymi ludźmi, organizacjami i kulturą, porównywanie siebie i własnych osiągnięć z innymi osobami. Z kolei na uwarunkowania wewnętrzne składają się sposoby zachowania i system przekonań. Są to więc czynniki, które tkwią w jednostce lub są przez nią stworzone (Wosik-Kawala, 2007, s.29; Branden, 2012, s. 9).

Samoocena może być częściowa, kiedy jednostka ocenia siebie w różnych sferach różnie i globalna, kiedy następuje uwzględnianie całokształtu posiadanych przez człowieka właściwości, uznawanych jako osobiste i niepowtarzalne (Kirenko, Sarzyńska 2010, s. 90; Kirenko 2002, s. 129) W przeciwieństwie do samooceny częściowej samoocena globalna pozostaje względnie stała. Zmiany w samoocenie



globalnej są na ogół konsekwencją zadziałania silnych czynników o charakterze negatywnym, powodujących traumatyczne przeżycia emocjonalne (np. ciężka choroba, wypadek, niepełnosprawność). Mogą być także następstwem zdarzeń o wyjątkowej pozytywnej sile (np. uznanie społeczne, odkrycie u siebie nowych możliwości) (Kirenko, Sarzyńska, 2010, s. 91).

Według Janusza Kirenki (1998, s. 60–61) rola samooceny staje się szczególnie istotna w przypadku zmiany w funkcjonowaniu fizycznym i psychospołecznym człowieka, spowodowanym pojawieniem się niepełnosprawności. Bowiem to, w jaki sposób jednostka spostrzega własne ciało determinuje ocenę pozostałych aspektów jej funkcjonowania.

Uświadomienie sobie własnych ograniczeń wynikających z inwalidztwa może prowadzić do obniżenia realnej samooceny, a w konsekwencji niekorzystnie wpływać na samodzielne podejmowanie decyzji, prowadzić do powstania poczucia pejoratywnej odmienności, wytworzenia poczucia bezradności w zakresie najprostszych funkcji życiowych, ograniczenia możliwości decydowania o sobie i swojej przyszłości, zmieniać motywację i charakter zachowań w sytuacjach trudnych, stwarzać problemy w budowaniu normalnych społecznych interakcji czy wpływać na życie emocjonalne. Tak więc chorobę lub uraz fizyczny prowadzący do naruszenia sprawności można interpretować jako stresor, który narusza zarówno równowagę wewnętrzną, jak również równowagę jednostki z otoczeniem (Kirenko, 1998, s. 63; Majewicz, 2002, s. 69–70; Kirenko, Wiatrowska, 2015, s. 191–192).

U osób niepełnosprawnych ruchowo istotnymi czynnikami mającymi wpływ na poziom ich samooceny są: okres powstania inwalidztwa i czas jego trwania, stopień zaakceptowania swojej niepełnosprawności i związanych z nią ograniczeń, przebieg interakcji rodzinnych i małżeńskich czy postawy społeczne innych ludzi (Borowiecki, 2015, s. 124–125).

Funkcjonujący w społeczeństwie stereotyp, że osoba niepełnosprawna nie jest w pełni samodzielna i przez całe swoje życie będzie zależna od pomocy otoczenia, nieprzygotowanie infrastruktury (służby zdrowia, pomocy społecznej, placówek oświatowych) do niesienia wsparcia niepełnosprawnym rodzicom oraz bariera mentalna, która wynika z braku pozytywnego obrazu rodzicielstwa niepełnosprawnych osób w społeczeństwie przyczyniają się do tego, że osoby z fizycznymi dysfunkcjami są często niepewne siebie i obawiają się zostać rodzicami. A przecież niepełnosprawność nie powoduje zaniku potrzeb związanych z życiem uczuciowym oraz byciem matką czy ojcem.

Decyzja o rodzicielstwie, niezależnie od tego, kto ją podejmuje powinna być decyzją świadomą. Determinantami bycia dobrymi rodzicami są: uznanie rodziny za wartość, więź między małżonkami, rodzicami i dziećmi czy posiadanie podstawowych kompetencji społecznych (Kijak, 2013, s. 139). W przypadku osób

niepełnosprawnych ruchowo konieczne jest uwzględnienie dodatkowych czynników. Niepełnosprawność bowiem generuje bariery w sferze opieki nad dzieckiem i w jego wychowaniu, wynikające z faktu ograniczeń fizycznych rodzica. Specyficzne trudności osób niepełnosprawnych związane z realizacją roli matki czy ojca takie chociażby, jak niemożność wykonywania niektórych czynności, utrudnienia związane z właściwym nadzorem nad dzieckiem wynikające z barier architektonicznych, czy niemożność korzystania z niektórych form aktywnego spędzania czasu wolnego nie przesądzą jednak o zasadniczej jakości kontaktów z dzieckiem. Czynnikiem mającym zdecydowanie większy wpływ na prawidłowe wypełnianie roli rodzica przez osobę z niepełnosprawnością ruchową jest to, czy i w jaki sposób jej niepełnosprawność rzutuje na rozwój dziecka w jego sferze emocjonalnej i społecznej, budowanie relacji przywiązania, kształtowanie jego tożsamości czy samooceny (Marszałek, 2006, s. 162; Podgórska-Jachnik, 2012, s. 5–6).

## 1. Materiał i metoda badań

Prokreacja i rodzicielstwo osób niepełnosprawnych ruchowo jest bardzo trudnym, a często także i drażliwym problemem społecznym. Ogólne przekonanie, że osoby niepełnosprawne nie powinny myśleć o zakładaniu rodziny i posiadaniu dzieci, wynika z założenia, że ograniczenia fizyczne będą utrudniać czy wręcz uniemożliwiać im wypełnianie obowiązków rodzicielskich. „Niepełnosprawni rodzice nie są przecież niepełnosprawni w swej odpowiedzialności za dziecko czy miłości do niego (...)” (Podgórska-Jachnik, 2012, s. 5). Jednakże te stereotypowe sądy i opinie wpływają w istotny sposób na samoocenę osób z niepełnosprawnością, budując nieprawidłowy obraz siebie, swoich możliwości i ograniczeń, a w konsekwencji prowadząc do błędnej oceny możliwości samorealizacji w rolach rodzicielskich.

Celem podjętych badań była próba określenia samooceny rodziców z niepełnosprawnością ruchową i rodziców pełnosprawnych.

W związku z powyższym kwestie, wokół których koncentruje się problematyka niniejszych badań, dają się sprowadzić do głównego problemu badawczego, który zawiera się w pytaniu: Czy istnieje – a jeżeli tak, to jaka – różnica między samooceną rodziców z niepełnosprawnością ruchową i pełnosprawnych? Ponadto postawione zostały dodatkowe pytania szczegółowe:

- Jaki jest poziom samooceny badanych rodziców?
- Jaki jest poziom samooceny rodziców niepełnosprawnych ruchowo?
- Jaki jest poziom samooceny rodziców pełnosprawnych?

Uwzględniając istniejące w metodologii badań zasady do powyższych pytań ze względu na ich diagnostyczny charakter nie sformułowano hipotez roboczych (Łobocki, 2006, s. 127).

W badaniach zastosowano Skalę SES autorstwa M. Rosenberga, która jest jedną z bardziej popularnych metod badania tej zmiennej. Pozwala ona mierzyć ogólny poziom samooceny, czyli przekonania o własnej wartości, zawierający się w samoopisie. Arkusz testowy zawiera 10 twierdzeń, na które osoby badane udzielają odpowiedzi, posługując się 4-stopniową skalą od zdecydowanie zgadzam się do zdecydowanie nie zgadzam się. Za każdą odpowiedź badany uzyskuje od 1 do 4 punktów. Oceniając odpowiedzi odwracane są te twierdzenia, które sformułowane są pozytywnie (pytania 1, 2, 4, 6, 7). Jest to zabieg celowy, bowiem wyższa wartość punktowa powinna być przyznana za odpowiedzi wyrażające wyższy poziom samooceny. Suma punktów stanowi wynik będący wskaźnikiem ogólnego poziomu samooceny. Im wyższy jest wynik, tym wyższa jest samoocena. Chcąc ustalić, czy uzyskany wynik jest niski czy wysoki należy odwołać się do norm. Po uwzględnieniu wieku i płci badanych normy pozwalają przekształcić wynik surowy na skalę stenową (steny 1 i 2 – wyniki bardzo niskie; steny 3 i 4 – wyniki niskie; steny 5 i 6 – wyniki przeciętne; steny 7 i 8 – wyniki wysokie; steny 9 i 10 – wyniki bardzo wysokie) (Dzwonkowska, Lachowicz-Tabaczek, Łaguna, 2008, s. 5, 61–63).

Ważnym elementem badań empirycznych jest właściwy dobór osób badanych zgodnie z postawionym celem badań oraz problemami. W niniejszych badaniach zastosowano celowy dobór próby starając się wyodrębnić wśród badanych grupę rodziców z niepełnosprawnością ruchową oraz grupę rodziców pełnosprawnych. Badania przeprowadzono w 2016 roku.

Ogółem w badaniu uczestniczyło 84 rodziców, w tym 39 z niepełnosprawnością ruchową (46,43%) i 45 pełnosprawnych (53,57%). Jeśli chodzi o rodziców z niepełnosprawnością ruchową to 30 rodziców były to osoby z niepełnosprawnością nabytą (uszkodzenie rdzenia kręgowego i utrata lub uszkodzenie kończyn), zaś 9 z mózgowym porażeniem dziecięcym.

## 2. Wyniki badań własnych

Samoocena odgrywa w życiu człowieka istotną rolę. Pozwala bowiem na budowanie wiary we własną skuteczność, obejmującą zaufanie do własnego umysłu, umiejętność dokonywania właściwych wyborów i podejmowania decyzji oraz na kształtowanie szacunku do siebie, przejawiającego się w przyznawaniu sobie prawa do szczęścia i powodzenia, zaspokajaniu swoich potrzeb i pragnień. Właściwy poziom samooceny przyczynia się do spostrzegania własnej osoby jako kompetentnej

w radzeniu sobie z różnorodnymi wymaganiami, jakie stawia przed nami życie (Branden, 2012, s. 41–42).

Poniżej zaprezentowano wyniki uzyskane przez badanych rodziców w Skali Samooceny SES M. Rosenberga.

Tabela 1. Poziom samooceny badanych rodziców

Poziom samooceny	Rodzice niepełnosprawni		Rodzice pełnosprawni		Ogółem	
	N	%	N	%	N	%
Bardzo niski	12	30,77	0	0	12	14,29
Niski	18	46,15	5	11,11	23	27,38
Przeciętny	5	12,83	24	53,34	29	34,52
Wysoki	3	7,69	11	24,44	14	16,67
Bardzo wysoki	1	2,56	5	11,11	6	7,14
<b>Razem</b>	39	100	45	100	84	100

Źródło: badania własne

Blisko 77% badanych rodziców niepełnosprawnych ruchowo posiada bardzo niekorzystne przekonanie dotyczące własnej wartości. Aż 30,77% badanych oceniło stosunek do samego siebie bardzo nisko, a 46,15% nisko. Wśród badanych niepełnosprawnych rodziców były tylko trzy osoby, które posiadały wysoki poziom samooceny i jedna – bardzo wysoki. W grupie rodziców pełnosprawnych najliczniejszą grupę stanowią osoby posiadające przeciętną samoocenę – 53,34%. Jedenaście osób (24,44%) oceniło wysoko stosunek do własnej osoby.

Interesujące wydało się także poznanie czy istnieją różnice pomiędzy poziomem samooceny kobiet i mężczyzn (tabele 2 i 3). Uzyskane wyniki badań dotyczące poziomu samooceny kobiet i mężczyzn wykazały pewne różnice między porównywanymi grupami.

Tabela 2. Poziom samooceny rodziców z niepełnosprawnością ruchową

Poziom samooceny	Kobiety		Mężczyźni		Ogółem	
	N	%	N	%	N	%
Bardzo niski	5	33,33	7	29,17	12	30,77
Niski	9	60	9	37,5	18	46,15
Przeciętny	1	6,67	4	16,67	5	12,83
Wysoki	0	0	3	12,5	3	7,69
Bardzo wysoki	0	0	1	4,16	1	2,56
<b>Razem</b>	15	100	24	100	39	100

Źródło: badania własne

Jeśli chodzi o kobiety niepełnosprawne ruchowo to 33,33% prezentuje bardzo niski zaś 60% niski poziom samooceny. W grupie mężczyzn z niepełnosprawnością tylko nieliczni posiadają przeciętny i wysoki poziom tej zmiennej, natomiast przeważająca większość to ojcowie z niską i bardzo niską samooceną – odpowiednio 7 (29,17%) i 9 (37,5%) ojców.

Tabela 3. Poziom samooceny rodziców pełnosprawnych ruchowo

Poziom samooceny	Kobiety		Mężczyźni		Ogółem	
	N	%	N	%	N	%
Bardzo niski	0	0	0	0	0	0
Niski	3	11,11	2	11,11	5	11,11
Przeciętny	18	66,67	6	33,33	24	53,34
Wysoki	6	22,22	5	27,78	11	24,44
Bardzo wysoki	0	0	5	27,78	5	11,11
<b>Razem</b>	27	100	18	100	45	100

Źródło: badania własne

Dla porównania wśród kobiet pełnosprawnych 66,67% ma przeciętny a 22,22% wysoki poziom samooceny. Tylko trzy kobiety (11,11%) oceniły swój stosunek do samej siebie nisko. Z kolei wśród mężczyzn z grupy porównawczej przeważają ojcowie z przeciętnym, wysokim i bardzo wysokim poziomem samooceny.

Zdrowa samoocena koreluje z niezależnością, kreatywnością, elastycznością, umiejętnością radzenia sobie ze zmianami, skłonnością do przyznawania się do błędów i korygowania ich, życzliwością i umiejętnością współpracy. Z kolei niski poziom samooceny prowadzi do sztywności, lęku przed nowym i nieznanym, nadmiernej uległości, mniejszych aspiracji, problemów w nawiązywaniu trwałych relacji (Branden, 2012, s. 21, 59). Można zatem przypuszczać, że rodzice niepełnosprawni ruchowo częściej niż rodzice pełnosprawni wykazują niechęć do aktywności, przejawiają większą lękliwość i poczucie winy, bierność w kontaktach interpersonalnych, a także ograniczanie się do tego, co znane i mało wymagające.

Kluczowym problemem przeprowadzonych badań było określenie różnic w zakresie samooceny rodziców niepełnosprawnych ruchowo i pełnosprawnych. Wykorzystano tu test parametryczny t-studenta dla par niezależnych. Tabela 4 zawiera wyniki dotyczące analizowanego aspektu.

Tabela 4. Różnice w zakresie samooceny badanych rodziców

Samoocena	Rodzice niepełnosprawni ruchowo		Rodzice pełnosprawni		t	p
	M	SD	M	SD		
	24,07	5,40	31,35	3,53		

Źródło: badania własne

Uzyskane wyniki wskazują na istotne statystycznie różnice w zakresie samooceny posiadanej przez rodziców niepełnosprawnych ruchowo i pełnosprawnych ( $p < 0,007$ ). Średnie wyniki badań w zakresie samooceny w grupie podstawowej są istotnie statystycznie niższe od średnich wyników uzyskanych w tym zakresie przez rodziców pełnosprawnych. Osoby niepełnosprawne ruchowo mogą odczuwać szereg negatywnych uczuć i emocji wpływających na ich spostrzeganie siebie, takich jak: frustracja spowodowana trudnościami w poruszaniu się i w komunikacji z najbliższymi, nadmierny krytycyzm wobec własnej osoby, brak wiary we własne kompetencje, również rodzicielskie, uczucia smutku i żalu, osamotnienia i wyizolowania spowodowane ograniczeniem kontaktów społecznych i towarzyskich, problemy z zaakceptowaniem własnego wyglądu, poczucie braku nadziei i perspektyw (Borowiecki, 2015, s. 125–126).

### 3. Wnioski

Doświadczanie trudnych sytuacji życiowych, takich np. jak niepełnosprawność ruchowa niezależnie od tego, czy jest ona wrodzona czy nabyta może prowadzić do zachwiania, a nawet obniżenia samooceny człowieka. Odzyskanie dobrego mniemania na swój temat, czyli wzmocnienie swojego Ja stanowi warunek wydobycia się z traumatycznych przeżyć.

Analiza wyników uzyskanych z wykorzystaniem Skali Samooceny SES M. Rosenberga ukazała istotne statystycznie zróżnicowanie w samoocenie rodziców z niepełnosprawnością ruchową i rodziców pełnosprawnych.

Przeprowadzone badania zmuszają do zastanowienia się nad sposobami budowania samooceny u niepełnosprawnych rodziców. Istnieje konieczność podjęcia działań, których celem będzie budowanie u nich pozytywnego obrazu samego siebie, między innymi poprzez pomoc i wsparcie różnych instytucji, grup i osób (nauczycieli, pedagogów, psychologów, terapeutów) w nabywaniu kompetencji społecznych i komunikacyjnych.

Obok wsparcia niezwykle ważna jest aktywność własna jednostki i podejmowane przez nią działania, które umożliwią lepsze poznanie siebie, własnych dyspozycji i możliwości, kierowanie swoim zachowaniem, realizowanie planów i dążeń życiowych, wyodrębnianie siebie ze środowiska, czy planowanie przyszłości.

Dla niepełnosprawnych rodziców szczególnie ważne może okazać się również aktywne uczestnictwo na rynku pracy i posiadanie własnego dochodu, dzięki czemu mogliby poczuć się samodzielni i samowystarczalni. Podjęcie pracy zawodowej i uzyskanie niezależności ekonomicznej stanowi bowiem podstawę należytego wypełniania funkcji materialno-ekonomicznej, umożliwiającej zaspokojenie materialnych potrzeb wszystkich członków rodziny. Jest to jednak, jedna z najtrudniejszych do realizacji dziedzin życia dla osób z niepełnosprawnością, co rzutuje w sposób znaczący na poziom ich samooceny. Relatywne poczucie obniżenia standardu materialnego, uczestnictwa rodziny w życiu kulturalnym oraz ograniczenia i niekorzystne zmiany planów życiowych wynikające z braku niezależności ekonomicznej mogą prowadzić do tego, że rodzic niepełnosprawny będzie odczuwał, iż nie dorasta do wymagań życiowych i nie jest w stanie sprostać licznym wyzwaniom i trudnościom.

Wypracowanie systemowych mechanizmów wspierających niepełnosprawnych rodziców oraz zmiana mentalna społeczeństwa, polegająca na porzuceniu dyskryminującego podejścia do rodzicielstwa niepełnosprawnych to konieczne warunki budowania wizerunku niepełnosprawnego rodzica, jako osoby, która jest w stanie właściwie pełnić swoją rolę. Należy oczywiście mieć na uwadze fakt, że nie wszystkie osoby niepełnosprawne ruchowo tak, jak nie wszystkie osoby pełnosprawne, będą chciały podjąć się realizacji ról rodzinnych. Powinien to być jednak ich własny wybór, oparty na obiektywnej i rzetelnej wiedzy, a nie rezultat ich lęków i obaw spowodowanych uleganiem presji społecznej (Marszałek, 2006, s. 193–194).

## Bibliografia

- Borowiecki, P. (2015). Samoocena osób z niepełnosprawnością w świetle wybranej literatury i badań własnych. *Niepełnosprawność i rehabilitacja*. Nr 3 (121–138).
- Branden, N. (2012). *6 filarów poczucia własnej wartości*. Łódź: Wydawnictwo Feeria.
- Dzwonkowska, I., Lachowicz-Tabaczek, K., Łaguna, M. (2008). *Samoocena i jej pomiar. Polska adaptacja skali SES M. Rosenberga*. Podręcznik. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych.
- Heszen-Niejodek, I., Sęk, H. (2008). *Psychologia zdrowia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.



- Kijak, R. (2013). Macierzyństwo i ojcostwo osób niepełnosprawnych intelektualnie. *Niepełnosprawność i rehabilitacja*. Nr 3 (136–145).
- Kirenko, J. (1998). *Psychospołeczne determinanty funkcjonowania seksualnego osób z uszkodzeniem rdzenia kręgowego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kirenko, J. (2002). *Wsparcie społeczne osób z niepełnosprawnościami*. Ryki: WSUPiZ.
- Kirenko, J., Sarzyńska E. (2010). *Bezrobocie. Niepełnosprawność. Potrzeby*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kirenko, J., Wiatrowska A. (2015). *Otyłość. Przystosowanie i uwarunkowania*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Łobocki, M. (2006). *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*. Kraków: Wydawnictwo „Impuls”.
- Majewicz, P. (2002). *Obraz samego siebie a zachowanie młodzieży niepełnosprawnej ruchowo*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Marszałek, L. (2006). *Niepełnosprawność. Kobiecość. Rodzina*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Niemierko, B. (2016). *Samoocena i test. Moje doświadczenia*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie SEDNO.
- Podgórska-Jachnik D. (2012). Problem ojcostwa w kontekście niepełnosprawności z perspektywy naukowej. W: *Ja, Ojciec*. Warszawa: Fundacja OTWÓRZ OCZY (3–6).
- Poprawa, R. (2001). Zasoby osobiste w radzeniu sobie ze stresem. W: G. Dolińska-Zygmunt (red.), *Podstawy psychologii zdrowia*. (102–141). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Wojciszke, B. (2004). *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Wosik-Kawala, D. (2007). *Korygowanie samooceny uczniów gimnazjum*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

## SUMMARY

### Self-evaluation of parents with movement disabilities

Parenting by people with disabilities is an issue which appears rather rarely in social and scientific discourse as it is a difficult theme and sometimes even thorny. Still one can encounter negative attitudes towards parenting by people with disabilities. „Why do you need a child?”, „You won't deal with it” – these are frequent comments which appear in the environment of disabled people who decide to be parents.

The way a disabled parent will function in relation with their child depends on many factors, among others, their personal resources which are indicators of the subjective welfare



and life satisfaction of an individual. Among the beneficial personal resources one can distinguish positive self-evaluation.

**Keywords:** Family, disabled parents, personal resources, self-evaluation



## Niepłodność jako sytuacja trudna dla małżonków

### Wprowadzenie

W literaturze przedmiotu istnieją zróżnicowane określenia *niepłodności*. Po pierwsze, za niepłodność uważa się niezdolność do współżycia płciowego (łac. *potentia coeundi*) lub zapłodnienia (łac. *potentia generandi*) (Szynceł, 2010, s. 8). Według Światowej Organizacji Zdrowia niepłodność określana jest jako społeczna choroba układu rozrodczego, zwykle odwracalna, doświadczana w podobnej częstotliwości zarówno przez mężczyzn jak i przez kobiety (Bidzan, 2006, s. 13). W myśl powszechnej definicji niepłodnością jest natomiast „brak ciąży pomimo regularnych stosunków płciowych (4–5 w tygodniu) utrzymywanych powyżej 12 miesięcy bez stosowania jakichkolwiek metod antykoncepcyjnych” (Pawelczyk, Sokalska, 2003, s.11). Innymi słowy, przejawem niepłodności jest niemożność wytwarzania żywych lub funkcjonalnych gamet (Szynceł, 2010, s. 11), niezdolność posiadania potomstwa (Bidzan, 2006, s. 13) i zwiększona niemożność prokreacji (Reber, 2002, s. 416). Niepłodność dotyczy zawsze pary osób, zarówno kobiety jak i mężczyzny, którzy nie mogą zrodzić dzieci, choć potencjalnie mogliby począć dziecko z inną osobą.

Niepłodność jest obecnie w kulturze zachodniej upatrywana jako choroba społeczna ze względu na dużą i stale rosnącą liczbę par, które doświadczają tego rodzaju niepowodzenia prokreacyjnego. Wyodrębnienie niepłodności jako jednostki chorobowej polepszyło standard badań epidemiologicznych w tym zakresie. Obecnie przyjmuje się, że problem niepłodności w Polsce dotyczy około 1,5 mln par. Ogólnie, zmaga się z nim około 15–20% małżeństw w całym świecie. Oznacza to, że co piąta para małżeńska ma trudności z poczęciem (<https://parenting.pl/grozi-nam-zapasc-demograficzna>, 26.07.2017).

Niepłodność jako niepowodzenie prokreacyjne jest doświadczeniem bardzo złożonym a poszczególne czynniki warunkujące przeżywanie tej sytuacji oraz radzenie sobie z nią na przestrzeni czasu czasem wzajemnie potęgują się lub znoszą

swoje oddziaływanie. Z psychologicznego punktu widzenia jest to zawsze układ bardzo indywidualnych czynników, z których większość oddziałuje na decyzje „co dalej?”, „jak sobie radzić?” w sposób nieuświadomiony, stąd tzw. racjonalne decyzje prokreacyjne wcale takimi nie są, a badacz napotyka na spore trudności, by dojść do tego, co można by nazwać „prawdziwym” uwarunkowaniem prokreacji, radzeniem sobie z niepowodzeniem w tym zakresie.

## 1. Doświadczenie niepłodności i radzenie sobie z nim

Pary doświadczające niepłodności w różny sposób próbują radzić sobie ze swym problemem. Niepłodność jest bowiem bardzo trudnym i głębokim doświadczeniem dla małżonków, a ze względu na jej bardzo osobisty, intymny i niepowtarzalny charakter, również trudnym do badań naukowych. Diagnoza niepłodności wprowadza zmiany w obrazie i akceptacji siebie, w przeżyciach poszczególnych członków rodziny. Powoduje również zmiany w satysfakcji z małżeństwa i w jakości wzajemnych relacji. Utrzymuje styl życia jednostkowego i partnerskiego, życie rodzinne pozostaje w sferze trudno ziszczalnych marzeń. Z obserwacji życia jak i badań naukowych wynika wyraźnie, że dla jednych niepłodność jest doświadczeniem rozwijającym osobowość, pogłębiającym sens życia, rozszerzającym skalę cenionych wartości i stymulującym do rozwoju pozytywnych cech charakteru, wzbogacającym relacje małżeńskie oraz z innymi ludźmi. Natomiast dla większości par niepłodność jest osobistą klęską, permanentną frustracją najważniejszych potrzeb psychicznych, silnym stresem i wywołuje kryzys psychiczny, cechujący się trudnościami, z którymi para nie jest w stanie sobie poradzić. Psychiczne konsekwencje niepłodności nie muszą być więc patologiczne, ale ilustrują one wagę wydarzeń prokreacyjnych dla psychicznego i społecznego funkcjonowania człowieka (np. Kalus, 1999; Bidzan, 2010).

Każda para wypracowuje swoje własne sposoby radzenia sobie ze stresem i rozwiązania tej sytuacji. Pomocą w tym zakresie służą obecnie m.in. strony internetowe, które wykorzystywane są przez pary niepełne, w zdecydowanej większości przez kobiety, jako przestrzeń wzajemnej edukacji – dzielenia się doświadczeniami, przeżyciami i radami, jak pomóc sobie, aby nie tylko ‘przeżyć’, ale też osiągnąć cel, jakim jest urodzenie zdrowego dziecka.

Ogólnie mówiąc, pary niepełne stosują trzy następujące strategie: strategię behawioralną, emocjonalną oraz poznawczą (Daniluk, 2009, s. 113). Freiburg strategie te opisał bardziej szczegółowo jako strategię myślenia życzeniowego, depresyjną, strategię zmiany celu życia, religijną, strategię trywializowania, odwrócenia uwagi i skoncentrowaną na problemie (Bidzan, 2006, s. 55). Inny podział

zaproponowali Van Balen i Trimbos-Kemper, wymieniając cztery rodzaje strategii: pasywną, alternatywną, medyczną i strategię poszukiwania innych celów życia (Bidzan, 2006, s. 54).

## 2. Metodologia badań własnych

Za cel podjętych badań empirycznych przyjęto ukazanie powszechności problemu niepłodności wśród małżeństw oraz wyodrębnienie różnorodności sposobów rozwiązywania problemu niepłodności. Celem zbadania, w jaki sposób pary radzą sobie z niepłodnością, postawiono problem główny zawarty w pytaniu: W jaki sposób internauci radzą sobie z niepłodnością? Znalezienie odpowiedzi na ten problem było możliwe dzięki przejrzaniu kilku forów internetowych, na których niepełni internauci wypowiadali się o swoich strategiach zaradczych. Wśród forów tych znajdowały się następujące strony internetowe: [www.forum.gazeta.pl](http://www.forum.gazeta.pl), [www.nasz-bocian.pl](http://www.nasz-bocian.pl), [www.abrahamisara.pl](http://www.abrahamisara.pl), [www.rodzinko.pl](http://www.rodzinko.pl), [www.wizaz.pl](http://www.wizaz.pl), [www.maluchy.pl](http://www.maluchy.pl). Jak okazało się po wstępnej analizie, najwięcej wypowiedzi znajdowało się na forum „gazeta” oraz „nasz-bocian”. Wypowiedzi internautów zbierano w przeciągu 8 dni od 10.08.2014 r. do 17.08.2014 r. Uzyskano w ten sposób 1005 wypowiedzi od 164 osób. Metodą badawczą była metoda sondażu diagnostycznego, techniką natomiast – analiza treści. Jako narzędzie badawcze posłużyła tabela wypowiedzi internautów. Każdą z wypowiedzi internautów przyporządkowano do odpowiednich strategii zaradczych<sup>1</sup>.

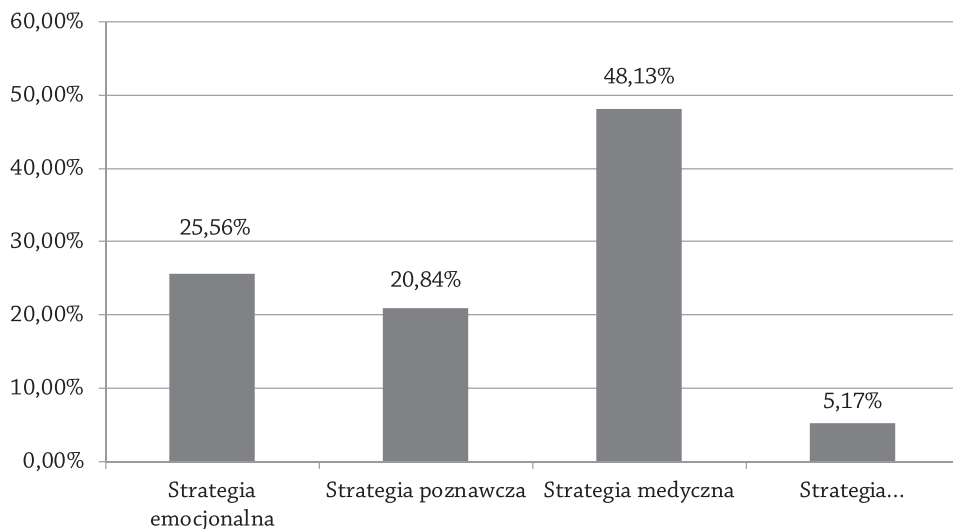
## 3. Strategie radzenia sobie z niepłodnością stosowane przez internautów

W niniejszym artykule zaprezentowany zostanie zaprojektowany na podstawie literatury przedmiotu podział strategii na strategię medyczną, emocjonalną, poznawczą oraz strategię odnajdywania/zmiany wartości lub celów życiowych. Częstotliwość wyboru poszczególnych strategii przedstawia Wykres 1.

---

<sup>1</sup> Wyniki badań prezentowane w tym artykule są częścią badań przeprowadzonych w ramach realizacji pracy magisterskiej na temat „Sposoby radzenia sobie z niepłodnością w świetle wypowiedzi internautów”, napisanej w 2015 r. przez Ewę Nizio (KUL) pod kierunkiem i przy współpracy z dr hab. Dorotą Kornas-Bielą, prof. KUL.

Wykres 1. Wskaźnik procentowy wypowiedzi internautów odnoszących się do poszczególnych strategii zaradczych (względem liczby wypowiedzi dotyczących wszystkich czterech strategii)

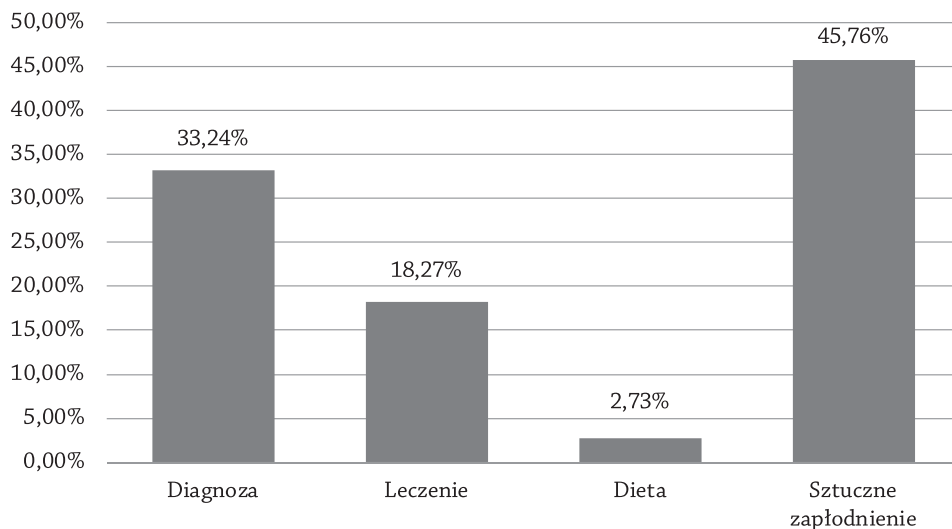


Źródło: badania własne

Z analizy wypowiedzi internautów wynika zdecydowana przewaga strategii medycznej (48,13%) nad innymi: emocjonalną (25,56%), poznawczą (20,84%) i strategią zmiany wartości lub celów życia (5,47%). Wśród internautów przeważały więc zachowania umożliwiające z wysokim stopniem skuteczności poczęcie i urodzenie potomstwa. Jest to ich naczelny cel życiowy, do którego dążą za wszelką cenę. Z samych wypowiedzi wynika, że ich codzienność jest bardzo zmedykalizowana, podporządkowana obserwacji płodności, terminarzowi wizyt i badań lekarskich oraz stosowanym interwencji leczniczych. Zdecydowana większość z nich nie bierze pod uwagę możliwości rezygnacji ze wspomaganej prokreacji, a tym samym zmiany priorytetów życiowych i np. podjęcia decyzji o adopcji.

Szczegółowe formy strategii medycznej wybierane przez internautów zaprezentowane są na Wykresie 2.

Wykres 2. Wskaźnik procentowy wypowiedzi dotyczących preferencji poszczególnych form strategii medycznej (względem liczby wypowiedzi dotyczących czterech podstawowych form strategii medycznej)

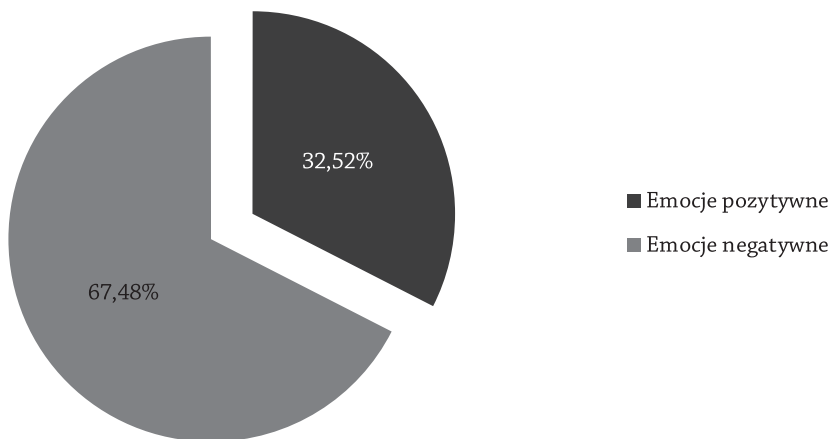


Źródło: badania własne

Analizując wątki dotyczące stosowania strategii medycznej, dostrzec można rozbieżność między częstością stosowania sztucznego zapłodnienia a częstością terapii niepłodności. Jak wynika z przeprowadzonych badań, internauci 2,5 razy częściej decydują się na stosowanie sztucznego zapłodnienia (45,76%) w porównaniu z samym leczeniem, które nawet jeśli nie jest rozumiane jako naprotechnologia, to może mieć taki charakter (18,27%). Ponadto, częściej wypowiadali się oni na temat wspomaganej prokreacji niż badań diagnostycznych. Obrazuje to między innymi następująca wypowiedź: „Witam, Jestem w trakcie drugiego ICSI. Za każdym razem podano mi dwa zarodki w 2-giej dobie, reszta zarodków nie dotrwała do mrożenia. Za pierwszym razem 11 zarodków, za drugim razem 9 zarodków nie dotrwało do stadium blastocysty” (<http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?f=21&t=88151>, 20.08.2014). Najbardziej wśród wszystkich form strategii medycznej decydowali się oni na dietę (2,73%). Jak wynika z badań, po rozwiązaniach medycznych niepłodni internauci najczęściej koncentrują się na swych stanach afektywnych.

Zróznicowanie reakcji emocjonalnych ilustruje Wykres 3.

Wykres 3. Częstotliwość doświadczania emocji negatywnych w stosunku do pozytywnych



Źródło: badania własne

Emocje, jakie przeżywali niepłodni internauci, były ponad dwukrotnie częściej negatywne (67,48%) w porównaniu z pozytywnymi (32,52%). Do ich pozytywnych doznań afektywnych przyczyniło się poczęcie dziecka i jego widok na obrazie USG, skuteczne współdziałanie z personelem medycznym, sprzyjające wyniki diagnozy, spotkania z przyjaciółmi oraz pomoc udzielona przez inne osoby niepłodne. O radości i nadziei z powodu poczęcia dziecka świadczy poniższy przykład: „Cześć Dziewczyny mam same dobre wieści – na porannym usg lekarz pokazał mi rosnącego bąbelka Określił jego długość na 4,7 mm i widziałam pikające serduszko (120u/min). No po prostu miód na moje serce” ([http://forum.gazeta.pl/forum/w,191,150964465,150964465,IN\\_VITRO\\_program\\_rzadowy\\_Poznan\\_polna\\_cz\\_3\\_.html?s=1](http://forum.gazeta.pl/forum/w,191,150964465,150964465,IN_VITRO_program_rzadowy_Poznan_polna_cz_3_.html?s=1), 20.08.2014). Takie wypowiedzi zamieszczane są jednak stosunkowo rzadko.

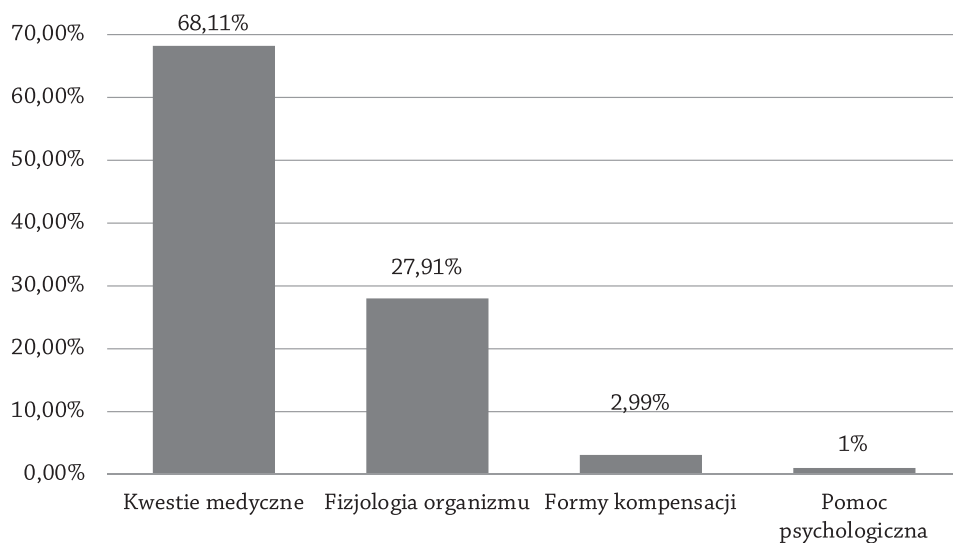
Jak wspomniano, zdecydowanie częściej uczestnicy forum doświadczali trudnych i bolesnych przeżyć emocjonalnych, takich jak: zdenerwowanie, frustracja czy rozczarowanie. Emocje te powstały wskutek trudności w zrodzeniu dziecka, nieskuteczności sztucznego zapłodnienia, niesprzyjających wyników badań diagnostycznych i nieprawidłowej ich interpretacji. Także błędy popełniane przez personel medyczny, trudności dotyczące przebiegu wizyt lekarskich oraz trudności w adopcji dziecka przyczyniły się do tych przykrych stanów afektywnych. Powyższe przyczyny stanowią 35,34% względem częstotliwości wypowiedzi dotyczących wszystkich emocji negatywnych. Osoby aktywne na forum doświadczały ponadto smutku, żalu, zazdrości, przerażenia oraz poczucia winy (32,53%). Przykład zazdrości



i żalu prezentuje następująca wypowiedź: „dookoła wszystkie znajome zachodzą w ciążę lub rodzą dzieci... a ty czekasz i czekasz... a czas płynie...” (<http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?f=40&t=73516&start=15>, 18.08.2014). Poza wyżej wymienionymi stanami emocjonalnymi, internauci przeżywali lęk (18,07%). Odnosił się on do możliwości poronienia, nieskuteczności podejmowania prób sztucznego zapłodnienia, słabego zdrowia oraz, co jest paradoksalne, dotyczył życia przyszłych dzieci. Osoby niepełne doświadczały ponadto utraty nadziei na diagnozę przyczyn niepełności „Chce wierzyć że będzie dobrze ale chyba tracę już nadzieje... ☹” (<http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?f=11&t=6275&start=450>, 20.08.2014), na odkrycie skutecznych sposobów na rozwiązanie problemu oraz na urodzenie potomstwa (12,85%). Z ich wypowiedzi wynika, że odczuwali upokorzenie (1,2%). Emocje te świadczą o wielu dylematach i bezradności w rozwiązywaniu problemu niepełności.

Osoby niepełne, oprócz koncentracji na emocjach i wyboru strategii medycznej poszukują różnego rodzaju informacji, jak jest to przedstawione na Wykresie 4.

Wykres 4. Wskaźnik procentowy wypowiedzi dotyczących poszczególnych wątków w aktywności poznawczej osób niepełnych (w porównaniu z liczbą wszystkich wypowiedzi dotyczących strategii poznawczej, stosowanej przez internautów)

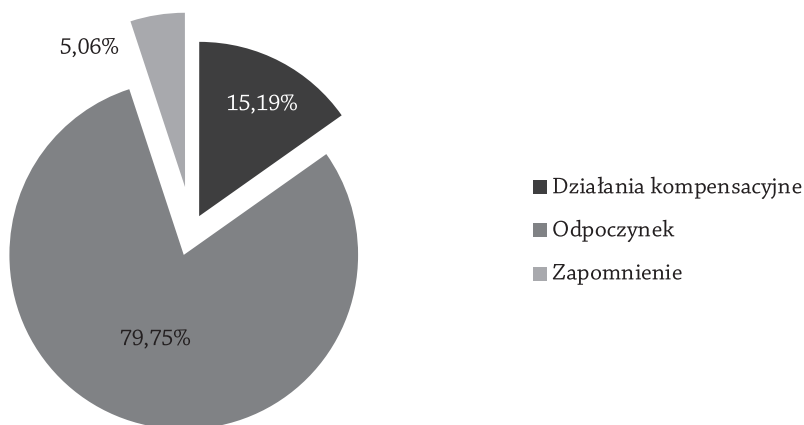


Źródło: badania własne

Poszukując różnych informacji, uczestnicy forum najczęściej koncentrowali się na kwestiach medycznych, takich jak m.in. sztuczne zapłodnienie czy sposoby leczenia (68,11%): „pyszotek z immunologów z Krk konsultowałam się z dr Dyczkiem i dr Kierzkowską...oboje odradzili wlewy...zalecili dalsze starania ale pod osłoną Encortonu...koniec-końców do ostatniego podejścia podeszłam na zwiększonej dawce encortonu 10 mg rano+5 mg w południe (alternatywą było 10 rano+10 w południe ale strasznie puchłam więc zmniejszyłam jedną dawkę) i do tego clexane 0,4 Sacha o encortonie nie chciał w ogóle rozmawiać”<sup>1</sup>.<sup>2</sup> <http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php&f=4&t=2802&start=660&view=print,19.08.2014>). Ponad dwukrotnie rzadziej (27,91%) byli oni zainteresowani fizjologią organizmu, w tym ciążą oraz funkcjonowaniem kobiecego ciała. Bardzo rzadko przejawiali oni natomiast zaciekawienie adopcją (2,99%), jak również profesjonalną pomocą ze strony psychologa (1%). Z analizy wiedzy poszukiwanej przez internautów wynika wniosek, że cenią oni przede wszystkim te wiadomości, które pozwolą im pokonać organiczne przeszkody w zrodzeniu potomstwa. Ze względu na realizację celu, jakim jest poczęcie i zrodzenie biologicznych dzieci, problematyka rodzicielstwa zastępczego czy specjalistycznego wsparcia psychologicznego nie miała dla internautów istotnego znaczenia.

Nie dla wszystkich badanych internautów zrodzenie potomstwa pozostawało jednak stale najwyższym celem. Świadczą o tym wyniki badań opisane na Wykresie 5, który obrazuje zróżnicowane priorytety osób niepełnych.

Wykres 5. Częstość wyboru zróżnicowanych sposobów zmiany hierarchii wartości lub celów (względem częstości wyboru wszystkich sposobów zmiany celu)



Źródło: badania własne

Uczestnicy forum wybierający strategię zmiany wartości lub celów życia, najczęściej decydowali się na odpoczynek w różnych jego formach takich jak: wyjazd, zwiedzanie nowych miejsc, sport czy rozwój życia towarzyskiego (79,75%). O wiele (prawie pięciokrotnie) rzadziej podejmowali działania kompensacyjne: adopcję, podjęcie pracy w pogotowiu opiekuńczym oraz założenie rodzinnego domu dziecka (15,19%). Wśród niektórych par adopcja była jednak odpowiednim rozwiązaniem problemu niepłodności: „Tak Was podczytuję i podczytuję.. Wisienka gratuluje cudownych bliźniaków. Też czekamy z mężem na dzieciątko.. obecnie czekamy na to czy zakwalifikujemy się na wrześniowe warsztaty w naszym OA. Chciałabym, żeby to było już za nami i zadzwonił ten upragniony telefon.” (<http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?p=7755307>, 20.08.2014). Zaledwie co dwudziesty internauta (5,06%) próbował zapomnieć o problemie poprzez m.in. ucieczkę w alkohol. Ogólnie, osoby niepłodne, które zmieniły swe priorytety w życiu, preferowały proste rozwiązania możliwe do realizacji w bliskiej przyszłości i bez specjalnego zaangażowania. Opieka i wychowanie cudzych dzieci były przez nich rzadko wybierane, ponieważ wymagają cierpliwości oraz sprostania licznym wymogom formalnym. Biologiczne rodzicielstwo stanowiło dla nich na tyle istotną wartość, że bardzo rzadko choć na jakiś czas zapominali o swoim problemie. Jest to niewątpliwie przestrzeń do oddziaływania m.in. dla mediów, aby zmienić postawy społeczne wobec możliwości adopcji dziecka lub sprawowania opieki zastępczej (Wąsiński, 2016a, b).

## Zakończenie

Każda pomoc udzielana parom niepłodnym w okresie oczekiwania na poczęcie dziecka musi bazować na rozpoznaniu ich aktualnych przeżyć psychicznych i stosunku do niepłodności, ale również ich psychologicznej biografii ze względu na możliwość psychogenego podłoża niepowodzeń w prokreacji. Odległe czasowo zdarzenia życiowe o silnym negatywnym charakterze, traumy odniesione w dzieciństwie (np. brak poczucia bezpieczeństwa i wsparcia, zatrważający terror, rozpacz, przemoc) jak i aktualnie przeżywane mogą powodować zmiany fizjologiczne, które leżą u podłoża niepowodzenia w poczęciu dziecka. Dlatego wobec tych par szczególnie ważne jest spojrzenie na nich jako na system wzajemnych odniesień, ale również współdziałający z innymi i promowanie pozytywnych wpływów pozarodzinnych systemów wsparcia, jak np. kręgu przyjaciół lub dalszych krewnych, wspólnot, miejsca pracy lub usług medycznych, mass mediów. Jest to szczególnie ważne w nuklearnych układach małżeńsko-rodzinnych zachodniej kultury, w których liczba osób niosących wsparcie jest bardzo mała.

## Bibliografia

- Bidzan, M. (2010). *Niepłodność w ujęciu bio-psycho-społecznym*. Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Bidzan, M. (2006). *Psychologiczne aspekty niepłodności*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Daniluk, J. (2009). *Niepłodność. Szkoła przetrwania*. Tł. M. Aniśkowicz-Świdzka. Gliwice: Wydawnictwo Helion.
- Kalus, D. (1999). Upragnione macierzyństwo: doświadczenie sytuacji niepłodności. W: D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa (201–211)*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Pawelczyk, L., Sokalska, A. (2003). Medyczne aspekty niepłodności oraz technik wspomaganego rozrodu. W: J. Gadzinowski, L. Pawelczyk, J. Wiśniewski (red.), *Dawanie życia. Problemy wspomaganego rozrodu człowieka (11–23)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Reber, A.S. (2002). Niepłodność. W: E. Gruber, T. Jendryczko, J. Karpowicz (red.), *Słownik psychologii*, wyd. II (416). Tł. B. Janasiewicz-Kruszyńska, J. Kowalczevska, J. Kubicka-Daab. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR Sp. z o. o.
- Szyncel, K. (2010). *Sztuczne zapłodnienie. Jeśli nie in vitro, to co?* Kraków: Wydawnictwo Św. Stanisława BM.
- Wąsiński, A. (2016a). *Dziecko, rodzice, adopcja. Ontologiczne i psychospołeczne aspekty rodzinnych form opieki zastępczej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.
- Wąsiński, A. (2016b). Rodzicielstwo adopcyjne – pomiędzy wzniosłą ideą miłości bliźniego, rutyną w działaniach systemowych a niebezpiecznymi praktykami w przestrzeni współczesnych mediów sieciowych. W: B. Płonka-Syroka, M. Dąsał, W. Wójcik (red.), *Doradztwo – poradnictwo – wsparcie (385–402)*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.

## Netografia

- [http://forum.gazeta.pl/forum/w,191,150964465,150964465,IN\\_VITRO\\_program\\_rzadowy\\_Poznan\\_polna\\_cz\\_3\\_.html?s=1](http://forum.gazeta.pl/forum/w,191,150964465,150964465,IN_VITRO_program_rzadowy_Poznan_polna_cz_3_.html?s=1) (20.08.2014).
- <http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?f=21&t=88151> (20.08.2014).
- <http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?f=11&t=6275&start=450> (20.08.2014).
- <http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?f=40&t=73516&start=15> (18.08.2014).
- <http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?p=7755307> (20.08.2014).
- <http://www.nasz-bocian.pl/phpbbforum/viewtopic.php?f=4&t=2802&start=660&view=print> (19.08.2014).

<https://parenting.pl/grozi-nam-zapasc-demograficzna> (26.07.2017).

## **SUMMARY**

### **Infertility as a difficult situation for spouses**

The object of the following article is a problem of infertility, which around every fifth married couple experiences. The gist of infertility as one of various failures in married life is brought closer in the first part of the article. Then are presented ways of coping with procreation failures by spouses and shown methodological aspects of researches, being the basis of reflection of the article. The article elaborates on counter strategies preferred by infertile persons. Besides, it emphasizes the meaning of family as a system of mutual ties cooperating with society .

**Keywords:** infertility, marriage, procreation, counter strategies, a difficult situation



# Adopcja – początek czy koniec trudności i problemów osób bezdzietnych

## Wstęp

W przestrzeni publicznej coraz częściej słyszymy o problemach w związku z prokreacją jakie przeżywają w dzisiejszych czasach młode małżeństwa. Pierwsze symptomy tego problemu były dostrzegane na świecie już pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (Sandelowski, 1990). Następnie został oficjalnie zauważony i nazwany chorobą, czego przykładem są między innymi definicje sformułowane przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) (Zegers-Hochschild i in., 2009). W końcu zyskał miano choroby cywilizacyjnej. Szacuje się, że na świecie problem ten dotyka do 18% par chcących mieć potomstwo (Zientarska, 2008). W Polsce nie prowadzi się szczegółowych badań a jedynie pewne szacunki oparte między innymi na informacjach gromadzonych i udostępnianych przez kliniki zajmujące się leczeniem niepłodności. Według tych szacunków ilość par mających problemy z płodnością, wynikające z różnych przyczyn, wzrosła z 10% w latach osiemdziesiątych XX wieku do około 20% na początku obecnego wieku. I to właśnie tu znajduje się źródło wielu trudności i problemów osób zmagających się z bezdzietnością (Kulas, 1999; Jaromołowska, 2007; Powojewska, 2014).

## 1. Droga do podjęcia decyzji o adopcji

Rozwój człowieka jest określany najczęściej przy pomocy liczby przeżytych lat. Jednak nie jest to jedyne i wystarczające kryterium do oceny i „umiejscowienia” go w określonym etapie życia od poczęcia do późnej starości. Inne kryteria, to biologiczne zmiany zachodzące w organizmie człowieka czy też pełnienie ról społecznych odpowiednich dla danego okresu rozwojowego – co nazywane jest dojrzałością psychospołeczną (Piotrowski, 2013). Inny wyznacznik dotyczy podejmowania

określonych zadań rozwojowych charakterystycznych dla poszczególnych etapów życia człowieka. Do najistotniejszych zadań okresu wczesnej dorosłości Havighurst zalicza między innymi: wejście na ścieżkę kariery zawodowej, wypełnianie obowiązków obywatelskich charakterystycznych dla danej kultury oraz „zakotwiczenie się” w określonej grupie społecznej. Do tej grupy należy także, tak zwane usamodzielnienie się, czyli rozpoczęcie prowadzenia własnego gospodarstwa domowego, wybór współmałżonka a także wspólne ustalanie reguł współżycia z partnerem i podjęcie ról rodzinnych – występowanie jako współmałżonek, a później także rodzic. Samodzielne i autonomiczne podjęcie się wypełniania tych zadań ma dawać człowiekowi poczucie sukcesu, zadowolenia i spełnienia się. Brak potomstwa uniemożliwia małżonkom zaspokojenie pewnych potrzeb, między innymi potrzeby opiekowania się, a także częściowo potrzeby samorozwoju. Fakt narodzin powinien umacniać wspólnotę małżeńską i sprawiać, że rodzice zaczynają przechodzić z postawy biorcy do postawy dawcy. Powstająca świadomość tego, że dzieci naśladują swoich rodziców dodatkowo motywuje do samodoskonalenia, doksztalcania, a niekiedy motywuje do gruntownego przemyślenia przyjmowanych prawd i wartości (Ziółkowska, 2005; Braun-Gałkowska, 2008).

Wydanie na świat potomka jest jedną z najczęściej wymienianych funkcji rodziny, z którą łączy się satysfakcja oraz nadzieja na spokojną starość. Pojawienie się dziecka konstytuuje rodzinę i pozwala na dalszy jej rozwój. Etapy rozwoju dziecka, praktycznie w większości przypadków, wyznaczają fazy rozwoju rodziny. Problemy z płodnością powodują zatem zatrzymanie rodziny w początkowym cyklu życia rodzinnego (Ziemska, 2001; Braun-Gałkowska, 2008).

Brak potomstwa powoduje także konieczność zmagania się z problemami natury społecznej. W powszechnym mniemaniu, urodzenie dziecka ma świadczyć o dojrzałości i dorosłości kobiety. Kobieta, która jest matką i żoną otrzymuje także rolę opiekunki i wychowawczyni, gospodyni domowej i osoby spajającej całe życie rodzinne, a także towarzyszy i partnerki seksualnej męża. Trzeba pamiętać, że potrzeba posiadania dziecka nie jest tylko potrzebą biologiczną czy fizjologiczną, ale także psychiczną i społeczną. Ojciec z kolei, by dowieść swojej dojrzałości, w tradycyjnym rozumieniu roli, powinien wziąć odpowiedzialność za losy własnej rodziny, jej bezpieczeństwo fizyczne oraz finansowe. Mężczyzna będący mężem i ojcem, pełni także rolę osoby wykonującej cięższe prace w domu oraz partnera seksualnego żony. Jednak gdy w związku nie pojawiają się dzieci, nie można podjąć wspomnianych ról rodzicielskich (Jaromołowska, 2007; Powojewska, 2014).

Gdy naturalne starania o potomstwo nie przynoszą oczekiwanych efektów, zaczyna się okres podejmowania decyzji dotyczących diagnostyki płodności. Bezpłodność jest jednym ze zjawisk, w którym następuje przenikanie się lęku i nadziei. Zwłaszcza, że leczenie bezpłodności jest ciągle trudne, długotrwałe



i niestety w wielu przypadkach nie przynosi upragnionego rezultatu mimo ciągle rosnących nakładów finansowych. Pierwszą reakcją na postawioną diagnozę jest zdziwienie, niedowierzanie, a niekiedy nawet zaprzeczanie. Po tym etapie następuje faza złości i poczucia winy. W trzecim etapie następuje akceptacja niepłodności. Jest to czas szukania konstruktywnych sposobów wyjścia z trudnej sytuacji. Najczęściej podejmowaną wówczas decyzją jest właśnie rozpoczęcie leczenia (Jaromołowska, 2007; Powojewska, 2014).

W początkowym okresie następuje bardzo aktywny okres zaangażowania, szczególnie gdy lekarz postawi już diagnozę i zaproponuje plan leczenia. W jego trakcie osoby, a kobiety w sposób szczególny, przejawiają bardzo wysoki poziom nadziei. Po czasie niepomyślnych terapii i starań często przychodzi lęki i niepokój, by znowu ustąpić miejsca nadziei, gdy przechodzi się na inny rodzaj leczenia. U osób będących w trakcie terapii możemy spotkać się z dwoma najczęściej występującymi stylami postępowania. W jednym cała uwaga skupia się wokół problemu bezpłodności, natomiast w drugim bezpłodność traktowana jest jako ważny, ale nie jedyny element życia. Dzięki temu drugiemu, osoba taka może prowadzić aktywny tryb życia zawodowego, naukowego oraz towarzyskiego. Pomaga to na zauważenie istnienia różnych sposobów rozwiązania problemu bezdzietności. Jako jeden z nich „wyłania” się adopcja i jest ona coraz bardziej „atrakcyjna” wraz z kolejnymi niepowodzeniami alternatywnych terapii. Jak pokazuje praktyka, większość kobiet nigdy nie traci całkowicie nadziei na posiadanie własnego biologicznego dziecka. Szanse upatrują w postępie medycyny, czy też nadzwyczajnej ingerencji Boga, jeśli jest osobą wierzącą (Ładyżyńska i Ładyżyński, 2000; Koziński, 2006; Gutowska, 2008).

## 2. Okres przygotowań i oczekiwanie na dziecko

W pewnym momencie zapada decyzja o rozpoczęciu procesu adopcyjnego. Taką decyzję w warunkach polskich najczęściej podejmują małżonkowie, których wiek waha się między 30 a 40 rokiem życia, a staż małżeński zawiera się w przedziale od 8 do 15 lat (Jaromołowska, 2007). Ich oficjalna droga rozpoczyna się zazwyczaj od rozmowy telefonicznej lub wiadomości elektronicznej wysłanej z prośbą o informacje. Umawiają się wówczas na tak zwaną rozmowę wstępną. Przekraczając progi ośrodka adopcyjnego muszą pokonać wiele lęków i oporów. Jednak jeżeli tylko się z tym uporają i stawią się na umówione spotkanie, są informowani o wszystkich formalnościach dotyczących procesu adopcyjnego, który może pozwolić im, by upragnione dziecko zagościło w ich domu.

Ta pierwsza rozmowa jest dość trudna dla wielu kandydatów na rodziców adopcyjnych, nie tylko z tego powodu, że przychodzą do nieznanego sobie miejsca,

w którym spodziewają się, że każde ich zachowanie będzie skrupulatnie obserwowane i oceniane (choć nie zawsze tak jest). Dowiadują się o wielu warunkach jakie muszą spełnić by przystąpić do procedury adopcyjnej. Muszą zebrać wiele dokumentów między innymi: od lekarza rodzinnego, a jeśli leczyli się na przewlekłą chorobę, to także od swoich lekarzy specjalistów, opinię od pracodawcy, kopie rozliczeń podatkowych, czy też zaświadczenie o niekaralności. Trudna do przyjęcia jest także informacja mówiąca, że przejście przez całą procedurę trwa dość długo, bo od pierwszego oficjalnego spotkania, które rozpocznie ich proces przygotowania, do ukończenia kursu może trwać nawet 12 miesięcy. Dopełnienie wszystkich formalnych aspektów związanych z przysposobieniem wymaga od kandydatów na rodziców adopcyjnych poświęcenia czasu i wielkiego wysiłku. Częste wizyty w różnych urzędach i instytucjach państwowych, wieloetapowe badania, szkolenia i procedury kwalifikacyjne nie pozostają bez wpływu na sferę emocjonalną przyszyłych rodziców<sup>1</sup>.

Kolejna trudna informacja związana jest z czasem oczekiwania na dziecko, po pomyślnym ukończeniu kursu przygotowawczego i pozytywnej opinii komisji kwalifikacyjnej. W powszechnej opinii domy dziecka są pełne czekających na rodziny dzieci i takie też często przeświadczenie towarzyszy zgłaszającym się małżonkom. Jednak rzeczywistość jest zupełnie inna. Otóż przebywa tam dużo dzieci, ale często nie mają one uregulowanej sytuacji prawnej, to znaczy, dzieci te najczęściej mają rodziców, którym jedynie ograniczono prawa rodzicielskie. Natomiast do adopcji kierowani są nieletni w jednej z trzech sytuacji. Pierwsza z nich ma miejsce, gdy rodzice biologiczni nie żyją, a nikt z bliskich nie chce podjąć się roli rodzica zastępczego. Kolejna sytuacja występuje, gdy rodzice zrzekną się praw rodzicielskich lub, jak to jest w ostatniej możliwości, gdy prawa te zostaną im odebrane na mocy prawomocnego wyroku sądowego. Tylko w tych przypadkach dzieci mogą być kwalifikowane do adopcji, a procedura może mieć wówczas swój początek w ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych (Ustawa Kodeks rodzinny i opiekuńczy Art. 119 § 1 i Art. 119<sup>1</sup> § 1). Nikt z pracowników ośrodka adopcyjnego nie może zagwarantować kiedy i czy w ogóle „pojawi” się dziecko, które będą gotowi przyjąć. A czas jest dla wielu z kandydatów jednym z największych „przeciwników”, gdyż istnieje zasada stosowana w postępowaniu adopcyjnym, że różnica wieku między dzieckiem a rodzicami nie powinna być większa niż 40 lat. Wielu ze zgłaszających się zbliża się do tej granicy wieku, więc w niektórych przypadkach trzeba odstawić marzenia o dziecku „odbieranym wprost ze szpitala”. Oczekiwanie na telefon z ośrodka z informacją o dziecku jest bardzo stresujące, zwłaszcza

---

1 Wszystkie formalne wymagania wyszczególnione są w dziale V Ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z 9 czerwca 2011 r. z późniejszymi zmianami.

tuż po zakończeniu przygotowania i uzyskaniu kwalifikacji – z czego zwierzali się w bezpośrednich rozmowach „świeżo upieczeni” rodzice, czy też pary, które są już na etapie postępowania sądowego.

Te wspomniane już postępowania sądowe są także dużym zmartwieniem i problemem kandydatów na rodziców adopcyjnych. Większość społeczeństwa w instytucjach zajmujących się sprawami prawnymi, czuje się nieswojo, gdyż mało kto dobrze orientuje się w gąszczu przepisów i języku prawniczym. Nie inaczej jest z przyszlými rodzicami adopcyjnymi. Oczywiście towarzyszą im pracownicy ośrodka adopcyjno-opiekuńczego, ale zawsze jest to wydarzenie budzące liczne emocje. Po tych wszystkich perypetiach przychodzi ten dzień, w którym sędzia w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej ma ogłosić wyrok o przysposobieniu przez nich dziecka. Jeszcze tylko okres uprawomocnienia i można by sądzić, że czeka ich sielankowe życie rodziny z upragnionym dzieckiem.

### 3. „Sielskie” życie rodziny adopcyjnej

Małżonkowie chcący adoptować dziecko przeżywają wiele problemów, których nie spotykają rodzice biologiczni. Pierwszy i najważniejszy, to pogodzenie się z niemożnością posiadania dzieci biologicznych. Inne związane są z przechodzeniem całej procedury adopcyjnej o czym już było wspomniane, ale to nie koniec tych specyficznych trudności i problemów przeżywanych przez rodziców adopcyjnych.

Na początku, gdy dziecko już jest wśród swoich nowych rodziców, następuje tak zwany etap wstępny rozwoju rodziny adopcyjnej. Charakteryzuje się on wielką radością z pojawienia się dziecka w systemie rodzinnym. Wszystko jest nowe, dominuje optymizm i myślenie, że różne problemy, o których wspomniano w okresie przygotowywania do rodzicielstwa adopcyjnego „nas nie dotkną” a jeśli coś z tego się pojawi, to „miłością wszystko się załatwi” (Ładyżyński, 2013).

Po tym wstępnym czasie następuje już etap przemiany. Następuje przeobrażenie struktury rodzinnej. Oprócz zadań, które pojawiają się przed wszystkimi rodzinami, w których pojawia się dziecko (podjęcie roli rodziców, renegocjacja podziału obowiązków, nowy podział czasu między poszczególnych członków rodziny czy też ustalenie zasad małżeńskiej bliskości), rodzice adopcyjni muszą stanąć przed sytuacjami specyficznymi dla ich formy rodzicielstwa. Jednym z tych zadań jest rozwinięcie poczucia pełnoprawnego rodzicielstwa, a jest to szczególnie trudne zwłaszcza w sytuacjach skomplikowanych wychowawczo. Sami rodzice mają zazwyczaj mało doświadczenia w opiece nad dzieckiem w „pełnoetatowym” wymiarze. Dzieci dodatkowo wypróbowują swoich opiekunów, sprawdzając wszelkie granice. Nakłada się na to bagaż doświadczeń z jakim dzieci wchodzą do nowej

rodziny, tym większy, im starszy jest nowy członek rodziny. Starsze dzieci do nowej społeczności rodzinnej przenoszą role, w których występowały w poprzednim środowisku, funkcjonują zgodnie z poznanymi wcześniej rytuałami i wzorcami zachowań. Proces adaptacji dziecka do nowych warunków i nowej rodziny trwa bardzo długo, w niektórych przypadkach nawet kilka lat. Wszystkie te aspekty powodują, że zachowanie dziecka często jest niezrozumiałe i dla świeżo upieczonych opiekunów zupełnie nieadekwatne do sytuacji (Gutowska, 2008; Ładyżyński, 2009).

W tym okresie zmieniają się także relacje z pozostałymi członkami rodziny, z gronem przyjaciół i znajomych oraz z sąsiadami. Jeszcze jako kandydaci na rodziców adopcyjnych przeżywają wiele obaw o to, jak ich ewentualne dziecko zostanie przyjęte przez tych, z którymi stykają się w codziennym życiu. Zazwyczaj spotykają się z pozytywnym przyjęciem dziecka, nawet w przypadkach, gdy wcześniej słyszeli negatywne opinie, gdy „wysyłali pierwsze sygnały” o tym, że w ich życiu może pojawić się adoptowane dziecko (Ładyżyński, 2009).

Ważnym aspektem generującym wiele obaw i problemów jest środowisko pochodzenia adoptowanego dziecka. Rodzicom przysposabiającym bardzo często towarzyszy niepewność tego, co ich dziecko odziedziczyło po swoich rodzicach biologicznych – czy są to jakieś skłonności do chorób, uzależnień, jakie upodobania, talenty czy też poziom inteligencji. Mimo, że dzieci zakwalifikowane do adopcji zazwyczaj są dobrze przebadane pod kątem rozwoju psychoruchowego i przeszły szereg badań diagnostycznych, to ich opiekunom zawsze towarzyszy większy stopień niepewności niż w przypadku rodziców dzieci biologicznych (Dziwańska, 2009; Gutowska, 2008).

Do rodziny adopcyjnej, co podkreśla wielu specjalistów, oprócz adoptowanego dziecka, wkraczają także członkowie rodziny biologicznej – nieobecni fizycznie, ale bardzo często pozostający w świadomości przysposabiających, a i nierzadko w pamięci samego dziecka. Sami rodzice przyznają, że często towarzyszą im obawy o to, czy biologiczni rodzice nie będą później poszukiwać swojego dziecka. Tu pojawia się także problem jawności adopcji – czy, komu, kiedy i w jaki sposób powiedzieć o tym fakcie. Mimo poruszania tego tematu podczas każdego szkolenia, to nie pozostaje on obojętny. Z jednej strony akceptują prawo dziecka do informacji o swojej rodzinie pochodzenia, nawet deklarują chęć pomocy i towarzyszenia dziecku w ewentualnych późniejszych poszukiwaniach rodziny biologicznej (zwłaszcza rodzeństwa). Z drugiej, obawiają się tych pytań o rodzinę biologiczną, które mogą padać w okresie dorastania dziecka. Ciężko znoszą próby kwestionowania ich rodzicielstwa czy też praw do ustalania zasad, gdy pojawiają się poważniejsze problemy wychowawcze z adolescentem (Gutowska, 2008; Ładyżyński, 2009, 2013).

## Zakończenie

Jak widać na tym krótkim przeglądzie drogi jaką muszą przejść rodzice adopcyjni, nie jest ona prosta i trudności nie kończą się z chwilą uprawomocnienia się wyroku o przysposobieniu. Moment ten nie jest dla nich ani początkiem ani końcem przeżywanym przez nich problemów, zmartwień i trudności. Na drodze rodzicielstwa adopcyjnego mogą wystąpić problemy dotyczą tożsamości rodzicielskiej, tworzenia więzi z adoptowanym dzieckiem, lęków o samo dziecko, a także nie do końca poznane środowisko pochodzenia dziecka. U wielu rodziców pojawiający się kryzys związany z wypełnianiem roli rodzica budzi niepewność – czy nie będąc rodzicem biologicznym, mogą być rodzicami na płaszczyźnie psychicznej. Pojawia się niepokój o dziecko – lęk przed utratą, przed niewytworzeniem odpowiednio bliskich więzi, przed obciążeniami genetycznymi i społecznymi. Zasygnalizowane tu tylko przykłady mają pokazać wyjątkowy charakter rodzicielstwa adopcyjnego i jego bardzo złożoną wieloaspektową specyfikę (Jaromołowska, 2007).

Mimo tych wszystkich trudności i kłopotów jakie „czyhają” a tych, którzy chcieli by wejść na drogę rodzicielstwa poprzez adopcję, warto zwrócić uwagę na bardzo ważny fakt. Większość adopcji uważanych jest za udane. Co oznacza, że rodzice sprostali „wyzwaniu”. Dzięki swojemu uporowi, chęci doskonalenia i rozwoju osobistego, dzięki wzajemnej miłości ale i dzięki korzystaniu ze wsparcia członków swojej rodziny, przyjaciół, a także psychologów i pedagogów, mogli stać się rodzicami a ich „pociecha” zyskać wspaiałych kochających rodziców.

## Bibliografia

- Braun-Gałkowska, M. (2008). *Psychologia domowa*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Dziwańska, K. (2009). Trudności wychowawcze w rodzinach adopcyjnych. *Studia nad Rodziną*, 24–25 (1–2). (215–228).
- Gutowska, A. (2008). *Rodzicielstwo adopcyjne. Wybrane aspekty funkcjonowania rodzin adopcyjnych*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Jaromołowska, A. (2007). *Adopcja dziecka. Psychologiczna analiza decyzji u kobiet i mężczyzn*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Kalus, A. (1999). Upragnione macierzyństwo: doświadczenie sytuacji niepłodności. W: D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. (201–211).
- Kozielecki, J. (2006). *Psychologia nadziei*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Ładyżyńska, G., Ładyżyński, A. (2000). *Adopcja jest darem*. Wrocław: TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.

- Ładyżyński, A. (2009). Doświadczenie adopcji w narracji rodziców. W: E. Lichtenberg-Kokoszka, E. Janiuk, J. Dzierżanowska (red.), *Nieplodność – zagadnienie interdyscyplinarne*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls. (101–110).
- Ładyżyński, A. (2013). Poradnictwo postadopcyjne – pomoc dla dziecka i rodziny. W: M. Pie-runek, J. Kozielska, A. Skowrońska-Pućka (red.), *Rodzina – Młodość – Dziecko. Szkice z teorii i praktyki pomocy psychopedagogicznej i socjalnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe. (267–282).
- Piotrowski, A. (2013). *Tożsamość osobista w okresie wkraczania w dorosłość*. Wielichowo: TIPI.
- Powojewska, A. (2014). Długa droga do rodzicielstwa, *Fides et ratio. Kwartalnik Naukowy*, 4 (18), (162–170).
- Sandelowski, M. J. (1990). Failures of Volition: Female Agency and Infertility in Historical Perspective. *Signs*, 15 (3). (475–499).
- Ustawa Kodeks rodzinny i opiekuńczy. W: *Dziennik Ustaw 2015*, poz. 2082.
- Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. W: *Dziennik Ustaw 2016*, poz. 575.
- Zegers-Hochschild, F., Adamson, G. D., de Mouzon, J., Ishihara, O., Mansour, R., Nygren, K., Sullivan, E., van der Poel, S. (2009). The International Committee for Monitoring Assisted Reproductive Technology (ICMART) and the World Health Organization (WHO) Revised Glossary on ART Terminology. *Human Reproduction*, 24 (11). (2683–2687).
- Ziemska, M. (2001). *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny*, W: M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. (44–57).
- Zientarska, B. (2008). Społeczno-środowiskowe konteksty nieplodności. W: J. Bulska (red.), *Zagrożenia zdrowia chorobami cywilizacyjnymi. Pedagogiczne konteksty badawcze*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls. (133–156).
- Ziółkowska, B. (2005). Okres wczesnej dorosłości. Jak rozpoznać potencjał młodych dorosłych? W: A. Brzezińska (red.), *Psychologiczne portrety człowieka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. (423–468).

## SUMMARY

### **Adoption – the beginning or end of the difficulties and problems of childless people**

The lack of children in the family causes many different crises. The resulting problems can be examined at the level of individual, family or social. Contrary to appearances, after a final verdict on adoption, the difficulties do not disappear from the life of the adoptive parents. There are new difficult situations known among families where there are

children. However, in this case, the difficulties specific to this form of parenting may also arise. For these people, there is a great need for psychological and pedagogical support.

**Keywords:** family, adoption, difficulties, crisis





## Zranienia w rodzinie – kompleks Elektry

### Wprowadzenie

Marta pracowała około cztery lata nad poprawą swoich zaburzonych relacji rodzinnych. Uczestniczyła w psychoterapii indywidualnej oraz w kilku warsztatach psychologicznych ukierunkowanych na własny rozwój. Uznała, iż rozwiązała swoje toksyczne relacje z matką i postanowiła wyjść za mąż. Cztery miesiące po ślubie odeszła od męża.

Byłem tym jako terapeuta zdruzgotany. Kiedy przyjrzałem się lepiej swoim emocjom, byłem w stanie dalej pracować z nią. W jej długim procesie terapeutycznym można wyróżnić trzy etapy: 1. praca nad toksycznym uwikłaniem przez matkę do momentu ślubu, 2. praca nad uwikłaniem erotycznym z ojcem, 3. proces jej duchowego uzdrowienia. Niniejszy fragment dotyczy tylko drugiego etapu. Kursywą oddano jej opis.

### 1. Odkrycie specyficznego uwikłania z ojcem

*Nie wiem czemu, ale wewnątrz czuję, że sprawa z moją mamą jest już wyjaśniona. Mam ku temu jakieś wewnętrzne przekonanie, a mimo to nie czuję, że moje problemy nie zostały rozwiązane. Wręcz przeciwnie, narosły one do horrendalnie ogromnych rozmiarów i jeśli szybko nie rozwiążę moich problemów emocjonalnych wiem, że one się jeszcze namnożą, urosną jeszcze bardziej i niczym wygłodniałe lwy zjedzą mnie całą.*

*W takim oto miejscu jestem teraz: odeszłam od męża, jestem w trakcie finalizacji pracy doktorskiej, której nie jestem w stanie ukończyć, z dwoma przełożonymi na później egzaminami, z brakiem środków do życia (wstrzymano mi stypendium za nieoddanie pracy w terminie). Taka oto stoję tu sama przed sobą: rozbita wewnątrz, zmęczona, zdenerwowana, przytłoczona, bez żadnej chęci do pracy, do działania, z krzykiem wypisanym na ustach: „niech ten koszmar się wreszcie skończy”.*

*Od jakiegoś czasu przestałam sprzątać w domu. W zlewie zbierają się zastępy niepomytanych naczyń, góra powyciąganych w biegu z szafy ubrań przykryła już nie tylko moje łóżko, ale także stojące obok pufy i fotel... Nie wspomnę już o kilkunastometrowej warstwie kurzu, która okryła nie tylko meble, ale otumaniała i mnie, czyniąc mnie śpiącą nieustannie i niemożliwie zmęczoną... Żle sypiam. Za krótko, za płytko, za intensywnie, śniąc o dziwnych potworach i absurdalnych sytuacjach... Zmieniłam swoje nawyki żywieniowe, pijam kawę i wino, w zbyt dużej częstotliwości, by uznać to za wybryk, czy jednorazowe szaleństwo. Uciekam... od siebie, od obowiązków, od doktoratu, od pracy, od rodziców, od męża i od mężczyzn, choć przecież tak bardzo brakuje mi i bliskości, i zrozumienia, i czułości, i zajęcia... Spędzam czas na myśleniu i obwinianiu się za własną nieudolność w życiu i prywatnym, i zawodowym, i coraz częściej topiąc swoje łęki w szaleństwie imprezy lub w lampkach wina...*

*Życie na pół gwizdka. Od zawsze. Wielka euforia na początku, pod koniec znużenie i nuda... i ta notoryczna chęć zmiany... i pracy, i mieszkania, i miasta i mężczyzny... Nie mogę tak dłużej... Chcę wreszcie wiedzieć kim jestem, co lubię, kogo chcę... I znowu, tak jak 4 lata temu, jakbym oglądała się w lustrze – przychodzę do profesora, z prośbą o pomoc, o cokolwiek, bowiem sama czuję się na tyle z sił opadnięta, że nie jestem w stanie pomóc sobie sama...*

*Od jakiegoś czasu podjęłam na nowo psychoterapię, już nie tak regularnie jak miało to miejsce kilka lat temu, chociaż przecież mam trzy razy więcej na to czasu. I okazuje się znów (Eureka!), że u podstaw moich problemów leżą emocje, nieuporządkowane od czasów dzieciństwa... O ile bowiem, cztery lata temu miałam świadomość mojego uwikłania emocjonalnego z matką, która przerzucała na mnie swoje stany emocjonalne, wiążąc mnie w świecie swoich prywatnych leków i obsesji, o tyle teraz okazało się, że jestem emocjonalnie uwikłana nie tylko w relację z matką, ale także w erotyczną relację z ojcem.*

*Rzeczywiście, od kiedy sobie przypominam moja relacja z ojcem była poprawna, choć zawsze było w niej coś, co mnie niepokoiło... Ojciec zawsze, od czasu, bodajże od kiedy byłam nastolatką, kupował mi i matce te same prezenty. Pamiętam, że na walentynki zawsze ja i mama dostawiamy mniej więcej to samo, nieważne czy były to perfumy czy jakaś maskotka... Wiem, że mój ojciec mnie kocha i że chce dla mnie jak najlepiej, ale pamiętam i do dziś czuję, że w każdym jego „kocham cię córko” jest pewien dziwny dysonans, pewna niespójność... Pamiętam, że od jakiegoś czasu zawsze ta jego wylewność emocjonalna wobec mnie, która uaktywniała się najczęściej po alkoholu, wprawiała mnie w zakłopotanie. Pamiętam, jak kilka lat temu ojciec, już lekko podchmielony alkoholem, zagrał mi na gitarze moje ulubione piosenki i jak mama bardzo szybko, bez podania powodu, kazała mu przestać... Pamiętam, jak będąc nastolatką, ojciec przytulił mnie bardzo mocno, czym znów sprawił, że poczułam się nieswojo... W tym czasie mieszkaliśmy w małym m 3, mając dwa łóżka, z czego na jednym spała moja matka z moim bratem, a na drugim ja z ojcem... Pamiętam też, jak już podczas terapii, kilka lat temu,*

rysując moje uczucia do ojca pod barwą niebieskich i żółtych kolorów umieściłam krwistą czerwień, zupełnie na pierwszy rzut oka niewidoczną... Teraz wreszcie wiem dlaczego i skąd te moje zakłopotania, wynikające z przebywania z ojcem sam na sam po alkoholu, wiem skąd te czerwone, krwiste plamy na kartce, symbolizujące moje uczucia do ojca, już teraz wiem, skąd te dziwne zachowania matki i wiem, dlaczego dostaje zawsze te same prezenty na walentynki czy Dzień Kobiet.

Tak, jestem uwikłana w relację erotyczną z moim ojcem... Rzecz jasna nie sypiam z nim, ale emocjonalnie wiem, że traktuje mnie on jak kobietę, że to mnie adoruje, że te uczucia, które winien przelewać na matkę, przerzuca na mnie. Nie pytam już z jakiego powodu, to już nie mój problem przecież... Moim problemem jest zaś to, jakie konsekwencje emocjonalne powoduje to uwikłanie w moim życiu...

Uwikłanie to, zwane przez fachowców kompleksem Elektry, powoduje bowiem bardzo poważne skutki w dorosłym życiu. Wywołuje stany notorycznej ambiwalencji, przejawiającej się w działaniu w następujący sposób: chce się czegoś i jednocześnie nie chce, robi się krok do przodu i trzy do tyłu, wchodzi się w relacje i zaraz myśli się, jak tu z niej uciec... i co najgorsze, stan ten wpływa nie tylko na relacje damsko-męskie, ale ma charakter globalny, a więc odbija się także w życiu zawodowym.

To wreszcie pozwoliło mi uzyskać odpowiedź na pytania, skąd te moje liczne dylematy, zmiany nastrojów, niemożliwość usiedzenia w jednym miejscu, wyjaśnia mi wreszcie skąd biorą się te moje wszystkie lęki i obawy, ucieczki i nerwowe powroty!

Niestety, nie mówi, jak należy się tego pozbyć... Po 4 latach terapii psychologicznej, wiem, że podstawą każdej zmiany emocjonalnej jest wola, decyzja, jaką należy samemu podjąć co do wprowadzenia zmiany.

Ja, o ile w kwestii problemów emocjonalnych z matką, nie miałam jakiś wielkich dylematów, o tyle przed podjęciem tego działania, przez stawieniem czoła temu przecież jakże palącemu problemowi uwikłania seksualnego, powstrzymuje mnie jakoś dziwny lęk, jakiś strach i niepokój, którego ja nie potrafię wyjaśnić. Czego się boję?

Co mnie powstrzymuje tak usilnie przed dorosłą decyzją wzięcia sprawy w swoje ręce i zdecydowanym odcięciem pępownicy? Boję się konfrontacji z ojcem, tego, że ta nasza wstydliva tajemnica wyjdzie na jaw, że ojciec mnie wyśmiewa, nie zrozumie, (bo ileż to razy powtarzał mi, że jestem nienormalna!)

Nie chcę tego skończyć, bo mimo że przeszkadza mi w życiu, jest mi znane, oswojone, moje. Żyję w tym od kiedy pamiętam i nie wiem, jak żyje się bez tego. Nieznane budzi zawsze ogromny lęk i to nie dlatego, że musi oznaczać z konieczności coś złego, ale dlatego właśnie, że jest nieznane, nieprzewidywalne, obce... Nie potrafię sobie wyobrazić, życia bez tego uwikłania. Jeszcze nie jestem gotowa stawić mu czoła... Nawet próbowałam... Ostatnio podczas Świąt Wielkanocnych, gdy siedzieliśmy wszyscy prze stole, a podpity ojciec znów wyciągnął gitarę i zaczął grać dla mnie jakieś kolejne idiotyczne serenady, najpierw wyszłam z pokoju, po czym wróciłam i kazałam mu przestać. Ale gdy zapytał

mnie dlaczego, powiedziałam tylko, że on dobrze wie dlaczego i że właśnie dlatego powinien przestać. Po czym zostałam po raz kolejny nie tylko przez ojca, ale i przez resztę rodziny uznana za wariatkę, która histeryzuje... Zabrakło mi odwagi...

Nie wiem czemu wypowiedzenie na głos ojcu twarzą w twarz tego, żeby przestał mnie emocjonalnie gwałcić (bo jak inaczej nazwać ten typ relacji!!!!) jest póki co dla mnie nie do przejścia. Wiem przecież, że jeśli tego nie zrobię, całe moje życie będzie właśnie takie mdłe, niedokończone, moje relacje będą chaotyczne, a ja będę ciągle uciekać i wracać, uciekać i wracać, aż w końcu w tym pędzie upadnę wycieńczona na własne życzenie...

Dosyć mam tego serdecznie! Nie chcę już by ojciec mnie gwałcił emocjonalnie! Nie chcę by traktował mnie jak kobietę, którą kiedyś stracił! Nie chcę, żeby mówił do mnie tak, jak powinien mówić do matki i nie chce by śpiewał dla mnie miłosne pieśni, zadedykowane przecież nie mnie, a mojej matce!!!! Dosyć mam bycia zastępnikiem jego emocjonalnych problemów, jego lęków i nieudolności!!!! Nie chcę już tak więcej! Tato zostaw mnie w spokoju, przestań mnie tak traktować! Nie chcę już być narzędziem dającym ulgę twoim cierpieniom! To nie moja sprawa, nie mój problem, nie używaj mnie w celu załatwienia swoich! Daj mi spokój! Chcę żyć normalnie! Wejść w pełni w relację z mężczyzną, którego pokocham. Skończyć doktorat, znaleźć dobrze płatną pracę, która da mi satysfakcję! Nie chce już uciekać przed Tobą i życiem, jakie mi przez to uwikłanie gotujesz! Chcę być sobą, bo wiem czego mi trzeba! Odcinam się więc od tego! Żegnaj! Od teraz jestem tylko twoją córką. Tylko córką. CÓRKA!!!!!!!!!!!!.

Nie potrafię do końca wyjaśnić tego, co mnie dopadło przedwczoraj. Czy był to jakiś niekontrolowany atak paniki? Czy strach? Czy jakiś napad szaleństwa, który powinien mnie przerazić? Nie wiem. Nie pamiętam nawet dokładnie, co się ze mną działo. Pamiętam tylko, że dawno tak nie płakałam, wijąc się po dywanie jak jakieś spętane zwierzę... Dawno tak nie krzyczałam, płacząc rzewnie łzami, ciężkimi jak stal... Dawno nie rwałam się za włosy, zaciskając z całej siły i pięści, i wargi.

Ktoś, kto patrzyłby na to wszystko z boku pomyślałby zapewne, że obserwuje właśnie namacalny akt hysterii, czy jakiegoś nerwowego załamania i z pewnością podałby mi (z dobroci serca, a jakże!) jakiś silny środek uspokajający, otępiający moje buzujące we mnie emocje, i umysł...

Niewielu wie jednak, że tak właśnie wygląda proces zdrowienia, wychodzenia z choroby, odtruwania. Że tak jak gorączka, czy kaszel są objawami walki organizmu z przeziębieniem, tak ten płacz i krzyk, i łzy, i wszystkie te inne dziwne symptomy towarzyszące są znakami walki z tym, zatruwającym mnie od środka wirusem, z którym żyłam – teraz mogę to stwierdzić – za długo...

Uwikłanie, w którym tkwię ciągle daje mi o sobie znać, w najmniej spodziewanym momencie, ale zawsze wtedy, kiedy dawać znać o sobie nie powinno, to znaczy zawsze na ostatnim etapie podejmowanego zadania. I tak wczoraj na przykład, po całym roku przygotowywania się co certyfikatu z języka włoskiego, zrezygnowałam z jego zdawania,

*a przecież po to właśnie poszłam na kurs, po to zdecydowałam się zainwestować pieniądze. Przypadek? Nie sądzę.*

*Z doktoratu nie zrezygnowałam jeszcze tylko ze względu na karę finansową... Gdyby nie to... już dawno rzuciłabym to w cholerę, jak i każdą inną, nowo-zaczętą rzecz, bo przecież tak działa ten mechanizm uwikłania. Nie pozwala zakończyć... wrzuca w sidła tego, co niedokonane wiecznie i ciągle, i ciągle...*

## **2. Walka z syndromem Elektry (podejście drugie)**

*To już moje drugie podejście w walce z syndromem Elektry. Trudniejsze. Może stąd też ta silna reakcja organizmu? Tym razem miałam się zmierzyć nie tylko sama ze sobą, ale też i stanąć twarzą w twarz z moim ojcem... A może raczej zburzyć tę dziwną znowę milczenia, cichego pozwolenia na uwikłania emocjonalne, biernej akceptacji na emocjonalnie-erotyczne związki...*

*Pamiętam, że tego dnia przyszłam do terapeuty w wyjątkowo złym nastroju. Może przeczynałam podświadomie, że zdarzy się coś nieprzewidzianego? Pamiętam też, że długo rozmawialiśmy o mnie i tej dziwnej więzi, jaka łączy mnie z moim ojcem, z której jednak nic nie wynikało. Wtedy profesor wpadł na szalony z mojego punktu widzenia pomysł. Zostałam poproszona o zatelefonowanie do ojca i przeprowadzenia z nim rozmowy, w której miałam powiedzieć, że zrywam, z tym, w co mnie wplątał, że nie chcę już grać roli uwikłanej córki, że nie mam zamiaru już tego ciągnąć, ukrywając przed wszystkimi to dziwne „coś” co się między nami rozgrywa...*

*Pamiętam, jak trzęśła mi się dłoń, kiedy wybierałam numer telefonu mojego ojca. Byłam przekonana, że nie jestem w stanie tego zrobić, że nie będę na tyle silna, żeby powiedzieć otwarcie, że wychodzę, że dłużej tak nie chcę... I ku mojemu zaskoczeniu powiedziałam wszystko, jasno i klarownie. Rzeczowo i z przekonaniem, a nawet... jak dodał terapeuta, z czułością, jaką córka darzy ojca... Poczułam się lepiej, to fakt, ale drżałam jeszcze na myśl o tej rozmowie długo po zakończeniu terapii... Był moment, kiedy czułam nagle pewien rodzaj wstydu, za to, że zburzyłam jakąś rodzinną tajemnicę, jakiś sekret, skrywany w rodzinie przez lata... Takich rzeczy robić przecież nie można, to przecież zamach na rodzinę, na ojca etc...*

*Wiem, że jeszcze nie wyszłam z uwikłania. Ciągle nie potrafię odpowiednio narysować mojej relacji z ojcem. Tu powtarza się stary schemat: albo odmładzam ojca, albo postarzam siebie, ergo, emocjonalnie ciągle siedzę w tym chorym związku po szyję. Znow będąc prawie przy mecie, zrezygnowałam ze zdawania certyfikatu.*

*Ostatnio nawet nawrzeszczałam na ojca bez powodu – znow – rodzinny schemat – wyżywania się na bliskich za „Bóg wie co”... I wiem też w czym tkwi problem. O ile nigdy emocjonalnie nie kwestionowałam mojego uwikłania z matką, wiedziałam, że jest i że*

*chcę się z niego wyleczyć, o tyle uwikłanie z ojcem (wiem, straszne jest przyznać się do tego samej przed sobą, mając ku temu tyle dowodów) nie wierzę do końca... Ja wiem, że ono jest, potrafię je opisać, zdiagnozować oraz wskazać na konsekwencje, ale to nie wystarczy, żeby dać sobie z tym radę... Zabawne, zachowuję się jak mała dziewczynka, bo przecież dokonałam rozpoznania, widzę wszystko jasno i wyraźnie, jak na dłoni, a mimo wszystko nie chcę. Odwracam się na pięcie z grymasem na ustach. Nie ma we mnie woli, by pójść za tym rozpoznaniem. Jest zaś we mnie coś, co rozpada się na dwoje: na jasny i przejrzysty umysł, z konkretnym planem działania i połamana, wygięta, działająca chaotycznie wola... i to napięcie pomiędzy: „wiem, jak to posklejać” i „nie chcę posklejać”. To coś to mała dziewczynka...*

*Nie wiem czemu, ale od jakiegoś czasu czuję się lepiej, lżej, tak jakby jakiś dziwny i ogromny ciężar spadł z moich barków. Przestałam wreszcie mieć pretensje do samej siebie za to jaka jestem, jakie podejmuję decyzję i jest we mnie silna potrzeba zakończenia spraw, które ciągną się za mną od jakiegoś czasu.*

*Z drugiej strony ciągle towarzyszy mi jakiś bliżej nieokreślony lęk. To znaczy, z jednej strony pojawia się u mnie chęć zakończenia wszelkich spraw już rozpoczętych, a jednocześnie ogromny strach przed podjęciem inicjatywy... czy to w sprawach prywatnych czy tych, związanych z pracą...*

*Z jednej strony chcę jak najszybciej zakończyć moje małżeństwo, bo wiem już teraz, że nie miało ono sensu, że zostało zawarte przedwcześnie i z powodów zupełnie nieprzeemyślanych. Teraz dopiero wiem, że nie kocham mojego męża, że nigdy go nie kochałam, że nie jest dla mnie nikim ważnym, że nie tęsknię za nim, że nie potrzebuję go do życia.*

*Ciągle zastanawiam się nad powodem zawarcia tego związku i jednocześnie coraz wyraźniej staje mi przed oczyma obraz mojej matki powtarzającej mi, że przepis na szczęśliwe małżeństwo jest taki, gdy to facet kocha cię mocniej, że szczęśliwe małżeństwo to takie, w którym to mężczyzna jest zakochany w kobiecie, gdy to, mężczyzna jest w ten związek bardziej zaangażowany. I rzeczywiście, teraz, gdy patrzę z perspektywy czasu na związek moich rodziców, widzę, że właśnie tak wygląda ich relacja: ojciec ciągle zabiegający o względy matki i matka – chłodna, niewzruszona, nieczuła na wszelkie objawy tej męskiej czułości. Nic więc dziwnego, że wzrastając w takim modelu, uznałam go za jedyny, wszechobowiązujący i najlepszy. Wybrałam sobie przecież za męża mężczyznę, który bardzo mnie kochał i kocha do dziś, a którego ja, jak moja matka „tolerowałam”, gdy wobec mnie obnosił się ze swoją miłością, któremu ja, jak to zawsze powtarzała moja matka, „pozwalalam się kochać”...*

*Takie małżeństwo nie jest jednak szczęśliwe, bo swoją relację buduje na ciągłej frustracji, poświęceniu i pretensjach: męża, o zabieganie uwagi i frustracji, co do tego, że nie jest w stanie tej uwagi otrzymać, męża-żebraka, który ciągle prosi o jałmużnę i żony, odgrywającej męczennicę i samarytankę. Takie małżeństwo już po kilku latach staje się*



fikcją, bo ileż to razy można żebrać o uwagę i umartwiać się w imię miłość lub jej braku? I tak jest właśnie w przypadku moich rodziców. Początkowo jeszcze ich związek spajały dzieci, ponieważ gdy były małe, wymagały uwagi obojga rodziców. Teraz, gdy dorosły, nie ma już nic co by ich łączyło, poza wspólnym domem i kredytami. Z tego powodu więc ojciec całe dni spędza w garażu, albo w internecie, przesiadując na portalach randkowych, a matka ucieka w religię, modlitwy, wyjazdy pielgrzymkowe. Nie tak powinno wyglądać małżeństwo dwojga kochających się ludzi i ja zrozumiałam to już po pół roku.

### 3. Rodzinny model małżeństwa

W moim związku z mężem przyjął rodzinny model małżeństwa, odgrywając w nim rolę samarytanki, męczennicy, która nie kocha, ale pozwala się kochać, temu, który „zebrze o jej miłość” i poświęca się co rusz w imię jakiś wyższych ideałów.

Z tym, że ja, szybko zorientowawszy się co zrobiłam, nie chciałam w tym tkwić.

Już po kilku miesiącach małżeństwa zauważyłam, że zamiast pokornie znosić przypisaną mi rolę męczennicy-samarytanki, zaczęłam uciekać od męża, najpierw wirtualnie (przesiadując w internecie) a później realnie.

I tak powoli zdawałam sobie sprawę z tego, że taki model małżeństwa nie ma szans na przetrwanie, bo ileż można zbudować na poświęceniu i frustracji, na pretensjach i przymusie? Ileż można pokornie odgrywać rolę męczennicy-samarytanki, która codziennie zmusza się do tego, żeby być z mężem, tylko dlatego, że on ją kocha?! Nie da się tak długo. Ja wytrzymałam pół roku. Po czym, zupełnie bez wyrzutów sumienia, weszłam w romans z mężczyzną, co do którego nie musiałam zmuszać się do niczego, a z którym chciałam być, dla którego chciałam być kobietą, którego chciałam kochać i może nawet się zakochałam. Spotkałam mężczyznę, z którym samo przebywanie także i mnie sprawiało przyjemność, z którym nie chciałam się rozstawać, z którym naprawdę pierwszy raz w życiu to JA chciałam być. Pierwszy raz w życiu wystąpiłam w innej, niż znana mi dotychczas rola kobiety w związku i zauważyłam wtedy, że TO jest jedyny i prawdziwy model relacji damsko-męskiej! Nie ten znany mi z doświadczenia moich rodziców: perwersyjno-manipulacyjny związek żebraka i męczennicy-samarytanki, ale ten, w którym dwoje ludzi, spontanicznie, decydują się być ze sobą, bo PO PROSTU oboje tego chcą! Tyle! Tajemnica wszechświata rozwiązana!

Ostatnio, będąc u rodziców rozmawiałam na ten temat z moją mamą, która do dziś na myśl o moim małżeństwie łapie się za głowę. Wreszcie powiedziałam jej, że to jej sprawka! Że to ona „sprzedała” mi taki model małżeństwa, powtarzając całe życie, że bym wzięła sobie kogoś, kto mnie będzie bardziej kochał, niż ja jego. Po czym, dosłownie przedwczoraj (!) dowiedziałam się wreszcie, że nie do końca o to jej chodziło, bo miała na myśli małżeństwo z zaradnym mężczyzną, który zapewni mi bezpieczeństwo,

utrzymanie i jeszcze kilka innych rzeczy. Nie jest teraz istotne licytować się na temat tego, co moja mama miała na myśli, ale ważne jest to, jak ja to rozumiałam i odniosłam do własnego życia.

Zawsze, od kiedy pamiętam, byłam z mężczyznami, którzy chcieli być ze mną, a co do których ja zawsze byłam szczerze mówiąc, w ogóle nie przekonana. Może też dlatego związki te kończyły się szybkim zerwaniem, ze względu na brak zaangażowania z mojej strony.

Pamiętam też, że nigdy jakoś bardzo nie cierpiałam po zerwaniu, po prostu przechodziłam do tego na porządku dziennymi i żyłam dalej. Teraz, po tym moim dziwnym doświadczeniu bycia z mężczyzną, z którym wreszcie Ja zdecydowałam się być, którego Ja sobie wybrałam, widzę może jeszcze wyraźniej motywy, jakie mogą kierować kimś, kto wybiera ten model małżeństwa żebraka z samarytanką-męczennicą. Taki model, przynajmniej z punktu widzenia kobiety jest bezpieczny, bo automatycznie eliminuje ryzyko zranienia. Kobieta, będąca w związku, z mężczyzną, którego nie kocha, nie jest o niego zazdrosna, nie niepokoją jej jego późne powroty do domu, nie martwi się o swoją atrakcyjność. Czuje się bardzo bezpiecznie (to słowo zawsze pojawia się, gdy moja mama opowiada o jej związku z ojcem). Kobieta, która jest z mężczyzną, którego nie kocha, czuje się bezpiecznie, bo wie, że on nie jest w stanie jej zranić, bo zranić ją można tylko ktoś dla niej ważny, ktoś, kogo ona darzy jakimś uczuciem... a jej mąż-żebrak z pewnością się to takich osób nie zalicza.

Inaczej sytuacja wygląda u kobiety zakochanej w mężczyźnie, z którym jest. Taka kobieta chce z nim spędzać każdą chwilę swojego życia, chce z nim być całe dni i noce, jest w stanie zrobić dla niego wszystko i to jeszcze z uśmiechem na ustach. Taka rola jest jednak bardzo ryzykowna, bo towarzyszą jej nie tylko pozytywne emocje, ale też pewne poczucie ciągłego zagrożenia ze strony innych kobiet.

Taka kobieta nigdy nie jest do końca bezpieczna przy mężczyźnie, bo chcąc go mieć tylko dla siebie, staje się zazdrosna, niepewna, niespokojna. Zakochana kobieta, angażuje się w związek z mężczyzną totalnie, całą sobą, co sprawia, że otwiera się, coraz bardziej wchodzi w coraz bardziej intymną relację, przez co naraża się na coraz większe ryzyko zranienia.

Prawdziwy związek dwojga ludzi nie może być związkiem z racjonalnego przymusu, ale musi być związkiem wynikającym z emocjonalnego „chcę”, które co prawda wszystkie te opowieści o stabilizacji, bezpieczeństwie wrzuca między bajki, która poprzez to, że otwiera na bardzo bliską i intensywną relację, przybliży im obojgu ryzyko zranienia, to daje jednocześnie coś, czego ja sama do końca nazwać nie umiem, ale co jest warte tego wszelkiego ryzyka. Bo są rzeczy ważniejsze niż bezpieczeństwo, mamo...



## Zakończenie

Byłem przekonany, że teraz wszystkie relacje (z matką, ojcem, mężem i Bogiem) zostały jednoznacznie i klarownie nazwane, że Marta dobrze to rozumie, a mimo wszystko czułem, że doszliśmy do niewidocznej szklanej ściany. Znowu poczułem swoją bezsilność i niemoc terapeuty. Zastanawiałem się dlaczego, ta patologiczna relacja z ojcem tak długo pozostała w ukryciu, dlaczego stosunkowo łatwo było zburzyć „kumplowską” relację matki i córki, a burzenie tej patologicznej relacji z ojcem było tak trudne? Zauważyłem, że w procesie psychoterapii doszliśmy do strefy tabu, która jest emocjonalnie trwalsza i trudniejsza do wyeliminowania, niż „kumplowska” relacja z matką.

To poczucie bezradności terapeutycznej skłoniło mnie do poszukiwania rozwiązania poza obszarem moich kompetencji zawodowych i ukierunkowało mnie w stronę sfery duchowej. Zaproponowałem Marcie warsztaty terapeutyczne połączone z modlitwą w jednym z domów rekolekcyjnych. Doświadczyłem więc sytuacji granicznej, w której moje kompetencje zawodowe okazały się niewystarczające. Wobec tego jedyne co mogłem zrobić, to wskazać Marcie duchowy wymiar rozwoju osobowościowego.

Jej udział w warsztatach psychologicznych połączony z modlitwą uzdrowienia przyniosły rezultat, który był niemożliwy do zrealizowania w procesie psychologicznym. Tu doświadczyłem po raz pierwszy w swoim życiu zawodowym niezwykle bliskie sprzężenie wymiaru psychicznego i duchowego. Jednak w tym momencie dysponuję zbyt małym doświadczeniem, żeby opisać ten fenomen.

## Bibliografia

- Szopiński, J. (1998). Kompleks Edypa a rywalizacja zawodowa. *Psychoterapia*, nr 4, s. 39–53.
- Szopiński, J. (2016). *Więź rodziców a kreatywność dzieci*. Warszawa: CeDeWu.
- Szopiński, J. (2017). Family Determinants of Homosexuality. *Journal of Humanan Sexuality* (w druku).

## SUMMARY

### Hurts in the family – Electra complex

The strenght of the family is first of all of decided by the well functioning marriage. A dysfunction of the marital system generates many dysfunctions in the children who in such a situation often undertake the mission of healing their parents' relation and playing

the role of the dysfunctional parent become a quasi-partner for the other one. The present text describes the attempts to mend the parents' marriage made by two daughters aged about 30. The first description has a metaphorical and poetical character. The other one is realistic. Although the two descriptions use different languages, they illustrate the same problem – the daughter's discovering her erotic entanglement in her father. Restoring clear boundaries in the daughter-father relations makes her healthy functioning possible.

**Keywords:** dysfunction of the marital subsystem; blurred boundaries; Electra complex

# Przemoc perwersyjna a przemoc psychiczna w bliskim związku

## Wprowadzenie

W niniejszym artykule podjęto temat przemocy perwersyjnej (molestowania moralnego), odnosząc dane zjawisko do przemocy psychicznej występującej w bliskich związkach między małżonkami bądź partnerami. Pozwolono sobie na poświęcenie większej uwagi na scharakteryzowanie zjawiska perwersyjnej przemocy, ponieważ na gruncie polskim temat ten jest mało znany. Problem wymaga spopularyzowania by móc pomagać, edukować i uświadamiać ofiary, jak różnorodne mogą być formy przemocy. Celem artykułu jest zastanowienie się nad relacjami jakie występują między pojęciami przemoc perwersyjna i przemoc psychiczna.

Molestowanie moralne jest zjawiskiem trudnym do zbadania, ponieważ ciężko o nim opowiadać zarówno ofiarom jak i oprawcom. Rany w psychice i duszy są głębokie, sączące się i rozlewają się na wszystkie sfery funkcjonowania ofiary. Przemoc perwersyjną ciężko jest udowodnić, a nawet w początkowym etapie dostrzec. Zjawisko przemocy perwersyjnej po raz pierwszy opisał i nazwał perwersją narcystyczną Racamier w 1986 roku w artykule „Między psychiczną agonią, psychotycznym zaprzeczaniem i perwersją narcystyczną” („Entre agonie psychique, déni psychotique et perversion narcissique”). Na początku lat 90-tych XX wieku Eiguer i Hirigoyen spopularyzowali dane zjawisko (Akramm, 2015). Aby podjąć próbę zdefiniowania czym jest przemoc perwersyjna należy najpierw przyjrzeć się temu jak przebiega i ujawnia się w czasie.

## 1. Fazy procesu przemocy perwersyjnej

W procesie molestowania moralnego Hirigoyen (2012) wyróżnia dwa etapy. Każdy z nich może trwać wiele lat. Pierwszy nazwany jest fazą uwiedzenia, drugi zaś fazą

jawnej przemocy. W fazie perwersyjnego uwiedzenia ofiara na początku zostaje doceniona i wzmocniona po to, by potem agresor mógł ją tego „pozbawić”. Osoba perwersyjna stara się zainteresować i zafascynować sobą drugą osobę. Jest to możliwe, ponieważ zazwyczaj osobnicy perwersyjni są inteligentni, posiadają zdolność wyszukanej mowy tak, że sprawiają wrażenie erudytów, nawet jeśli mówią o rzeczach nieistotnych i nieprawdziwych. Ponadto są narcystyczni i egocentryczni, co może na początku przyciągać innych, ponieważ wydaje się, że ma się do czynienia z jednostkami wybitnymi. Dzięki temu łatwo jest wtedy manipulować drugą osobą i ją wykorzystywać. Ofiary zaś zazwyczaj są osobami sumiennymi, które mają tendencję do obwiniania się. Odwołując się do przykładów z praktyki Hirigoyen (2012) i osobistych można powiedzieć, że ofiary są zazwyczaj osobami inteligentnymi, witalnymi, mającymi sukcesy zawodowe, często na wyższym poziomie niż ich partnerzy. Władza, jaką zdobywa osobnik perwersyjny, powoduje uległość i przyzwolenie ofiary na nadużycia, ofiara uzależnia się również od agresora. Jest destabilizowana tak, że stopniowo zaczyna tracić wiarę w siebie. Dzieje się to poprzez permanentne drobne raniecie prześladowanej osoby słowami i zachowaniem. Choć, poznając głębiej istotę komunikacji i zachowań, należy raczej stwierdzić, że ofiarę rani się czymś co jest ukryte między słowami oraz postawą czy brakiem pewnych zachowań. Na tym etapie wszystkie ataki są pośrednie, by zamysł agresora nie wyszedł na jaw. Dzięki takiemu zabiegowi pokrzywdzona osoba nie jest świadoma, co dzieje się wokół niej, czuje, że coś jest nie tak, jednak dzięki sprytnym zabiegom manipulatora popada w stan zwątpienia i poczucie winy, czy aby na pewno wszystko robi dobrze i czy nie nadinterpretuje sytuacji. Małe ukłucia są chętnie zadawane w towarzystwie, dzięki temu osoba jest zdeorientowana, ponieważ odczuwa wrogość, a z drugiej strony nie jest pewna, czy to nie był tylko niestosowny żart. Osoba wykorzystywana stopniowo traci swą zdolność do reagowania i krytyki, staje się jakby odrętwiała. Należy jednak podkreślić, że ze strony ofiary istnieje pewien opór, który jednak nie jest wystarczająco silny by zagrażał agresorowi. Jednak, gdyby osoba nie przejawiała żadnego sprzeciwu, nie byłaby atrakcyjna dla sprawcy znęcania. Aby lepiej zrozumieć, co i jak dzieje się na tym etapie przemocy, należy zwrócić szczególną uwagę na część artykułu zatytułowaną „Komunikacja perwersyjna”. Podsumowując, jest to faza przygotowawcza, kiedy w pierwszej kolejności uwodzi się osobę, następnie narzuca się jej swój wpływ by doprowadzić do tego by nie była wolna, lecz całkowicie zależna od oprawcy. Agresor nie kocha swojej ofiary, traktuje ją jak rzecz, która służy mu do osiągnięcia pewnych celów (Hirigoyen, 2012).

Kolejna faza przemocy pojawia się wtedy, kiedy ofiara zaczyna rozumieć co się dzieje wokół niej i z kim jest w związku. Wtedy też staje się niebezpieczną dla agresora, dlatego ten stara się jej pozbyć. Gdy osoba zniewolona zaczyna reagować

i walczyć o odzyskanie swojej wolności, pojawia się wtedy jawna nienawiść osobnika perwersyjnego. Na tym etapie agresor nie bawi się już w delikatne zadawanie cierpienia ofierze, lecz rani ją powodując głębokie rany. Perwersyjna osoba jest wtedy bezwzględna i nie boi się sięgnąć po najdotkliwsze kłamstwa, fałszywe doniesienia na policję czy prokuraturę, obelgi, upokarzanie, wystawianie na pośmiewisko, wytaczanie procesów sądowych. Faza druga jest bardzo niebezpieczna dla ofiary, ponieważ agresor potrafi łatwo wyprowadzić ją z równowagi, osoba jest na skraju wytrzymałości. Wtedy ofiara może zacząć krzyczeć, reagować również perwersyjnie lub histeryzować. W takiej sytuacji osobnik perwersyjny zachowuje spokój i odwraca sytuację na swoją korzyść robiąc z siebie ofiarę. Wtedy też prawdziwa ofiara zostaje oskarżona o bycie niezrównoważoną psychicznie, nienormalną czy histeryczną. Perwersi sami prowokują ofiary do działań wymierzonych przeciwko nim by byli uważani za ofiary, by zyskali społeczną uwagę i współczucie (Hirigoyen, 2012).

Po rozpadzie związku oprawca nadal może „torturować” swoją ofiarę wysyłając jej wiadomości czy dzwoniąc i poniżając (Hirigoyen, 2012). Ofiara może zaznać spokoju dopiero gdy osobnik perwersyjny znajdzie sobie inną ofiarę. Kiedy w związku są dzieci sytuacja jest bardziej skomplikowana, bo o ile agresor ma prawo utrzymywać kontakt ze swoimi dziećmi, a tak zazwyczaj jest, to będzie miał też kontakt z ich drugim rodzicem czyli byłym partnerem lub partnerką. Dzieci w takich związkach są zazwyczaj obiektem manipulacji i stają się elementem rozgrywek rodziców. Nieświadome tego co się dzieje cierpią bo są niczym kula armatnia wystrzeliwana w kierunku jednego z rodziców. Dzieci po wizycie u rodzica perwersyjnego bywają agresywne, rozchwiane emocjonalnie, niespokojne, doświadczają konfliktu lojalności. Sytuacja ta bywa niezwykle trudna zarówno dla dziecka jak i dla jego rodzica, który jest ofiarą, a także specjalistów pracujących z dzieckiem.

## 2. Komunikacja perwersyjna

Istotą molestowania moralnego jest specyficzny rodzaj komunikatów kierowanych do ofiary. Zazwyczaj oprawca rani swoją ofiarę słowami bądź też tym, co jest między nimi ukryte. Hirigoyen (2012) twierdzi, że stosuje się metody pozorujące komunikację, co prowadzi do wypaczenia jej istoty. Celem jest utrzymanie ofiary w stanie niezrozumienia tego co się wokół niej dzieje i dezorientacji by móc nią swobodnie manipulować. „Jednak nawet niewerbalna, ukryta i stłumiona przemoc przenika przez przemilczenia, podteksty, niedomówienia, stając się nośnikiem niepokoju” (Hirigoyen, 2012, s. 95). Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że agresor jest inteligentny ponieważ, wyzwaniem jest umiejętne używanie komunikatów, które godzą w ofiarę i zadają jej ból, a jednocześnie są dla otoczenia

niemal niezauważalne. Osobnik perwersyjny często korzysta z aluzji i manipuluje ofiarą. Nie atakuje wprost, dlatego też ofiara często długie lata oszukuje się bo czuje, że coś jest nie tak, a z drugiej strony nie ma klarownych argumentów, które świadczyłyby o stosowaniu wobec niej przemocy. Hirigoyen (2012) dodaje, że zazwyczaj nie ma też świateł, bo ataki nawet jeśli występują w towarzystwie są tak wysublimowane, że tylko ofiara je rozumie, a inni mogą traktować je jako głupi żart, albo namiętny konflikt dwóch silnych osobowości.

Aluzje zazwyczaj odwołują się do kompetencji danej osoby (Hirigoyen, 2012) np. mężczyzna perwersyjny mówi do partnerki, która jest lekarką „tak naprawdę medycyna jest beznadziejna, a wszyscy ci lekarze są nic nie warcą i nie potrafią człowiekowi pomóc”. Przez takie zabiegi ofiara czuje się urażona, bo przecież podważa się jej zawodowy autorytet, umniejsza się ważności wykonywania jej pracy, a co najgorsze słyszy to z ust najbliższej jej osoby, od której potrzebuje uznania i docenienia. Jeśli ofiara od razu dostrzeże co kryje się pod komunikatem i zareaguje, odpowiedź perwersy prawdopodobnie może brzmieć „ale ja ciebie nie atakuję, mówię o innych lekarzach” albo „przesadzasz, nie znasz się na żartach”. Przez to możliwość otwartej komunikacji i rozmowy o prawdziwym problemie jest bardzo trudna. Komunikacja wprost jest niemalże niemożliwa, ponieważ agresor podświadomie wychodzi z założenia, że „z rzeczami się nie rozmawia”, a ofiara jest niegodna jego zainteresowania, więc stosuje więc unik. Odmawia się w ten sposób drugiej osobie jakiegokolwiek wartości, ciągle dyskwalifikując doprowadza się do tego, że ofiara faktycznie zaczyna wierzyć, że jest bezwartościowa. Osoby perwersyjne obniżają poczucie wartości drugiej osoby by w ten sposób podnieść swoje. Budują poczucie własnej wartości na poniżaniu drugiej osoby, którą wybrały na ofiarę. Osobnik perwersyjny nie stawia zarzutów ani nie wchodzi w otwarte konflikty przez co paraliżuje ofiarę, która w takiej sytuacji nie może się bronić. Ofiary relacjonują, że w samym zimnym tonie głosu wyczuć można pogardę, co wprowadza w stan lęku i niepokoju. Przekaz informacji jest często mętny i niewyraźny po to by podtrzymać niejasną sytuację, dzięki takiemu zabiegowi agresor zawsze może się wyprzeć stwierdzając, że nigdy czegoś takiego nie powiedział (Hirigoyen, 2012). Wypowiedzi są niespójne logicznie i odmawia się wyjaśnień np.

- „... przecież to nieistotne
- Jak to, dlaczego?
- Powinnaś to wiedzieć ...
- Ale nie wiem, wyjaśnij mi proszę,
- To się zastanów!”

Agresor wysyła sprzeczne, paradoksalne komunikaty, niespójne treściowo na poziomie werbalnym i niewerbalnym. Istnienie podtekstu jest negowane przez oprawcę, przez co ofiara wpada w jeszcze większą dezorientację, a z czasem zaczyna

wątpić we własne uczucia i myśli. Używając słów psychologii poznawczej można powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem dysonansu poznawczego.

Wypowiedzi osób molestujących moralnie brzmią mądrze nawet kiedy nie ma w nich wartościowej treści. Osoby te kreują wrażenie, że wiedzą lepiej niż inni, starają się tym samym przeciągnąć na swoją stronę ofiarę, przez co z łatwością narzucają swoją władzę. Ofiara staje się w ten sposób zależna od partnera. Agresorzy stosują szyderstwo, polegające na ciągłym naśmiewaniu się ze wszystkich i wszystkiego co prowadzi do nieufności i wprowadza napiętą atmosferę. Dzięki temu osoba perwersyjna stawia się w pozycji osoby znającej życie i mającej informacje, przez co podnosi też swoją samoocenę. W dalszych etapach związku komunikacja z oprawcą może być niemal niemożliwa. Agresor może odmawiać wszelkiego kontaktu twierdząc, że z partnerką czy partnerem nie da się rozmawiać albo, że nic nie rozumie (Hirigoyen, 2012).

### 3. Formy pomocy

Im wcześniej ofiara rozpozna proces perwersyjny tym lepiej. Ważne by doszła do przekonania, że zrzucanie na nią całej odpowiedzialności za konflikt w małżeństwie czy rodzinie jest niesłuszne. Musi dostrzec, że bliska dla niej osoba jest dotknięta zaburzeniem i niebezpieczna. Ważne jest również by zaprzestała usprawiedliwiania siebie i agresora. Każda niedokładność i dobra wola w wytłumaczeniu się i obronieniu z kłamstwa może zostać obrócona przeciwko ofierze. Ważne jest aby osoba nie zaczęła walczyć z agresorem tą samą bronią czyli by sama nie zaczęła być perwersyjna. Wtedy też jej ataki zostaną wykorzystane przeciwko niej samej, to znaczy agresor postawi się w roli ofiary (Hirigoyen, 2012). Dobrym zabiegiem w danej sytuacji będzie brak reakcji. W sytuacji kiedy ofiara nie będzie reagować negatywnie ani pozytywnie na bodźce pochodzące od oprawcy, wtedy też jego reakcje nie będą wzmacniane, to znaczy, że nie otrzyma nagrody na jaką czeka czyli np. furii ofiary, która sprawia mu rozkosz. Dzięki takiemu zabiegowi, który na początku może być niezwykle trudny do wykonania dla ofiary może ona po pewnym czasie dostrzec mniejszą intensywność ataków ze strony oprawcy, który stwierdzi, że jego ataki nie przynoszą już pożądanych rezultatów, a więc stają się dla niego nieopłacalne. Hirigoyen (2012) pisze, że jeśli dochodzi do eskalacji konfliktu i ataków perwersyjnych z obydwu stron to w efekcie wygrywa jedna silniejsza osoba, a druga musi się podporządkować, lub też związek się rozpada.

Praktyka osobista pokazuje, że pomocą należy objąć nie tylko ofiarę, ale całą rodzinę, szczególnie jeśli dochodzi do rozpadu, a w związku są dzieci. Wtedy też zazwyczaj pojawiają się dalsze ataki, niestety wykorzystujące dzieci, by przez nie



ranić drugiego rodzica. Dziecko jest manipulowane, często wybucha agresją i złością niewiadomego pochodzenia, które przenosi z jednego rodzica na drugiego. Taka sytuacja jest bardzo niekorzystna dla dziecka nie tylko z punktu widzenia wychowawczego, ale też emocjonalnego.

#### 4. Perwersyjna przemoc w odniesieniu do przemocy psychicznej

Różyńska (2007) pisze, że przemoc w rodzinie to wszelkie zamierzone akty skierowane przeciwko bliskiej osobie, których celem jest utrzymanie kontroli i władzy. Agresor wykorzystuje przewagę sił by naruszyć godność i podstawowe prawa doprowadzając do cierpienia. Michalska i Jaszczak – Kuźmińska (2007) dodają, że przemocą może być też zaniechanie oraz, że przemoc powoduje szkody i cierpienie. A więc przemoc zawiera takie elementy jak: intencjonalność działania, dysproporcje sił, powodowanie cierpienia i szkód oraz naruszanie godności i praw. Przemoc może pojawić się na każdym etapie związku, zazwyczaj ma charakter cykliczny i długotrwały (Różyńska, 2007).

W literaturze przedmiotu wyróżnia się następujące formy przemocy: fizyczną, psychiczną i emocjonalną, ekonomiczną, seksualną i zaniedbywanie (Barura-Madej i Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000; Mazur, 2002). Perwersyjna przemoc najbardziej zbliżona jest do przemocy psychicznej. Celem przemocy psychicznej (Różyńska, 2007) jest obniżenie poczucia własnej wartości ofiary, wzbudzenie strachu, pozbawienie poczucia bezpieczeństwa i kontroli. Przykładowe działanie to szantaż, groźby, upokarzanie, zastraszanie, poniżanie, bezpodstawna i ciągła krytyka, wmawianie choroby psychicznej, izolowanie, brak możliwości decydowania, zabranianie korzystania np. z telefonu, samochodu, pozbawianie prawa do prywatności. Jaszczak-Kuźmińska i Michalska (2009) twierdzą, że przemoc psychiczna powoduje cierpienie, ból, lęk, utratę poczucia wartości i godności. Te same autorki (Michalska i Jaszczak-Kuźmińska, 2007) dodają, że przemoc emocjonalna jest najtrudniejsza do udowodnienia i zazwyczaj zaczyna się niemal niezauważalnie i może być ignorowana. Rozpoczyna się od ignorowania potrzeb drugiej osoby, krytykowania wyglądu czy poglądów, prób ograniczania kontaktów z bliskimi, zazdrości, prowadząc w dalszej perspektywie do poniżania, upokarzania, wyśmiewania, oczerniania, oskarżania, gróźb czy szantażowania.

Przemoc psychiczna w pewien sposób różni się od molestowania moralnego (perwersyjnej przemocy). Perwersja przynajmniej w pierwszej fazie jest działaniem zakamuflowanym i to jest zasadnicza różnica. Wszystkie elementy przemocy psychicznej odnajduje się w pewien sposób w przemocy perwersyjnej, ale nie wszystkie obecne są na raz, ich występowanie zależy od fazy przemocy. Obniżanie



poczucia wartości, krytyka, poniżanie, ciche odcinanie od sieci wsparcia innych osób jest obecne w pierwszym etapie przemocy perwersyjnej jednak należy jeszcze raz zaznaczyć, że wszystkie te działania są podejmowane nie wprost, a ofiarna ma problem z rozpoznaniem i dostrzeżeniem ich. Natomiast w drugim etapie może występować strach, utrata poczucia bezpieczeństwa, kontroli, szantaż i groźby mogą być wyrażone wprost. Osoba jest już tak zdestabilizowana, że z łatwością można wmówić jej chorobę psychiczną (czasami pod wpływem wieloletniego działania perwersy taka choroba faktycznie może wystąpić). Osoba jest na tyle zdeorganizowana, że ma duże problemy z podejmowaniem decyzji. Poniżenie i krytyka może być już jawna jednak tylko w stosunku do ofiary- oprawca nie pokazuje się z negatywnej strony osobom z zewnątrz.

Mechanizmem przemocy jest również zjawisko prania mózgu. Analizując na czym polega można stwierdzić, że znaczna część elementów składających się na „pranie mózgu” jest obecna w procesie perwersyjnej przemocy. Metody stosowane w tym zabiegu to : izolacja, poniżanie i degradacja, monopolizacja uwagi, doprowadzenie do wyczerpania, wzbudzenie lęku i depresji oraz naprzemienne stosowanie kary i nagrody. Podczas przemocy perwersyjnej ofiarę stopniowo odcina się od wsparcia bliskich, poniża się ją deprecjonując jej wartość we wszystkich rolach jakie pełni (np. matki, partnerki seksualnej, pracownika) (Herzberger, 2002; Michalska i Jaszczak-Kuźmińska, 2007). Ofiarę doprowadza się do stanu wyczerpania psychicznego co w konsekwencji przekłada się na jej zdrowie fizyczne. Osoba boi się uczynić czegoś co mogło by się nie spodobać agresorowi (Michalska i Jaszczak-Kuźmińska, 2007, 2009). Lęk jest cechą nieustannie obecną w procesie perwersji, a przez ciągłe wyczerpanie może prowadzić do zaburzeń psychicznych czy depresji, co w konsekwencji przekłada się na szantażowanie ofiary i wmawianie jej, że jest chora psychicznie.

Molestowanie moralne łączy się również z terminem złe traktowanie, które jest określane jako „sytuacja, w której jedna osoba odnosi się do drugiej w sposób niezgodny z łączącą je relacją bez odpowiedniej troski, wynikającej z charakteru tej relacji” (Bielawska-Batorowicz, 1993, s. 306). Mazur (2002) pisze, że złe traktowanie występuje w przemocy domowej, zwłaszcza odnosi się do sfery psychicznej i fizycznej. Ofiary intuicyjnie odczuwają, że nie są traktowane tak jak powinny, jednak nie odczytują izolacji, zaniedbywania czy braku wsparcia jako przemocy, ale traktują to jako wady charakteru partnera. Autorka (Mazur, 2002) dodaje, że nieuchwytną formą złego traktowania jest psychiczne znęcanie się. Właściwości tego procederu są następujące: nie pozostawia widocznych śladów, przez co ciężko jest cokolwiek udowodnić, jest niemożliwością określenie rozmiaru doznanych krzywd, intensywności i stopnia dolegliwości ofiary, pozostawia uraz na wiele lat. Ponadto podkreśla się, że to co dla ofiary może powodować uraz i krzywdę

w określonej sytuacji, dla innej osoby może nie mieć prawie żadnego znaczenia. Co więcej tego rodzaju przemoc może być nawet niezauważona. Przemoc psychiczna to odrzucenie, upokorzenie, poniżanie i pozbawianie mocy i energii. Prowadzi to do niemocy podejmowania działań, które mogłyby przerwać akty przemocy. Złe traktowanie może powodować wyuczoną bezradność (Mazur, 2002). Podczas procesu perwersyjnego można mówić o obecności złego traktowania. Termin ten w pełni pasuje do terminu perwersja narcystyczna, jednak jego zakres jest szerszy.

Pomimo starannego przeglądu literatury międzynarodowej i krajowej dotyczącej perwersyjnej przemocy, nie udało się dotrzeć do żadnych badań empirycznych badających dane zjawisko. Przeprowadzenie takich badań pozwoliłoby na weryfikację teoretycznych stwierdzeń tu przedstawionych i możliwość zbadania jak bardzo zbieżne są zakresy pojęciowe omawianych tu zjawisk. Można przypuszczać, że takie badania należałoby uzupełnić badaniami jakościowymi.

## Zakończenie

Perwersja narcystyczna w związku jest bardzo negatywnym zjawiskiem, które prowadzi do psychicznego unicestwienia osoby, a czasem nawet do faktycznej śmierci, kiedy to ofiara nie może już znieść upokorzeń i jest doprowadzona niemal do szaleństwa, w którym popełnia samobójstwo. Jest to tragedia dla całej rodziny. Należy pamiętać, że rodzina jest systemem, dlatego też złe relacje między rodzicami bezpośrednio przekładają się na funkcjonowanie dziecka nie tylko w rodzinie, ale i poza nią.

Należy pracować nad nagłaśnianiem występowania przemocy danego typu, tak by zwiększała się świadomość społeczeństwa dotycząca występowania tego zjawiska. Ważne by ofiary mogły spotkać się z informacjami, które potwierdzą, że to, co przeżywają nie jest normalne i dowiedzą się gdzie mogą szukać wsparcia.

## Bibliografia

- Akramm, A. (2015). *Perwersja narcystyczna*. Pobrane z: [https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Perwersja\\_narcystyczna&action=history](https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Perwersja_narcystyczna&action=history).
- Barura-Madej, W., Dobrzyńska-Mesterhazy, A. (2000). *Przemoc w rodzinie: interwencja kryzysowa i psychoterapia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bielawska-Batorowicz, E., Hanks, H. (1993). O formach złego traktowania dzieci. *Przegląd psychologiczny*, 3, (305–315).

- Herzberger, S.D. (2002). *Przemoc domowa. Perspektywa psychologii społecznej*. Warszawa: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- Hirigoyen, M. F. (2012). *Molestowanie moralne. Perwersyjna przemoc w życiu codziennym*. Poznań: W drodze.
- Jaszczak-Kuźmińska, D., Michalska, K. (2009). *Zrozumieć przemoc w rodzinie. Poradnik dla osób doznających przemocy*. Warszawa: PARPAMEDIA.
- Mazur, J. (2002). *Przemoc w rodzinie teoria i rzeczywistość*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Michalska, K., Jaszczak-Kuźmińska, D. (2007). *Przemoc w rodzinie*. Warszawa: PARPAMEDIA.
- Racamier, P.C. (1986). Entre agonie psychique, déni psychotique et perversion narcissique. *Revue Française de Psychoanalyse, Tome L (5)*, (1299–1310).
- Różyńska, J. (2013). *Niezbędznik pracownika socjalnego. Przemoc wobec kobiet w rodzinie*. Warszawa: Centrum praw kobiet.

## SUMMARY

### **Perverse violence in relation to psychological violence in a close relationship**

Perverse action is a form of hidden and quiet violence. The victim may feel used and injured and not aware that violence is taking place for years. Moreover, the methods used by the aggressor may be almost invisible to an outside observer. This article describes the phenomenon of narcissistic perversion and discusses the relationship between perverse violence and psychological (emotional) violence, brainwashing and ill-treatment.

**Keywords:** narcissistic perversion, psychological violence, harassment, bad treatment



# Noty o Autorach

**Biegaj Paulina** – magister, Uniwersytet Jagielloński.

Kontakt: paulabj@wp.pl

**Błasiak Anna** – doktor, Akademia Ignatianum w Krakowie.

Kontakt: anna.blasiak@ignatianum.edu.pl

**Bochniarz Agnieszka** – doktor, Uniwersytet im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie.

Kontakt: abochniarz@onet.eu

**Cichy-Jasiocha Barbara** – doktor, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: bcichy@kul.pl

**Ks. Jarosław Czaplinski** – magister-licencjusz, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: jar.czaplinski@gmail.com

**Grabowska Małgorzata** – magister, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: goskagrab@gmail.com

**Gromek Monika** – magister, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: gromek.monika1@gmail.com

**Kiełtyk-Zaborowska Izabela** – doktor, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim.

Kontakt: izazaborowska@interia.pl

**Leśniak Magdalena** – magister, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: magdalena-lesniak@wp.pl

**Ludwikowska Karolina** – magister, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: karolina.ludwikowska@gmail.com

**Opozda Danuta** – doktor habilitowany, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: danan@kul.lublin.pl

**Sabaj Monika** – magister, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Kontakt: monika.sabaj11@gmail.com

**Szopiński Józef** – dr hab. prof. nadzw. Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu.

Kontakt: jszopinski@poczta.onet.pl

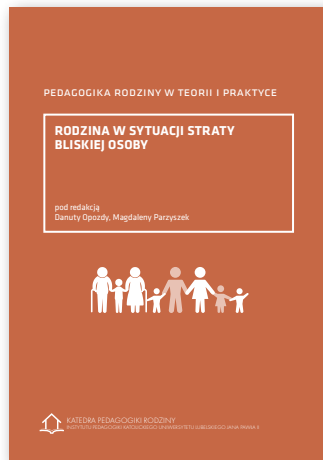
**Zalewska Sabina Lucyna** – doktor, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Kontakt: s.zalewska@uksw.edu.pl

**Zawadzka Edyta** – doktor, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

Kontakt: ezawadzka@aps.edu.pl

## W SERII PEDAGOGIKA RODZINY W TEORII I PRAKTYCE UKAZAŁY SIĘ:



## W PRZYGOTOWANIU:

Tom 6 – *Rodzina – historia i współczesność*, B. Kiereś, K. Hryszan, M. Gromek (red.).

